

EKONOMISTA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

ZAŁOŻONY W ROKU 1900

KWARTAŁ III

1 9 5 0

WYDAWCA:

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

WARSZAWA 1950

SPIS TREŚCI

III/1950

I. ARTYKUŁY

1. O zadaniach Wyższych Szkół Ekonomicznych w Planie Sześciolatnim 3
HENRYK GOLAŃSKI
2. O kilku warunkach wykonania Planu Sześcioletniego 14
STEFAN JĘDRYCHOWSKI
3. Znaczenie stalinowskiej teorii industrializacji dla budowy podstaw socjalizmu w Polsce 35
WŁODZIMIERZ BRUS
4. Przyczynek do zagadnienia rozrachunku gospodarczego i prawa wartości 47
TADEUSZ DIETRICH
5. Ekonomiczna rola państwa socjalistycznego 80
MAKSYMILIAN POHORILLE
6. Syntetyczne bilanse gospodarstwa narodowego i główne problemy ich budowy 108
JAROSŁAW KREJCI

II. SPRAWOZDANIA I DYSKUSJE

1. O nauce rolniczej W. R. Williama 120
T. D. ŁYSIENKO
2. Metody ekonomicznego porównywania wariantów inwestycyjnych 139
T. S. CHACZATUROW
3. Upadek angielskiego imperializmu 159
EUGENIUSZ VARGA

III. KOMUNIKATY

Notatka informacyjna o Ogólnopolskim Zjeździe Ekonomistów

IV. BIBLIOGRAFIA

Wykaz książek nadesłanych do redakcji 189

EKONOMISTA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

ZAŁOŻONY W ROKU 1900

KWARTAŁ III

1 9 5 0

W Y D A W C A :

P O L S K I E W Y D A W N I C T W A G O S P O D A R C Z E

W A R S Z A W A 1 9 5 0

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE:
EDWARD LIPIŃSKI, BRONISŁAW MINC,
MAKSYMILIAN POHORILLE, WITOLD TRĄMPCZYŃSKI,
ZYGMUNT WYROZEMBSKI

R e d a k t o r — EDWARD LIPIŃSKI
Sekretarz Redakcji — JERZY JĘDRUSZEK

Skład przyjęto dn. 17. X. 1950 r. Druk ukończono 11-XII 1950 r. Nakład 2.500 egz., papier druk.
sat. V kl. 70 × 100. Zam. 107

Druk. Naukowo-Techniczna, Warszawa, Mińska 65/67

B-130057

HENRYK GOLĄŃSKI

O zadaniach Wyższych Szkół Ekonomicznych w Planie Sześcioletnim*)

Rozwój wyższego szkolnictwa ekonomicznego znamieny jest w Polsce Ludowej nad wyraz silną dynamiką. Powstały nowe szkoły — między innymi w okręgach kraju pod tym względem zaniedbanych — jak Katowice, Łódź, Wybrzeże. Z ilości czterech szkół przed wojną doszliśmy dzisiaj do dziesięciu. Łączna ilość studentów wyższych szkół ekonomicznych przed wojną wahała się od 3,5 do najwyżej 5,5 tysiąca, oscylując wokół wartości równej dzisiejszej liczbie studentów pierwszego roku, podczas gdy ogólna ilość studentów interesujących nas szkół wynosi dziś ponad 13 tysięcy.

Wyższe szkolnictwo ekonomiczne przed wojną dało około 4500 absolwentów za cały okres międzywojenny, w tym Szkoła Główna Handlowa za lata swego istnienia 1922—39 około 1900 absolwentów. Tymczasem Plan 6-letni przewiduje okrągło 14 tysięcy absolwentów WSE, w tym sama SGPiS dać powinna około 3,5 tysiąca, co łącznie ze studium zaocznym stanowi niemal tyle, ile dały wszystkie szkoły ekonomiczne w okresie międzywojennym.

*) Zagajenie konferencji aktywu naukowo-dydaktycznego Wyższych Szkół Ekonomicznych.

Temu rozwojowi ilościowemu wyższego szkolnictwa ekonomicznego w Polsce Ludowej nie towarzyszył jednak rozwój jakościowy. Analiza dotychczasowego stanu wyższych szkół ekonomicznych, zarówno w zakresie dydaktyki jak w zakresie działalności naukowej, wykazała — i wykazuje nadal — poważną dysproporcję między stosunkami społeczno - wytwórczymi naszego państwa Demokracji Ludowej a treścią nauki wykładanej w szkołach ekonomicznych.

Dysproporcja ta wynika ze wzrostu elementów gospodarki socjalistycznej w przemyśle, rolnictwie, obrocie towarowym i usługach a utrzymywaniu się na wyższych uczelniach, kultywowaniu i kontynuowaniu nauki burżuazyjnej, odpowiadającej stosunkom wytwórczym społeczeństwa kapitalistycznego. Studia ekonomiczne i handlowe stanowią jeden z odcinków najbardziej dziś zacofanych w stosunku do procesów rozwojowych i osiągnięć Polski Ludowej. Stan ten jest odbiciem sytuacji panującej w polskiej nauce ekonomicznej zarówno w dziedzinie teorii ekonomii, jak w historii rozwoju myśli ekonomicznej i naukach ekonomicznych, traktujących o poszczególnych dziedzinach gospodarki narodowej, np. ekonomika rolnictwa.

Nauki ekonomiczne i ich kręgosłup — ekonomia polityczna, jako nauka o rozwoju społeczno - wytwórczych stosunków między ludźmi — wiążą się nierozłącznie z rozwojem tych stosunków.

Najistotniejszą cechą ekonomiki obecnego etapu rozwojowego naszego kraju, okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, jest walka elementów socjalistycznych przeciw elementom kapitalistycznym, walka o ostateczne rozstrzygnięcie „kto — kogo” na korzyść socjalizmu. Należy postawić pytanie: jaką rolę w tej walce grały, jaką grają, a jaką mogą i powinny grać wyższe szkoły ekonomiczne, zarówno w dziedzinie ich dydaktycznej działalności jak naukowego udziału w walce o nowe w naszej ekonomice czy w praktycznej działalności gospodarczej.

Odpowiedź na pierwszą część pytania nie jest pochlebna: szkoły ekonomiczne były zaściankiem burżuazyjnej nauki przez pierwsze lata powojenne tzn. bardzo długo, czas jest dziś bowiem w naszym kraju znacznie bardziej pojemny w fakty niż kiedykolwiek.

Poszczególne fazy walki o realizację historycznych zadań okresu przejściowego, walki o pełne zwycięstwo socjalistycznych stosunków wytwórczych przebiegały u nas nie tylko bez aktywnego udziału ekonomicznych kadr naukowych, ale wbrew ruchowi — lub raczej wbrew bezruchowi — zastojowi tych kadr, traktowanych jako całość.

Masy pracujące Polski po zdobyciu władzy dokonały wywłaszczenia wywłaszczycieli. Została wygrana bitwa o handel i wykonane zadanie zapewnienia państwu decydującej roli na rynku. Kraj wkroczył w fazę walki o uprzemysłowienie.

Jaki jest udział nauk ekonomicznych w historii tych etapów? Trzeba w tym gronie powiedzieć, że dziedzina nauk ekonomicznych jako całość znajduje się w żenującym zacofaniu w stosunku do osiągnięć, jakie mamy za sobą w przebudowie naszej gospodarki.

Do przeszłości już wprowadzić należy etap, kiedy z naszych katedr padały takie np. tezy: „pracą jest każdy wysiłek przykry dla człowieka, czy to fizyczny czy umysłowy, jeżeli tylko jest przedsięwzięty dla zdobycia korzyści, która wynika jako dalszy skutek tej pracy” (prof. W. F a b i e r k i e w i c z). Albo:

„Próba K a r o l a M a r k s a sprowadzenia ogółu zjawisk kulturalno-duchowych do zagadnienia ustroju społecznego, a w szczególności własności, a przez nią do techniki produkcji — nie odpowiada rzeczywistości” (prof. T a y l o r).

Etap wygłaszania takich tez z katedry mamy już — jak powiedziałem — za sobą, a głosicieli naukowo kompromitujących, jawnie reakcyjnych, jawnie wrogich „prawd” — poza uczelniami. Nie znaczy to jednak, aby treść programów szkół ekonomicznych, sposób formułowania tez, aby umysły poważnej części pracowników naukowych uczelni ekonomicznych były już wolne od pozostałości burżuazyjnej nauki, stworzonej przez kapitalizm w interesie kapitalizmu i w jego obronie. Oczyszczenie szkół wyższych z głosicieli jawnie wstecznych tez „naukowych” ma jednakże zaledwie porządkowy charakter. Wciąż jeszcze dalecy jesteśmy od zmian zasadniczych. Do dziś nie mamy do zanotowania istotnego wkładu naszych nauk ekonomicznych w szeregu palących problemów bieżących, np.: ujawnianie, wydobywanie i wykorzystywanie rezerw gospodarki narodowej, analiza nowych, pasjonujących

zjawisk w dziedzinie ekonomiki pracy lub choćby drobniejsze w skali, ale jakże istotne zagadnienia — np. przyśpieszenie rotacji środków finansowych.

Są jednakże, kiełkują, rosną oznaki zwrotu ku lepszemu. Zaznacza się coraz bardziej masowy zwrot kadry dydaktyczno - naukowej w kierunku zaznajamiania się, przyswajania sobie postępowej myśli ekonomicznej, zwrot ku nauce marksistowsko - leninowskiej. Rośnie zainteresowanie olbrzymim dorobkiem kraju socjalizmu, którego doświadczenie w dziedzinie budownictwa nowego ustroju stanowi busolę wielokierunkowej działalności krajów Demokracji Ludowej, a w ich rządzie Polski.

Istnieje i potężnieje budzący największe nadzieje nurt pracy młodzieży, ożywionej zdobyczami nowego ustroju, urzeczonej wspa- niałą perspektywą Planu 6-letniego, młodzieży, jakiej praktycznie nie znały przedwojenne wyższe uczelnie, zwłaszcza ekonomiczne, młodzieży robotniczo-chłopskiej, której udział z roku na rok wyraźnie rośnie, a w skali całego kraju osiągnął w bieżącym roku akademickim 70% studentów przyjętych na pierwszy rok studiów.

Równoległe z postępującymi stopniowo przeobrażeniami w świadomości ekonomicznej kadry naukowo - dydaktycznej, z odziewem — jaki na hasła walki i pracy naszego pokolenia daje młodzież — czynione są pierwsze kroki dla wzmocnienia postępowych tendencji rozwojowych, dla przyśpieszenia przeobrażeń w szkolnictwie ekonomicznym. Niewątpliwym krokiem naprzód było kreowanie przed rokiem Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, wokół której skoncentrowany został wysiłek wielu przodujących naukowców i wybitnych działaczy praktyki gospodarczej. Doświadczenia dydaktyczne szkoły, jej twórcze osiągnięcia, nowe formy pracy zespołowej, rosnąca aktywność jej kadry naukowej ułatwią przeniesienie dorobku na inne tereny, przeszczepienie doświadczeń, pobudzenie zdrowych tendencji rozwojowych w innych ośrodkach.

Otworzyły się szersze możliwości dla studiów uniwersyteckich naszej młodzieży, dla studiów aspiranckich początkujących naukowców naszych w Związku Radzieckim. Konwersatoria i kursy specjalne z udziałem profesorów radzieckich ułatwią i przyśpie-

szą proces ideologicznego przeobrażenia i wzbogacenia w nowoczesną metodologię nowych kadr ekonomicznych. Wszystkie te elementy ułatwią nam dokonanie zdecydowanego przełomu w metodach i formach dydaktycznej pracy i działalności naukowej wyższych szkół ekonomicznych w Polsce.

V Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyjęło, a w dniu 21 lipca br. Sejm Ustawodawczy nadał moc prawną Ustawie o 6-letnim Planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Plan ten wytycza dalsze etapy rozwoju społecznego poprzez uprzemysłowienie, poprzez stopniowe ograniczanie i likwidację elementów kapitalistycznych, poprzez przekształcenie gospodarki drobno - towarowej na gospodarkę uspołecznioną.

„Im głębsza jest przemiana, której chcemy dokonać — mówił Lenin — tym niezbędniejsze jest podniesienie zainteresowania się tą przemianą i świadomego do niej stosunku”.

Absolwenci wyższych szkół ekonomicznych wychodzą dziś i wychodzić będą w najbliższej przyszłości z uczelni bezpośrednio do aparatu socjalistycznych fabryk, kopalń i hut, socjalistycznych przedsiębiorstw budowlanych, socjalistycznych państwowych gospodarstw rolnych, socjalistycznego aparatu obrotu towarowego, socjalistycznego systemu finansowego. Po to, aby mogli czynnie włączyć się do nurtu pracy, jaki przepływa w tych arteriach życia społecznego, absolwenci wyższych szkół ekonomicznych muszą być świadomi praw rozwoju społecznego, jakie dają nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Bez gruntownej znajomości zasad tych nauk, bez umiejętności stosowania tych nauk w toku praktycznej działalności w aparacie wytwórczym i usług, absolwenci wyższych szkół ekonomicznych będą nieprzydatni, więcej — będą szkodliwą zawadą, zaporą na drodze rozwoju socjalizmu w Polsce.

W pracy wyższych uczelni ekonomicznych nie chodzi jednak o to, aby przeciwstawiać problemy ideologiczne zagadnieniom konkretnym, przeciwnie — trzeba te konkretne zagadnienia wprowadzić na uczelnie i umieć konkretne zagadnienia przesycać problematyką ideologiczną. Trzeba pamiętać, że nie ma błędnych posunięć praktycznych, które by nie miały uzasadnienia w jakiejś z istniejących fałszywych, wstecznych teorii. Trzeba nauczyć mło-

dzień odróżniać naukowe ziarna marksistowsko - leninowskiej wiedzy od burżuazyjnych plew. Trzeba młodzież przysposobić do samodzielnej, czynnej pracy, do udziału w walce o ostateczne zwycięstwo socjalizmu w Polsce.

Dlatego tak istotnego znaczenia nabiera przeprowadzana obecnie reforma programowa w wyższych szkołach ekonomicznych.

Nowa struktura tych szkół — o czym trzeba będzie jeszcze wspomnieć — dała możliwości jednolitego podejścia do zagadnień programowych. W oparciu o doświadczenie własne — w pierwszym rządzie Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — czerpiąc pełną garścią z dostępnych materiałów radzieckich, Komisje programowe w liczbie 24 w nad wyraz krótkim czasie opracowały programy szczegółowe w ramach poprzednio ustalonych siatek godzin. Programy te, w części tytułowe, opracowane zostały w większości jako tezewo, stając się podstawą dalszych prac w tej dziedzinie. Rzetelny wysiłek Komisji programowych, a w pierwszym rządzie Komisji Koordynacyjnej w składzie obywateli: Marszałka, Guzikiego, Lipińskiego, Popiela, Papierkowskiego, Wielgomasa i Zakrzewskiego, zasługuje na wyróżnienie i podziękowanie, które im w imieniu służby składam. Nad wyraz krótki okres, będący w dyspozycji zespołów programowych, usprawiedliwia tymczasowość programów. Ministerstwo oczekuje, że w toku wdrażania tych programów i w okresie ich realizacji profesorowie i wykładowcy, zachowując podstawowe tendencje programów, dbając w szczególności o poprawność sformułowań i dążąc do wyczerpania treści, notować będą skrzętnie wszelkie uwagi i spostrzeżenia, co złoży się na doświadczenie, które pozwoli w przyszłości poprawić, udoskonalić te programy przy ich następnej edycji.

Przystawienie się na nową treść wykładów wymagać będzie często bardzo poważnego wysiłku i nie będzie możliwe bez zasadniczych zmian w przygotowaniu wykładów, ich realizacji i kontroli wyników pracy. W dziedzinie dydaktyki nieodzownym warunkiem tej przemiany jest rezygnacja z odizolowania różnoimiennych a tym bardziej jednoimiennych katedr tej samej uczelni. Po to, aby nowe programy mogły spełnić zadania, jakie się im stawia, niezbędna jest współpraca profesorów i personelu wykładowczego, konieczna jest wymiana doświadczeń dydaktycznych, krytyczna oce-

na toku realizacji programów, w oparciu o twórczą, nowoczesną krytykę — trwała, systematyczna korektura systemu pracy personelu nauczającego i studentów.

Nastawianiu uczelni na nowe, odpowiedzialne zadania wychowania i wykształcenia kadr realizatorów Planu 6-letniego, rzetelnej pracy nad wdrożeniem i wyegzekwowaniem nowych programów nauczania towarzyszyć musi zmiana stylu pracy naszych wyższych uczelni.

Państwo Ludowe łoży olbrzymie nakłady finansowe zarówno inwestycyjne — na budynki i urządzenia uczelni — jak konsumpcyjne na zapewnienie prawidłowego toku ich działalności. Rosną i rosnąć będą kadry personelu nauczającego i pomocniczych sił naukowych. Miliony złotych uruchamiane są na stypendia. Olbrzymie kwoty przeznacza Plan 6-letni na budowę domów akademickich i burs. Tym wielkim świadczeniom Państwa Ludowego na cele wychowania i wykształcenia nowych kadr ekonomicznych musi odpowiedzieć rzetelna, wytrwała, ofiarna praca młodzieży i nauczycieli.

Ujęciu jej w system służy ostatnio wydany zespół zarządzeń Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki dotyczących:

1. dyscypliny pracy studentów szkół wyższych,
2. organizacji grup studenckich.

Zarządzenie o dyscyplinie pracy nie tylko nakłada na studentów obowiązek brania udziału w zajęciach, objętych planem studiów, ale przewiduje sankcje, aż do relegacji z uczelni włącznie, za naruszenie dyscypliny pracy. W odniesieniu do stypendystów przewidziane są ponadto konsekwencje od zawieszenia do odebrania stypendium.

Zarządzenie o podziale studentów na grupy stanowi krok na drodze planowania wszystkich zajęć studenta w ciągu semestru, z równomiernym rozłożeniem wysiłku na cały ten okres i z metodycznym egzekwowaniem wyników szkolenia.

Jest rzeczą jasną, że dyscyplinie pracy studentów musi świecić przykładem poczucie odpowiedzialności i roli społecznej profesorów i pomocniczego personelu naukowego.

Organizacyjne posunięcia w zakresie toku studiów zostały poprzedzone wyprofilowaniem poszczególnych szkół ekonomicznych w oparciu o zadania Planu 6-letniego. Obok istniejącej już Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, najobszerniej wyposażonej w wydziały i przeznaczonej dla obsługi centralnych jednostek administracji gospodarczej, jako druga specjalna uczelnia powstaje w roku bieżącym Szkoła Główna Służby Zagranicznej, specjalizująca się w dziedzinie handlu zagranicznego i służby dyplomatyczno-konsularnej.

Upaństwowienie czterech, do niedawna prywatnych wyższych szkół ekonomicznych, pozwoliło na nadanie każdej ze szkół właściwej struktury i scharakteryzowanie jej pewnymi typowymi wydziałami. I tak: szczególną cechą Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie jest posiadany przez nią wydział morski, szkoły w Szczecinie — wydział transportu śródlądowego, szkoły w Częstochowie — wydział technologiczny ze specjalizacją w dziedzinie żywienia zbiorowego.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu obok wydziału handlowego wyposażona została w wydziały, których profil dostosowywany będzie stopniowo do potrzeb kadrowych aparatu finansowego państwa socjalistycznego.

Omówione profile wyższych szkół ekonomicznych w Polsce dotyczą — jak dotąd — stopnia pierwszego. Zagadnienie stopnia drugiego — magisterskiego — kierunków magistrowania, wytypowania uczelni oraz wydziałów, które uzyskają prawo magistrowania — stoi na porządku dziennym najbliższych prac resortu jako też Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Trzeba tu dla jasności powiedzieć, że nie przewidujemy, aby każda uczelnia miała prawo magistrowania i aby dana uczelnia, której to prawo zostanie przyznane, miała magistrować na wszystkich wydziałach. Ponadto — rzecz jasna — prawo udzielania prac magisterskich nie będzie miało charakteru dożywocia ani dla wydziału, ani też uczelni.

Jeśli pominąć zagadnienie roczników przejściowych, organizacja studium magisterskiego stanie przed szkołami ekonomicznymi dopiero za rok, w roku bieżącym natomiast istotny problem, i to z różnych punktów widzenia, s t a n o w i ć b ę d z i e p o w o ł a n i e

na naszych uczelniach nowego typu katedry. Jakież jest uzasadnienie, aby na jednej i tej samej uczelni istniały np. dwie lub trzy katedry ekonomii politycznej? Zmierzać będziemy do tego, aby na miejsce kilku jednoimiennych lub kilku różnoimiennych lecz zbliżonych katedr powstawała jedna katedra, którą w okresie przejściowym nazywać można katedrą zespołową. Taka katedra nowego typu z ilością profesorów, adiunktów i asystentów, jaka jest potrzebna, aby w dziedzinie danej dyscypliny obsłużyć wszystkie wydziały danej uczelni — jest na pewno wyższą formą w stosunku do katedr istniejących.

Katedra nowego typu, niezależnie od indywidualnych skłonności czy też odrazy poszczególnych pracowników naukowych do współpracy, współpracę taką w pewnej mierze automatycznie zapewni zarówno w dziedzinie dydaktycznej jak i naukowej. Tego typu katedra pozwoli na powstawanie i rozwijanie form i metod pracy zespołowej, ułatwi planowanie pracy dydaktycznej i naukowej.

Wyprofilowanie poszczególnych uczelni stosownie do potrzeb Planu, skupienie wysiłków szkoły na określonych kierunkach z równoczesnym pogłębieniem nurtu naukowego tych kierunków — pozwoli w przyszłości i w oparciu o nowy typ katedry dopracować się nowych, wyższych form współpracy naukowej. Jedną z tych form będzie powstawanie zespołów katedr różnoimiennych, grupujących się wokół zagadnienia kompleksowego, wymagającego okresowej współpracy specjalistów szeregu dziedzin. Jeśli tego typu zagadnienia wiązać będą katedry w sposób trwały, wówczas stworzona zostanie podstawa dla kreowania instytutu uczelnianego. Jego podstawowym zadaniem jest prowadzenie prac naukowych w oparciu o plan badań. Instytuty tego typu powstaną już w roku bieżącym na innych uczelniach i w dziedzinie dyscyplin, które już do tego dojrzały zarówno poziomem pracy naukowej, jak jej rozmiarami, np. Instytut Fizyczny na Uniwersytecie Warszawskim. Należy sądzić, że prowadzone obecnie coraz intensywniej prace przygotowawcze do Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, przyczyniając się do ożywienia nurtu naukowego w Polsce, przyspieszą też krystalizację tych ośrodków z dziedziny nauk ekonomicznych, na których w przyszłości — chcemy wierzyć niedalekiej — powstaną uczelniane instytuty nauk ekonomicznych.

Prace przedkongresowe pozwoliły już na obecnym ich etapie ustalić odstawanie polskich nauk ekonomicznych od praktycznej działalności ekonomicznej, uwidoczniły rozpiętość między dorobkiem naukowym polskich ekonomistów, wyrażonym w postaci publikacyj czy w dostarczaniu naukowych rozwiązań dla praktyki, a wielkimi zdobyczami praktycznymi ekonomiki okresu przejściowego w Polsce. Stało się na tym tle jasne, że podstawową przyczyną naszych olbrzymich osiągnięć były, jak to stwierdził Ob. Prezydent B i e r u t: „przykład ZSRR, pomoc ZSRR, przyjaźń z ZSRR — podstawowe źródła naszych zwycięstw”.

Doświadczenie budownictwa socjalistycznego ZSRR pokazało, że rozwój socjalistycznych stosunków wytwórczych, który dokonuje się drogą wypierania i likwidacji elementów kapitalistycznych, jest nierozzerwalnie związany z burzliwym rozwojem sił wytwórczych, rozwojem, jakiego nie zna i znać nie może kapitalizm, rozdzierany antagonistycznymi przeciwieństwami wewnętrznymi, powodującymi nieuchronne kryzysy, bezrobocie, marnotrawstwo sił wytwórczych. Urzeczywistnienie porywających perspektyw rozwojowych gospodarki naszego Ludowego Państwa, wyzwolonej z pęt monopolu i obszarnictwa, może i powinno wciągać do pracy i walki cały aktyw naukowy i pedagogiczny wyższych szkół ekonomicznych.

Pierwszy rok akademicki Planu 6-letniego, rok Kongresu Nauki Polskiej powinien przyspieszyć procesy przeobrażeń w świadomości naszych pracowników naukowych z dziedziny ekonomii. Powinien ułatwić ich włączenie się do nurtu ideologicznego, jaki ożywia, porusza i mobilizuje przodujące siły społeczne: proletariat, pracujące chłopstwo i tę część pracującej inteligencji, która wespół z klasą robotniczą buduje w Polsce zręby ustroju socjalistycznego.

Na drodze rzetelnej, bezkompromisowej, twórczej krytyki naukowej, obnażającej błędy, powinny zostać osądzone i odrzucone przestarzałe, nieudolne, nienowoczesne metody. Źródłem inspiracji powinno się stać poznanie nowoczesnej metodologii marksistowskiej, która właśnie w dziedzinie nauk ekonomicznych święci bezprzykładne triumfy.

Uzbrojeni w nowoczesne metody badania, przeniknięci ideologią przodujących sił narodu — polscy ekonomiści mogą i powinni wykonać zadania, jakie stawia przed nimi Plan 6-letni. Mogą i powinni przysposobić liczne kadry realizatorów tego Planu. Mogą i powinni wzbogacić naukę ekonomiczną o rzetelny, nowy, twórczy wkład. Mogą i powinni oddać wszystkie siły dla zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju.

STEFAN JĘDRYCHOWSKI

O kilku warunkach wykonania Planu Sześcioletniego*)

Nie będę powtarzał znanych z pewnością liczb i wytycznych Planu Sześcioletniego. Uważam zresztą, że pod koniec pierwszego roku sześćdziesiątych mniej należy mówić już o zadaniach Planu Sześcioletniego, a więcej o sposobach i środkach wykonania tych zadań.

Chciałbym skoncentrować uwagę na kilku zasadniczych zagadnieniach mających podstawowe znaczenie dla wykonania Planu Sześcioletniego, planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu bez pretensji do ich wyczerpania. Plan Sześcioletni to plan uprzemysłowienia naszego kraju i plan przebudowy społecznej rolnictwa na podstawie jego rekonstrukcji technicznej. Plan ten oznacza potężny rozwój sił wytwórczych w Polsce.

Rozwój ten charakteryzuje przeszło dwu i półkrotny wzrost produkcji przemysłowej i wzrost o 50% produkcji rolnej. Jednakże rozwój sił wytwórczych w okresie sześcioletnim nie może mieć wyłącznie charakteru ilościowego. Oznacza on także potężny skok jakościowy, skok w dziedzinie poziomu technicznego naszej gospodarki. Po wykonaniu Planu Sześcioletniego Polska stanie w rzędzie uprzemysłowionych krajów Europy.

Aby jednak to osiągnąć, musi się stać z kraju technicznie zacofanego krajem nowoczesnej techniki. Jak wiadomo Polska kapitalistyczno-obszarnicza była krajem zacofanym technicznie. Mimo ogromnych postępów pod względem techniki w okresie trzechlecia,

*) Przemówienie wygłoszone na zjeździe rektorów i wykładowców Wyższych Szkół Ekonomicznych w dn. 15.X.1950 r.

zacfanie techniczne nie zostało jeszcze w znacznej mierze przezwyciężone.

Zacfanie techniczne Polski kapitalistyczno-obszarniczej wyrażało się po pierwsze: w nieistnieniu szeregu gałęzi przemysłu mających podstawowe znaczenie dla uprzemysłowienia kraju, jak np. przemysł traktorowy, samochodowy, produkcja turbin, turbogeneratorów, przemysł okrętowy, maszyn okrętowych, łożysk kulkowych, takich gałęzi przemysłu chemicznego, jak: wielka synteza organiczna, między innymi przemysł paliw syntetycznych i kauczuku syntetycznego, jak przemysł barwników, mas plastycznych i inne, jak szereg gałęzi przemysłu metali nieżelaznych, np. przemysł miedziany, aluminiowy, produkcja magnezu. To zacofanie techniczne wyrażało się poza tym w niedorozwoju szeregu innych gałęzi, mających podstawowe znaczenie dla gospodarki narodowej, jak np. przemysł maszyn ciężkich i w ogóle przemysł maszynowy, przemysł elektrotechniczny i inne gałęzie, produkujące środki produkcji.

Zacfanie techniczne gospodarki polskiej wyrażało się w rozdrobnieniu i niskim poziomie technicznym szeregu gałęzi produkcji, opartych na przestarzałych urządzeniach i przestarzałych metodach produkcji. Wyrażało się w dużej przewadze pracy ręcznej, w takich dziedzinach, jak np. górnictwo węglowe, wydobywanie rud, kamieniołomy, jak transport, gdzie czynności załadunku i przeładunku nie były zmechanizowane i wreszcie w takich podstawowych poza przemysłem gałęziach gospodarki, jak leśnictwo, rolnictwo jak wreszcie budownictwo.

Zacfanie techniczne gospodarki polskiej wyrażało się w zależności technicznej od zagranicy, polegającej na tym, że wiele gałęzi przemysłu pracowało na podstawie licencji zagranicznych, wiele przedsiębiorstw było faktycznie filiami wielkich kapitalistycznych koncernów, które obsługiwały je pod względem doświadczenia technicznego, nie pozwalając na gromadzenie własnego doświadczenia technicznego przez te zakłady. Obsługiwały je też często własnymi kadrami technicznymi. Ten stan rzeczy nie przyczynił się do rozwoju własnego doświadczenia technicznego i własnych kadr technicznych.

W niektórych gałęziach przemysłu, jak np. w przemyśle włókienniczym mamy prawie zupełny brak kadr technicznych i przed wojną nieznaną był tego rodzaju typ szkolenia technicznego.

Z tego stanu zacofania technicznego musimy dokonać w okresie sześćdziesiąt lat prawdziwego, wielkiego skoku.

Na czym ma polegać ten skok?

Po pierwsze: ma on polegać na tym, że w okresie sześćdziesiąt lat powstają od nowa, w najlepszym razie zapoczątkowane w okresie Planu Trzyletniego nowe gałęzie produkcji, jak np. przemysł traktorowy, samochodowy, produkcja turbin, przemysł okrętowy i maszyn okrętowych, przemysł łożysk kulkowych, że powstaje wielki przemysł chemiczny z wielką syntezą organiczną, z produkcją kauczuku sztucznego, paliw syntetycznych, z produkcją mas plastycznych, barwników, że powstają nowe gałęzie produkcji metali nieżelaznych itd.

Po drugie: najsilniej w Planie Sześcioletnim wzrastają takie gałęzie produkcji, jak przemysł maszynowy, elektrotechniczny, przemysł chemiczny we wszystkich jego działach i produkcja tych gałęzi przemysłu musi wzrosnąć oczywiście nie tylko ilościowo, ale musi znacznie rozszerzyć nomenklaturę wyrobów.

Po trzecie: ten skok w dziedzinie techniki polega na tym, że przemysł musi uruchomić produkcję nowych, nigdy w Polsce nie produkowanych wyrobów, jak np. aluminium, magnezium, miedź z rudy krajowej, wysokosprawne obrabiarki, automaty i półautomaty, agregaty obróbcze, turbiny, kotły wodno-rurkowe wysoko prężne, nowe typy maszyn górniczych, aparaturę chemiczną, nowe typy maszyn rolniczych, jak kombajny, snopowiązałki, młocarnie o wielkiej mocy, pługi ciągnikowe wieloskibowe, nowe typy maszyn budowlanych, drogowych, okrętowych, lokomotywy i wagony elektryczne, generatory, silniki wielkiej mocy, prostowniki rtęciowe i inne urządzenia elektrotechniczne, syntetyczne paliwa, kwasy tłuszczowe, kauczuk syntetyczny, bogatą nomenklaturę mas plastycznych, barwników, przetworów farmaceutycznych, szereg nowych materiałów budowlanych z rodzimych surowców i wielu innych, nowych produktów.

Skok techniczny polega na tym także, że w okresie Planu Sześcioletniego zbudowanych zostanie kilkaset wielkich zakładów przemysłowych, opartych na nowoczesnych urządzeniach, na nowoczesnych procesach technologicznych i nowoczesnej organizacji pracy.

W okresie Planu Sześcioletniego zostanie dokonany poważny krok w kierunku mechanizacji najbardziej pracochłonnych i cięż-

kich procesów pracy, w szczególności robót przygotowawczych i eksploatacyjnych w górnictwie węglowym, wydobywania rud, kamieniołomów, transportu, załadunku i wyładunku w przemyśle hutniczym, w kierunku mechanizacji odlewnictwa, mechanizacji transportu wewnętrznego w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym, mechanizacji przemysłu mineralnego, mechanizacji robót pracochłonnych w przemyśle cukrowniczym i w szeregu innych dziedzin. W budownictwie ma być wydatnie powiększona mechanizacja robót, przede wszystkim robót pracochłonnych. Stopień mechanizacji robót ziemnych ma być podniesiony do 47⁰/₀, przygotowania zapraw do 71⁰/₀, przygotowania betonu do 89⁰/₀, stopień mechanizacji transportu pionowego do 90⁰/₀. Mechanizacja rolnictwa będzie polegała nie tylko na ilościowym, kilkakrotnym zwiększeniu produkcji i zastosowaniu maszyn rolniczych, będzie ona polegała na wprowadzeniu nowych typów maszyn rolniczych, nie stosowanych przedtem w Polsce, będzie polegała na zaopatrzeniu rolnictwa w ok. 80.000 sztuk traktorów w okresie sześciolecia i na pięciokrotnym zwiększeniu prac wykonywanych przez traktory. Poważne zadania stoją przed mechanizacją w dziedzinie leśnictwa, gdzie udział zmechanizowanego wyrębu ma się zwiększyć do 62⁰/₀, a udział środków mechanicznych w wywozie drewna z lasu obecnie stanowiący 12⁰/₀ ma wzrosnąć do 51⁰/₀. Na kolejach nastąpi poważne rozszerzenie mechanizacji załadunku i wyładunku węgla, mechanizacji naładunku węgla na parowozy itd.

Drugim obok mechanizacji kierunkiem postępu technicznego będzie automatyzacja procesów produkcyjnych. Szerokie stosowanie automatów i półautomatów w przemyśle metalowym, szerokie stosowanie automatycznych przyrządów, automatyzacja krosien w przemyśle włókienniczym, zastosowanie automatycznych wyciżarek w przemyśle gumowym, daleko posunięta automatyzacja w przemyśle papierniczym itd. Będzie następowało przechodzenie w coraz większej mierze na produkcję potokową i taśmową, na produkcję przy pomocy całych agregatów.

Dalszym kierunkiem postępu technicznego będzie elektryfikacja procesów produkcyjnych, która ma swoją podstawę w przewidzianym potężnym rozwoju energetyki i energetycznej sieci przesyłowej wysokiego napięcia. Elektryfikacja procesów produkcyjnych będzie miała szczególne znaczenie w górnictwie węglowym,

gdzie nastąpi znaczny postęp w elektryfikacji transportu dołowego, w elektryfikacji wyciągów, w zastępowaniu napędów pneumatycznych przez napędy elektryczne. W przemyśle hutniczym nastąpi elektryfikacja napędów walcowniczych. Elektryfikacja rolnictwa będzie polegała na doprowadzeniu energii elektrycznej do co najmniej połowy gromad i na zelektryfikowaniu państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych. Zostanie również zapoczątkowana elektryfikacja kolei żelaznych przez dalszą rozbudowę i elektryfikację węzła warszawskiego, przez elektryfikację węzła gdańsko-gdyńskiego, przez elektryfikację kolei Warszawa — Śląsk i zapoczątkowanie elektryfikacji węzła katowickiego.

Dalszym kierunkiem postępu technicznego będzie szerokie stosowanie procesów chemicznych w gospodarce narodowej, co wyrazi się po pierwsze w wielkim rozwoju przemysłu chemicznego, który stanie się jakby drugim narodowym przemysłem polskim, a obok tego — w szerokim rozwoju stosowania metod chemicznych w innych gałęziach gospodarki narodowej. Między innymi na szeroką skalę zostanie rozwinięte półkoksowanie węgla brunatnego. W rolnictwie nastąpi znaczne rozszerzenie stosowania nawozów sztucznych i chemicznych środków owadobójczych.

Postęp techniczny polegać będzie również na intensyfikacji procesów produkcyjnych. Należy tu wymienić nowe, doskonalsze procesy technologiczne, jak np. szersze stosowanie podsadzki płynnej w górnictwie, nowoczesne metody wydobywania ropy, szerokie stosowanie spawania w przemyśle metalowym, a w szczególności w przemyśle okrętowym, obróbkę termiczną w przemyśle metalowym, produkcję cegły sposobem suchym lub półsuchym, korowanie drewna metodą hydrauliczną. W rolnictwie znajduje to odpowiednik w stosowaniu nowych metod produkcji, opartych na zdobyczach przodującej miczurinowskiej agrobiologii.

Intensyfikacja procesów produkcyjnych wyraża się także w skróceniu cyklu produkcyjnego i w zwiększeniu szybkości operacji. Znajduje to wyraz, np. w przemyśle naftowym w szerszym stosowaniu wierceń obrotowych zamiast wierceń udarowych, w zastosowaniu przy wierceniu żurawi przenośnych zamiast żurawi stałych, co skraca cykl wiercenia. W przemyśle metalowym w zwiększaniu szybkości skrawania przy szerokim stosowaniu narzędzi z twardych stopów i narzędzi o ujemnym kącie natarcia. W przemyśle skórza-

nym nastąpi skrócenie cyklu produkcyjnego. Stosować się będzie na szeroką skalę metody brygadowe i potokowe w budownictwie, które przyczyniają się do skracania cyklu produkcji. Nastąpi zwiększenie szybkości obiegu parowozów i wagonów w komunikacji.

Intensyfikacja procesów produkcyjnych wyrazi się także w przechodzeniu od procesów periodycznych i przerywanych do procesów ciągłych, w szczególności w przemyśle hutniczym, w przemyśle włókien sztucznych, w przemyśle papierniczym, w przemyśle celulozowym itd.

Postęp techniczny w naszej gospodarce musi się także wyrazić w polepszaniu jakości produkcji i w uszlachetnianiu asortymentu produkcji przez, np. zwiększenie udziału węgla sortowanego i węgla płukanego w ogólnej produkcji węgla, przez poprawienie jakości koksu hutniczego, co przyczyni się do zmniejszenia zużycia koksu w hutnictwie, przez poprawienie składu asortymentowego produkcji wyrobów walcowanych, drogą zwiększenia udziału drobnych profili. Ważne znaczenie ma poprawa jakości produkcji i zmniejszenie ilości braków i stłuczeń w takim przemyśle, jak przemysł porcelanowy, udoskonalenie procesów wykańczających w przemyśle włókienniczym, w szczególności w przemyśle bawełnianym.

Należy podkreślić jeszcze ogromne znaczenie zagadnień normalizacji i standaryzacji produkcji. Ogromne znaczenie zmniejszenia wielkiej ilości produkowanych typów, która obecnie istnieje w poszczególnych gałęziach produkcji przy jednoczesnym ubóstwie nomenklatury. Postęp techniczny musi pójść z jednej strony w kierunku powiększenia wachlarza asortymentowego naszej produkcji i z drugiej strony w kierunku zmniejszenia ilości produkowanych typów w danym asortymencie. Ważne znaczenie będzie miała unifikacja części produkowanych maszyn, która pozwoli na seryjną produkcję części i na wzajemną zamienialność części.

Wreszcie ogromne znaczenie z zakresu postępu technicznego będzie miała specjalizacja i prawidłowe rozwiązanie zagadnienia kooperacji zakładów przemysłowych.

Ustawa o Planie Sześcioletnim mówi, że jednym z podstawowych zadań Planu Sześcioletniego jest zapewnienie systematycznego postępu technicznego i organizacyjnego we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, jako warunku, bez którego niemożliwe jest osiągnięcie planowego tempa wzrostu produkcji i zwiększenie wy-

dajności pracy. Że zadaniem jest stworzyć warunki wszechstronnego rozwoju nauki oraz prac naukowo-badawczych w oparciu o osiągnięcia przodującej nauki radzieckiej.

Obecnie posiadamy wszelkie warunki dla osiągnięcia szybkiego postępu technicznego. Posiadamy je dlatego, że socjalistyczne stosunki produkcji nie hamują postępu technicznego, nie hamują rozwoju sił wytwórczych, a przeciwnie sprzyjają im. Postęp techniczny jest prawem rozwoju socjalistycznej gospodarki i prawem socjalistycznego budownictwa. Mamy te warunki także dlatego, że nie jesteśmy obecnie w szponach kapitalistycznych koncernów, które drogo, po lichwiarskich cenach kazały sobie płacić za korzystanie z doświadczeń technicznych, udzielanych zresztą skąpo i najczęściej wtedy, kiedy te doświadczenia techniczne nie były już ostatnim słowem techniki.

Mamy warunki osiągnięcia postępu technicznego dlatego, że jesteśmy ogniwem obozu pokoju światowego i demokracji.

Podkreślić należy tutaj nieocenione znaczenie pomocy technicznej Związku Radzieckiego dla naszego kraju, polegającej na nieodpłatnym przekazywaniu doświadczenia technicznego, patentów i licencji, na możliwości korzystania z pomocy radzieckich ekspertów technicznych, na możliwości korzystania z praktyk naszych inżynierów i techników w zakładach radzieckich, z pobytu na studiach w ZSRR wielkiej ilości studentów i aspirantów, polegającej też na licznych wycieczkach do ZSRR przedstawicieli poszczególnych działów gospodarki i kultury. Wreszcie na przygotowywaniu i przekazywaniu nam przez radzieckie organizacje projektowe kompletnej dokumentacji technicznej wielu nowych zakładów produkcyjnych lub kompletnej dokumentacji najbardziej nowoczesnych procesów technologicznych stosowanych w Związku Radzieckim.

Związek Radziecki pomaga nam wydzwignąć się z zacofania technicznego i osiągnąć poziom, przodujących pod względem technicznym krajów. Ten fakt jednak nie zwalnia nas, a przeciwnie — zobowiązuje do zwiększenia własnego wysiłku. Ten własny wysiłek natrafia na szereg trudności, z których podstawową jest słabość służb technicznych naszej gospodarki, a zwłaszcza słabość tych komórek i tych organów, których zadaniem jest przygotowanie do uruchomienia nowej produkcji. Z tego powodu już teraz odczuwa-

my szereg trudności, w pierwszej fazie uruchamiania produkcji w nowych gałęziach lub w nowych zakładach.

Plan Sześcioletni wymaga więc wielkiego wzmocnienia służb technicznych w naszej gospodarce, wymaga rozbudowy laboratoriów fabrycznych, biur konstrukcyjnych, biur projektowych i instytutów naukowo-badawczych. Trzeba powiedzieć, że w Planie Sześcioletnim przewidziane są wielkie środki finansowe i materialne na rozbudowę tych placówek. Tak np. nakłady na inwestycje instytutów naukowo-badawczych w okresie sześciolecia mają wynieść 780 milionów zł. w nowych jednostkach pieniężnych. Pozwoli to stworzyć silną zupełnie wystarczającą podstawę materialno-techniczną pracy instytutów naukowo-badawczych. Nie jest także źle z wyposażeniem instytutów naukowo-badawczych w aparaturę i sprzęt, jak o tym się często mówi. Problem kadr także nie jest problemem nieprzezwyciężalnym, a niektóre instytuty naukowo-badawcze w Polsce mają już dostateczną ilościową obsadę personalną, żeby móc postawić swoją pracę na właściwym poziomie. Jednak istotną słabością naszych instytutów naukowo-badawczych jest oderwanie tych instytutów od praktyki, ich oderwanie od przemysłu, ich zbyt ni akademizm, ich źle i ogólnikowe planowanie, a często nawet niechęć do planowania swoich prac naukowych, oderwanie ich planów od planów uruchomienia produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu. I wreszcie brak odpowiedzialności za wykonanie planu i brak należytej kontroli wykonania planu. Trzeba powiedzieć, że instytuty naukowo-badawcze są u nas jeszcze puszczone samopas, że nie ma w ministerstwach odpowiednich komórek, które by kierowały pracą instytutów naukowo-badawczych i skierowywały ją na tory realne i praktyczne. Mocno zaniedbane jest zagadnienie upowszechniania wyników prac instytutów naukowo-badawczych, konkretnego zastosowania ich w przemyśle i rolnictwie. Te wszystkie zagadnienia będą wymagały niewątpliwie poważnego przedstawienia zarówno pracy samych instytutów naukowo-badawczych, jak i pracy organów nadrzędnych, które kierują ich pracą.

Środkiem osiągnięcia koniecznego postępu technicznego jest popieranie wszechstronnego rozwoju wynalazczości pracowniczej

i ruchu racjonalizatorskiego; podstawę do tego tworzy nowy dekret o wynalazczości pracowniczej. Ważne jest jednak także, aby, centralna instytucja kierująca wynalazczością, Urząd Patentowy przedstawił swoją robotę, przekształcił się z instytucji tylko rejestrującej i stojącej na straży uprawnień patentowych, jaką był za czasów kapitalistycznych, w instytucję rzeczywiście kierującą i pobudzającą ruch wynalazczości i racjonalizatorstwa.

Mówiąc o postępie technicznym nie podobna nie wspomnieć o jednym z zagadnień, które może leży najbardziej u nas odłogiem, mianowicie o zagadnieniu prac i badań geologicznych. W obecnym stanie rzeczy właściwie bardzo mało wiemy o zawartości wnętrza naszej ziemi. Całe tereny Polski są bardzo mało zbadane pod względem geologicznym, a jeżeli nawet coś niecoś o nich wiadomo, to badania te nie zostały doprowadzone do takiego stanu, aby można było uważać je za użyteczne praktycznie.

Dlatego też wykonanie zadań Planu Sześcioletniego jest zależne od przeprowadzenia intensywnych poszukiwań geologicznych w kierunku odkrycia nowych złóż węgla koksującego, ropy naftowej i gazu ziemnego, rud żelaza i metali nieżelaznych, soli potasowej, surowców mineralnych. Prace geologiczne powinny także dopomóc do rozwiązania zagadnienia zaopatrzenia w wodę okręgów deficytowych.

Obok postępu technicznego jednym z podstawowych warunków wykonania Planu Sześcioletniego jest wzrost wydajności pracy. Rzecz jasna, że zadania Planu Sześcioletniego w zakresie produkcji możemy wykonać tylko pod warunkiem silnego wzrostu wydajności pracy. Wzrost wartości produkcji jest wynikiem działania dwóch czynników: wzrostu wydajności pracy i wzrostu zatrudnienia. W Planie Sześcioletnim jest powiedziane, że zatrudnienie w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem wzrośnie w okresie sześciolecia o 60%, przy czym w przemyśle o 65%, w socjalistycznych przedsiębiorstwach budowlano-montażowych o 120%. Jednocześnie Plan Sześcioletni zakłada jako minimalne liczby, które trzeba osiągnąć, wzrost wydajności pracy w przemyśle o 66%, budownictwie o 86%, w leśnictwie o 80%, w państwowych gospodarstwach rolnych o 90%, na kolejach o 52%, w handlu o 45%.

W rzeczywistości te minimalne liczby wzrostu wydajności pracy mogą i muszą być przekroczone, gdyż realizacja takiego wzrostu za-

trudnienia natrafi w praktyce na bardzo poważne trudności, które już dzisiaj dają się poważnie odczuwać. W tej chwili już odczuwamy poważne trudności związane z brakiem nawet niewykwalifikowanej siły roboczej. Obok wielkiego problemu kadr technicznych, obok wielkiego problemu robotników kwalifikowanych, w Planie Sześcioletnim istnieje także problem niewykwalifikowanej siły roboczej. Oczywiście rezerwy siły roboczej u nas istnieją i są to rezerwy poważne, jeżeli wziąć pod uwagę chociażby dwa źródła tych rezerw: kobiecą siłę roboczą i wieś. Niemniej jednak zatrudnienie kobiet w takiej skali, jak to przewiduje Plan Sześcioletni, wymaga poważnego łamania konserwatyzmu obyczajowego i przesądów, poza tym wymaga szerokiej budowy żłobków, przedszkoli, stacji opieki, stołówek, zakładów gastronomicznych, pralni itd. To oczywiście jest w Planie Sześcioletnim równolegle przewidziane, jednakże należy się spodziewać, że, ponieważ budownictwo tych instytucji nie wyprzedza w dostatecznej mierze procesów zatrudnienia kobiet, procesy te będą natrafiały na poważne trudności. Również, przepływ robotników ze wsi do miasta, mimo istnienia nadwyżek siły roboczej, na wsi, natrafia na poważne trudności. Trudności te polegają przede wszystkim na tym, że brak jest dzisiaj tych dostatecznie silnych bodźców ekonomicznych, które w ustroju kapitalistycznym wypychały zbędne siły robocze ze wsi do miasta. Nasza polityka podnoszenia poziomu dobrobytu chłopskich mas pracujących, nasza polityka różnicowania klasowego wsi i ochrony małorolnych i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem ze strony kułaka, doprowadziła do znacznej poprawy materialnego położenia biednych i średnich chłopów. Jest to polityka słuszna i będzie ona prowadzona ze zwiększoną energią. Jednakże należy się liczyć z tym, że likwidacja nędzy na wsi powoduje ustanie tych automatycznych regulatorów, automatycznych bodźców ekonomicznych, które wypychały proletariát wiejski pod bramy fabryczne i które dla kapitalistycznego przemysłu stanowiły nie tylko potencjalny, ale rzeczywisty rezerwuár siły roboczej, stale działający. Dlatego też istnieje u nas konieczność zastosowania nowych metod planowego werbunku, przejścia od żywiowości do planowości w tym zakresie. Poza tym realizacja programu zwiększenia zatrudnienia jest związana z poważnymi trudnościami w dziedzinie mieszkanio-

wej, a także w niektórych punktach, gdzie organizacja i rozwój handlu pozostaje w tyle, również z trudnościami zaopatrzenia. Dlatego też istotnym dążeniem naszym musi być podniesienie wydajności pracy bardziej, znacznie bardziej, niż to jest w planie przewidziane i niewykorzystanie tych limitów zatrudnienia, które są przewidziane w Planie Sześcioletnim.

Główną podstawą wzrostu wydajności pracy jest postęp techniczny, o którym mówiłem. Obok tego jednak istnieje szereg innych możliwych czynników wzrostu wydajności pracy jak przede wszystkim umocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy, jak pełne wykorzystanie czasu pracy przez likwidację przestojów spowodowanych złym funkcjonowaniem zaopatrzenia, awariami, brakiem narzędzi itd., prawidłowa socjalistyczna organizacja pracy, polegająca w pierwszym rzędzie na odciążeniu kwalifikowanych robotników od czynności pomocniczych, nie wymagających kwalifikacji i w pierwszym rzędzie stosowanie na szerszą skalę tych zespołowych i brygadowych metod pracy, które już z takim powodzeniem są stosowane na przodujących odcinkach naszego budownictwa. I wreszcie podnoszenie kwalifikacji robotników w procesie produkcji. Dotychczasowe wyniki rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy, bogactwo jego treści, pojawiające się wciąż nowe jego formy gwarantują, że te zadania w zakresie wydajności pracy mogą być na wielu odcinkach znacznie przekroczone. Ważnym zadaniem jest dalsze rozszerzanie i pogłębianie ruchu współzawodnictwa pracy i co najważniejsze — wiązanie go z planem, pomoc okazywana ze strony planowania ruchowi współzawodnictwa pracy.

Ważnym czynnikiem wzrostu wydajności pracy jest ustalenie prawidłowego systemu płac. Nasz system płac, który jest rezultatem szeregu nawarstwień, produktem historycznego rozwoju w okresie powojennym, zawiera szereg wad, które będą musiały być stopniowo usuwane. Nasz system płac nie stwarza dostatecznej zachęty do podnoszenia kwalifikacji robotników ze względu na to, że rozpiętość płac pomiędzy robotnikami kwalifikowanymi a niekwalifikowanymi jest wyraźnie w wielu gałęziach zbyt mała. Nasz system płac opiera się jeszcze na zbyt małym rozpowszechnieniu akordu. Jeszcze w zbyt wielu przypadkach opiera się on na płacy

dniówkowej, a nawet często stosując płacę akordową zawiera klauzule otwierające w praktyce możliwość zastąpienia akordu dniówką. Nasz system płac nie zawsze w sposób dostatecznie przemyślany stosuje progresję lub premie. Często u nas płace progresywne lub premie stosuje się zbyt powszechnie, zamiast stosować je na tych odcinkach, które stanowią istotnie wąskie gardła w gospodarce narodowej. I wreszcie sam system akordowo-premiowy zawiera poważne wady, polegające na tym, że często premia związana jest nie z indywidualnym wynikiem pracy danego robotnika, a z wynikami pracy całego zakładu przemysłowego albo przynajmniej oddziału. Ten system istniał w przemyśle węglowym, został on z powodzeniem od 1 października rb. zreorganizowany w kierunku powiązania premii z wynikami indywidualnej pracy danego pracownika. Ale wadliwy system istnieje jeszcze w wielu innych gałęziach przemysłu.

Warunkiem osiągnięcia przewidzianego wzrostu wydajności pracy i przekroczenia go jest twarde stosowanie zasady, że wydajność pracy musi wzrastać szybciej niż płace realne. Plan Sześcioletni zakłada poważny wzrost płac realnych, mianowicie przewiduje on, że średnie płace realne w okresie sześciolecia wzrosną o 40%, a stopa życiowa pracujących, na skutek zwiększonego zatrudnienia, wzrośnie jeszcze silniej, gdyż od 50 do 60%. Ale na to, żeby zagwarantować takie tempo wzrostu płac realnych w ciągu całego sześciolecia i na to, żeby stworzyć trwałe podstawy dla dalszego wzrostu płac realnych, dla dalszego stałego wzrostu dobrobytu materialnego mas pracujących i ich kultury, musi być twardo stosowana zasada, że wydajność pracy wzrasta szybciej niż płace realne. Ta zasada nie była stosowana twardo w okresie planu trzyletniego, a nawet przeciwnie — płace realne w okresie planu trzyletniego w przeważnej liczbie przypadków wzrastały szybciej niż wydajność pracy. Było to możliwe bez ujemnych skutków dla całości gospodarki narodowej, dlatego, że poważna część dochodu narodowego w początkowym okresie była przechwytywana przez elementy kapitalistyczne i zmniejszenie tej części dochodu narodowego, przechwytywanej przez elementy kapitalistyczne i przesunięcie jej na rzecz klasy robotniczej było możliwe bez uszczerbku dla socjalistycznej akumulacji. Obecnie oczywiście tego rodzaju możliwości zostały poważnie

ograniczone i jedno z podstawowych praw socjalistycznego systemu płac znajduje w pełni swoje zastosowanie.

Na to, żebyśmy mogli osiągnąć i przekroczyć zaplanowany poziom wydajności pracy, musi być należycie postawiona sprawa technicznego normowania pracy. Musi być przede wszystkim zorganizowana we wszystkich gałęziach przemysłu służba normowania. Normy muszą być oparte na naukowych podstawach. Musi być wytoczona walka praktyce norm zaniżonych, musi być przyjęta zasada, że w ślad za zmianami technologicznymi, w ślad za wprowadzeniem nowych urządzeń technicznych, w ślad za wprowadzeniem nowych procesów technologicznych, które automatycznie podnoszą wydajność pracy, są podnoszone również normy. Musi być zwalczany oportunistyczny stosunek do sprawy norm i rozpowszechniony dotychczas u nas oportunistyczny pogląd, że normy można podwyższać tylko z jednoczesnym podwyższaniem płac. Ten oportunistyczny pogląd w tym roku został po raz pierwszy przełamany na odcinku budownictwa, kiedy w maju tego roku podwyższono normy w wielu działach budownictwa bez podwyższenia płac. Obecnie w przemyśle metalowym odbywa się wielka akcja w sprawie urealnienia i podwyższenia norm. Postawa klasy robotniczej, postawa przodujących robotników i ogółu robotników wobec tej akcji, inicjatywa szeregu środowisk robotniczych w sprawie podwyższenia norm świadczy o tym, że nasza klasa robotnicza rozumie swoje ogólnoklasowe, dalekowzroczne interesy i że te interesy ogólnoklasowe, dalekowzroczne stawia wyżej ponad grupowe czy osobiste interesy takich czy innych grup robotników, które mogłyby dożalnie stracić na podwyższeniu norm.

Zagadnienie wydajności pracy jest podstawowym zagadnieniem, decydującym o przewadze ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym. I dlatego z całą energią i z całą stanowczością muszą być realizowane socjalistyczne zasady w zakresie wzrostu wydajności pracy.

Następnym tematem, który chcę omówić, jest walka o obniżenie kosztów własnych produkcji. Jak wiadomo, obniżenie kosztów własnych produkcji stanowi jedno z praw gospodarki socjalistycznej. Stanowi ono również warunek wykonania Planu Sześcioletniego. Plan Sześcioletni zakłada, że koszty własne produkcji będą obniżone w przemyśle co najmniej o 17%, w budownictwie o 26%, w

państwowych gospodarstwach rolnych o 30%, w handlu o 15%. Trzeba jeszcze raz podkreślić minimalistyczny charakter tych liczb. Doświadczenie Związku Radzieckiego wskazuje na to, że są możliwe daleko poważniejsze obniżki kosztów własnych. My np. w budownictwie w Planie Sześcioletnim postawiliśmy zadanie obniżki kosztów własnych o 26% w okresie sześciolecia, a w Związku Radzieckim w r. 1950 niemal w ciągu jednego półrocza realizuje się obniżenie kosztów własnych w budownictwie o 25%.

Obniżenie kosztów produkcji, z jednej strony opiera się na wzroście wydajności pracy, która przy zachowaniu zasady, że wzrost wydajności pracy jest szybszy niż wzrost płac realnych, prowadzi do obniżenia wydatków na robociznę, z drugiej strony bazuje się na obniżeniu wydatków materiałowych. Oprócz tego obniżenie kosztów produkcji może nastąpić drogą zmniejszenia szeregu kosztów administracyjnych, drogą walki z przerostami administracyjnymi, zmiany stosunku pracowników nieprodukcyjnych do produkcyjnych, na korzyść produkcyjnych. Zmniejszenie zużycia materiałowego, walka z marnotrawstwem materiału oprócz efektu finansowego ma jeszcze znaczenie z punktu widzenia zmniejszenia napięcia w bilansach materiałowych. Wykonanie Planu Sześcioletniego wymaga szeroko zakrojonej oszczędności żelaza, metali nieżelaznych, drzewa, węgla, produktów naftowych, cementu i innych materiałów budowlanych, kauczuku, surowców włókienniczych, skóry itd. Obniżenie zużycia materiałowego musi nastąpić przez zmniejszenie norm zużycia materiałów na jednostkę produkcji, a przede wszystkim przez ustalenie ścisłych norm nie tylko w skali ogólnonarodowej, ale dla poszczególnych zakładów produkcyjnych i dla poszczególnych oddziałów, przez ścisłą ewidencję i sprawozdawczość z zużycia materiałów i ze stanu zapasów, przez zmniejszenie strat przy przechowywaniu materiałów, przy transporcie i przy przeładunku. Pod tym względem istnieją u nas ogromne rezerwy. Wreszcie obniżenie kosztów materiałowych może nastąpić przez wykorzystanie materiałów miejscowych i przez szersze niż dotąd wykorzystanie odpadków produkcyjnych.

Plan Sześcioletni przewiduje poważne rozszerzenie rodzimej bazy surowcowej. Jeżeli chodzi o pewne przykłady problematyki materiałowej w Planie Sześcioletnim, to np. w zakresie węgla, obok ogólnego problemu oszczędzania węgla, istnieje problem zwiększenia

zużycia mialu i innych gorszych gatunków węgla w kraju, w szczególności między innymi przewidziana jest budowa nowych elektrowni na mial i na odpadowe gatunki węgla. Istnieje problem rozszerzenia wykorzystania węgla brunatnego, między innymi zastosowania węgla brunatnego na kolejach żelaznych i jako opału. Istnieje zaniedbany u nas zupełnie problem wydobywania i zastosowania torfu. Istnieje problem zmniejszenia zużycia koksu w przemyśle hutniczym. W zakresie surowców dla produkcji żelaza najpoważniejszym problemem jest zwiększenie udziału rud krajowych w ogólnym zużyciu surowca. Plan Sześćioletni przewiduje poważną rozbudowę krajowej bazy wydobywania rud żelaznych i powiększenie udziału rud krajowych do 30%. Istnieje także, jako zadanie do rozwiązania, zagadnienie aglomeracji ubogich rud krajowych. Plan Sześćioletni przewiduje zwiększenie udziału aglomeratów z 19,5% do 50% wsadu rudy. Niezależnie od tego ze względu na sytuację, która istnieje na odcinku złomu na rynku międzynarodowym, istnieje konieczność z jednej strony intensyfikacji krajowej zbiórki złomu, co już w r. 1951 wyrazi się w poważnych zadaniach w zakresie zbiórki złomu, wyznaczonych dla poszczególnych resortów i dla poszczególnych organizacji i przedsiębiorstw, a z drugiej strony także konieczność wzrostu udziału surowki we wsadzie kosztem zmniejszenia udziału złomu. W zakresie metali nieżelaznych istnieją do rozwiązania zagadnienia zastępowania najbardziej deficytowych metali nieżelaznych czy to mniej deficytowymi metalami nieżelaznymi, czy też innymi zastępczymi materiałami, jak również zagadnienie produkcji i zastosowanie stopów oszczędnościowych.

W zakresie drewna, obok szeregu problemów oszczędności drewna w zastosowaniu, istnieje jako jeden z czołowych problemów problem zwiększenia wydajności drewna przy produkcji tarcicy, przez zmianę na korzyść składu asortymentowego produkowanego drewna. Istnieje zadanie zastąpienia drewna w szeregu przypadków, gdzie jest ono używane z wielkim marnotrawstwem, przez inne materiały, np. zastąpienie rusztowań drewnianych przez rusztowania z rur metalowych. Istnieje wreszcie problem materiałów zastępczych dla drewna, jak płyty spilśnione i inne.

W zakresie materiałów budowlanych już w okresie planu trzyletniego i w r. 1949 został technicznie rozwiązany problem wykorzystania gruzu, jak również zostało rozwiązane zagadnienie zuży-

cia cegły pochodzącej z rozbiórek. Nie zostało jeszcze należycie rozwiązane zagadnienie szerokiego wykorzystania żużla wielkopiecowego dla celów drogowych i budowlanych. To zagadnienie wymaga rozwiązania w okresie sześciolecia, przy czym będzie ono jednocześnie połączone ze zlikwidowaniem wielkich hałd nagromadzonych od dziesięcioleci w okręgach przemysłowych. Istotnym zadaniem jest osiągnięcie wielkiego rozwoju elementów prefabrykowanych, jak betony lekkie, strunowe, wibrowane, elementy gipsowe, płyty trzciniowe, jak wreszcie rozwiązanie zaniedbanego u nas zagadnienia wykorzystania w budownictwie, a zwłaszcza w budownictwie wiejskim miejscowych materiałów budowlanych, które są i były stosowane w szeregu okolic kraju, jak kamień wapienny, zwykły kamień budowlany, trzcina, słoma itd.

W dziedzinie skór, niezależnie od ogólnego zagadnienia zwiększenia krajowej bazy surowców skórzaných, co ma związek z rozwojem hodowli, istnieje zadanie szerokiego zastosowania skór świńskich i odpowiedniego technicznego ulepszenia jakości skóry świńskiej, aby umożliwić jej szersze zastosowanie bez obniżenia jakości produktu, jak również na szeregu odcinków zastępowania skóry gumą.

W zakresie kauczuku tendencją Planu Sześcioletniego jest zwiększenie udziału regeneratu w surowcach przemysłu gumowego do 25%, jak również zwiększenie udziału kauczuku syntetycznego kosztem kauczuku naturalnego.

W zakresie surowców włókienniczych podstawowe wysiłki idą w kierunku rozszerzenia krajowej bazy surowców włókienniczych: lnu, konopi, wełny, jak również w kierunku rozwoju produkcji włókien sztucznych we wszelkiej postaci.

W zakresie produktów naftowych stoi przed nami zagadnienie po pierwsze: wprowadzenia reżimu oszczędnościowego w zakresie zużycia produktów naftowych, po wtóre — uzupełnienia istniejących luk w bilansach przy pomocy produkcji benzyny syntetycznej, jak również przy pomocy szerokiego stosowania spirytusu odwodnionego jako paliwa, z tym jednak, że stosowanie spirytusu odwodnionego jako paliwa wymaga ograniczenia wzrostu konsumpcji alkoholu, do czego powinno przyczynić się wprowadzone ostatnio podniesienie cen wódki. Należy również szerzej zastosować gaz, jako środek napędu do transportu samochodowego.

Istnieje szereg zadań w zakresie regeneracji np. w zakresie regeneracji olejów używanych, w zakresie regeneracji kauczuku, w zakresie uzyskiwania szeregu cennych surowców czy to z gazów, które obecnie jako odpadkowe uchodzą w powietrze, czy też ze ścieków przemysłowych.

Wykonanie tych zadań w zakresie postępu technicznego, w zakresie wzrostu wydajności pracy, w zakresie obniżenia kosztów własnych i zmniejszenia zużycia materiałowego wymaga także poważnych zmian w zakresie organizacji gospodarki, a także w zakresie organizacji i metodologii planowania. W jakim kierunku muszą pójść te zmiany? Po pierwsze muszą one pójść w kierunku rozdzielania niektórych organizacji, mających zbyt szeroki zakres działania i nie mogących sobie z takim szerokim zakresem działania dać rady. Dotyczy to zarówno niektórych ministerstw jak i podległych im jednostek.

Po drugie te zmiany organizacyjne muszą pójść w kierunku zmniejszenia ilości ogniw organizacji gospodarki, zmniejszenia ilości stopni, co umożliwi ministerstwom bardziej operatywne kierowanie zakładami. Wymaga to także zerwania z fikcją istnienia jednostek administracyjnych w postaci przedsiębiorstw, a w szczególności z fikcją istnienia w postaci przedsiębiorstw tzw. centralnych zarządów przemysłu. Centralne zarządy przemysłu od 1 stycznia 1951 r. staną się jednostkami administracyjnymi i będą finansowane z budżetu państwowego, a więc wrócą do swojej właściwej roli branżowych departamentów poszczególnych ministerstw. Ten problem ma swój trudny aspekt lokalowy, bo niewątpliwie będzie to wymagało w dłuższym okresie czasu sprowadzenia wszystkich centralnych zarządów do Warszawy, co oczywiście spowoduje dodatkowe trudności lokalowe i mieszkaniowe. Zagadnienie to będzie mogło być rozwiązane w ciągu szeregu lat.

Zmiany organizacyjne muszą pójść dalej w kierunku umocnienia zasady jedności kierownictwa gospodarki, jedności kierownictwa przedsiębiorstwem w szczególności, zlikwidowania funkcjonalizmu rozpowszechnionego jeszcze w naszej administracji gospodarczej, a polegającego na tym, że poszczególne działy, poszczególne służby, np. służby inwestycyjne, służby zaopatrzenia, służby finansowe wydają decyzje swoim odpowiednikom w niższych organach ponad głowę kierownictwa. Musi być wprowadzona ściśle zasada,

że funkcjonalne działy pracy stanowią tylko organ pomocniczy kierownika zakładu, kierownika danego szczebla gospodarki.

Zmiany organizacyjne muszą pójść także w kierunku konsekwentnego zastosowania zasady rozrachunku gospodarczego, co jest oczywiście połączone z przeprowadzeniem wszystkich wielkich zakładów przemysłowych na własny rozrachunek gospodarczy, na własny bilans, z własnym kierownictwem odpowiedzialnym za działalność zakładu, czyli oznacza to likwidację dużej liczby nieuzasadnionych u nas przedsiębiorstw wielozakładowych koncernowego typu, nieraz z zakładami rozrzuconymi po całej Polsce, i przekształcenia poszczególnych zakładów w samodzielne przedsiębiorstwa. Zagadnienie to wymaga także rozwiązania w innych gałęziach gospodarki, jak np. komunikacji, oczywiście w innych, specyficznych dla komunikacji, formach.

W zakresie organizacji i metodologii planowania zmiany muszą iść po pierwsze w kierunku umocnienia roli działów planowania, jako odpowiedzialnych za całość planu danego ministerstwa, danej gałęzi gospodarki narodowej czy też danego przedsiębiorstwa. U nas wprawdzie istnieje formalnie jednolity plan techniczno-przemysłowo-finansowy, ale poszczególne części tego jednolitego techniczno-przemysłowo-finansowego planu—to jest plan techniczny, plan produkcji, plan zaopatrzenia materiałowego, plan zatrudnienia i płac, plan kosztów własnych, plan inwestycyjny i plan finansowy — chodzą każda z osobna dlatego, że każdą z tych części zajmuje się inna funkcjonalna komórka i nie są one dzisiaj w dostateczny sposób harmonizowane i koordynowane między sobą. I dopiero ustalenie jasnej i niedwuznaczonej odpowiedzialności kierownictwa, jako organu pomocniczego działu planowania, za całość planu techniczno-finansowo-przemysłowego, oczywiście sporządzonego przy współpracy wszystkich innych funkcjonalnych komórek, może rozwiązać problem należytej koordynacji planu.

Po drugie — zmiany te muszą iść w kierunku mocnego oparcia planowania produkcyjnego i, co za tym idzie, także pośrednio planowania finansowego na planowaniu technicznym, a w szczególności na planie wykorzystania zdolności produkcyjnych, na planie wskaźników techniczno-ekonomicznych i na planie przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych. Jedynie oparcie planu produkcyjnego i ściśle jego powiązanie z planem technicznym pozwoli na pełne wyko-

rzystanie możliwości, tkwiących w gospodarce narodowej, a w szczególności na pełne wykorzystanie istniejących zdolności produkcyjnych zakładów przemysłowych. Z tym zagadnieniem wiąże się konieczność oparcia planowania technicznego i planowania produkcyjnego w przedsiębiorstwie na planowaniu wewnątrzzakładowym, mianowicie na wskaźnikach technicznych, wskaźnikach planu techniczno-produkcyjnego poszczególnych oddziałów przedsiębiorstwa przemysłowego, gdyż jedynie wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego pozwoli na postawienie planowania technicznego na właściwym poziomie.

Dalej — zmiany muszą iść w kierunku rozszerzenia stosowania i pogłębienia stosowania metody bilansowej w naszym planowaniu gospodarczym. Dotychczas u nas metoda bilansowa jest stosowana i znajduje swój wyraz w sporządzaniu kilkuset bilansów materiałowych na górze, tzn. przez centrale handlowe i przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego. Ale nie ma tego, co powinno być, aby bilansowanie było nieodłączną częścią planowania w każdym ogniwie, poczynając od oddziału, poprzez zakład przemysłowy, poprzez zjednoczenie i ministerstwo. Zastosowanie metody bilansowej we wszystkich ogniwach planowania, bilansowanie produkcji i zużycia we wszystkich tych ogniwach jest konieczne, aby postawić naszą gospodarkę materiałową i nasze planowanie materiałowe na właściwym poziomie. Niezależnie od tego muszą być wprowadzone bilanse terenowe dla szeregu rodzajów materiałów, w szczególności dla materiałów budowlanych, a także dla artykułów przemysłowych zaspokajających bezpośrednio potrzeby konsumenta.

Dalszym kierunkiem zmian jest ulepszenie planowania operatywnego, planowania na krótsze niż rok okresy. W planie na rok 1951 przyjęto zasadę, że plan roczny jest rozbity na odcinki kwartalne i że ten plan roczny w przekroju kwartalnym jest zatwierdzany centralnie. Chodzi o ulepszenie planowania operatywnego, polegającego na ustalaniu przez ministerstwa zadań miesięcznych i zadań na krótsze okresy niż miesięczne. Dzisiaj planowanie operatywne jest jeszcze bardzo metodologicznie nieustalone i chwiejne i nie ma dostatecznie wypracowanych kryteriów dla prawidłowego rozkładu planu rocznego na zadania miesięczne, dla prawidłowego uwzględnienia w planach operatywnych — remontów bieżących

i kapitałnych, wahań sezonowych zbytu, prawidłowego rozłożenia poszczególnych asortymentów w ciągu roku w planie produkcji itd.

Zmiany muszą pójść w kierunku doprowadzenia zadań produkcyjnych na zakładach pracy do każdego robotnika, doprowadzenia do tego, żeby plan ostatecznie znajdował swój wyraz w ustalonym na każdy dzień zadaniu planowym dla każdego robotnika. Zadania planowego nie należy utożsamiać z normą, gdyż zadanie planowe wyznaczane dla poszczególnego robotnika musi uwzględniać przewidziany procent przekroczenia normy.

Dalszym kierunkiem zmian jest rozwój i pogłębienie planowania terenowego, które zostało zapoczątkowane w bieżącym roku po reformie systemu władz terenowych, które jednak wymaga dalszego pogłębienia i rozwoju, wymaga również także organizacji na szczeblu powiatowym, a nie tylko na szczeblu wojewódzkim.

I wreszcie ostatnim problemem, który chcę tu wymienić, jest postawienie na nowym poziomie kontroli wykonania planu. U nas kontrola wykonania planu jest poważnie zaniedbana. Dzisiaj ona właściwie polega tylko na żądaniu wyjaśnień ze strony poszczególnych gałęzi przemysłu i przedsiębiorstw przyczyn niewykonania planu. Następnie wyjaśnienia b. rzadko są sprawdzane i b. często nie wyciąga się z nich żadnych wniosków. To znaczy nie reaguje się albo reaguje się z dużym opóźnieniem na niewykonanie planu przez poszczególne przedsiębiorstwa czy nawet gałęzie produkcji, przy czym opóźnienia w sprawozdawczości utrudniają kontrolę wykonania planu. Postawienie na właściwym poziomie kontroli wykonania planu wymaga więc przede wszystkim uporządkowania sprawozdawczości, osiągnięcia podstawowych sprawozdań o wykonaniu planu i to nie tylko o wykonaniu planu produkcji wg wartości w cenach niezmiennych, ale również o wykonaniu planu asortymentowego produkcji, o wykonaniu planu produkcji wg wartości w cenach zbytu, o wykonaniu planu kosztów własnych itd. w krótkich kilkudniowych terminach. Oczywiście wymaga to także usprawnienia i przyspieszenia pracy nad bilansami miesięcznymi. Wymaga to także z drugiej strony likwidacji niepotrzebnej sprawozdawczości i ustalenia jednolitych prostych form sprawozdawczych, zawierających najbardziej niezbędne wskaźniki. Usprawnienie kontroli wykonania planu wymaga wprowadzenia zasady analizy wykonania planu. Dotychczas u nas jeszcze w rzadkich wypadkach

analizuje się wykonanie planu. Sprawozdania liczbowe, które podają takie czy inne liczby, ale nie są analizowane, stanowią zbyt słabą podstawę do kontroli wykonania planu. Dopiero przeprowadzenie analizy sprawozdania z wykonania planu przez odpowiednią komórkę może dać podstawę do oceny wykonania planu i do operatywnych wniosków, mających na celu usunięcie przyczyny niewykonania planu.

Musi u nas przyjąć się praktyka omawiania sprawozdań, systematycznego omawiania wykonania planu przez odpowiednie komórki, jak przez kolegia ministerstw, przez komisje Planowania Gospodarczego itd., przez Prezydium Rządu i wyciąganie stąd odpowiednich wniosków.

Rzecz jasna, że takie usprawnienie organizacji planowania i jego metodologii wymaga poważnego wzmocnienia istniejącego aparatu planowania, poważnego wzmocnienia kadr. Nie rozważam tu tego, jakie wnioski z całości tych zagadnień podstawowych dla wykonania Planu Sześcioletniego wynikają dla wyższych uczelni ekonomicznych. Chciałbym tylko powiedzieć, że nie przypadkiem poświęciłem prawie połowę tego referatu zagadnieniom technicznym. Zrobiłem to w tym celu, żeby zwrócić uwagę na konieczność zrealizowania ścisłej jedności pomiędzy ekonomiką i techniką, gdyż oderwanie techniki od ekonomiki i ekonomiki od techniki jest jedną z ujemnych stron naszej organizacji, naszej gospodarki i utrudnia ono postawienie planowania gospodarczego na właściwym poziomie. To, że nasi technicy przeważnie nie myślą kategoriami ekonomicznymi, a nasi ekonomiści bardzo często myślą kategoriami oderwanymi od techniki, to oczywiście jest niezwykle ujemnym zjawiskiem i powoduje szereg trudności w naszej gospodarce. I stąd także jeden wniosek, który chciałem już wyraźnie sformułować: mianowicie, że szkoły ekonomiczne powinny się starać jak najwcześniej uruchomić wykłady technologii odpowiednich działów produkcji.

WŁODZIMIERZ BRUS

Znaczenie stalinowskiej teorii industrializacji dla budowy podstaw socjalizmu w Polsce*)

Nigdy jeszcze bodaj z taką siłą i wyrazistością nie uwypuklał się zasadniczo przeciwstawny charakter dwóch systemów społeczno-ekonomicznych jak w obecnym, przełomowym okresie, w którym żyjemy. W nierozzerwalnych sprzecznościach miota się świat kapitalizmu, który w rozpętaniu nowej rzezi wojennej usiłuje znaleźć wyjście z ślepego zaułka kryzysu, który — jak świadczy przykład Korei — w swej zwierzęcej nienawiści do wszystkiego, co wolne, twórcze i postępowe — nie cofa się przed żadną zbrodnią. Na tle kapitalistycznego świata wojny, niewoli i wyzysku — tym jaśniej i plastyczniej występuje wspaniały rozmach i rozkwit świata socjalizmu — ustroju pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej, ustroju stwarzającego warunki wszechstronnego rozwoju sił wytwórczych, warunki najpełniejszego rozwoju człowieczeństwa.

Szczególnie mocnym wyrazem najgłębszej woli pokoju, jaka ożywia kraje socjalizmu i demokracji ludowej, a równocześnie szczególnie dobitnym przykładem porywających perspektyw, jakie otwierają się przed wyzwoloną z okowów kapitalizmu ludzkością — są gigantyczne stalinowskie budowle komunizmu, do których urzeczywistnienia przystąpiły obecnie narody Związku Radzieckiego.

*) Wykład wygłoszony 2. X. 1950 r. na uroczystości inauguracji roku akademickiego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie.

Jest naszym szczęściem i dumą, że możemy brać bezpośredni i konkretny udział w tej gigantycznej twórczej pracy, jaką narody krajów pokoju i socjalizmu prowadzą pod przewodnictwem Związku Radzieckiego. Jest naszym szczęściem i dumą, że budowie olbrzymich elektrowni Kujbyszewa i Stalingradu, Głównego Kanalu Turkmeńskiego i nowego systemu energetyczno - irygacyjnego południowej Ukrainy i Krymu towarzyszyć będą nie tylko nasze gorące uczucia miłości i podziwu, lecz również odgłosy budowy Nowej Huty i huk traktorów na naszych polach, towarzyszyć będzie wzmożony wysiłek mas pracujących Polski w walce o wykonanie Planu 6-letniego — naszego wkładu do ogólnoswiatowego dzieła pokoju i socjalizmu. Bolesław Bierut mówi: „Nie było i nie ma w dziejach ludzkich piękniejszego, wspanialszego, bardziej twórczego i porywającego dążenia nad ideę pełnego wyzwolenia człowieka z wszelkiego ucisku i niewoli. Tą ideą jest socjalizm. Nasz Plan 6-letni jest realizacją tej idei, jest budową podstaw socjalizmu w Polsce”¹⁾.

Polska klasa robotnicza, polskie masy pracujące przystąpiły do realizacji Planu 6-letniego z entuzjazmem i niezachwianą wiarą w zwycięstwo. Jednym z najbardziej zasadniczych źródeł tego poczucia wiary w swoje siły i możliwości, jest fakt, że drogę walki o zbudowanie socjalizmu w Polsce wskazuje nam genialna myśl Lenina i Stalina, przekuta w czyn historycznego doświadczenia budowy socjalizmu w ZSRR. W obecnym okresie szczególne znaczenie posiada dla nas pod tym względem stalinowska teoria socjalistycznej industrializacji.

„... Plan 6-letni jest planem forsownego uprzemysłowienia kraju” stwierdził wicepremier Minc w referacie na V Plenum KC PZPR. W roku 1955 — w ostatnim roku Planu 6-letniego, wartość produkcji całego przemysłu socjalistycznego osiągnąć powinna 43,8 mld. zł w cenach niezmiennych. (Wzrost w porównaniu z r. 1949 o 158%, w porównaniu z produkcją przemysłową Polski przed wojną — wzrost czterokrotny. W przeliczeniu na 1 mieszkańca produkcja przemysłowa wzrośnie pięciokrotnie w stosunku do okresu przedwojennego). Zgodnie z tezą Stalina, że industrializacja oznacza nie wszelki rozwój przemysłu, lecz przede

1) *Nowe Drogi*, Nr 4/1950.

wszystkim rozwój produkcji środków produkcji, zwłaszcza przemysłu budowy maszyn — Plan 6-letni przewiduje, że przy rozwoju przemysłu jako całości — produkcja środków produkcji wzrośnie o 154%, a produkcja środków konsumpcji — o 111%. W ten sposób, w rezultacie wykonania Planu 6-letniego i ogromnego wzrostu wszystkich dziedzin produkcji, zasadniczo zmienia się proporcje w naszej gospodarce — na korzyść przemysłu, a wewnątrz przemysłu na korzyść produkcji środków produkcji.

Konieczność tak szybkiego tempa rozwoju przemysłu, zwłaszcza przemysłu wytwarzającego środki produkcji wynika z samej istoty socjalistycznego sposobu produkcji, który budujemy. Socjalizm jest możliwy jedynie na bazie wszechstronnego rozwoju sił wytwórczych, na bazie technicznej rekonstrukcji całej gospodarki narodowej, która stworzy materialne przesłanki ogromnego wzrostu wydajności pracy społecznej — podstawowego czynnika przewagi socjalizmu nad kapitalizmem. Dlatego też Lenin stwierdzał, że „jedyną materialną bazą socjalizmu może być wielki przemysł maszynowy, zdolny do zreorganizowania również rolnictwa”. Rozwijając tę myśl Lenina, Stalin w znanym swoim przemówieniu *O industrializacji kraju i o prawicowym odchyleniu w WKP(b)* szczegółowo uzasadnił konieczność szczególnie szybkiego tempa rozwoju przemysłu. Stalin wysunął przy tym 2 zasadnicze grupy czynników — zewnętrzne i wewnętrzne.

Jeżeli chodzi o c z y n n i k i z e w n ę t r z n e — to przede wszystkim polegają one na konieczności uniezależnienia się od krajów kapitalistycznych, konieczności umocnienia zdolności obronnej wobec groźby agresji imperialistycznej. Jest rzeczą jasną, że jest to jeden z zasadniczych czynników również obecnie, pomimo, iż istnienie szeregu państw typu socjalistycznego, a zwłaszcza Związku Radzieckiego, zasadniczo zmienia sytuację w porównaniu z okresem, kiedy ZSRR przystępował do urzeczywistnienia swego programu industrializacji. Szczególna waga tego czynnika w dobie obecnej nie wynika bynajmniej z tego, że imperializm stał się silniejszy. Wręcz przeciwnie. Kraje obozu pokoju i socjalizmu obejmują dziś terytorium od Oceanu Spokojnego po Łabę i mają na swym czele ZSRR — państwo zwycięskiego socjalizmu i budującego się komunizmu, najpotężniejsze mocarstwo świata. Nastą-

piła więc zasadnicza zmiana w układzie sił na niekorzyść systemu imperialistycznego, ale właśnie dlatego, że imperializm słabnie, właśnie dlatego chwyta się wszelkich, najbardziej szaleńczych środków, stwarzając — jak to widzimy obecnie — szczególnie wielką i bezpośrednią groźbę dla pokoju. Umocnienie każdego ogniwa bloku pokoju, w tej liczbie umocnienie tak ważnego ogniwa, jakim jest Polska — staje się w tych warunkach sprawą szczególnej wagi.

Zagadnienie osiągnięcia gospodarczej samodzielności w stosunku do otoczenia kapitalistycznego ma jeszcze jeden, specjalnie istotny, aspekt dla krajów dotąd zacofanych, krajów które były do niedawna obiektem penetracji obcego kapitału. Do takich krajów zalicza się również Polska. Musimy sobie w całej pełni zdawać sprawę z tego, że dla Polski industrializacja socjalistyczna oznacza — poza wszystkim innym — także likwidację naszego wiekowego zacofania, likwidację niedorozwoju ekonomicznego, który był źródłem ekonomicznej i politycznej zależności naszego kraju. Jakże więc aktualnie brzmią dziś dla nas słowa Stalina, wypowiedziane w r. 1928 w odniesieniu do ówczesnej sytuacji ZSRR.

„Techniczno - ekonomiczne zacofanie naszego kraju nie zostało przez nas wymyślone. Jest to wiekowe zacofanie, przekazane nam w spuściźnie przez całą historię naszego kraju... Jest rzeczą zrozumiałą, że ani jedna z dawnych klas — ani arystokracja feudalna, ani burżuazja, nie mogła wykonać zadania likwidacji zacofania naszego kraju. Co więcej, klasy te nie były nawet zdolne do postawienia tego zadania w formie, która byłaby w jakimkolwiek stopniu zadowalająca. Wiekowe zacofanie naszego kraju można zlikwidować j e d y n i e na bazie skutecznego budownictwa socjalistycznego. A zlikwidować je może j e d y n i e proletariat, który zbudował swą dyktaturę i dzierży w rękach kierownictwo kraju”²⁾.

W ciągu 6-letnia powstanie i rozwinię się w Polsce szereg kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych i całych nowych gałęzi produkcji, zwłaszcza w dziedzinie środków wytwarzania. W okre-

²⁾ „O industrializacji kraju i o prawicowym odchyleniu w WKP(b), *Zeszyty ekonomiczne Nowych Dróg*, Nr 1, str. 5.

się dziewięciu lat (Plan Trzyletni plus Plan Sześćoletni) przejdziemy połowę drogi, która dzieliła nas pod względem uprzemysłowienia od USA, najbardziej uprzemysłowionego kraju kapitalistycznego. Polska jako część składowa systemu kapitalistycznego była skazana na rolę czegoś w rodzaju półkolonii kapitału międzynarodowego — Polska jako część składowa systemu socjalistycznego staje się wszechstronnie rozwiniętym, samodzielnym gospodarczo krajem, o własnej bazie produkcyjnej.

Nie ma już dziś potrzeby szczegółowo udowadniać, jak ogromną rolę w realizacji takiego właśnie kierunku rozwoju, który stanowi przełom w całej naszej dotychczasowej historii, odgrywa pomoc Związku Radzieckiego. Ale trzeba podkreślić, że na tym właśnie przykładzie szczególnie jasno uwidocznia się nowy charakter stosunków gospodarczych między krajami typu socjalistycznego. Czyż można sobie choćby wyobrazić uprzemysłowione państwo kapitalistyczne, które by wykorzystywało swe stosunki ekonomiczne z państwem mniej rozwiniętym dla zbudowania w tym ostatnim samodzielnej bazy produkcyjnej — podstawy gospodarczej i politycznej niezależności? Rzecz jasna, że trudno to sobie nawet wyobrazić, zwłaszcza dziś. Na tle marshallizacji krajów zachodnioeuropejskich, których przemysł (z wyjątkiem przemysłu wojennego, w znacznej części zresztą opanowanego przez kapitał amerykański) jest stopniowo dławiony — olbrzymia, nieoceniona pomoc ZSRR w uprzemysłowieniu krajów demokracji ludowej najlepiej uzmysławia tę przepaść, jaka dzieli socjalistyczne stosunki współpracy i pomocy wzajemnej od wilczych stosunków kapitalizmu.

Tak, w najkrótszym zarysie, przedstawia się sprawa czynników zewnętrznych, warunkujących szybkie tempo industrializacji. Przejdźmy obecnie do czynników wewnętrznych.

Czynnik i w e w n ę t r z n e związane są przede wszystkim z zagadnieniem ekonomicznej podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego, z zagadnieniem socjalistycznej przebudowy wsi. Lenin podkreślał, że zadanie budowy socjalistycznej ekonomiki składa się niejako z dwóch części — 1) obalenie wielkiego kapitału i obszarnictwa, 2) przebudowa drobno - towarowej gospodarki chłopskiej w wielką spółdzielczą gospodarkę socjalistyczną — co Lenin uważał za trudniejszą część zadania.

O tym właśnie problemie mówił Stalin:

„Nie można bez końca, tj. w ciągu zbyt długiego okresu czasu opierać władzy radzieckiej i budownictwa socjalistycznego na dwóch różnych podstawach: na podstawie największego i najbardziej zespolonego przemysłu socjalistycznego i na podstawie najbardziej rozdrobnionej i zacofanej drobnotowarowej gospodarki chłopskiej. Należy stopniowo, lecz systematycznie i wytrwale przedstawiać rolnictwo na nową bazę techniczną, na bazę techniczną wielkiej produkcji, podciągając je do przemysłu socjalistycznego.”³⁾

Lenin i Stalin podkreślali, że zadanie to nie jest możliwe do rozwiązania drogą „obalenia jakiegokolwiek bądź klasy”. Rozwiązać je można jedynie na podstawie sojuszu robotniczo - chłopskiego, któremu musi odpowiadać spójnia ekonomiczna, rozwijająca się od niższych form ku wyższym, polegającym przede wszystkim na zaspokojeniu produkcyjnych potrzeb drobnotowarowej wsi. Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju spójnia ekonomiczna, która stanowi materialną przesłankę kolektywizacji wsi — możliwa jest jedynie pod warunkiem szybkiego tempa rozwoju przemysłu, zwłaszcza przemysłu wytwarzającego środki produkcji. W ten sposób industrializacja jest niezbędną przesłanką umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego — głównej zasady dyktatury proletariatu.

Chciałbym tu podkreślić, że znaczenia industrializacji dla umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego nie wolno sprowadzać jedynie do sprawy technicznej bazy spójni między klasą robotniczą a chłopską. Sojusz robotniczo - chłopski tylko wtedy spełnia swe zadania bojowego sojuszu w walce o całkowitą likwidację wszelkich form wyzysku i zbudowanie socjalizmu, jeżeli umacniać i rozwijać się będzie w nim kierownicza rola klasy robotniczej. Znaczenie rozwoju przemysłu, zwłaszcza przemysłu produkującego środki produkcji, polega więc w Planie 6-letnim nie tylko na tym, że wzrasta baza techniczna spójni; co najmniej w tym samym stopniu polega ono na tym, że wzrasta liczebność i zwartość klasy robotniczej, że rozwój przemysłu oznacza umocnienie materialnej podstawy przodowniczej roli i znaczenia klasy robotniczej. (Szczególnie ważny z tego punktu widzenia jest rozwój przemysłu w zacofanych dotąd regionach kraju). W ten sposób, jak wielokrot-

³⁾ *Tamże*, str. 9.

nie podkreślał Stalin, industrializacja stwarza warunki umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i umocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

W sumie, zarówno ze względu na czynniki zewnętrzne jak i wewnętrzne — szybkie tempo rozwoju przemysłu, zwłaszcza produkcji środków produkcji — jest obiektywną koniecznością, jest prawem ekonomicznym świadomie i planowo realizowanym przez państwo socjalistyczne.

Oczywiście, nie wolno przy tym zapominać ani na chwilę, że walcząc o rozwój przemysłu — walczymy nie o rozwój przemysłu w ogóle, lecz o rozwój przemysłu socjalistycznego. „Rozwój naszej gospodarki — mówił Stalin w r. 1930 — idzie pod znakiem industrializacji. Ale nam potrzebna jest nie wszelka industrializacja. Nam potrzebna jest industrializacja, która zabezpiecza rosnącą przewagę socjalistycznych form przemysłu nad formami drobnotowarowymi i tym bardziej kapitalistycznymi. Charakterystyczna cecha naszej industrializacji polega na tym, że jest ona industrializacją socjalistyczną, industrializacją zapewniającą zwycięstwo sektora uspołecznionego nad sektorem prywatnym, nad sektorem drobnotowarowym i kapitalistycznym.”⁴⁾

Taką właśnie industrializację przewiduje nasz Plan 6-letni. Ustawa o Planie 6-letnim głosi, że jednym z czołowych zadań w okresie 6-letnia jest „zapewnienie szybkiego rozwoju przemysłu socjalistycznego”. Zgodnie z tym, jak stwierdził wicepremier Minc na V Plenum KC PZPR, ciężar gatunkowy produkcji przemysłu socjalistycznego w całokształcie produkcji przemysłowej kraju, który wynosił w r. 1949 — 89%, wzrośnie w r. 1955 do 99%, a w budownictwie nawet do 99,6%.

Jest rzeczą jasną, że tak pojęty proces industrializacji — jako industrializacji socjalistycznej — może być realizowany jedynie w toku ostrej, zaostrzającej się walki klasowej. Wróg klasowy zarówno zewnętrzny jak i wewnętrzny zdaje sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że industrializacja naszego kraju stwarza materialne przesłanki likwidacji resztek klas wyzyskujących w Polsce, a także potęguje nasz wkład do umocnienia obozu pokoju. Stąd zaciekle oporu wroga, który stosuje wszelkie możliwe środki,

4) J. Stalin: *Dzieła*, t. XII, str. 267.

próbując zahamować proces industrializacji. Dlatego też, jak stwierdza się we wstępnej części ustawy o Planie 6-letnim „wykonanie planu... wymagać będzie zaostrzenia walki klasowej przeciw elementom kapitalistycznym i reakcyjnym, wymagać będzie wielkiego zaostrzenia czujności ze strony klasy robotniczej i mas pracujących w stosunku do agentur imperialistycznych, w stosunku do zewnętrznych i wewnętrznych wrogów”.

Skuteczna walka przeciw wrogim próbom sparaliżowania lub zahamowania procesu industrializacji kraju wymaga między innymi całkowitego wykarczowania wszelkich oportunistycznych koncepcji i teoryjek głoszonych swego czasu przez socjaldemokratycznych oportunistów z prawicy byłej PPS i przez gomułkowszczyznę. W szczególności chodzi tu o rozmaite warianty krytycznie analizowanej przez wicepremiera Minca na V Plenum „teorii gasnącej krzywej”; fałszywa ta teoria głosi, że wysokie tempo rozwoju możliwe jest jakoby tylko w okresie odbudowy, natomiast w okresie rozbudowy tempo przyrostu produkcji przemysłowej powinno spadać, „gasnąć”. Jak stwierdził wicepremier Minc, wykazując reakcyjny i szkodliwy sens tej teorii, uchwalona obecnie ustawa o Planie 6-letnim powstała „w rezultacie przewyciężenia błędnych koncepcji i teorii, ciążących na naszym planowaniu... w rezultacie najbardziej pełnego i całkowitego wykorzystania postępu technicznego i zmobilizowania rezerw naszej gospodarki. Stąd śmiałe podwyższenie tempa rozwoju przemysłu i innych gałęzi naszego życia gospodarczego; stąd bolszewickie — a więc jednocześnie niezmiernie szybkie i całkowicie realne — tempo naszego marszu naprzód przyjęto jako podstawowe założenie naszego planu”.⁵⁾

Zagadnienie tempa rozwoju jest najściślej związane z problemem źródeł środków, niezbędnych dla realizacji Planu 6-letniego. Jak wiadomo, Stalin, charakteryzując odmienną socjalistycznej metody industrializacji od metody kapitalistycznej, podkreślał z naciskiem, że w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, które środki dla uprzemysłowienia czerpały przede wszystkim bądź z rabunku kolonii (Anglia), bądź z kontrybucji wojennych (Niemcy), bądź z lichwiarskich pożyczek (Rosja carska), bądź też (jak USA) po trochu z każdego z tych trzech źródeł — że w prze-

⁵⁾ *Nowe Drogi*. Nr 4/1950 r., str. 11.

ciwieństwie do tego, industrializacja socjalistyczna opiera się na wewnętrznych źródłach akumulacji. Równocześnie Stalin podkreślał, że w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie proces industrializacji powodował rosnącą pauperyzację mas — industrializację socjalistyczną charakteryzuje stały wzrost akumulacji przy równoczesnym wzroście stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących.

Dane zawarte w ustawie o Planie 6-letnim są wyraźną ilustracją głębokiej słuszności tej stalinowskiej tezy. Plan 6-letni przewiduje stały wzrost akumulacji w liczbach bezwzględnych, jak też i wzrost udziału funduszu akumulacji w podziale dochodu narodowego. Plan przewiduje wydatkowanie ogromnej sumy 6,1 bil. zł na inwestycje. Równocześnie zaś Plan 6-letni przewiduje wzrost przeciętnych zarobków realnych o 40%, dwukrotny wzrost masy towarowej w handlu detalicznym, bardzo znaczny wzrost spożycia artykułów spożywczych i przemysłowych na 1 mieszkańca itd. itp. Cóż umożliwi przeznaczenie tak poważnego odsetka dochodu narodowego na akumulację a równocześnie tak znaczny wzrost konsumpcji mas pracujących? Jest rzeczą jasną, że możliwość taka powstaje jedynie w gospodarce planowej, w krajach, w których obalone zostało panowanie kapitalistów i obszarników.

Obalenie panowania kapitalistów i obszarników w Polsce, nacjonalizacja przemysłu, reforma rolna — wszystkie zasadnicze przeobrażenia typu socjalistycznego, jakie u nas nastąpiły — stwarzają nowe możliwości, nowe, nieznane w gospodarce kapitalistycznej, źródła akumulacji. Wraz z uspołecznieniem podstawowych środków produkcji zlikwidowana została przeważająca część pasożytniczej burżuazyjnej konsumpcji, która pochłaniała poważny odsetek dochodu narodowego; planowy charakter gospodarki pozwala uniknąć kapitalistycznego marnotrawstwa sił wytwórczych, zwłaszcza zaś marnotrawstwa podstawowej siły wytwórczej — człowieka pracy; zamiast charakterystycznego dla kapitalizmu stałego wzrostu bezrobocia mamy stały i coraz szybszy wzrost zatrudnienia we wszystkich gałęziach gospodarki; na bazie uspołecznienia podstawowych środków produkcji, rozwija się nowy socjalistyczny stosunek do pracy, czego wyrazem jest ruch współ-

zawodnictwa i racjonalizatorstwa, powodujący zasadniczy przełom na odcinku wydajności pracy itd.

Wszystkie te czynniki umożliwiają coraz szybsze tempo wzrostu dochodu narodowego i coraz bardziej sprawiedliwy jego podział — umożliwiają więc wzrost akumulacji równocześnie ze wzrostem spożycia mas pracujących, co znajduje odbicie w przytoczonych poprzednio liczbach planu. Nie wolno przy tym ani na chwilę zapominać, że proces akumulacji socjalistycznej w Polsce jest ogromnie ułatwiony dzięki ogromnej pomocy Związku Radzieckiego, zwłaszcza przez kredytowe dostawy urządzeń przemysłowych, pomoc techniczną itp.

Socjalistyczna przebudowa naszej gospodarki stwarza więc coraz większe możliwości wzrostu akumulacji przy równoczesnym wzroście spożycia mas pracujących. Nie znaczy to jednak — i o tym trzeba zawsze pamiętać — że możliwości te urzeczywistniają się same przez się, automatycznie.

„... Możliwość — uczy Stalin — to nie jest jeszcze rzeczywistość... Przy nieumiejętnym prowadzeniu sprawy między możliwością akumulacji a rzeczywistą akumulacją może się okazać dość znaczny dystans. Dlatego też nie możemy uspokajać się samymi możliwościami. Musimy przekształcić możliwość akumulacji socjalistycznej w rzeczywistą akumulację, jeżeli naprawdę mamy zamiar stworzyć niezbędne rezerwy dla naszego przemysłu”⁶⁾. Walka o urzeczywistnienie założonych w planie rozmiarów akumulacji należy do najważniejszych elementów walki o realizację Planu 6-letniego; jest ona nierozdzielnie związana z całokształtem walki klasowej w kraju. Niezmiernie ważną płaszczyzną tej walki jest polityka ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych. Ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych coraz skuteczniej zwięża możliwości zagarniania części dochodu narodowego przez kapitalistów, a tym samym zwiększa możliwości socjalistycznej akumulacji i wzrostu dobrobytu mas pracujących. Odcinkiem walki o akumulację socjalistyczną jest każdy zakład produkcyjny, każdy warsztat pracy. Uruchomienie wszystkich rezerw, tkwiących w naszej gospodarce — uruchomienie rezerw zatrudnienia, lepsze wykorzystanie urządzeń produkcyjnych i środ-

⁶⁾ *Dzieła*, t. VIII, str. 125—126.

ków obrotowych, oszczędność surowców, materiałów i energii, a przede wszystkim wzrost wydajności pracy, rozwój ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa — to niezbędny warunek urzeczywistnienia akumulacji, przewidzianej w Planie 6-letnim. Walka o socjalistyczną akumulację wymaga więc mobilizacji uwagi nie tylko wokół wykonania programów produkcyjnych pod względem ilości i jakości, lecz również wokół ekonomicznych wyników działalności przedsiębiorstw — realizacji planu finansowego, planu obniżki kosztów własnych itd. Umocnienie rozrachunku gospodarczego, ścisłe przestrzeganie zasady, że wzrost wydajności pracy musi wyprzedzać wzrost płac, żelazna dyscyplina finansowa, walka z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem, przerostami administracyjnymi itd. — oto problemy, które wysuwają się na miejsce centralne, problemy, których rozwiązanie wymaga stosowania marksistowsko - leninowskiej nauki ekonomicznej jako instrumentu poznania i aktywnego przekształcenia rzeczywistości.

* * *

Zadania Planu 6-letniego, jasno wytknięte na podstawie tak wspaniale potwierdzonej przez praktykę ZSRR teorii marksizmu - leninizmu, w szczególności zaś na podstawie stalinowskiej nauki o socjalistycznej industrializacji — to „wielki, porywający program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie i ideologiczny, polityczny i ustrojowy”. (Bierut). To program, który „tysiącrotnie przerasta swym rozmachem i twórczym impetem nieśmiałe marzenia o „szklanych domach”. Jest rzeczą jasną, że program ten nie może realizować się samorzutnie, żywiłowo. Zadania Planu 6-letniego realizować się będą przez świadomą planową politykę naszego państwa demokracji ludowej, państwa, w którym czołową, kierowniczą siłę stanowi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Siła naszego państwa, jego ogromna moc przekształcająca tkwi przede wszystkim w tym, że w realizacji polityki państwa coraz aktywniej uczestniczą najszersze masy ludzi pracy. Dlatego też tak ogromnego znaczenia nabiera zagadnienie najpełniejszej mobilizacji mas pracujących do walki o wykonanie Planu. Zaś mobi-

lizacja twórczej aktywności mas wymaga podniesienia poziomu świadomości i aktywności politycznej mas, wymaga nasycania polityczną treścią codziennych zadań na każdym odcinku naszego życia, wymaga uświadomienia sobie nierozzerwalnego związku pomiędzy zagadnieniami ekonomicznymi i politycznymi.

Jak mówi bowiem Bolesław Bierut — „... nie można oddzielać politycznej treści zadań, zawartych w Planie 6-letnim od jego treści ekonomicznej. Istota bowiem polega na wzajemnym związku, na dialektycznej jedności ekonomiki i polityki w naszym rozwoju ku socjalizmowi. O tej jedności, o związku zadań ekonomicznych z zadaniami politycznymi nie wolno nam zapominać ani na chwilę w walce o realizację Planu 6-letniego. Masy pracujące Polski, wprowadzające swym ofiarnym wysiłkiem w życie Plan 6-letni, muszą uświadomić sobie, że ten ich wysiłek jest wyrazem uczestnictwa w walce klasowej, w walce na śmierć i życie między schyłkowymi siłami kapitalizmu i nowymi, wciąż rosnącymi siłami, które pobudził do życia proletariats, które natchnął potężną, przeobrażającą i niezwykłą ideą — socjalizm”.

TADEUSZ DIETRICH

Przyczynek do zagadnienia rozrachunku gospodarczego i prawa wartości

Szczególne znaczenie dla planowania w handlu posiada udowodnienie przez Stalina, iż w warunkach gospodarki socjalistycznej istnieje i działa, aczkolwiek w przeobrażonej postaci, prawo wartości. Nie jest już ono centralnym prawem rozwoju gospodarstwa narodowego, nie wyznacza i nie reguluje bezpośrednio tzw. w literaturze burżuazyjnej zatrudnienia poszczególnych czynników produkcji, ale jest i działa w granicach świadomie wyznaczonych planem. Ekonomiści nie obserwujący bezpośrednio życia gospodarczego w gospodarce planowej wciąż podnoszą co do tego nieuzasadnione wątpliwości.

Uczył to ostatnio Paul Sweezy¹⁾ pisząc, że skoro w gospodarce planowej prawo wartości nie jest czynnikiem równowagi gospodarczej, bowiem, „gdy rozmieszczenie działalności twórczej jest podporządkowane świadomej kontroli, prawo wartości traci swoje powiązanie i znaczenie; miejsce jego zajmuje zasada planowania. W gospodarce społeczeństwa socjalistycznego teoria planowania powinna zajmować takie samo podstawowe stanowisko jak teoria wartości w gospodarce społeczeństwa kapitalistycznego. Wartość i planowanie tak się sobie przeciwstawiają i dla tych samych przyczyn, jak kapitalizm i socjalizm”.

¹⁾ Paul Sweezy: *The theory of capitalist development*, London 1946, Część I, Rozdz. III, § 4.

Wątpliwości co do istnienia tego prawa w gospodarce socjalistycznej spotkać było można swego czasu także w podręcznikach naukowych niektórych autorów radzieckich, dopóki nie zostały one usunięte, a zagadnienie jasno i prawidłowo postawione.

Słusznie pisze autor radziecki Winniczenko: „Najwięcej teoretycznego zamieszania wywołuje obawa, że w gospodarce planowej nie działa prawo wartości. Zawieszenie tego prawa to jakby zawieszenie samych możliwości konstrukcji teoretycznych w nauce ekonomii. Marks i Engels, analizując prawo wartości, dali przekrój rozwojowy społeczeństwa kapitalistycznego; wykazali, jak załamują się kapitalistyczne stosunki produkcji i stosunki społeczne. Walka klas, koncentracja kapitałów, imperializm, rozdział czynników produkcji i pracy, kapitału zmiennego i stałego, zysk i fallowanie jego poziomu, kryzysy gospodarcze i cykle koniunkturalne, ceny i płace, wszystkie te kategorie ekonomiczne i społeczne wyprowadzane były na kanwie prawa wartości”.

Miejsce wszystkich tych prawideł ustroju kapitalistycznego, związków koniecznych, wyłaniających się z chaosu kapitalistycznego rynku, miałyby zająć wola nie skrupowana więzami praw ekonomicznych, wola podmiotu planującego.

Jest to powierzchowny sposób patrzenia na ustrój gospodarki planowej. W społeczeństwie socjalistycznym działa nadal prawo wartości, aczkolwiek w formie przeistoczonej. Rozdział czynników produkcji między poszczególne gałęzie gospodarstwa narodowego odbywa się nie w trybie żywiołowych praw rynku, lecz w trybie planowego podziału społecznie niezbędnego nakładu pracy. Pociągnęło to za sobą z kolei przeistoczenie się znaczenia pracy, jako czynnika ekonomicznego. Znika prywatny charakter pracy, która staje się pracą bezpośrednio społeczną.

Na etapie socjalizmu praca jednak nie może być opłacana wprost, na podstawie obliczenia przeprowadzonego w jednostkach zużytego czasu. W dalszym ciągu konieczne jest użycie w tym celu pieniądza. Stąd konieczność handlu, stąd konieczność pojawiania

się dóbr na rynku w postaci towarów. Ale handel w fazie socjalizmu, to handel szczególnego typu, bez małych i dużych kapitalistów.

Prawdą jest, że w warunkach gospodarki socjalistycznej, w przeciwieństwie do gospodarki kapitalistycznej, uniemożliwione jest przeistaczanie wartości w kapitał wyzyskujący pracę. Podstawą tej gospodarki jest bowiem własność społeczna środków produkcji. Nie znaczy to jednak, by nie działało w socjalizmie prawo wartości. Prawo to działa i jest poprzez plan wykorzystywane świadomie w interesie wzrostu produkcji.

W społeczeństwie socjalistycznym prawo wartości wykorzystywane jest jako narzędzie planowego gospodarstwa, zabezpiecza prawidłowe rozmieszczenie dóbr materialnych i pracy, wzrost zamożności wszystkich członków społeczeństwa, utrwalenie stosunków socjalistycznych w gospodarce narodowej.

Pogląd wyrażony wyżej jest odzwierciedleniem poglądu wszystkich współczesnych teoretyków radzieckich. Wskazują oni w szczególności, że prawo wartości realizuje się przede wszystkim w formach rozrachunku gospodarczego.

Należyte bowiem i sprawne wykonanie planu zależy w ogromnej mierze od rozmiaru i stopnia nasilenia w nim przesłanek ekonomicznych i społecznych, które pobudzają wydajność pracy, powodują obniżanie kosztów produkcji oraz najbardziej celowe i oszczędne zużycie środków produkcji. Przesłanki te realizują się przede wszystkim przez świadome kierowanie działaniem prawa wartości, które w gospodarce planowej przeistacza się z czynnika rozstroju gospodarczego i kryzysów w czynnik wzmagania produkcji.

Głównymi elementami świadomego wykorzystywania prawa wartości są:

- 1) system płac zbudowany na zasadzie „od każdego według zdolności, każdemu według pracy”;
- 2) plan kosztów produkcji, oparty o zasadę najoszczędniejszego wykorzystania środków produkcji i realizację planowo ustalonej rentowności przedsiębiorstwa;
- 3) system cen planowych, oparty o zasadę maksymalizacji produkcji i spożycia;
- 4) system zachęt wyrażający się w premiach i nagrodach za wydajną pracę i racjonalizatorską inicjatywę pracowni-

ków; 5) rachunkowość kosztów produkcji, zamykana bilansem wy-ników; 6) system finansowy i system stosunków towarowo - pieniężnych między przedsiębiorstwami.

Zasady te realizowane są w rozrachunku gospodarczym.

Jakie są znamiona praktyczne rozrachunku gospodarczego, jakie dźwignie czynią możliwym jego działanie. Czy rozrachunek gospodarczy jest właściwością specyficzną gospodarki planowej, czy też stanowi przeobrażoną formę rozrachunku gospodarczego, wykształconego w okresie kapitalizmu?

Rozrachunek gospodarczy posiada oblicze prawne oraz oblicze ekonomiczne. Pod względem prawnym rozrachunek gospodarczy wyraża się w tym, że każde przedsiębiorstwo posiada swój statut, mocą którego państwo wydziela i oddaje w zarząd i użytkowanie przedsiębiorstwa określony majątek nieruchomy oraz określony majątek ruchomy. Przedsiębiorstwo posiada fundusz podstawowy, składający się z majątku trwałego oraz środków obrotowych, posiada samoistny bilans, prawo zaciągania we własnym imieniu kredytu, prawo dokonywania zakupów i sprzedaży w ramach planów zaopatrzenia i zbytu. Kierownictwo przedsiębiorstwa jest jednoosobowe i odpowiedzialne za stan i wyniki pracy przedsiębiorstwa.

Pod względem ekonomicznym rozrachunek gospodarczy oznacza świadome posługiwanie się prawem wartości w zakresie powiększania wydajności pracy, produkcji, oszczędności i rentowności przedsiębiorstwa, pobudzania inicjatywy personelu i jego mobilizacji wokół zadań wytkniętych przez plan. W tym zakresie rozrachunek gospodarczy jest realizowany poprzez system płac i premii, system cen, kredyt, sankcje finansowe za niegospodarność (kary pieniężne, kary konwencjonalne, potrącenia z cen) itd.

Socjalizm nie jest fazą historyczną, w której nieznaną jest niedostateczność dóbr gospodarczych. Tą fazą będzie komunizm. Gdyby więc w tym historycznym okresie nie zachować zasady jednakowej płacy za jednakową pracę, a próbować realizować zasadę „od każdego według zdolności i każdemu według potrzeb”, plan zostałyby pozbawiony warunków umożliwiających szeroki rozwój współzawodnictwa pracy, stały silny wzrost wysoko kwalifikowa-

nych pracowników i stopniowe zacieranie różnic między pracą fizyczną i umysłową — zatem istotnych bodźców kierujących gospodarke od socjalizmu do komunizmu. Praca w ustroju socjalistycznym zachowuje nadal swój dwoisty charakter: z jednej strony czynnika tworzącego wartość użytkową, z drugiej — pracy abstrakcyjnej. Ale ten dwoisty charakter pracy nie łączy się już z przeciwieństwem zachodzącym w ustroju kapitalistycznym między społecznym charakterem produkcji, a prywatnym przywłaszczeniem.

Rozrachunek gospodarczy możliwy jest zatem tylko w warunkach gospodarki uspołecznionej. Najpełniej jest on realizowany w socjalizmie. W socjalizmie nie ma klas antagonistycznych. Własność prywatna drobnych rzemieślników, nieskolektywizowanych chłopów i niektórych rodzajów zawodów wolnych nie jest połączona z wyzyskiem sił najemnych i daje tak nieznaczny ułamek wartości produkcji globalnej kraju, że może być w rozważaniach pominięta. Jedynym właścicielem bogactw jest naród, całe społeczeństwo socjalistyczne w osobie swego socjalistycznego państwa.

Tym się różni własność socjalistyczna od własności kapitalistycznej, że jest używana w interesie całego socjalistycznego społeczeństwa, wszystkich pracujących w kraju, podczas gdy własność kapitalistyczna jest używana w interesie prywatnego bogacenia się kapitalistów. Obojętne przy tym czy przywłaszczenie odbywa się na rzecz pojedynczego kapitalisty, trustu kapitalistycznego, czy samego państwa kapitalistycznego. Tym się też różni jedna od drugiej, że własność socjalistyczna i związane z nią społeczne zawłaszczanie produktu dodatkowego służy potrzebom całego socjalistycznego społeczeństwa, których konkretnym wyrazem na każdym etapie budownictwa socjalistycznego jest plan gospodarczy.

I w Związku Radzieckim, i w Polsce, obok państwowej, istnieje także spółdzielcza własność społeczna. Między jedną i drugą zachodzą następujące różnice:

a) w stosunku do własności państwowej — państwo posiada wszystkie uprawnienia właściciela i w obrębie tej własności państwo jednoczy władzę polityczną z gospodarczą, podczas gdy spółdzielczość posiada tylko prawo własności w sensie prawa gospodar-

czego władania, użytkowania i rozporządzania; b) własność państwowa jest własnością ogólnonarodową, podczas gdy własność spółdzielcza jest własnością określonej grupy pracowników; c) prawo własności ze strony spółdzielczości nie ogranicza praw państwa w zakresie decydowania o trybie, porządku i procesie załączania produktu dodatkowego w stosunku do wszystkich rodzajów własności społecznej (państwowej, spółdzielczej, stowarzyszeń i osób prawa publicznego), a to w ramach i poprzez normy planu gospodarczego, wreszcie d) spółdzielczość zarządza swą własnością wprost, co się wyraża w tym, że każda spółdzielnia tworzy oddzielną osobę prawną, podczas gdy państwo zarządza własnością społeczną poprzez setki i tysiące swych organów, wyposażonych przezeń w zdolność prawną i środki materialne ²⁾).

Ta zdolność do działań prawnych jest przy tym różna, różne bowiem prawa i kompetencje przysługują poszczególnym organom gospodarczym, w zależności od potrzeb, jakie w tym kierunku stwarzają zadania gospodarcze wyznaczone poszczególnym organom w obrębie organizacji życia gospodarczego. Wielostronność zadań, z których każde stanowi nierozdzieloną część ogólnej polityki państwa socjalistycznego, skierowanej na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa socjalistycznego, odpowiada zarazem wielostronności form, przy użyciu których realizuje się wykorzystywanie państwowej własności socjalistycznej. Pozostając jedynym właścicielem i podmiotem prawa socjalistycznej własności państwowej — państwo powołuje wydzielone organy, (budżetowe, rozrachunkowe, na pełnym rozrachunku, wewnętrznym rozrachunku i czysto zakładowe) wyposaża je w zdolność prawną i kompetencje. Nie są one jednak właścicielami powierzonego im w zarząd i użytkowanie majątku. Prawo własności pozostaje przy państwie. Organizacje gospodarcze zarządzają jedynie wyodrębnionymi częściami ogólnonarodowego zasobu majątkowego. Majątkiem tym jedne z nich zarządzają w trybie planowego kierownictwa ogólnego (np. ministerstwa), drugie w trybie kierownictwa, w celu wypełnienia zadań planu (centralne zarządy przemysłów, centrale handlowe), inne wreszcie trybem operatywnego, bezpośredniego zarządu (fa-

²⁾ A. W. Wieniediktow *Gosudarstwienaja socjalistyczeskaja sob-sziwnost*, Moskwa 1948, str. 321—22.

bryki, magazyny). Wiele organizacyj łączy w sobie cechy jedne i drugie. Te, które sprawują zarząd bezpośredni, mają prawo posiadania, używania i władania rzeczą. W związku z tym, ich stosunki prawne mają głównie charakter cywilny (prywatno - prawny).

W działalności drugich wysuwa się na plan pierwszy działalność administracyjna (publiczno - prawna). Żaden jednak z organów gospodarczych nie jest w swej działalności pozbawiony jednej z wymienionych cech. Różnica zachodzi tylko w stopniu natężenia. Tak np. w fabryce przenoszenie i rozłożenie planu na oddziały i działy jest funkcją z zakresu prawa administracyjnego, nie zaś cywilnego ³⁾.

Układ kompetencyjny państwowych organizacyj gospodarczych zależy jednak nie tylko od charakteru funkcji spełnianych przez dany organ, lecz także od rodzaju zarządzanego majątku. Inny np. jest porządek prawny zarządzania majątkiem trwałym, inny obrotowym, inny funduszem amortyzacyjnym, inwestycyjnym, socjalnym itd. Pod tym względem układ kompetencyjny zależy od zakresu funkcji, jaki ma do spełnienia dana grupa rzeczowa w procesie reprodukcji rozszerzonej. Z punktu widzenia formy, grupy rzeczowe nie różnią się między sobą; forma ich bowiem jest pieniężna. Różnica polega na funkcji celowej danego funduszu. Jedne i te same deski np. zarządzane są w różny sposób, zależnie od tego czy są one zużywane w procesie inwestycyjnym, czy też produkcyjnym (np. w fabryce kopyt). W ogóle uprawnienia organu w zakresie majątku trwałego są bardzo szczupłe. Przedsiębiorstwo nie ma prawa nim rozporządzać, poza szczególnymi przypadkami (np. dzierżawy maszyn, środków transportowych itp). O wiele szersze uprawnienia dane są w zakresie środków obrotowych, lecz i tu zarząd musi się mieścić w granicach zakreślonych przez porządek prawny planu.

W warunkach, gdy całość życia gospodarczego objęta jest działalnością organów gospodarczych państwa bądź spółdzielczości, gdy tak jedne jak i drugie postępują zgodnie z wolą wyrażoną w planie, gdy wola ta kształtuje się, uwzględniając prawa ekono-

³⁾ A. W. Wieniediktow *Gosudarstwiennaja socjalisticeskaja sobstwiennost*, Moskwa 1948, str. 328.

miczne właściwe dla własności socjalistycznej, gdy ustalone są wytyczne i kierunki działalności gospodarczej, cały naród bierze udział w harmonijnym wysiłku i własną swą pracą wykuwa lepsze jutro.

Zasada rozrachunku gospodarczego daje najistotniejsze podstawy kontroli produkcji i właściwego zużycia środków materialnych. Na niej opiera się tzw. kontrola pieniężna. Zasada rozrachunku gospodarczego odnosi się nie tylko do przedsiębiorstwa jako całości, ale także do oddziałów i działów w obrębie poszczególnego zakładu pracy. W Związku Radzieckim każdy oddział fabryki posiada swój plan zaopatrzenia materiałowego i plan produkcji. Odpowiednio do realizacji planu produkcji i uzyskanych oszczędności odbywa się wynagradzanie załogi w nim zatrudnionej.

Te zasady wykształciły się w Związku Radzieckim stopniowo. W pierwszym okresie po rewolucji październikowej przedsiębiorstwa państwowe tworzyły integralną część majątku państwowego. W 1923 r. wyodrębniono przedsiębiorstwa pod względem majątkowym i prawnym. Najniższą jednostką majątkową i prawnie wydzieloną był wówczas trust. Fabryki, kopalnie, hurtownie, składy nie były odrębnymi przedsiębiorstwami, wchodziły one w skład trustu jako jego zakłady. W r. 1927 zreformowano prawo o trustach. W wyniku tej reformy zakład podniesiony został właściwie do rangi przedsiębiorstwa. Obciążono go bezpośrednią odpowiedzialnością za wykonanie planu i za rentowność, niezależnie od rentowności trustu. Od roku 1931 wyposażono zakłady w dalsze uprawnienia tak, że dzisiaj w Związku Radzieckim poszczególne zakłady są podmiotami stosunków prywatno - prawnych, mimo, że formalnie osobowości prawnej nie posiadają.

Faktycznie więc zjednoczenia i centralne zarządy (Gławki) są organami kontrolnymi i koordynującymi, o charakterze zakładu publicznego, i w tym zakresie nadzorują pracę podległych im przedsiębiorstw oraz są przedsiębiorstwami o odrębnej osobowości prawnej i w tym zakresie stosunki ich z podległymi przedsiębiorstwami mają charakter prywatno - prawny.

Mimo jednak, iż przedsiębiorstwa są wydzielone majątkowo, posiadają osobowość prawną, stosunki między nimi są stosunkami pieniężno - towarowymi, a organizacja wewnętrzna odpowiada zasadzie odpowiedzialności osobistej i osobistego zainteresowania pracowników, nie są to jednostki skomercjalizowane w rozumieniu prawodawstwa burżuazyjnego.

W ustroju kapitalistycznym, anarchii gospodarczej odpowiada „anarchia” prawna. Walka konkurencyjna i pogoń za zyskiem powodują poszukiwanie takich form prawnych dla przedsiębiorczości prywatnej, które ułatwiałyby z jednej strony pozyskanie nowych kapitałów, z drugiej zaś — ograniczenie odpowiedzialności materialnej i ryzyka rynkowego do sumy kapitałów ulokowanych w przedsiębiorstwie. Praktyka idzie nawet dalej. W Polsce przedwrześniowej lokowano w przedsiębiorstwie kapitały potrzebne dla osiągnięcia możliwie największego zysku, zgłaszano zaś w statutach, dla celów związanych z odpowiedzialnością materialną, kapitały znacznie mniejsze, resztę zapisując w księgach jako rzekome pożyczki udzielone przez wspólnika przedsiębiorstwu będącemu oddzielną osobą pod względem prawnym. Spółka akcyjna i spółka z ograniczoną odpowiedzialnością były w tych warunkach najbardziej powszechną formą średnich i dużych przedsiębiorstw kapitalistycznych. Rozrachunkowi zachodzącemu między przedsiębiorstwami kapitalistycznymi towarzyszy oszukiwanie odbiorców i wzrost pasożytniczego spożycia. W okresie imperializmu międzynarodowi monopolisci dopuszczają się wykroczeń przeciw interesom własnych narodów, dokonując machinacji gospodarczych ze szkodą gospodarki narodowej, a czynią to bezkarnie, powołując się na zasadę świętej własności prywatnej oraz swobodę działania gospodarczego. Rozrachunek kapitalistyczny dopuszcza tworzenie wielkich zapasów w celu ogołacania rynku i podbijania cen lub w tym samym celu — niszczenie zapasów towarowych, utrzymywanie tzw. tajemnic handlowych i chwytywanie się szeregu innych metod gospodarczego rozkładu rynku. Umowy zawierane między przedsiębiorstwami kapitalistycznymi są narzędziem walki konkurencyjnej, przy czym z biegiem czasu coraz bardziej tracą one charakter umów reprezentujących realne stosunki towarowo-pięniężne między przedsiębiorstwami, a coraz częściej przybierają

charakter czysto spekulacyjny, jak np. umowy mające za przedmiot grę na różnicy cen, powstającej między okresem zawarcia umowy i jej wykonania, bądź też charakter obrony monopolistycznego kapitału, jak np. umowy o walce z outsiderami, umowy o zachowanie tajemnicy produkcji, umowy o wypłatę odszkodowania za zatrzymanie produkcji itp., umowy będące społecznym szkodnictwem.

Z przytoczonych względów jak również ze względów, o których mowa będzie dalej, nie można by uważać za trafne określenia, iż przedsiębiorstwa państwowe są „skomercjalizowane”. Komercjalizacja oznacza upodobnienie przedsiębiorstw państwowych do przedsiębiorstw prywatnych, podczas gdy zasady organizacji i działania gospodarczego bynajmniej nie są podobne. Dlatego też trzeba znaleźć inne określenie dla rozrachunku przedsiębiorstw uspołecznionych, inne zaś dla rozrachunku przedsiębiorstw kapitalistycznych. W literaturze radzieckiej przyjęte jest określenie rozrachunku gospodarczego, jako przeciwstawne rozrachunkowi komercyjnemu (kapitalistycznemu) ⁴⁾.

W rozrachunku komercyjnym przejawia się żywiołowe urzeczywistnienie się prawa wartości, w rozrachunku gospodarczym przejawia się świadome posługiwanie się prawem wartości. W rozrachunku komercyjnym istniała antynomia między zyskiem a płacą, w rozrachunku gospodarczym, wprost przeciwnie, system płac jest ściśle zharmonizowany z wynikami gospodarczymi; w rozrachunku komercyjnym przejawia się walka klas, w rozrachunku gospodarczym przejawia się inicjatywa pracowników i zgodność ich interesów osobistych z interesem społecznym; w rozrachunku komercyjnym przejawia się walka konkurencyjna, w rozrachunku gospodarczym — współpraca wszystkich wykonawców planu, współzawodnictwo socjalistyczne i podnoszenie przedsiębiorstw zaniedbanych do poziomu przodujących; rozrachunek komercyjny opierał się o kredyt komercyjny (wekslowy), rozrachunek gospodarczy kredytu komercyjnego nie zna.

Poprzez rozrachunek gospodarczy realizuje się prawo stałego obniżania kosztu własnego ⁵⁾. Gdyby linie krzywych wzrostu aku-

⁴⁾ J. Tureckij: — Wnutripromyszlennoje nakaplenie w SSSR, Moskwa 1948, str. 263.

⁵⁾ J. Tureckij: *op. cit.*, str. 227.

mulacji i opadania kosztu własnego nie przecinały się i nie biegiły przeciwstawnie oznaczałoby to, że w obrębie planu mamy do czynienia z tendencjami sprzecznymi, co musiałyby plan dysharmonizować i doprowadzać do zaburzeń. A to byłoby sprzeczne z istotą planowania. W rzeczywistości rzecz ma się odwrotnie — plan wywiera określony nacisk na cenę. Tak więc o ile bodźce działające na koszt własny idą w ustroju kapitalistycznym od strony rynku, o tyle w gospodarstwie socjalistycznym idą one od strony samego planu. Na ten temat pisze Winniczenko: „Zniżenie wartości towarów w warunkach socjalizmu nie jest rezultatem nacisku rynku na producenta, lecz podstawowym zadaniem założonym w planie.

W planach ustala się normy zużycia materiałów, paliwa, surowca itp. normy zaopatrzenia opałowego, jak również wzrost wydajności pracy. Te normy oraz ustalone przez państwo ceny na produkty gotowe są wyrazem planowego, społecznie niezbędnego, czasu pracy w społeczeństwie socjalistycznym. Zniżenie kosztów stanowi prawo produkcji socjalistycznej. Społeczeństwo socjalistyczne musi nie tylko przestrzegać ścisłości rachunku kosztów przedsiębiorstw socjalistycznych i sprowadzać je do poziomu społecznie niezbędnych, ale także prowadzić walkę o systematyczne ich zniżenie. Prawo ekonomiczne zniżenia kosztów produkcji jest związane organicznie z socjalistyczną akumulacją, powiększeniem bogactw kraju i wzrostem dobrobytu klasy pracującej. Jest to główne zadanie zarządu przedsiębiorstw socjalistycznych, podstawowe zadanie instytucji rozrachunku gospodarczego.”

Osiąga się to różnymi metodami: przez inwestycje, przez ulepszenie norm technicznych, norm wydajności pracy, właściwe ustalenie poziomu i systemu płac, tworzenie zachęt do współzawodnictwa pracy, wynalazczości itd.

W tej ostatniej dziedzinie wybitną rolę spełnia system premiowania pracowników. W Związku Radzieckim przeznaczają się na ten cel w przemyśle o niewielkiej pracochłonności 2% od osiągniętego zysku planowego i 25% od — ponadplanowego; w

przemysłach o większej pracochłonności — odpowiednio 4% i 5% oraz w przemysłach wysoce pracochłonnych — 10% oraz 75% ⁶⁾. Odpisywane w ten sposób sumy tworzą w przedsiębiorstwach tzw. fundusz dyrektora, z którego można wydatkować w przedsiębiorstwie do 50% na inwestycje nie przewidziane pierwotnie w planie, resztę zaś na polepszenie warunków socjalnych pracowników przedsiębiorstwa, na indywidualne premie i tym podobne wydatki, wiążące przedsiębiorstwo i jego pracowników z planem i przekraczaniem wytkniętych w nim zadań. Korektury w obliczeniu zysku zachodzące czy to z tytułu spisania na straty należności od dłużników (np. w przypadku potrąceń z ceny z powodu odchyień od standardu), czy z innych tytułów mają natychmiastowy wpływ na wysokość funduszu dyrektorskiego ⁷⁾ i działają mobilizująco na załogę. Podobnie w Polsce fundusz zakładowy przeznaczony jest na ponadplanowe inwestycje kulturalne i socjalne oraz ponadplanowe budownictwo mieszkaniowe, służące potrzebom załogi danego przedsiębiorstwa, na zasilenie budżetu wydatków socjalnych danego przedsiębiorstwa i na indywidualne wynagradzanie wyróżniających się pracowników danego przedsiębiorstwa.

Na fundusz zakładowy przeznaczają się od 1% do 4% zysku planowego oraz od 10% do 30% zysku ponadplanowego, chyba że osiągnięcie zysku ponadplanowego nastąpiło z przyczyn niezależnych od przedsiębiorstwa. Jeżeli plan finansowo - gospodarczy przedsiębiorstwa nie przewiduje zysku, wówczas podstawę dla obliczania funduszu zakładowego — w procencie ustalonym dla zysków ponadplanowych — stanowią kwoty powstałe z obniżenia kosztów własnych, w stosunku do kosztów planowanych, chyba że obniżenie kosztów własnych nastąpiło z przyczyn niezależnych od przedsiębiorstwa.

Ważną rolę w rozrachunku gospodarczym spełnia też system umów planowych między przedsiębiorstwami, zawieranych w celu wykonania planu. W umowach tych przewidziane są zobowiązania

⁶⁾ J. Tureckij: *Op. cit.*, str. 301.

⁷⁾ N. Iwanow, A. Gołowcow, W. Romanowski, G. Bro: *Rzeszenia k sborniku zadacz po kursu analiza balansa*, Moskwa 1948, str. 7.

stron co do ilości, jakości, asortymentu towarowego, czasu dostawy i cen, zabezpieczone systemem kar konwencyjnych, potrąceń i premii.

Spory wynikłe w związku z tymi umowami nie są rozstrzygane przez sądy powszechne, lecz przez specjalny organ — komisje arbitrażowe. Nie chodzi w danym przypadku tylko o to, że cywilna procedura sądowa jest przewlekła i zbyt sformalizowana — chodzi o coś więcej. Sądy ograniczają się do wysłuchania stron i wydania wyroku. W procedurze cywilnej przyznanie strony zastępuje dowód. Sąd nie ma obowiązku dociekać prawdy materialnej, nie bierze aktywnego udziału w zapobieganiu dalszemu powstawaniu sporów danego typu, nie interesuje się potrzebą wydawania zarządzeń, które by uchyliły stwierdzoną w toku procesu wadliwość zjawisk ekonomicznych, nie przesłuchuje stron nie pozwanych przez powoda lub pozwanego, nie rozstrzyga sporów przedumownych itd.

Jednym słowem, sąd nie jest i nie może być czynnikiem aktywnie współdziałającym w wykonaniu planu gospodarczego. Takim czynnikiem są komisje arbitrażowe.

Jeśli się zważy nadto, że orzecznictwo komisyj arbitrażowych obejmuje nie tylko spory z umów już zawartych, ale także spory co do treści mającej się zawrzeć umowy (spory przedumowne), to staje się jasne, że komisje arbitrażowe stanowią istotny czynnik w całokształcie urządzeń rozrachunku gospodarczego.

Jedną z głównych dźwigni rozrachunku gospodarczego jest system finansowy w zarządzie majątkiem powierzonym przedsiębiorstwu. Przedsiębiorstwo przy swoim powstaniu otrzymuje określony majątek trwały oraz środki finansowe na normatywne zaspokojenie potrzeb, a więc środki finansowe, które łącznie z kredytem bankowym pokrywają nakłady obrotowe. Środki te stale się odnawiają, gdyż przedsiębiorstwo realizując produkcję otrzymuje zwrot poniesionych nakładów. Jeżeli do tego dodamy, że przedsiębiorstwo zatrzymuje także do własnej dyspozycji środki pochodzące z odpisów amortyzacyjnych, które służą dla przeprowadzenia niezbędnych remontów w obiektach majątku trwałego, to dojdziemy do wniosku, że jest ono dostatecznie wyposażone, by chronić swój majątek trwały przed dekapitalizacją, jak również,

by stale utrzymywać w koniecznych rozmiarach majątek ruchomy i zatrudnienie kadr, jednym słowem, posiada dostateczne warunki, by wykonywać działalność gospodarczą co najmniej w granicach reprodukcji prostej. Jednakże działalność gospodarcza przedsiębiorstwa nie może być utrzymywana jedynie w tych granicach. Przedsiębiorstwo musi mieć możliwość planowego rozwoju reprodukcji rozszerzonej, to zaś zależy nie tylko od wzrostu wydajności pracy, lepszej jej organizacji, prawidłowszego użycia maszyn i surowców, ale przede wszystkim od powiększenia bazy ekonomicznej przedsiębiorstwa w majątku trwałym oraz w normatywnych środkach obrotowych.

Jest rzeczą jasną, że środki niezbędne dla tego celu musi przedsiębiorstwo otrzymać bezzwrotnie, podobnie jak otrzymało analogiczne środki przy swym powstaniu i że z tego powodu źródłem tego rodzaju finansowania może być tylko zysk wypracowany przez samo przedsiębiorstwo lub asygnowania budżetowe, a nie kredyt bankowy. Głównym źródłem tego rodzaju finansowania jest budżet. Oczywiście formalnie, gdyż merytorycznie źródłem asygnowań budżetowych są przede wszystkim dochody budżetowe pochodzące właśnie z zysków przedsiębiorstw.

W tych warunkach stosunek budżetu do przedsiębiorstwa w okresie po jego powstaniu i podjęciu działalności gospodarczej jest stosunkiem do nagromadzeń płatniczych i ich redystrybuowania. Również w przypadku, gdy dochody budżetowe powstają z przymusowych świadczeń ludności, stosunek budżetu do podmiotu podatkowego jest stosunkiem do nagromadzeń płatniczych i ich redystrybuowania. Wobec tego główną funkcją budżetu socjalistycznego jest wtórny podział dochodu narodowego, a sam budżet jest potężnym instrumentem gromadzenia i planowego rozprowadzania części wartości dodanej, przede wszystkim zaś produktu dodatkowego. Gromadząc nadwyżki finansowe powstające w gospodarce narodowej drogą wpłat na rachunki wyrównawcze, podatków, części odpisów amortyzacyjnych, różnego rodzaju opłat administracyjnych, przymusu oszczędnościowego, wpłat z tytułu emisji pożyczek państwowych itd., budżet dokonuje redystrybucji tych środków na ogólne potrzeby gospodarstwa narodowego i życia społecznego.

Zanalizujemy te funkcje na tle stosunku budżetu do przedsiębiorstwa socjalistycznego. Stosunek ten nie układa się w postaci prostego zdejmowania nadwyżek wypracowanych przez przedsiębiorstwa i zwracania ich przedsiębiorstwom stosownie do planu inwestycyjnego oraz planu powiększenia normatywnych środków obrotowych. Zarówno technika zdejmowania jak i technika przydzielania działają w określony sposób i przy użyciu określonych metod. Przy tym nie cała suma nadwyżek może być użyta na rozszerzenie bazy techniczno - ekonomicznej przedsiębiorstw, ponieważ część ich musi być przeznaczona na ogólne cele społeczne. Z drugiej strony nie jest celowe, by cała suma nadwyżek była zdejmowana; wiemy np., że obowiązek planowego powiększania normatywnych środków obrotowych spoczywa przede wszystkim na samym przedsiębiorstwie.

W planie narodowym globalny produkt społeczny przedstawiony jest w postaci wartościowej tzn. jako suma cen. Suma kosztów własnych wszystkich przedsiębiorstw w kraju nie jest równa sumie wartości i nie może się z nią pokrywać w warunkach reprodukcji rozszerzonej. W skład kosztu własnego nie wchodzi bowiem ta część wartości, w której wyraża się produkt dodatkowy. Wyjątek zachodzi tylko w odniesieniu do niektórych rodzajów kosztów ciężących na produkcie dodatkowym, jak koszty usług nieprodukcyjnych oraz koszty zbytu, jeżeli koszty te obciążają daną gałąź przemysłu i nie zostały z niej wyodrębnione⁸⁾. W skład kosztu własnego wchodzi amortyzacja majątku trwałego jako zwrot częściowego zużycia tego majątku w toku produkcji, płace zarobkowe oraz wartość zużytego w produkcji surowca, paliwa, energii i materiałów pomocniczych, jak również koszt transportu i innych usług materialnych.

Natomiast do kosztu własnego nie wchodzi wydatki związane z powiększeniem majątku trwałego (inwestycje), wydatki związane z utrzymaniem aparatu państwowego i wojska, wydatki przeznaczone na cele oświaty, kultury, ochrony zdrowia, części ubezpieczeń, spłatę długów państwowych jak również wydatki związane z przyrostem zapasów i rezerw i szereg innych wydatków pokrywanych z akumulacji. Ten sposób obliczania kosztu własnego

⁸⁾ Tureckij: *op. cit.*, str. 267.

nie zaciemnia rentowności przedsiębiorstwa, zachowuje podstawy rozrachunku gospodarczego, pozostawia ścisłą łączność między wydajnością pracy a kosztami produkcji i jej wielkością, wzmaga oszczędne wykorzystanie materiałów, surowców, energii, zmniejszenie wydatków administracyjnych i właściwe wykorzystanie funduszy podstawowych, w które przedsiębiorstwo zostało wyposażone.

Fakt, że koszty własne przedsiębiorstwa nie obejmują w zasadzie tej części wartości, która odnosi się do produktu dodatkowego nie oznacza, że cały produkt dodatkowy, że całe kumulowane środki mogą przechodzić do budżetu. Gdyby tak było, zasada rozrachunku gospodarczego zostałaby naruszona, ponieważ przedsiębiorstwa w istocie byłyby integralnie powiązane z budżetem, na kształt powiązania, jakie istnieje między budżetem i jednostkami administracyjnymi, co musiałoby ujemnie odbić się na ich prężności gospodarczej i mogłoby doprowadzić do zatarcia różnic między budżetem i planem finansowym. W stosunku do jednostek administracyjnych budżet wyklucza w zasadzie posiadanie poza nim środków własnych przez jednostkę budżetową. Oddzielnie budżetowane są dochody, oddzielnie wydatki (zasada budżetowania brutto). Odchylenia od preliminarza mogą wprawdzie zachodzić, ale zmiany w toku wykonania są uzależnione od centralnego ośrodka dyspozycji pieniężnej, ujęte w zasady wirement, kredytów dodatkowych, wznowień i pozostałości. Inaczej plan finansowy. Plan finansowy w organizacji dołowej łączy się bezpośrednio z planem produkcji, tworząc jednolity plan przemysłowo - finansowy. W wyższych ogniwach liczby planu finansowego ulegają uogólnieniu, aż wreszcie państwowy plan finansowy staje się zestawieniem zbioru środków pieniężnych i ich redystrybucji w skali całego kraju obejmując zarówno środki budżetowe jak i bankowe oraz dążąc do zharmonizowania całości grup wydatkowych i dochodowych. Gdyby więc budżet obejmował całość akumulacji poszczególnych przedsiębiorstw nie mogłyby istnieć te szczególne powiązania finansowe wewnątrz przedsiębiorstwa, o których poprzednio była mowa. Tym samym plan finansowy przestałby istnieć, a budżet przestałby być interwenientem w stosunku do poszczególnych planów finansowych w organizacjach dołowych, regulatorem, strażnikiem dyscypliny finansowej i porządku finansowego

sam wchodząc w rolę planu. Tymczasem plan finansowy nie może i nie powinien zastępować budżetu, a budżet planu. W przeciwnym przypadku zatarłyby się różnice między właściwościami poszczególnych kategorii dochodów i wydatków⁹⁾. Nastąpiłoby zatarcie różnic np. między dotacjami budżetowymi, a środkami płynącymi z akumulacji własnej. Zarówno środki własne jak i środki budżetowe przedstawiałyby się od strony przedsiębiorstwa jako środki systemu finansowego, nie zaś jako środki przedsiębiorstwa.

Podobne zatarcie zachodziłoby między wpłatami do budżetu, a środkami akumulowanymi. Ten stan rzeczy doprowadziłby do rozprężenia w gospodarce i do zaciemnienia „operatywności” poszczególnych planów przemysłowo - finansowych. W ślad za tym musielibyśmy stwierdzić niemożność ustalenia należytej odpowiedzialności poszczególnych organizacji gospodarczych za powierzone im własne bądź pożyczone środki pieniężne. To równałoby się z kolei zaburzeniom w kredycie.

Tymczasem zadaniem planu finansowego jest między innymi obrona przed tendencją do zacierania różnic między „linią” budżetu, a „linią” kredytu. Jednym słowem reguły budżetowe utrudniałyby elastyczność ruchu przedsiębiorstwa i tłumili inicjatywę gospodarczą. Z tych wszystkich względów rozliczenia przedsiębiorstw z budżetem muszą być oparte na innych założeniach, niż rozliczenia jednostek administracyjnych i nie mogą polegać na prostym przelewie całości wyprodukowanej nadwyżki. Muszą one uwzględniać samodzielność prawną i majątkową przedsiębiorstwa oraz pozostawać w zgodzie z zasadami rozrachunku gospodarczego.

Założenia te uwzględnione są w zasadach systemu finansowego. Według nich do budżetu nie wpływa ta część środków kumulowanych, która: a) jest niezbędna przedsiębiorstwu w związku z koniecznością planowego powiększania normatywnych środków obrotowych; b) jest przelewana do funduszy premiovych, pokrywających wydatki związane z premiowaniem załogi za wydajną pracę; c) pochodzi z zysków ponadplanowych i, według przepisów odnoszących się do tych zysków, może być częściowo użyta

⁹⁾ J. Wiszniewski: *Prace Seminarium ze Skarbowości i Statystyki Uniw. Wileńskiego*. Tom II; Wilno, str. 364.

w przedsiębiorstwie np. na budownictwo pracownicze dla załogi przedsiębiorstwa, a w Związku Radzieckim nadto ta część środków akumulowanych, która d) jest niezbędna przedsiębiorstwu w następnym cyklu reprodukcji rozszerzonej na inwestycje, zatwierdzone dlań w planie inwestycyjnym ¹⁰⁾).

Zdawało by się z kolei, że w tych warunkach zysk przedsiębiorstw przechodzący do budżetu na potrzeby związane z redystrybucją dochodu narodowego (inwestycje, fundusze podstawowe, administracja, obrona, spożycie zbiorowe, rezerwy i zapasy) musi być niewielki. W rzeczywistości jest inaczej. Podstawową rolę odgrywa w tym względzie podatek obrotowy, wiążący się ściśle z systemem cen.

W ustroju kapitalistycznym ceny kształtują się w wyniku ślepej gry żywiołowych praw rynku. W oparciu o te prawa ceny wyrównują się na jednakowym poziomie, a zyski zdążają do wyrównania.

Różne normy zysków wywołują bowiem przepływ kapitałów do gałęzi bardziej rentownych, powiększenie produkcji i walkę konkurencyjną, pod wpływem której normy zysków zdążają do wyrównania. Procesowi ustalania cen towarzyszy więc w ustroju kapitalistycznym ostra walka, chaos na rynku, spekulacja, żywiołowy przepływ kapitałów, biednienie jednych i bogacenie się drugich. W gospodarce socjalistycznej ceny nie kształtują się według żywiołowego prawa podaży i popytu, lecz są ustalane planowo. Przy ich planowym kształtowaniu bierze się pod uwagę nie tylko wszystkie składniki kosztu własnego, lecz także wszystkie składniki wpływające na jego obniżenie, stosownie do planu obniżenia kosztu własnego, w szczególności zaś wydajności pracy, jako funkcję jej organizacji i inwestycji.

Cena wiąże się z podatkiem obrotowym. W ustroju kapitalistycznym każdy podatek w tej liczbie i podatek obrotowy jest narzędziem ucisku klas pracujących. Kapitalistyczny przedsiębiorca nie zgarnia do kieszeni całego zysku. Musi on odstąpić część zysku innym kapitalistom.

Jakie prawa rządzą podziałem ogólnej sumy wartości dodatkowej między tymi adherentami, jest to pytanie nie należące do na-

¹⁰⁾ A. E. Szwedzkij: *Otezislenia ot pribyliej*. Moskwa 1948, str. 13.

szego tematu. Jedno natomiast nie ulega wątpliwości, że w miarę jak nawzajem wydzierają sobie nadwartość, cisną na nią i wszyscy są zgodni co do tego, że należy ją powiększać przez wyzysk robotnika ¹¹⁾).

Tego oblicza nie posiada rzecz jasna podatek obrotowy ani w państwie socjalistycznym, ani w państwie demokracji ludowej. W socjalizmie, a także w warunkach demokracji ludowej zysk przedsiębiorstw uspołecznionych jest określony planowo, nie istnieje antynomia między nim i płacą, nagromadzenia społeczne pochodzące z akumulacji są natychmiast włączane powtórnie w proces rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, a w całokształcie tego procesu są zachowane niezbędne proporcje, na których strażą stoi plan gospodarczy będący zarazem programem gospodarczym i politycznym Partii i władzy ludowej sprawowanej w interesie mas pracujących. W tych warunkach i tylko w tych, podatek obrotowy nie jest narzędziem wydzierania części zysku i połączonego z tym w ustroju kapitalistycznym ucisku klasy robotniczej. Jego funkcje są z gruntu odmienne. Jest on jednym z ważniejszych urządzeń rozrachunku gospodarczego. Przy jego użyciu dokonują się przesunięcia części produktu dodatkowego do centralnych funduszy społecznych, skąd redystrybuowane stają się dźwignią postępu gospodarczego i wzmagania dobrobytu mas pracujących.

Cena składa się z kosztu własnego i zysku. Z punktu widzenia zasad księgowości jest to ujęcie prawidłowe, ponieważ pojęcie zysku jest związane z pojęciem wyników książkowych, a podatek obrotowy nie jest pobierany po ustaleniu wyników, lecz po utargu. Jednakże biorąc pod uwagę opisane wyżej specyficzne funkcje podatku obrotowego, należy odróżniać w cenie trzy elementy: koszt własny, podatek obrotowy i zysk. Podatek jest jakby wcisnięty pomiędzy te elementy, a ponieważ jest pobierany w stawkach zróżnicowanych dla poszczególnych branż, a przy tym w różnych formach, przeto elastyczna jego konstrukcja pozwala na utrzymanie w każdej gałęzi gospodarczej stopy zysku na poziomie planowo wyznaczonym. Z drugiej strony, nie ulegająca w ciągu danego roku

¹¹⁾ K. M a r k s: *Płaca, cena i zysk. Dzieła wybrane*, Warszawa 1947, str. 238.

zmianie, stopa podatku obrotowego, która pozostawia w cenie tylko planową wielkość stopy zysku, zmusza przedsiębiorstwo do wygospodarowania planowanego zysku, pod groźbą zachwiania równowagi finansowej.

W ten sposób uchylenie działania „prawa” równej stopy zysków nie oznacza, aby w warunkach gospodarki planowej panowała jakaś pstrokaczna zysków w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego¹²⁾). Plany gospodarcze przewidują wielkość zysku w poszczególnych gałęziach i określają go stosownie do średniego poziomu rentowności danej gałęzi, z uwzględnieniem planowego przyrostu środków obrotowych¹³⁾).

Podatek obrotowy stoi na straży określonego przez plan średniego poziomu zysku, niwelując i zdejmując zyski nadmierne, przede wszystkim zaś przeniesione. (Do tych ostatnich zalicza się zyski powstające w wyniku działania cen w zakresie redystrybucji dochodu narodowego, jak np. zyski przeniesione monopolu tytoniowego).

Taki system planowania cen i podziału wartości dodatkowej umożliwi połączenie przelewu wartości produktu dodatkowego do funduszy państwowych i wykorzystania tego funduszu w interesie akumulacji socjalistycznej, z konsekwentnym stosowaniem zasady rozrachunku gospodarczego, jako metody administrowania przedsiębiorstwami socjalistycznymi¹⁴⁾).

W Związku Radzieckim np. podatek obrotowy pobierany jest bieżąco, w bardzo krótkich odstępach czasu, niekiedy codziennie. Wskutek tego w przedsiębiorstwie nie narastają środki obrotowe, którymi mogłoby ono manipulować. Jediną drogą powiększenia środków jest powiększenie zysku, a więc pogłębienie gospodarności, wyższy poziom organizacji pracy, lepsze wykorzystanie surowca, maszyn i materiałów pomocniczych. W Związku Radzieckim, gdzie podatek obrotowy jest głównym źródłem dochodów budżetowych, a budżet jest centralą rozrachunkową i wyrównawczą, funkcja podatku obrotowego jest potężną funkcją w dziedzinie planowania

¹²⁾ Tureckij: Sz.: *op. cit.*, str. 324.

¹³⁾ Bogoliejpow: *System finansowy ZSRR*, Warszawa 1948, str. 17.

¹⁴⁾ K. Ostrowitianow: *Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1948, str. 91.

socialistycznej akumulacji i rozszerzonej reprodukcji. Funkcją tą jest przede wszystkim koncentracja akumulacji przez jej odejmowanie w poszczególnych przedsiębiorstwach i przenoszenie do budżetu oraz redystrybucja — poprzez wypłaty budżetowe na cele związane z inwestycjami i podstawowymi środkami obrotowymi. W Związku Radzieckim funkcja ta ujawnia się także w zmianie stóp podatkowych przeprowadzanych odpowiednio do procesu zmniejszenia bądź wzrostu kosztu własnego¹⁵⁾. Podatek obrotowy spełnia w ten sposób rolę amortyzatora, stojącego na straży stałości i niezmienności cen.

Wszystko to nie świadczy oczywiście bynajmniej o tym, by podatek obrotowy był wyznacznikiem wysokości cen. Wręcz przeciwnie, cena jest wyznacznikiem wysokości stawek podatku obrotowego.

W niektórych gałęziach, gdzie cena silniej odchyła się od kosztu własnego, na skutek uwzględnienia w niej w większym rozmiarze potrzeby wtórnego podziału dochodu narodowego, a produkcja nie jest jednorodna (w przeciwieństwie np. do tytoniu) bądź też, gdzie koszty własne produkcji poszczególnych przedsiębiorstw odbiegają w różnym stopniu od poziomu średniej ceny planowej, podatek obrotowy pobiera się w formie tak zwanej różnicy cen. Ten system jest szczególnie szeroko stosowany w Polsce.

W gałęziach gospodarczych, w których stosuje się system wpłat z tytułu różnicy cen, ustala się ceny fabryczne na poziomie kosztów produkcji danego przedsiębiorstwa lub grupy przedsiębiorstw, plus stopa planowego zysku (ceny rozliczeniowe fabryczne), natomiast ceny zbytu ustalane są na takim poziomie, aby po dodaniu marży na szczeblach hurtu i detalu, wypadła cena detaliczna. Różnicę między utargiem po cenach sprzedażnych, a zakupem po cenach rozliczeniowych fabrycznych centrale handlowe wpłacają na specjalny rachunek budżetowy właściwego przemysłu, tzw. rachunek różnic cen. Z rachunku tego mogą być również uskuteczniane asygnowania na rzecz przedsiębiorstw w przypadku, gdy ceny są ustalone na poziomie niższym od kosztu własnego danego przedsiębiorstwa.

¹⁵⁾ *Bolszaja Sowietskaja Encyklopedia*, Moskwa 1948, str. 1026.

Oczywiście sam podatek obrotowy, nawet w takim ujęciu jak wyżej, nie wystarcza dla pełnego rozliczenia się przedsiębiorstw z budżetem. Także bowiem w obrębie planowej stopy zysku mogą powstawać w przedsiębiorstwach nadwyżki, które powinny być przelane do budżetu lub niedobory, które powinny być pokryte z budżetu.

Dlatego obok podatku obrotowego stosuje się tzw. odliczenia od zysków.

Tak więc cena daje państwu potężny instrument wpływania na wielkość i kierunek rozdziału środków konsumpcji oraz wpływania na rozmiar akumulacji i jej redystrybucję.

W ten sposób rozrachunek gospodarczy, precyzja z jaką on działa, łączy się najściślej z systemem pieniężnym, jego organizacją i sposobem funkcjonowania.

Znaczenie bowiem planowania finansowego dla rozrachunku gospodarczego polega nie tylko na tym, że procesom zachodzącym w toku reprodukcji rozszerzonej nadaje się formę wartościową, ale głównie i przede wszystkim na tym, że ujmuje się w ściśle planowe formy niektóre z tych procesów. Tu należą w pierwszym rzędzie: akumulacja, fundusz płac zarobkowych, wydatki budżetowe łącznie z inwestycyjnymi, amortyzacja, pieniężne dochody ludności, fundusz kredytowy, rynkowy fundusz zaopatrzenia towarowego.

Poprzez wszystkie te grupy dochodowe i wydatkowe dokonuje się redystrybucja dochodu narodowego, czyli wtórny jego podział. Jednym z narzędzi tego podziału jest cena.

Podział dochodu narodowego odbywa się wielostopniowo. Najpierw dochód narodowy dzieli się między bezpośrednimi uczestnikami produkcji, przedsiębiorstwami oraz państwem, następnie każdy z uczestników oddaje część swych dochodów w takiej lub innej formie innym podmiotom i w ten sposób dokonuje się podział wtórny między poszczególnymi gałęziami produkcji, oraz między ludnością kraju. Obydwa podziały dokonują się przy użyciu formy towarowo - pieniężnej, ale tylko druga forma podziału (redystrybucja) wymaga dla pełnej swej realizacji w skali społecznej użycia budżetu. Drogą wtórnego podziału pobiera się np. od wszystkich uczestników pierwotnego podziału — podatki. Podatki te wpływają na dochód budżetu państwa, z budżetu opłaca się np. koszty

utrzymania sanatoriów, a w sanatoriach personel otrzymuje uposażenie itd. W ten sposób personel sanatoryjny utrzymywany jest z wtórnego podziału dochodu narodowego.

Najbardziej dostrzegalną formą realizacji prawa wartości są dwa spośród wymienionych związków wartościowych: pieniężne dochody ludności oraz rynkowy fundusz towarowy. Wiązane są one w jeden bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności leżący u podstaw planowania w handlu. Przedstawienie zachodzących między nimi stosunków daje pogląd na rozległość możliwości badawczych. Wymaga to omówienia w kilku słowach funkcji kredytu.

W warunkach kapitalistycznych istnieją dwie formy kredytu: kredyt bankowy i kredyt handlowy. Postacią pierwszego jest pożyczka, drugiego zaś weksel. Weksel jest specyficzną formą pieniądza stworzoną przez obrót towarowy. Dyskontując weksel i dając w zamian banknoty, bank nie stwarza dodatkowego środka płatniczego, lecz zmienia jeden środek na drugi. W kredycie handlowym bowiem przedmiotem pożyczki nie jest pieniądz, lecz towar¹⁶⁾. Kupiec kupcowi udziela kredytu w formie oddania towaru na kredyt w zamian zaś żąda weksla. Stąd dyskontując weksel bank nie pożycza kapitału, gdyż kapitał ten już istnieje w dyspozycji odbiorcy towaru. Inaczej sprawa przedstawia się w przypadku, gdy bank udziela pożyczki. W tym przypadku pożyczkobiorca nie jest jeszcze odbiorcą towaru. Stanie się nim dopiero po uzyskaniu pożyczki i właśnie dzięki niej. W tym przypadku zatem bank daje kapitał.

Ponieważ kredyt bankowy obsługuje głównie przedsiębiorstwa produkcyjne, a kredyt handlowy — obrót towarowy, wobec tego w przypadku kredytu handlowego zwrot pieniędzy może nastąpić już z chwilą sprzedaży towaru, natomiast w przypadku kredytu bankowego — dopiero po zakończeniu produkcji i jej realizacji. Jeżeli pożyczka udzielona została dla rozszerzenia kapitału trwałego, zwrot kapitału następuje w jeszcze dłuższym okresie czasu, zależnie od zysku jaki kapitał przynosi. Stąd dodatkowy podział

¹⁶⁾ Wygodzki: *Kapitał handlowy i zysk handlowy*, Warszawa 1948, str. 44.

na kredyty krótkoterminowe, czyli obrotowe oraz długoterminowe, czyli inwestycyjne. Zajmiemy się kredytem krótkoterminowym.

Środki, którymi banki rozporządzają dla udzielania kredytów, czerpią one z akumulacji dokonującej się w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego. W poszczególnych gałęziach życia gospodarczego zwalniają się okresowo części środków obrotowych i spływają różnymi kanałami do kas banku. Równocześnie w innych gałęziach życia gospodarczego powstają okresowe zapotrzebowania na środki obrotowe, które banki zaspokajają udzielając kredytu krótkoterminowego. Po zakończeniu cyklu reprodukcyjnego powstają w jednych gałęziach nadmiary kapitału, które różnymi kanałami spływają do banku (tzw. wolne kapitały), w innych zaś powstają zapotrzebowania na kapitał, które są zaspokajane w drodze ulokowań lub pożyczek. Ani bowiem ta część wartości zawarta w cenie, która rekompensuje zużyty w toku produkcji majątek trwały, ani ta część, która rekompensuje wartość zużytych surowców i materiałów pomocniczych nie mogą być natychmiast powtórnie wtłaczane w proces reprodukcji, gdyż ich nagromadzenie i użycie odbywa się stopniowo. Tym bardziej dotyczy to oczywiście zysków. W ten sposób kapitał pożyczkowy stanowi i wyodrębnioną część kapitału przemysłowego, wyzwoloną zeń i przeistoczoną w kapitał pożyczkowy. Funkcją kapitału pożyczkowego jest wyrównywanie okresowych braków kapitałowych w poszczególnych gałęziach wytwórczości i ta funkcja w ramach gospodarki planowej pozostaje, stanowiąc jeden z najważniejszych środków kontroli przebiegu procesu reprodukcji rozszerzonej. O ile jednak w ustroju kapitalistycznym omawiany proces przebiega żywiołowo i chaotycznie, o tyle w ustroju gospodarki planowej — zgodnie z założeniami planu. W ustroju kapitalistycznym realizują się w nim żywiołowe prawa gospodarki kapitalistycznej (prawo koncentracji kapitałów, prawo równej stopy zysków) oraz pogłębiają sprzeczności ustrojowe.

Kapitałiści posiadający kapitał pożyczkowy żądają udziału w zyskach przedsiębiorstw kredytowanych w formie procentu od sumy pożyczonego kapitału. Prywatna własność kapitałów pożyczkowych prowadzi do okresowego wzrostu stopy procentowej ponad

granicę opłacalności wypożyczania kapitałów, co uniemożliwia rozpoczęcie nowej produkcji lub jej rozszerzenie przy użyciu tego kapitału.

Można by powiedzieć, że przedsiębiorstwo powinno posiadać tak duże środki własne, by nie zachodziła potrzeba korzystania przezeń z kredytu. Lecz byłoby to niesłuszne. W przedsiębiorstwach byłyby w tym przypadku przetrzymywane zbędne okresowe środki obrotowe. Środki te gromadziłyby się na kontach bankowych, lecz bank nie miałby możliwości produkcyjnego ich zatrudnienia, ponieważ znajdowałyby się one w nadmiarze. Prowadziłyby to do marnotrawstwa zasobów kapitałowych, utrudniało kontrolę bankową i wzajemne rozrachunki między przedsiębiorstwami, naruszając tym samym zasady rozrachunku gospodarczego.

Dlatego w ustroju socjalistycznym proces wyposażenia przedsiębiorstw w środki obrotowe i inwestycyjne realizuje się poprzez operacje kredytowe ze strony banków oraz poprzez dotacje ze strony budżetu. W tym drugim przypadku budżet posługuje się często, ze względów technicznych, również aparatem bankowym, jednakże finansowanie ma charakter bezzwrotny i jest wyznaczane zasobami budżetowymi.

W szczególności normatywne środki obrotowe (i inwestycyjne) otrzymują przedsiębiorstwa z budżetu, ponadnormatywne zaś w drodze kredytu bankowego. Inaczej mówiąc stałe niezbędne środki obrotowe zabezpieczą budżet, sezonowo zaś bądź przejściowo potrzebne środki — kredyt bankowy. W ten sposób ta część obrotów przedsiębiorstwa, która dokonuje się w trybie bezgotówkowym, nie jest pokrywana wyłącznie środkami własnymi przedsiębiorstwa. Przeciwnie, w obrocie przedsiębiorstwa, w jego płatnościach uczestniczy bez przerwy kredyt bankowy. Także i ta część obrotów przedsiębiorstwa, która dokonuje się w trybie gotówkowym pokrywana jest często z kredytu bankowego. Skoro istota ekonomiczna obu rodzajów płatności nie jest ta sama, a kredyt obejmuje dwa różne człony działalności przedsiębiorstwa, to i plan kredytowy nie może być sam przez się wystarczający. Dlatego obok planu kredytowego sporządza się plan kasowy.

Jednakże fakt, iż część zapłat musi być dokonywana w formie gotówkowej odnosi się nie tylko do przedsiębiorstw. Dotyczy to również budżetu państwowego i budżetów ciał publicznych, które dokonują stale bardzo rozległych wypłat gotówkowych.

Stąd łatwo spostrzec, że plan kasowy nie jest prosto częścią planu kredytowego, lecz planem odrębnym o swoistej metodzie budowy.

Czy istnieje możliwość sporządzania takiego planu, który obejmowałby cały ruch gotówki w kraju?

Wiemy, że bank emisyjny jest centralą rozrachunkową całości gospodarstwa narodowego, przeto w tej czy innej postaci przechodzą przezeń wyniki operacyjne całego aparatu finansowego, bezgotówkowe i gotówkowe.

W szczególności wszystkie przedsiębiorstwa, zakłady i inne uspołecznione placówki gospodarcze, mające utarg dzienny albo inne wpływy gotówkowe, obowiązane są, poza drobnymi wyjątkami dotyczącymi przetrzymywania sald kasowych, wpłacać codziennie posiadany zapas pieniędzy do kas banku. To samo dotyczy nadwyżek kasowych innych kas państwowych, a także poczty, kas oszczędnościowych itp. instytucyj publicznych.

W warunkach opisanej koncentracji obiegu pieniężnego istnieje możliwość nie tylko planowania kredytowego, lecz także kasowego.

Co jest przedmiotem wydatków gotówkowych przewidywanych w planie kasowym? Są to płace, wypłaty zasiłków dla kas oszczędnościowych, wydatki na pokrycie kosztów dostaw rolniczych, emerytury, renty i zaopatrzenia, wypłaty z tytułu pożyczek na budownictwo indywidualne, wypłaty na zasilenie kas przedsiębiorstw w celu pokrycia drobnych wydatków bieżących, uposażenie wojska itp., wydatki dające się z reguły ściśle obliczyć lub oszacować.

Stronę dochodową planu kasowego stanowią wpływy ze sprzedaży towarów w detalicznej sieci dystrybucyjnej, wpływy z pasażerskiego transportu kolejowego, wodnego i powietrznego, wpływy z podatków i opłat od ludności, wpływy z komornego w domach należących do odcinka uspołecznionego, wpływy z opłat za świadczenia przedsiębiorstw użyteczności publicznych (woda, gaz, elektryczność, kanalizacja itp.), zwrot pożyczek udzielonych na cele in-

dywidualne, wpływy kasowe uspołecznionych przedsiębiorstw gastronomicznych, widowiskowych i usługowych oraz inne wpływy gotówkowe od ludności.

Łatwo zauważyć, że plan kasowy łączy się ściśle z bilansem dochodów i wydatków pieniężnych ludności, obejmującym z jednej strony świadczenia pieniężne przedsiębiorstw i organizacji na rzecz ludności, z drugiej zaś — świadczenia ludności w stosunku do tychże przedsiębiorstw i organizacji.

Wśród przedsiębiorstw świadczących na rzecz ludności dominują przedsiębiorstwa produkcyjne: przemysłowe, transportowe, rolne itd.

W nich to głównie i zasadniczo zachodzą akty reprodukcji rozszerzonej, stamtąd wychodzi na rynek główna masa siły nabywczej ludności — fundusz płac zarobkowych. Wśród przedsiębiorstw natomiast, w stosunku do których ludność świadczy, dominują przedsiębiorstwa handlowe i usługowe, przede wszystkim jednak te pierwsze. Jest jasne bowiem, że gotówka przychodzi do rąk ludności drogą opłaty za pracę wydatkowaną w procesie reprodukcji wartości, powraca zaś drogą zapłaty za dobra i usługi, które są niezbędne świadczącym pracę dla jej reprodukcji. Są to więc jak gdyby dwie strony tego samego zjawiska: tłoczenia i wytłaczania siły nabywczej.

Jednym słowem, emitowanie lub wycofywanie pieniędzy z obiegu układa się stosownie do tego, jak się układa bilans płatniczy między przedsiębiorstwami i instytucjami, a ludnością. Stąd wniosek, że plan kasowy wypływa z planu zatrudnienia i funduszu płac zarobkowych, budżetu Państwa, planu kredytowego, planu podatkowego, planu obrotu towarowego, planu produkcji rolnej i innych planów, zawierających bezpośrednio lub pośrednio wskaźniki kasowe. Plan kasowy obejmuje wszystkie źródła przychodu gotówki do kas banku oraz wszystkie typy wydatków, które wywołują jej odpływ. Do żadnego z planów stanowiących części składowe narodowego planu gospodarczego nie można z taką słuszością zastosować słów *Józefa Stalina*, iż „planowanie nie kończy się z momentem sporządzenia planu, lecz raczej z nim się zaczyna”, co właśnie do planu kasowego. Plan kasowy jest przecież odbiciem obrotów pieniężnych w procesie działalności gospodarczej

przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych. Zmiany w tej działalności wywierają niezwłoczny wpływ na układ planu kasowego. Dotyczy to np. szybkości obrotów w aparacie handlowym. Zwiększenie szybkości obrotów zwiększa stronę dochodową planu. Jest to niezwykle istotne w gospodarstwie planowym, gdzie stale rośnie masa towarowa, gdzie plany produkcyjne ustalane są na coraz wyższym poziomie, a nadto — są przekraczane, co w sumie oznacza stałe powiększanie strony dochodowej i wydatkowej planu kasowego.

W gospodarce planowej demokracji ludowej, gdzie istnieje poważna sieć prywatnego handlu detalicznego nie powiązanego z planem kasowym, plan kasowy nie może być oczywiście sporządzony z taką precyzją jak w Związku Radzieckim. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo zakłóceń, tym większe, że gospodarstwa rolne pracujące w formach indywidualnych są również czynnikiem odgrywającym w obrotach gotówkowych wielką rolę. Te pozycje planu kasowego muszą być z natury rzeczy szacowane. Niemniej jednak sporządzanie planu kasowego jest możliwe z dostateczną ścisłością.

Jak widać plan kasowy jest narzędziem kontrolnym harmonizacji podstawowych elementów gospodarczych, a przede wszystkim funduszu płac, masy towarowej, przeznaczonej do handlu detalicznego i wysokości płatności podatkowych.

Toteż Stalin poddał ostrej krytyce fałszywe teorie o obumieraniu pieniądza w okresie socjalizmu i uzasadnił naukowo potrzebę posiadania dobrze zbudowanego systemu pieniężnego i mechanizmu kredytowego, jako istotnych narzędzi budowy socjalizmu.

W przedsiębiorstwie socjalistycznym odtwarzają się dobra użytkowe, tworzy się produkt dodatkowy. Zarówno jedno jak i drugie nie może być dzielone wprost w naturze, lecz musi być dzielone w formie pieniężnej, a to dlatego, że zachodzi konieczność wprowadzania poszczególnych elementów gospodarczych do wspólnego miernika. W szczególności dotyczy to oceny wielkości poszczególnych kategorii kosztów nakładowych, wielkości akumulacji w poszczególnych przedsiębiorstwach i gałęziach oraz wielkości produkcji poszczególnych branż, ich dynamiki i struktury.

W warunkach przestrzegania zasad rozrachunku gospodarczego, pieniądz daje najlepszy wyraz efektywności gospodarczej poszczególnych przedsiębiorstw w procesie socjalistycznej reprodukcji w różnych przekrojach grup wydatkowych, niezależnie od ich natury materialnej i charakteru gospodarczego.

Wreszcie pieniądz jest niezbędny w gospodarce socjalistycznej, ponieważ na tym historycznym etapie poszczególne rodzaje prac są wciąż jeszcze sobie nierówne. Stąd niemożliwe jest wynagradzanie w naturze. Poziom wynagrodzenia musi być wciąż jeszcze określany drogą pośrednią przez porównanie produktów pracy, a więc poprzez wartość¹⁷⁾. Dlatego też w ustroju socjalistycznym mamy do czynienia nie tylko z wartością użytkową, ale także z wartością, handlem i pieniądzem.

W gospodarce socjalistycznej, przy całkowitym wyeliminowaniu spekulacji i fikcyjnych kapitałów, handel detaliczny, w którym się skupia masa towarowa zbywana po wyznaczonych przez państwo, planowo ustalonych cenach jest składnicą dóbr materialnych, równoważących obiegający pieniądz i stanowi jego najtrwalszy podkład.

Środki pieniężne w gospodarstwie socjalistycznym nie stanowią „wolnych kapitałów szukających zatrudnienia”, lecz przeciwnie, nie wychodzą one z planowego obiegu w procesie społecznej reprodukcji i realizacji. Dlatego nie wystarcza układać plan kasowy w ogólnych liczbach przychodu i rozchodu. Uwzględnia się w nim pulsowanie pieniądza, jego rozkład nie tylko terytorialny, ale także sezonowy.

Albowiem prócz nacisku masy towarowej na pieniądz rynkowy także inne przyczyny mogą wpłynąć w stopniu wybitniejszym na kurczenie się lub rozszerzanie obiegu pieniężnego. W szczególności mogą przyczynić się tu zjawiska sezonowe. W okresie np. wypłat przypadających z umów kontraktacyjnych masa gotówki wychodząca na rynek może przewyższać i faktycznie często przewyższa masę przyprływu. W innych okresach, np. w okresie płat-

¹⁷⁾ A. Leontiew: *Przedmiot i metoda ekonomii politycznej*, Warszawa 1948, str. 69.

ności podatkowych lub w okresie zakupów sezonowych dokonywanych przez ludność (np. zimowych), masa przyływu przewyższa masę wypłat.

Wszystkie te zjawiska znajdują odbicie w planie kasowym. Są one zarazem elementami pojęcia równowagi rynkowej.

Podstawowym bowiem źródłem nagromadzeń w planie kasowym jest, jak mówiliśmy, utarg dzienny w ogniach handlu detalicznego. W Związku Radzieckim wpływy z utargu dziennego pokrywają około 80% strony przychodowej planu kasowego¹⁸⁾. Prócz nagromadzeń z tytułu utargu dziennego istnieją w aparacie handlowym nagromadzenia z tytułu marży handlowej. Służą one do zaspokojenia kosztów utrzymania aparatu handlowego oraz pokrycia innych kosztów handlowych, a także umożliwiają osiągnięcie odpowiedniej akumulacji wewnętrznej (planowego zysku).

Wielkość utargu dziennego przewidziana jest w planie obrotu towarowego, podstawą którego jest plan produkcji. Nie cała produkcja wchodzi do obrotu towarowego. Część produkcji zużywa się w samym procesie produkcji (np. przędza — w zakładach produkcji tkanin, węgiel — w kopalniach węgla itp.) i tylko ta część produkcji globalnej, która jest przeznaczona do obrotu, stanowi produkcję towarową, tzn. produkcję przeznaczoną na sprzedaż¹⁹⁾. Ale i z tej części produkcji, która przechodzi do sfery obrotu, część przeznaczona jest znowu na zaspokojenie potrzeb różnych zakładów produkcyjnych. Zaopatrzenie ich odbywa się poprzez aparat handlowy, jednakże towar wraca w sferę produkcji. Dopiero reszta może być oddana na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych.

Ta część produkcji, która jest przeznaczona na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych, stanowi przedmiot planu obrotu towarowego na szczeblu detalu. Plan dystrybucji za pośrednictwem sieci detalicznej musi się z kolei opierać na dokładnej analizie potrzeb poszczególnych regionów gospodarczych, dynamiki pieniężnych dochodów i rozchodów ludności w tych regionach i całości kraju, analizie towarowej produkcji rolnej artykułów spożyw-

¹⁸⁾ Z. W. A t ł a s: *Denieżnoje obraszczenie i kredit SSSR*, Moskwa 1947, str. 57.

¹⁹⁾ J. H a n n o p o l s k i j: *Plan produkcji przedsiębiorstwa przemysłowego*, Warszawa 1948, str. 11.

czych, wielkości lokalnych rezerw produkcyjnych i stanu sieci komunikacyjnej i magazynowej ²⁰⁾).

Planowanie obrotu towarowego obejmuje zatem wielką ilość przekrojów i wielką ilość związków bilansowych. Nie wszystkie z tych związków, o podstawowym znaczeniu dla planowania obrotu towarowego, są dostatecznie wykształcone w praktyce naszego planowania (jak np. bilans dochodów i rozchodów ludności, plan kasowy), niektóre zaś z nich opierają się dotychczas z konieczności tylko na szacunkach. Dotyczy to przede wszystkim tej części produkcji rolnej, która dokonuje się w setkach tysięcy drobnotowarowych gospodarstw chłopskich. W odniesieniu do tej części produkcji, a obejmuje ona ogromny dział gospodarstwa narodowego o podstawowym znaczeniu dla kraju, plan obrotu towarowego zadowolić się musi szacunkami, gdyż o bezpośrednim planowaniu może być tutaj mowa w sposób ograniczony, głównie o tyle, o ile odnośna produkcja objęta jest kontraktacją.

Jednakże nawet w warunkach kontraktacji plan obrotu towarowego, w części odnoszącej się do produkcji rolnej, nie może być całkowicie ścisły, ponieważ kontraktacja nie obejmuje (poza wyjątkowymi sytuacjami jak np. w burakach cukrowych) całości produkcji towarowej danego artykułu.

Szacunek masy towarowej przechodzącej do aparatu handlowego musi przy tym uwzględniać nie dające się ściśle przewidzieć wpływy warunków atmosferycznych i glebowych, mające wielki wpływ na rozmiary produkcji globalnej rolnictwa oraz rozmiary tzw. samozaopatrzenia, tzn. masy towarowej przechodzącej do konsumenta bez pośrednictwa aparatu handlowego (np. bezpośrednia dostawa do miast mleka, jaj, ziemniaków, warzyw itd.). Przejęta i przesunięta do obrotu towarowego może być oczywiście tylko ta część produktów rolnych, która pozostaje po zaspokojeniu spożycia własnego wsi oraz ewentualnej tezauryzacji in natura. Trzeba wreszcie mieć na uwadze, że przejście nadwyżki towarowej odbywa się nie w trybie obowiązkowych dostaw (z wyjątkiem pewnej części zboża pobieranego w trybie podatkowym), lecz w trybie kupna — sprzedaży.

²⁰⁾ Gacenko D. W.: *Torgowo-finansowyj plan torga*, Moskwa 1948, str. 11.

Toteż właściwe sporządzenie i wykonanie planu obrotu towarowego gra niezwykle ważną rolę i to nie tylko ze względu na zabezpieczenie powrotnego strumienia pieniężnego, ale także ze względu na funkcje uzupełniające, jakie plan obrotu towarowego posiada.

Wiemy, że w gospodarstwie socjalistycznym suma cen towarów zgadza się z sumą ich wartości, lecz cena poszczególnego towaru nie musi zgadzać się z jego wartością. Wobec tego w obrębie tej części towarów, którą przeznaczają się na cele konsumpcyjne, podobnie jak i w części idącej na zaopatrzenie zakładów produkcyjnych, może być uprawiana planowa polityka handlowa odpowiednio do celów społecznych i zadań związanych z rozszerzeniem rynku produkcyjnego i konsumpcyjnego. Polityka ta jest realizowana w toku sprzedaży i musi być uwzględniana w planie finansowo-handlowym. Opiera się ona o zasady socjalistycznej dystrybucji.

„Pierwsza zasada socjalistycznej dystrybucji, według nauki *M a r k s a*, polega na tym, że łączny produkt społeczny oddany zostaje do dyspozycji całego społeczeństwa i tylko społeczeństwo w swym całokształcie włada wszystkimi produktami swej pracy. Druga zasada socjalistycznej dystrybucji głosi, że na cele indywidualnej konsumpcji pracowników społeczeństwa socjalistycznego wydzielana jest tylko część produktu społecznego, a mianowicie — po odliczeniu tego, co idzie na potrzeby społeczne, na zamianę i pomnożenie środków produkcji oraz na fundusz zapasowy produkcji i konsumpcji. Trzecia zasada socjalistycznej dystrybucji polega na tym, że udział w produkcie społecznym, wydzielanym przez społeczeństwo na indywidualną konsumpcję, rozdzielany jest między jego członkami w stosunku do ich pracy. Oznacza to, że część pracy, którą członek socjalistycznej społeczności dał jej w jednej formie, powraca do pracującego, po dokonaniu wszystkich potrąceń, w drugiej formie”²¹⁾.

Wykonanie planu obrotu towarowego jest zadaniem aparatu handlowego. W warunkach gospodarki socjalistycznej jest to aparat szczególny, z gruntu różniący się od handlowego aparatu kapitalistycznego. Plan obrotu towarowego przydziela mu zadania w sferze obrotu, to znaczy zadania w tym stadium rozszerzonej

²¹⁾ A. Parafania: *Kontrola finansowa nad funduszem płac*, Moskwa 1945, Rozdz. I.

reprodukcji socjalistycznej, w którym następuje przeniesienie dóbr materialnych od producenta do konsumenta. Dystrybucja jest dalszym ciągiem produkcji w tym sensie, że produkcja, podział jej na część akumulowaną i spożywaną, podział wreszcie tej ostatniej według ilości pracy, są tylko kolejnymi stadiami jednego i tego samego procesu. Stąd nie istnieje zagadnienie wysuwane przez ekonomistów burżuazyjnych, a polegające na rozwiązywaniu bezpłodnego pytania czy kapitał handlowy ma znaczenie kapitału pomocniczego, czy zasadniczego, ponieważ proces reprodukcji rozszerzonej jest procesem jednolitym ²²⁾.

W tym jednolitym procesie reprodukcji rozszerzonej realizuje się w przeobrażonej postaci prawo wartości. Jednolity socjalistyczny proces reprodukcji rozszerzonej wymaga kategorii takich, jak pieniądź, kredyt, cena, rynek, handel. Wszystkie te kategorie gospodarcze działają podobnie jak samo prawo wartości w przeobrażonej postaci i gruntownie różnią się od podobnych kategorii ekonomicznych w ustroju kapitalistycznym. W ustroju kapitalistycznym są one wyrazem sprzeczności rozrywających ustrój, pogłębiają chaos i służą wyzyskowi mas pracujących. W ustroju socjalistycznym wprost przeciwnie — są one wyrazem harmonii i ładu stojąc na straży interesów mas pracujących. Znajduje to swój dobitny wyraz w rozrachunku gospodarczym.

²²⁾ N. Riauzow i N. Titelbaum: *Kurs targowej statistiki*, Moskwa 1947, str. 9.

MAKSYMILIAN POHORILLE

Ekonomiczna rola państwa socjalistycznego

Zdobycie władzy politycznej przez klasę robotniczą jest podstawową przesłanką socjalistycznej przebudowy gospodarki. Podczas gdy rewolucja burżuazyjna, oddając władzę w ręce burżuazji, dostosowuje nadbudowę polityczną do istniejącej już ekonomiki kapitalistycznej, rewolucja proletariacka jest punktem wyjścia rewolucyjnego przekształcenia starej gospodarki kapitalistycznej i stworzenia nowej, socjalistycznej. Główną dźwignią budownictwa socjalizmu jest państwo socjalistyczne.

Stanowi ono nowy, niespotykany dotychczas w historii typ państwa, w którym władza należy nie do wyzyskiwaczy, lecz do mas pracujących — państwa, którego celem jest nie utrwalenie wyzysku, lecz jego całkowita likwidacja.

Państwo socjalistyczne jednoczy w swoich rękach ogromną władzę polityczną i ekonomiczną. Podstawowe środki produkcji stanowią własność państwa socjalistycznego. Posiada ono zarazem władzę polityczną, z której siłą i trwałością nie może się równać władza żadnego państwa w historii. Zarówno państwa burżuazyjne, jak państwa występujące w poprzednich formacjach społeczno-ekonomicznych, stanowiły aparat przemocy mniejszości nad większością. Siła ich polegała przede wszystkim na tym, że stanowiły one aparat „uzbrojonych ludzi“. Jeśli natomiast chodzi o oparcie klasowe, to rzecz jasna, że żadna władza nie miała i nie mogła mieć takiej masowej i powszechnej bazy społecznej, jak władza klasy robotniczej, ciesząca się poparciem najszerszych mas pracujących miasta i wsi.

„Przyczyną naszych zwycięstw — pisze Lenin — jest: bezpośrednio zwrócenie się naszej partii i władzy radzieckiej do mas pracujących ze wskazaniem na każdą kolejną trudność i na każde aktualne zadanie, umiejętne wyjaśnienie masom dlaczego należy dołożyć wszystkich sił to do jednej, to do drugiej pracy radzieckiej w tej czy innej chwili, umiejętność wzmożenia energii, bohaterstwa i entuzjazmu mas, ześrodkowanie wyteżonych wysiłków rewolucyjnych na najważniejszym aktualnym zadaniu”¹⁾.

W ustroju socjalistycznym całym życiem gospodarczym kierują masy pracujące w osobie państwa socjalistycznego, w którego rękach znajdują się wszystkie dźwignie produkcji i podziału produktu społecznego. Państwo socjalistyczne decyduje o rozmieszczeniu sił wytwórczych, o rozmiarach i przeznaczeniu inwestycji w poszczególnych rejonach gospodarczych i gałęziach produkcji, planuje rozwój techniki produkcji, określa wszystkie ważniejsze wskaźniki ekonomiczne i techniczne, przygotowuje i skierowuje na określone odcinki gospodarki narodowej kadry wykwalifikowanych pracowników, przeprowadza dystrybucję siły roboczej.

Uspołecznienie środków produkcji czyni możliwym i koniecznym planowanie gospodarcze, które występuje jako podstawowe prawo socjalistycznego rozwoju, jako jedna z najistotniejszych cech socjalistycznych kategorii ekonomicznych.

Gospodarka socjalistyczna nie może istnieć, nie może rozwijać się bez planu. Planowanie natomiast jest nie do pomyślenia bez kierowniczej, organizacyjnej, planowej działalności państwa socjalistycznego, kierowanego przez marksistowsko-leninowską partię klasy robotniczej.

Teoria marksizmu-leninizmu uzbraja partię w znajomość praw rozwoju społecznego, pozwala na naukowe przewidywanie biegu wypadków historycznych, bez którego niemożliwe jest kierowanie rozwojem społeczeństwa, niemożliwe jest planowanie.

Planowanie jest jednym z podstawowych elementów przewagi ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

„Kapitał organizuje i porządkuje pracę wewnątrz fabryki w celu wzmożenia ucisku robotnika, w celu zwiększenia zysku. A w ca-

¹⁾ W. I. Lenin: *Dzieła Wybrane*, str. 624.

łej produkcji społecznej pozostaje i wzrasta chaos prowadzący do kryzysów, gdy nagromadzone bogactwa nie znajdują nabywców, a miliony robotników giną i głodują, nie znajdując pracy²⁾.

Olbrzymie marnotrawstwo pracy żywej i uprzedmiotowionej, charakterystyczne dla kapitalizmu, występuje szczególnie jaskrawo w okresie imperializmu, gdy społeczeństwo burżuazyjne okazuje się niezdolne do wykorzystania możliwości produkcyjnych, gdy coraz bardziej wikła się w nierozwiązalnych sprzecznościach wewnętrznych.

W ustroju socjalistycznym siły wytwórcze wyzwolone z pęt kapitalistycznych rozwijają się bez przeszkód, prowadząc do stałego wzrostu produkcji społecznej. Uspołecznienie środków produkcji rozszerza znacznie ramy kooperacji pracy. W miejsce niepowiązanych ze sobą przedsiębiorstw kapitalistycznych, produkujących pozornie niezależnie od siebie, na własny rachunek i ryzyko, konkurujących ze sobą i zwalczających się wzajemnie, występuje socjalistyczna gospodarka narodowa, jako jedna harmonijna całość, rozwijająca się zgodnie z planem ogólnonarodowym. Pozwala to na sprowadzenie do minimum nieprodukcyjnych kosztów społecznych, na zlikwidowanie wszystkich zbędnych strat w społecznym procesie wytwarzania i na wykorzystanie w sposób najbardziej racjonalny istniejących środków produkcji.

Podczas gdy w ustroju kapitalistycznym punkt ciężkości w procesie reprodukcji leży w zagadnieniu realizacji produktu społecznego, w ustroju socjalistycznym podstawowego znaczenia nabiera zagadnienie planowej mobilizacji rezerw, najbardziej racjonalnego wykorzystania wszystkich zasobów siły roboczej i środków produkcji.

W przeciwieństwie do kapitalizmu, w którym na bazie podstawowej sprzeczności między społecznym wytwarzaniem a kapitalistycznym przywłaszczaniem występuje sprzeczność między produkcją a konsumpcją, w socjalizmie rozszerzona reprodukcja nie natrafia na przeszkody w postaci ograniczonego rynku zbytu, nie zna zakłóceń i wstrząsów. W procesie planowej rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, państwo ustanawia stosunek między fun-

²⁾ W. I. Lenin: *Dziela*, t. XVII, wyd. ros. str. 248.

dużym konsumpcji i akumulacji, wiążąc najkorzystniej w danych warunkach wzrost spożycia mas ze stopą akumulacji, podyktowaną potrzebami dalszego rozwoju produkcji.

Państwo układając plan gospodarczy określa z góry proporcje między poszczególnymi działami produkcji i wielkość rezerw, koniecznych dla zabezpieczenia realizacji nakreślonych zadań i zapobieżenia dysproporcjom, które mogłyby wyniknąć na skutek przekroczenia planu przez poszczególne gałęzie produkcji lub wskutek klęsk żywiołowych. Utrzymanie ustalonych planowo proporcji, (których nie należy rozpatrywać jako coś stałego i niezmiennego), między działami produkcji, środków produkcji i środków konsumpcji oraz pomiędzy poszczególnymi gałęziami wchodzącymi w skład obu tych działów, zapewnia gospodarce socjalistycznej możliwości nieprzerwanego rozwoju, nie znającego kryzysów i zastoju.

Państwo zapewnia przy pomocy całego systemu środków, wzrost produktywności pracy społecznej, produktu dodatkowego i wytwórczości. W ten sposób stwarza podstawę dla wzrostu dobrobytu mas pracujących, który z kolei pociąga za sobą dalszy wzrost produktywności pracy i rozszerzenie rynku — a co za tym idzie dalszy rozwój produkcji. Stałe podnoszenie stopy życiowej społeczeństwa socjalistycznego jest prawem ekonomicznym socjalizmu, realizowanym świadomie przez państwo drogą stosowania konsekwentnej polityki obniżki cen, podwyżki płac, zwiększania dochodowości gospodarstw kolektywnych, rozbudowy szkolnictwa, opieki zdrowotnej, ubezpieczeń społecznych itd.

Państwo socjalistyczne kieruje zatem planowo całym procesem rozszerzonej produkcji społecznej, w interesie dalszego wzmocnienia i rozwoju gospodarki socjalistycznej, w interesie najszerszych mas pracujących i w oparciu o twórczą inicjatywę tych mas.

Historia rozwoju gospodarki radzieckiej dostarcza wspaniałych przykładów, ilustrujących rolę, jaką odgrywa w gospodarce państwo socjalistyczne, planujące i konsekwentnie realizujące zamierzenia planowe.

Pod kierownictwem WKP(b), państwo radzieckie, realizując stalinowskie plany pięcioletnie, w niezwykle krótkim czasie przekształciło ZSRR z zacofanego kraju rolniczego w potężne mocar-

stwo przemysłowe. Wielka przeobrażająca siła państwa socjalistycznego jaskrawo uwidoczniła się w socjalistycznej przebudowie wsi radzieckiej — rewolucji przeprowadzonej „z góry“, z inicjatywy władzy państwowej, przy bezpośrednim poparciu „z dołu“, ze strony milionowych mas chłopskich. W okresie II wojny światowej państwo radzieckie, kierowane przez partię bolszewicką, odegrało decydującą rolę w rozgromieniu hitleryzmu i imperializmu japońskiego. W okresie powojennym państwo radzieckie jest decydującą siłą realizującą wielki program budowy komunizmu, sformułowany przez Stalina w przemówieniu z dn. 9 lutego 1946 r. Rozwój ZSRR w okresie powojennym, realizacja gigantycznych planów przekształcenia przyrody, stanowi wymowne świadectwo wyższości socjalistycznego systemu gospodarczego nad kapitalistycznym, świadectwo rosnącej roli ekonomicznej państwa socjalistycznego.

Produkcja przemysłu radzieckiego wzrosła w roku 1949 o 20% w porównaniu z rokiem 1948, a o 41% w porównaniu z rokiem 1940. Produkcja rolnicza przekroczyła poziom przedwojenny. Zniżki cen przeprowadzone przez Rząd Radziecki w roku 1947 i 1949 przyniosły ludności wzrost realnych dochodów o 157 miliardów rubli rocznie, a zniżka przeprowadzona w marcu 1950 jeszcze o 110 miliardów rubli rocznie. Przeciętny dochód robotników i pracowników umysłowych (na jednego zatrudnionego) przekroczył w roku 1949 o 24% poziom z roku 1940, dochody chłopów przeszło o 30%. Jednocześnie liczebność robotników i pracowników umysłowych wzrosła o 15% w porównaniu z 1940 r.

Coraz większe sukcesy gospodarcze notują również kraje Demokracji Ludowej, które wstąpiły na drogę gospodarki planowej. Produkcja przemysłowa przekroczyła poziom przedwojenny: na Węgrzech o 40%, w Polsce o 75% (o 158% na jednego mieszkańca), w Czechosłowacji prawie o 40% (dane za IV kwartał 1949 r. na jednego mieszkańca, nie licząc przemysłu spożywczego). Produkcja rolnicza w Polsce wynosiła w roku 1949 ogółem na 1 mieszkańca 112% w stosunku do okresu przedwojennego. Liczba pracowników najemnych zatrudnionych poza rolnictwem w Polsce wzrosła w ciągu 1946 — 1949 r. o ca. 1.109.000 osób, czyli o 41%. W toku realizacji Planu 3-letniego przeciętna płaca realna pracowników

najemnie zatrudnionych poza rolnictwem wynosiła w czerwcu r. 1949 — 206,8% w stosunku do płacy realnej w marcu 1946 r. czyli wzrosła dwukrotnie. Spożycie szeregu artykułów konsumpcyjnych w Polsce wydatnie przekroczyło pod koniec r. 1949 poziom przedwojenny.

Na tle sytuacji w krajach kapitalistycznych, liczby te stanowią szczególnie wymowną ilustrację charakteru i kierunku działalności ekonomicznej państwa socjalistycznego.

Decydująca rola państwa socjalistycznego w rozwoju gospodarki narodowej stanowi jedną z podstawowych cech ustroju socjalistycznego odróżniających go od kapitalizmu.

Panowanie prywatnej własności i kapitalistycznego sposobu produkcji oznacza, że „gospodarka w ścisłym znaczeniu tego słowa mało dotyczy państwa kapitalistycznego, nie znajduje się ona w jego rękach. Na odwrót, państwo znajduje się w rękach gospodarki kapitalistycznej” (Stalin).

Sukcesy planowania gospodarczego w ZSRR oraz pogłębiający się wciąż chaos w świecie kapitalistycznym skłaniają w dobie obecnej szereg ekonomistów burżuazyjnych, w tym rządy socjaldemokratycznych do wysuwania tezy o możliwości regulowania przez państwo gospodarki kapitalistycznej.

Jako przykład takiego regulowania gospodarki narodowej ma służyć nacjonalizacja pewnych gałęzi produkcji w Anglii lub ingerencja państwa w życie gospodarcze, w okresie drugiej wojny światowej.

Teoria możliwości planowania w kapitalizmie i sprawowania kontroli państwa nad życiem gospodarczym ma charakter wybitnie apologetyczny, stara się maskować istotę klasową państwa burżuazyjnego i głęboko reakcyjną treść jego polityki „reorganizacji” i „ulepszenia“ kapitalizmu.

Zagadnienie kontroli sprowadza się zawsze do tego — uczy Lenin — kto kogo kontroluje, tzn. do zagadnienia, jaka klasa sprawuje kontrolę, a jaka jest kontrolowana. Państwa burżuazyjnego nie można oczywiście traktować, jako siłę ponadklasową, nadrzędną nad monopolami kapitalistycznymi i sprawującą nad nimi kontrolę. W okresie imperializmu państwo kapitalistyczne występuje wyraźnie, jako przedstawiciel wielkich monopolii. Jego rzekoma

kontrola nad monopolami oznacza w rzeczywistości coś wręcz przeciwnego, a mianowicie, wykorzystanie przez najsilniejsze i najbardziej wpływowe monopole aparatu państwa burżuazyjnego w celu roztoczenia kontroli nad całą gospodarką narodową i podporządkowania jej sobie.

Bardzo cenna jest w tej sprawie wypowiedź Donalda Nelsona, który w książce swej pt. *Arsenał demokracji* w ten oto sposób charakteryzuje działalność Zarządu Przemysłu Wojennego w USA w czasie drugiej wojny światowej: „... myśmy tylko ustanawiali pravidła, według których można było prowadzić grę, tak jak życzył sobie tego przemysł. Wykorzystywaliśmy wszystkie rodzaje kontroli zaopatrzenia materiałowego, lecz to nie było niczym więcej, niż pomocą okazywaną przez państwo przemysłowi, aby mógł on otrzymać to wszystko, co było potrzebne dla wykonania zamówień“.

Ingerencja państwa burżuazyjnego w życie gospodarcze jest jedną z charakterystycznych cech imperializmu (w szczególności w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu), w którym występuje proces zrastania się państwa z monopolami kapitalistycznymi i rozbudowa na tej podstawie maszyny państwowej, jako narzędzia panowania oligarchii finansowej.

Tendencja do przechodzenia kapitalizmu monopolistycznego w kapitalizm państwowo-monopolistyczny jest nierozdzielnie związana z samą istotą monopoli, jako też z całokształtem warunków w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu. Dla monopoli, jako takich, jest charakterystyczne: 1. że dla wywalczenia sobie i umocnienia swoich monopolistycznych pozycji, zwiększenia zysków i wzmożenia wyzysku mas pracujących uciekają się często do środków pozaekonomicznych, do bezpośredniej przemocy, 2. że podporządkowują sobie i czerpią kolosalne zyski ze znacznie większych kapitałów, aniżeli te, które stanowią ich własność.

Państwo burżuazyjne służy monopolom jako: 1. aparat przemocy, zwrócony w pierwszym rzędzie przeciwko klasie robotniczej i masom pracującym (zakaz strajków, przymusowy arbitraż, militaryzacja, system podatkowy itd.), a często również przeciwko konkurentom (przymusowa kartelizacja, likwidowanie drogą administracyjnych zarządzeń drobnych przedsiębiorstw kapitalistycz-

nych — szeroko stosowane w Niemczech podczas wojny), 2. aparat przemocy w walce o nowy podział świata, o zduszenie konkurencji innych monopolii na rynku światowym, 3. siła mobilizująca ogromny kapitał społeczny i oddająca go do dyspozycji monopolii, (w USA wartość przedsiębiorstw wybudowanych przez państwo podczas wojny i oddanych do rozporządzenia wielkich monopolii oceniana jest na sumę 16 miliardów dol., zamówienia wojenne dokonane w firmach prywatnych wynosiły 60 mild. dol., z czego 70,1% zamówień otrzymało 100 wielkich zjednoczeń kapitalistycznych).

Jaskrawym przykładem mobilizacji kapitału społecznego w interesach monopolii jest „Plan Marshalla“, który za pieniądze szarego podatnika ma zapewnić monopolistom „eksport kryzysu“ do Europy, a zarazem ujarzmienie gospodarcze krajów europejskich. Wiąże się z tym bezpośrednio sprawa prowadzonych przez imperialistycznych podżegaczy wojennych przygotowań do nowej wojny światowej, w czym ogromną rolę odgrywa między innymi mobilizacja przez budżet państwowy środków na zbrojenia. Czysty wojskowy budżet USA (bez wydatków na finansowanie przemysłu zbrojeniowego itp.) ustalony został na rok 1949/50 w sumie 13,5 miliardów dolarów (31,9% ogółu wydatków budżetowych).

W ogóle trzeba podkreślić, że tzw. „planowanie“ w krajach imperialistycznych stanowi dziś jedną z form przygotowań do wojny napastniczej.

Z tych wszystkich względów jest rzeczą jasną, diaczego w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu, gdy kapitalistyczne stosunki wytwórcze stały się absolutnym hamulcem w rozwoju sił wytwórczych i gdy walka o nowy podział świata nabiera szczególnej ostrości, rozwój tendencji państwowo-monopolistycznych staje się nieuchronny. Można zaryzykować twierdzenie, że walka między zwolennikami a przeciwnikami ingerencji państwa w życie gospodarcze USA, W. Brytanii czy w innych krajach kapitalistycznych, jest obecnie raczej walką o formy, sposoby, ramy i kierunek ingerencji państwa, aniżeli o uznanie jej potrzeby. Przeciwnicy kontroli cen w USA, czy upaństwowienia pewnych gałęzi produkcji w Angli są bowiem jednocześnie gorącymi zwolennikami antystrajkowego ustawodawstwa, planu Marshalla i innych form ingerencji państwa.

Dla ścisłości należy zresztą stwierdzić, że państwo kapitalistyczne nie ograniczało się nigdy do roli „nocnego stróża“ społeczeństwa burżuazyjnego.

Faktycznie państwo zawsze ingerowało w stosunki między kapitałem a pracą. Idea „neutralności“ państwa burżuazyjnego służyła jedynie za przykrywkę dla zamaskowanej rzeczywistej interwencji państwa w interesie kapitalistów.

Dialektyczny charakter rozwoju społecznego, odbywający się drogą ścierania przeciwieństw, powoduje jednak, że taktyka burżuazji nie jest jednolita. Polityka ingerencji państwa w życie gospodarcze i polityka „nieingerencji“ przeplatają się ze sobą, występując w różnych proporcjach w poszczególnych okresach kapitalizmu.

Dla obecnego okresu charakterystyczne jest to, że obie metody wyrażają tendencję do maksymalnego wykorzystania aparatu państwowego w celu ingerencji w życie gospodarcze, w interesie najsilniejszych monopolii, zaostrzenie powszechnego kryzysu kapitalizmu prowadzi niewątpliwie do wzmożenia tendencji do przechodzenia kapitalizmu monopolistycznego w kapitalizm państwo-monopolistyczny.

Proces ten nie może jednak doprowadzić do powstania jakiejś odrębnej fazy kapitalizmu państwowego. Jest to jedna z tych tendencji kapitalizmu, które nie mogą być zrealizowane w jego ramach, gdyż przeczyłoby to istocie kapitalizmu.

Podobnie jak niedorzeczna jest teoria „czystego“ imperializmu, tzn. takiego kapitalizmu, w którym monopole zapanowałyby niepodzielnie we wszystkich gałęziach produkcji, usuwając wszelką konkurencję i wprowadzając planowość do gospodarki narodowej, podobnie bezsensowna i reakcyjna jest teoria o możliwości „regulowania“ przez państwo kapitalistyczne procesów gospodarczych. Wzrost siły monopolii i podporządkowanie im aparatu państwowego nie tylko nie usuwa anarchii produkcji kapitalistycznej, lecz wzmaga ją, nie tylko nie łagodzi wewnętrznych przeciwieństw kapitalizmu, lecz je zaostrza. Dopóki istnieje kapitalizm nie może być mowy o planowaniu produkcji, gdyż głównym motorem i celem produkcji kapitalistycznej jest chęć osiągnięcia maksymalnego zysku, a nie dążenie do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

Upaństwowienie niektórych przedsiębiorstw czy gałęzi przemysłu w krajach kapitalistycznych nie jest krokiem ku planowej organizacji gospodarstwa narodowego, lecz środkiem przerzucenia ciężaru niektórych deficytowych przedsiębiorstw i gałęzi na społeczeństwo, bądź środkiem takiej reorganizacji tych gałęzi produkcji, która by kosztem klasy robotniczej i szerokich mas podatników wzmocniła pozycje kapitału monopolistycznego danego kraju w walce konkurencyjnej o rynki światowe oraz — co jest dzisiaj szczególnie ważne — aby ułatwić imperialistom realizację ich zbrodniczych planów agresji.

Państwo burżuazyjne nie może odgrywać roli kierownika i organizatora procesu reprodukcji społecznej, występuje ono jedynie jako jeden z wielu czynników w żywiołowej grze sił, jako narzędzie w rękę najbardziej wpływowych grup kapitału finansowego, wykorzystywane przez nie w celu dalszej koncentracji i centralizacji kapitału, wzmocnienia wyzysku mas pracujących i zabezpieczenia dogodnych warunków eksportu kapitału i towarów.

Między anarchią i chaosem panującym w gospodarce kapitalistycznej, a ingerencją państwa kapitalistycznego w życie gospodarcze zachodzi ścisły dialektyczny związek. Im bardziej wzrasta anarchia i zaostrzają się przeciwieństwa w kapitalizmie, tym bardziej wzmagają się tendencja do wykorzystania aparatu państwowego w celu „regulowania“ życia gospodarczego. Z drugiej strony, „regulowanie“ to prowadzone w interesie wielkich monopolii, przyspiesza proces polaryzacji społeczeństwa, nagromadzenia bogactw na jednym biegunie i nędzy na drugim, zaostrza podstawową sprzeczność kapitalizmu — sprzeczność między społecznym charakterem pracy, a prywatnym kapitalistycznym przywłaszczeniem — a zatem prowadzi do zwiększenia anarchii, zaostrzenia kryzysów, wzrostu bezrobocia itd.

Rola państwa burżuazyjnego sprowadza się do tego, że oddziałuje ono na żywiołowy rozwój gospodarki kapitalistycznej bądź to przyspieszająco, bądź hamująco, z tym jednak, że samego zasadniczego kierunku rozwoju społeczeństwa nie jest w stanie zmienić.

W okresie powstawania kapitalizmu państwo aktywną polityką przyczyniło się do przyspieszenia rozwoju produkcji kapitalistycz-

nej; w okresie imperializmu natomiast wstrzymuje ono dalszy rozwój sił wytwórczych, powodując masowe trwonienie energii społecznej. Wystarczy wskazać na związek między planem Marshalla, a masowym bezrobociem i spadkiem produkcji w krajach marszalizowanych, na ogromne nieprodukcyjne wydatki związane ze zbrojeniami (71% budżetu USA itd.).

Już Engels wskazał w liście do J. Blocha, że władza państwowa działająca przeciwko prawom rozwojowi ekonomicznego może przynieść wielkie szkody rozwojowi gospodarczemu i może spowodować roztrwonienie sił i materiałów w skali masowej.

W dobie obecnej polityka ingerencji państwa burżuazyjnego w życie gospodarcze, nie tylko nie ma nic wspólnego z planowaniem czy regulowaniem gospodarki kapitalistycznej, lecz jest wyrazem najbardziej wstecznych tendencji w życiu gospodarczym: jest polityką najbardziej reakcyjnych grup kapitału finansowego.

* * *

Na XVIII Zjeździe WKP(b), omawiając zagadnienie państwa socjalistycznego, Stalin wskazał na dwie zasadnicze fazy jego rozwoju. W pierwszej fazie obejmującej okres od Rewolucji Październikowej do likwidacji klas wyzyskiwaczy państwo spełniało dwie podstawowe funkcje: dławienia oporu klas wyzyskiwaczy i zbrojnej obrony kraju przed najazdem z zewnątrz. Funkcja gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza nie zdołała się w tym okresie poważnie rozwinąć. W drugiej fazie, po likwidacji klas wyzyskiwaczy, odpadła funkcja zbrojnego tłumienia oporu wewnątrz kraju. Na jej miejsce pojawiła się funkcja ochrony własności socjalistycznej przed złodziejami i grabieżcami mienia społecznego. Punkt ciężkości przesunął się na pracę gospodarczo-organizacyjną i kulturalno-wychowawczą.

Jakkolwiek w każdym z tych dwóch okresów inne funkcje wysuwają się na plan pierwszy, jakkolwiek zmieniają się funkcje państwa, a co za tym idzie zmienia się i jego forma, to jednak całą tę epokę historyczną, która była zapoczątkowana przez zwycięską rewolucję socjalistyczną cechuje to, że o cha-

rakterze przeobrażeń dokonujących się w gospodarce narodowej i kierunku jej rozwoju decyduje planowa działalność państwa socjalistycznego.

Pomiędzy poszczególnymi funkcjami państwa socjalistycznego w każdym okresie jego rozwoju istnieje nierozzerwalny organiczny związek. Bez złamania oporu klas wyzyskiwaczy nie jest możliwy rozwój młodych pędów nowej socjalistycznej gospodarki i wychowanie ludzi w duchu socjalizmu. Z drugiej zaś strony bez ustawicznego wzmocnienia sektora socjalistycznego nie jest możliwa ostateczna likwidacja elementów kapitalistycznych. Bez ochrony własności socjalistycznej i bez bezwzględnej walki ze szkodnikami, szpiegami i dywersantami nasyłanymi przez państwa kapitalistyczne do kraju socjalizmu, nie jest możliwa pokojowa praca gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza. I na odwrót, praca kulturalno - wychowawcza i rozwój gospodarki narodowej jest koniecznym warunkiem umocnienia własności socjalistycznej i siły obronnej kraju.

Jakkolwiek więc w pierwszym okresie funkcje gospodarczo - organizacyjne nie rozwijają się w pełni, nie należy przez to rozumieć, że oddziaływanie państwa na gospodarkę jest stosunkowo słabe. Przemoc stosowana przez państwo socjalistyczne w związku z wykonywaną przez nie funkcją dławienia oporu wroga klasowego jest również siłą ekonomiczną.

Engels w liście do Szmidta pisał: „dlaczego walczymy o polityczną dyktaturę proletariatu, jeśli władza polityczna jest ekonomicznie bezsilna? Przemoc jest również potęgą ekonomiczną”. Jakościowa różnica między rolą państwa socjalistycznego w organizowaniu gospodarki w drugim okresie w porównaniu z pierwszym polega na tym, że po likwidacji elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi i pełnym zwycięstwie społecznej własności socjalistycznej całkowicie zostają przewyciężone żywiołowe prawa ekonomiczne kapitalizmu, powstają warunki dla uruchomienia

wszystkich dźwigni gospodarki socjalistycznej, staje się możliwe pełniejsze i bardziej wszechstronne ogarnięcie planowaniem socjalistycznym wszystkich gałęzi produkcji.

Nasze ludowo-demokratyczne państwo — forma dyktatury proletariatu — znajduje się obecnie — zgodnie z charakterystyką daną przez Stalina w przemówieniu na XVIII zjeździe WKP(b) — na szczeblu odpowiadającym pierwszej fazie rozwoju państwa radzieckiego (do likwidacji klas eksploatorskich). Główną funkcją naszego państwa jest dziś przewycięzanie oporu obalonych, lecz nie pokonanych ostatecznie klas eksploatorskich, aktywne przygotowywanie warunków całkowitej likwidacji tych klas. Dlatego też jest rzeczą jasną, że funkcja gospodarczo-organizacyjna naszego państwa demokracji ludowej znajduje się dziś na jakościowo niższym szczeblu rozwoju, niż funkcja gospodarczo-organizacyjna socjalistycznego państwa radzieckiego. Gospodarka nasza jest jako całość gospodarką planową, ale istnienie prywatnej własności środków produkcji w istotny sposób wpływa na ograniczenie zasięgu i głębokości naszego planowania, zmusza do stosowania różnych form pośredniego planowania i regulowania itd.

Niemniej jednak, byłoby schematycznym uproszczeniem, gdybyśmy ograniczyli się do sformułowania tej ogólnej analogii pomiędzy funkcją gospodarczo-organizacyjną państwa demokracji ludowej a funkcją gospodarczo-organizacyjną państwa radzieckiego w pierwszej fazie jego rozwoju. Dzięki oparciu się o ZSRR funkcja gospodarczo-organizacyjna państwa demokracji ludowej może się dziś rozwijać szybciej niż w swoim czasie funkcja gospodarczo-organizacyjna państwa radzieckiego, jedyne go wówczas państwa socjalistycznego. Szybszy rozwój funkcji gospodarczo-organizacyjnej państwa demokracji ludowej wynika z następujących momentów:

1. Dzięki oparciu się o pomoc i potęgę ZSRR, kraje demokracji ludowej uniknęły zbrojnej interwencji imperialistycznej, co

spowodowało, że w krajach demokracji ludowej przemysł i rolnictwo zostały odbudowane już w pierwszej fazie rozwoju państwa socjalistycznego i już w pierwszej fazie rozwoju produkcja, zwłaszcza przemysłowa, bardzo znacznie przekroczyła poziom przedwojenny.

2. Kraje demokracji ludowej od pierwszej chwili swego powstania korzystają z wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego w postaci dostaw towarowych, pomocy żywnościowej, kredytów towarowych i inwestycyjnych, pomocy technicznej, pomocy kulturalnej itd. W ostatnim okresie zaczyna odgrywać coraz poważniejszą rolę wzajemna pomoc krajów demokracji ludowej, realizowana na gruncie działalności Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.
3. Kraje demokracji ludowej mają możliwość korzystania i korzystają z doświadczeń Związku Radzieckiego, kroczenia po utworzonej przezeń drodze, co oszczędza im wiele daremnych wysiłków, wiele nieudanych prób i poszukiwań, wiele energii narodowej, pracy i kosztów materialnych, które w przeciwnym wypadku byłyby zużyte bez należytych efektów³⁾.

Wszystkie te okoliczności powodują, że funkcja gospodarczo-organizacyjna państwa demokracji ludowej rozwija się stosunkowo szybciej, że szybko umacnia się planowość naszej gospodarki, wzrasta skuteczność oddziaływania na sektor drobnotowarowy, a także kapitalistyczny, że uniezależniamy się gospodarczo od krajów kapitalistycznych itd.

Jest rzeczą jasną, że oparcie się o Związek Radziecki, o jego pomoc polityczną i gospodarczą, o jego doświadczenia — wzmaga wielokrotnie przekształcającą siłę państwa demokracji ludowej w stosunku do gospodarki, a tym samym ułatwia i przyspiesza realizację socjalizmu.

„Nie ulega wątpliwości, że nasz kraj, jak i inne kraje demokracji ludowej, dławiąc opór burżuazji, rozwijając w oparciu o ZSRR swą siłę obronną, będzie coraz bardziej rozszerzał gospodarczo-organizacyjną i kulturalno-wychowawczą funkcję państwa socjalistycz-

³⁾ Patrz H. M i n c: „Niektóre zagadnienia demokracji ludowej w świetle leninowsko-stalinowskiej nauki o dyktaturze proletariatu“, *Nowe Drogi*, Nr 6 (1949 r.).

nego tak, by w rezultacie likwidacji elementów kapitalistycznych, likwidacji antagonistycznych klas społecznych i zwycięskiego zbudowania socjalizmu funkcja ta stała się główną i podstawową funkcją naszego socjalistycznego państwa". (H. M i n c).

Funkcje gospodarczo-organizacyjne państwa socjalistycznego znajdują wyraz: 1) W planowaniu rozwoju gospodarki narodowej tzn. w ustanowieniu przez organy państwowe zadań planowych i kontroli ich wykonania w bezpośrednim przydziale środków potrzebnych do wykonania planu i w planowej dystrybucji siły roboczej, 2) w bezpośrednim zarządzaniu państwowymi przedsiębiorstwami i w operatywnym kierownictwie działalnością gospodarczą gospodarstw kolektywnych, rozwijającym jak najszerszej aktywności i inicjatywę mas spółdzielczych i wylonionych przez nie organów.

Istotą socjalistycznych planów jest ich głęboka partyjność. Stanowią one konkretyzację i realizację polityki partii.

„Polityka — pisał Lenin — nie może nie mieć pierwszeństwa przed gospodarką. Sądzić inaczej, znaczy zapominać o abecadle marksizmu“.

Prymat polityki przed gospodarką, o którym pisze Lenin, oznacza konieczność politycznego ujmowania zagadnień gospodarczych tj. ujmowania wszystkich posunięć gospodarczych pod kątem widzenia tego czy wzmacniają one, czy też osłabiają siły socjalizmu.

„Czy słuszne jest — zapytuje Stalin — że centralną ideą planu pięcioletniego w kraju radzieckim jest wzrost wydajności pracy? Nie, to nie jest słuszne. Przecież nie wszelki wzrost wydajności pracy społecznej jest nam potrzebny. Potrzebny nam jest o k r e ś l o n y wzrost wydajności pracy społecznej, a mianowicie wzrost zapewniający systematyczną przewagę socjalistycznego odcinka gospodarstwa narodowego nad odcinkiem kapitalistycznym. Oto w czym rzecz, towarzysze. Plan pięcioletni, który zapomina o tej centralnej idei, nie jest planem pięcioletnim, ale bzdurą pięcioletnią“⁴).

W okresie przejściowym, gdy w gospodarce narodowej obok sektora socjalistycznego występuje sektor drobnotowarowy i kapitalistyczny, gdy nie są jeszcze zlikwidowane antagonistyczne klasy,

⁴) J. Stalin: „O odchyleniu prawicowym w WKP(b)“, *Zagadnienia leninizmu*, str. 254, 1940 r. (wyd. ros.).

polityka państwa jest wyrazem interesów klasy robotniczej jako klasy panującej i jej stosunku do pozostałych klas społeczeństwa. Głównym celem polityki państwa socjalistycznego w tym okresie jest wzmocnienie sojuszu z masami pracującego chłopstwa przy utrzymaniu kierowniczej roli klasy robotniczej i złamanie oporu obalonych klas wyzyskiwaczy. Rozpatrując zagadnienie polityki jako zagadnienie stosunku między klasami, należy je ujmować szerzej na tle całokształtu stosunków panujących nie tylko wewnątrz kraju, ale i na arenie międzynarodowej. Walka klasowa wewnątrz kraju łączy się bowiem nierozdzielnie z walką między proletariatem a burżuazją w skali międzynarodowej. Polityka państwa socjalistycznego wyraża więc nie tylko stosunek klasy robotniczej do pozostałych klas w kraju, lecz również jej stosunek do klasy robotniczej innych krajów i światowej burżuazji. Uzasadniając politykę industrializacji, Stalin wskazuje na konieczność: a) zacieśnienia spójni ekonomicznej między sektorem socjalistycznym a drobnotowarowym w celu wzmocnienia sojuszu między klasą robotniczą a chłopstwem w ZSRR, b) wzmocnienia siły obronnej kraju socjalizmu, znajdującego się w kapitalistycznym otoczeniu, c) wykonania zobowiązań klasy robotniczej w ZSRR wobec proletariatu całego świata.

„Mówi się, że kraj nasz jest szturmową brygadą proletariatu wszystkich krajów. Dobrze powiedziane. Ale nakłada to na nas niezwykle poważne obowiązki. Dlaczego popiera nas proletariats międzynarodowy, czym zasłużyliśmy na to poparcie? Tym, żeśmy się pierwsi rzucili w bój z kapitalizmem, pierwsi ustanowili władzę robotniczą, pierwsi zaczęli budować socjalizm. Tym, że dokonujemy dzieła, które w razie powodzenia wyrwoci świat cały i wyzwoli całą klasę robotniczą. A czego trzeba do tego powodzenia? Likwidacji naszego zacofania, rozwinięcia wysokiego, bolszewickiego tempa budownictwa“⁵⁾.

Podobnie zadaniem naszego Planu Sześcioletniego jest zarówno stworzenie bazy techniczno-wytwórczej socjalizmu w naszym kraju, jak dalsza rozbudowa stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz wzmocnienie światowego obozu pokoju i socjalizmu.

5) J. Stalin: *Zagadnienia leninizmu*, W-wa 1947, str. 307.

Mówiąc więc o konieczności politycznego ujmowania zagadnień gospodarczych, mamy na myśli że przy nakreślaniu planów gospodarczych, metod i tempa ich realizacji musimy wziąć za punkt wyjścia realne możliwości i potrzeby rozwoju ekonomicznego w nierozwalnym powiązaniu z konkretnym układem sił klasowych wewnątrz kraju i na arenie międzynarodowej i wynikającymi z tego zadaniami dla polityki klasy robotniczej.

Wysuwanie na pierwszy plan tzw. „czysto-gospodarczych“ zadań kosztem zadań politycznych, rozpatrywanie problematyki gospodarczej z wąskiego punktu widzenia interesów jakiegoś poszczególnego przedsiębiorstwa i gospodarki narodowej jako całości — wszystko to staje się w ostatecznym rachunku hamulcem rozwoju ekonomicznego.

Nakreślenie przed masami szerszej perspektywy rozwoju, podporządkowanie planu gospodarczego określonym zadaniom polityczno-gospodarczym, które są bliskie masom pracującym, gdyż stanowią wyraz najżywoźniejszych ich interesów, przyczynia się do tego, że planowanie socjalistyczne spełnia ogromną rolę mobilizującą i organizującą społeczeństwo socjalistyczne.

Siła planowania socjalistycznego polega na tym, że opiera się ono na twórczej, czynnej postawie milionowych mas, że koncentruje wszystkie środki materialne kraju dla wykonania generalnego zadania, że opiera się na podstawach naukowych, na prawach rozwojowych gospodarki socjalistycznej. Bez uwzględnienia obiektywnych praw ekonomicznych rządzących produkcją i podziałem w społeczeństwie socjalistycznym, plan nie jest realny i skazany jest z góry na niepowodzenie. Znajomość praw ekonomicznych i umiejętność ich wykorzystania ma decydujące znaczenie dla praktyki budownictwa socjalistycznego. Nigdzie też więz między nauką a praktyką nie jest tak silna jak w socjalizmie.

W ustroju kapitalistycznym anarchiczny charakter gospodarki opartej na prywatnej własności środków produkcji uniemożliwia lub ogranicza do minimum możność świadomego oddziaływania na żywołowy rozwój życia gospodarczego. Jeżeli jednak sama na-

tura kapitalizmu jest anarchiczna, to spaczona świadomość burżuazyjna, dająca wykrzywiony, iluzoryczny obraz rzeczywistości, sprzyja niewątpliwie wzmożeniu tej anarchii, żywiołowości i wewnętrznych przeciwieństw. Nauka burżuazyjna nie jest w stanie z racji swojej klasowej ograniczoności zerwać mistycznej zasłony, zakrywającej stosunki społeczno-wytwórcze w ustroju kapitalistycznym, nie jest w stanie odkryć tajemnic fetyszyzmu towarowego. Fakt ten decyduje o tym, że ekonomia burżuazyjna jest ekonomią wulgarną, nienaukową.

„Gdyby forma przejawiania się pokrywała się z istotą rzeczy — pisze M a r k s w III tomie *Kapitału* — byłaby zbyteczna wszelka nauka”. Poznanie nie jest aktem jednostkowym, lecz procesem w którym poznajemy początkowo świat zjawisk, a potem stopniowo odkrywamy prawa rządzące tymi zjawiskami. Odkrycie i poznanie tych praw oznacza wniknięcie w istotę dokonywujących się procesów. Prawo i istotę nazywa Lenin pojęciami tej samej kategorii, wyrażającymi pogłębienie poznania przez człowieka zjawisk obiektywnego świata.

W ustroju kapitalistycznym między zjawiskami ekonomicznymi a ich istotą, występuje antagonistyczna sprzeczność. Tak np. płaca, która jest w kapitalizmie przekształconą formą wartości i ceny siły roboczej, występuje jako pozorna opłata pracy. Robotnik otrzymuje w postaci płacy ekwiwalent tylko części wytworzonej przez siebie wartości, niemniej powstaje fałszywe wyobrażenie, że kapitalista opłaca nie tylko pracę niezbędną, ale i dodatkową. Podobnie sprawa przedstawia się z zyskiem. Źródłem zysku jest, jak wiadomo, nie opłacona praca robotników, jest on formą wartości dodatkowej wytworzonej przez robotnika i przywłaszczonej przez kapitalistę. W ustroju kapitalistycznym zysk występuje jednak nie jako produkt pracy dodatkowej robotnika, ale jako produkt kapitału. Ponieważ dzięki formie płacy roboczej cała praca wydaje się opłacona, powstaje wrażenie, że jej nieopłacona część nie rodzi się z pracy, lecz z kapitału, przy tym nie z kapitału zmiennego, lecz z całego wyłożonego kapitału: „Na tej formie przejawiania się” — pisze Marks — „osłaniającej istotne stosunki i tworzące pozór stosunku wręcz przeciwnego, opierają się wszystkie prawne wyobrażenia zarówno robotnika i kapitalisty, cała mistyfikacja kapitali-

stycznego sposobu produkcji, wszystkie zrodzone przezeń złudzenia wolności, wszystkie apologetyczne kruczki wulgarnej ekonomii“. Sprzecznosc między zjawiskiem a istotą znajduje wyraz w warunkach kapitalizmu w fetyszyźmie towarowym, maskującym istotę kapitalistycznego wyzysku. Sprzecznosc ta ma charakter antagonistyczny, gdyż jest ona wyrazem antagonistycznych stosunków między klasami, gdyż u podstaw jej leżą kapitalistyczne stosunki wyzysku, gdyż może ona być usunięta tylko wraz z ustrojem kapitalistycznym.

W liście do Kugelmanna (14. VII. 1868 r.) Marks pisze: „Wulgarny ekonomista sądzi, że dokonywuje wielkiego odkrycia, gdy ujawnieniu wewnętrznego związku przeciwstawia fakt, że w zjawiskach rzeczy wyglądają inaczej. Jak wynika z tego — chlubi się on tym, że płaszczy się przed pozorem, że przyjmuje pozor za konieczność. Na czym polega wobec tego w ogóle nauka?

Za tym ukrywa się jednak jeszcze coś innego. Jeżeli zostanie zrozumiany związek między rzeczami, wówczas zachwieje się cała teoretyczna wiara w trwałą konieczność istniejących porządków, zachwieje się ona jeszcze wcześniej, niż porządki te rozpadną się w praktyce. Tak bezwarunkowy interes klas panujących wymaga tu utrwalenia bezmyślnej gmatwaniny“. Istnieje więc ścisły związek między klasową treścią praw ekonomicznych kapitalizmu, ich żywiołowym charakterem i fetyszystycznymi wyobrażeniami ludzi, utrudniającymi zrozumienie istoty procesów gospodarczych i pogłębiającymi anarchię produkcji kapitalistycznej.

Marks odkrył istotę kategorii ekonomicznych kapitalizmu, wykrył tajemnicę fetyszyzmu towarowego, odsłonił tajniki żywiołowej produkcji towarowej i wskazał na mechanizm kapitalistycznego wyzysku. Miało to oczywiście ogromne znaczenie dla klasy robotniczej w walce o wyzwolenie spod kapitalistycznego jarzma. W przedmowie do *Kapitału* Marks pisał: że „Społeczeństwo... jeżeli wpadło na trop prawa naturalnego rządzącego jego rozwojem, może skrócić i złagodzić męki porodowe nowego ustroju“. Samo wykrycie fetyszyzmu towarowego, występującego w kapitalizmie, nie oznacza jednak jego likwidacji.

„Ustrój życia społecznego — pisze Marks w I tomie *Kapitału*⁶⁾

⁶⁾ K. M a r k s: *Kapitał*, t. I, str. 153, wyd. pol., r. 1935.

czyli materialnego przebiegu produkcji, wtedy dopiero pozbędzie się zasłony z mgieł mistycznych, gdy stanie się dziełem swobodnie zrzeszonych ludzi, świadomie i planowo kierujących przebiegiem produkcji. Taki stan wymaga jednak określonej, materialnej podstawy, czyli szeregu materialnych warunków, które ze swej strony są żywiołowym wytworem długiego i bolesnego rozwoju dziejowego“. Ustrojem takim, o którym mówi Marks, jest ustrój socjalistyczny. Socjalistycznemu sposobowi produkcji obcy jest wszelki fetyszizm towarowy. Społeczno-wytwórcze stosunki oparte na wzajemnej pomocy i współpracy wolnych od wyzysku ludzi, stają się jasne, przejrzyste. Świadomość społeczna po raz pierwszy w historii odzwierciedla w sposób niewypaczony życie społeczne i jego tendencje rozwojowe.

Charakter praw ekonomicznych socjalizmu wynika z charakteru socjalistycznej własności, stanowiącej podstawę socjalistycznych stosunków produkcji. Uspołecznienie środków produkcji znosi podstawy wyzysku człowieka przez człowieka, tworzy podstawę materialną dla planowania gospodarczego. Prawa ekonomiczne socjalizmu eliminują przeto wyzysk i anarchię produkcji, są wyrazem współpracy między członkami społeczeństwa i planowości rozwoju gospodarki socjalistycznej.

Obiektywna konieczność, którą wyrażają prawa ekonomiczne, nie występuje w socjalizmie jako demoniczna siła, panująca nad wolą ludzką, lecz jest świadomie realizowana przez państwo socjalistyczne. Państwo wciela prawa ekonomiczne w określone formy, odpowiadające konkretnym warunkom historycznym i zadaniom stojącym przed społeczeństwem, na danym etapie rozwoju. Np. realizując socjalistyczną zasadę podziału według pracy, państwo socjalistyczne określa formy płacy, premiovania, opłaty wg dniówek obrachunkowych itd., dążąc do tego, aby formy te w maksymalnym stopniu sprzyjały wykonaniu generalnych zadań, nakreślonych przez politykę partii.

W procesie rozwoju może się oczywiście ujawnić sprzeczność między prawami ekonomicznymi a formą w jakiej są realizowane. Praktyka ZSRR wykazała np., że stosowana poprzednio w kołchozach opłata pracy wg dniówek obrachunkowych nie uwzględnia do-

statecznie jakości pracy, wpływając tym samym w pewnym stopniu niwelując na podział dochodu kołchozu między jego członkami. Wprowadzony dekretem rządu ZSRR system premiowania za osiągnięcia w podniesieniu urodzajności ziemi i produktywności bydła, likwiduje tę sprzeczność i pozwala w pełniejszym stopniu stosować socjalistyczną zasadę podziału wg pracy.

W przeciwieństwie do kapitalizmu sprzeczność ta nie posiada jednak w ustroju socjalistycznym charakteru antagonistycznego. Jest to jedna ze sprzeczności występujących w procesie rozwoju, ujawnianych i przewyżczanych świadomie przez państwo socjalistyczne. W ustroju socjalistycznym forma, w której są realizowane prawa ekonomiczne wyraża stopień ich poznania i racjonalnego zastosowania przez państwo socjalistyczne.

Rola państwa socjalistycznego nie ogranicza się do realizacji i wykorzystywania praw ekonomicznych. Państwo socjalistyczne, rozwijając siły wytwórcze i przekształcając stosunki produkcji, przekształca zarazem i prawa ekonomiczne, tworzy podstawy, na których rozwijają się nowe prawa ekonomiczne, charakterystyczne dla nowego etapu rozwoju społeczeństwa. Likwidacja praw ekonomicznych kapitalizmu występujących w okresie przejściowym oraz zwycięstwo praw socjalizmu jest możliwe tylko na skutek rozgromienia w ostrej walce klasowej elementów kapitalistycznych i zapewnienia sektorowi socjalistycznemu niepodzielnego panowania w gospodarstwie narodowym. Dalsza ewolucja praw ekonomicznych również nie odbywa się żywiołowo. Bez kierowniczej i organizującej działalności partii i państwa socjalistycznego nie jest możliwe przejście od pierwszej fazy komunizmu do drugiej, a tym samym przeobrażenie praw ekonomicznych socjalizmu w prawa ekonomiczne komunizmu (przejście od zasady podziału wg pracy do zasady wg potrzeb, likwidacja prawa wartości itd.).

Omawiając zagadnienie oparcia planowania na prawach ekonomicznych socjalizmu, należy wskazać na niebezpieczeństwo dwójakiego rodzaju wypaczeń.

Pierwsze polega na woluntarystycznym podejściu do planowania gospodarczego i prowadzi z reguły do awanturnictwa w polityce gospodarczej. Ignorowanie praw ekonomicznych musi spowo-

dować zatracenie wszelkiego kryterium słuszności linii politycznej, a w rezultacie poważne błędy i lewackie odchylenia.

Drugim wypaczeniem jest mechanistyczne i fatalistyczne ujęcie problemu praw ekonomicznych, które w swoim czasie znalazło wyraz w oportunistycznej teorii „opadającej krzywej rozwoju“, konieczności utrzymania pewnych sztywnych proporcji między działkami produkcji itd.

Ten typ działaczy gospodarczych, który wyznaje powyższe błędne ujęcie nie docenia roli czynnika subiektywnego i usiłuje wszelkie niepowodzenia tłumaczyć obiektywnymi warunkami. To oportunistyczne cofanie się przed wszelkimi trudnościami występującymi w trakcie realizowania planów gospodarczych i próby wyjaśnienia wszystkich tych trudności działaniem obiektywnych praw rozwoju, cechują z kolei odchylenie prawicowe.

Charakteryzując sposób podejścia prawicowego i lewackiego odchylenia do zagadnienia budowy socjalizmu, Stalin pisał: „prawi mówią: „nie trzeba było budować Dnieprostroju“ a „lewi“ na odwrót, oponują: „Cóż dla nas jeden Dnieprostrój, dawajcie nam co roku Dnieprostrój“.

„...Prawi mówią: „nastąpiły trudności, czy nie czas cofnąć się“, a „lewi“ na odwrót, oponują „Cóż dla nas trudności — pędzimy całą parą naprzód“⁷⁾.

Zagadnienie pojmowania istoty praw ekonomicznych posiada więc poważny aspekt polityczny. Ignorowanie obiektywnych praw rozwoju, oraz nie docenianie aktywnej roli państwa socjalistycznego, które prawa te realizuje i przekształca, przedstawia poważne niebezpieczeństwo odchylenia od słusznej, opartej na marksistowskiej analizie, linii partii.

*

*

*

Z planowaniem rozwoju gospodarczego ściśle jest związane zarządzanie i operatywne kierownictwo przedsiębiorstwami socjalistycznymi. „Gdy już dana jest słuszna linia — mówi Stalin na XVII Zjeździe Partii — gdy już dane jest słuszne rozwiązanie zagadnienia, powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii, od właściwego doboru lu-

⁷⁾ J. Stalin: *Dzieła*, t. XI, str. 279, wyd. ros.

dzi, od kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych. W przeciwnym razie powstaje ryzyko, że słuszna linia partii i słuszne uchwały mogą być poważnie narażone na szwank. Co więcej: Gdy już dana jest słuszna linia polityczna, praca organizacyjna decyduje o wszystkim, również i o losie samej linii politycznej — o jej realizacji, albo o jej bankructwie⁸⁾.

Państwo socjalistyczne wykonuje funkcje kierownicze, stosując z jednej strony środki administracyjno-dyspozycyjne, z drugiej zaś — środki ekonomiczne. Administracyjno-dyspozycyjna działalność państwa polega na tym, że wydaje ono akty prawne z mocą ustawy czy dekretu, instrukcje i rozporządzenia dyrektywne, mające charakter obowiązujący dla przedsiębiorstw socjalistycznych i ich kierownictwa.

Rozporządzenia państwa mają więc charakter przymusowy i winni ich pogwałcenia pociągani są do odpowiedzialności. Istota przymusu państwowego jest jednak w socjalizmie zasadniczo odmienna niż w kapitalizmie. W ustroju kapitalistycznym przymus państwowy stosowany jest w celu utrwalenia kapitalistycznej własności i wyzysku, i przeważnie wobec mas pracujących, występujących w obronie swych praw. W ustroju socjalistycznym przymus państwowy nie jest narzuceniem woli i podporządkowaniem sobie wyzyskiwanej większości przez wyzyskującą mniejszość, lecz podporządkowaniem jednostki społeczeństwu. Socjalistyczny charakter gospodarki, całkowita likwidacja wyzysku człowieka przez człowieka, prawdziwie ludowy charakter władzy państwowej oznaczają, że kierownictwo gospodarką narodową zgodne jest z żywotnymi interesami całego narodu. Wobec jednostek łamiących dyscyplinę społeczną stosowany jest przymus. Występuje on jako środek wychowawczy, jako środek walki z przeżytkami kapitalistycznymi w świadomości ludzkiej, odgrywa zatem rolę postępową — służy przyspieszeniu rozwoju społeczeństwa.

Duże znaczenie dla kierowania gospodarką narodową ma zasada centralizmu demokratycznego, znajdująca szerokie zastosowanie w życiu gospodarczym. Centralizm przejawia się w systemie planowego kierownictwa oraz istnieniu jednego ogólnopaństwowego planu, obejmującego wszystkie gałęzie pro-

⁸⁾ J. Stalin: *Zasadnienia leninizmu*. W-wa 1947, str. 442.

dukcji, w budowie aparatu zarządzającego gospodarką narodową, w utrzymaniu surowej dyscypliny planowania. Demokratyzm zaś, w kierownictwie gospodarką polega na tym, że oddolne ogniwa i organy miejscowego zarządu gospodarczego posiadają pewną samodzielną i możliwość szerokiego rozwinięcia własnej inicjatywy przy wykonywaniu planów państwowych.

Centralizm demokratyczny oznacza zatem z jednej strony skupienie ogromnych środków materialnych w ręku państwa, zespolenie wysiłku milionów w jednym kierunku, z drugiej wciągnięcie najszerszych mas do udziału w kierownictwie, w ich własnym interesie. Decentralizacja funkcji operatywnych, przy równoczesnej centralizacji planowego kierownictwa wymaga zastosowania całego systemu dźwigni ekonomicznych i bodźców, zwiększających zainteresowanie materialne, w celu wzmożenia produkcji socjalistycznej. Podstawowe znaczenie dla zwiększenia wydajności pracy ma system płac (akordowy i akordowo-premiowy) w przemyśle i podział dochodu w rolnych gospodarstwach kolektywnych na podstawie ilości przepracowanych dniówek obrachunkowych, z uwzględnieniem wyników pracy. Do dźwigni ekonomicznych wzrostu produkcji socjalistycznej należy rozrachunek gospodarczy. Daje on pewną samodzielność gospodarczo-operatywną przedsiębiorstwom państwowym i ustanawia bezpośrednią zależność sytuacji finansowej przedsiębiorstwa od wyników jego działalności gospodarczej. Dzięki stosowaniu metody rozrachunku gospodarczego, przedsiębiorstwo zainteresowane jest w maksymalnym zwiększeniu wydajności pracy, stosowaniu systemu oszczędności, polepszeniu jakości produkcji, obniżeniu kosztów własnych itd.

Rolę poważnych dźwigni ekonomicznych odgrywają również: kredyty, wyznaczone przez państwo ekonomiczne wskaźniki produkcji — w pierwszym rzędzie koszty własne, system cen itd. Kredyt umożliwia kontrolę produkcji i podziału przy pomocy pieniądza, wzmacnia dyscyplinę finansową przedsiębiorstw, wywiera na nie nacisk w kierunku wykonania zobowiązań wobec innych przedsiębiorstw. Planowe obniżenie kosztów własnych zmusza przedsiębiorstwa do zwiększenia wysiłków w celu racjonalizacji procesu produkcji, do większej oszczędności materiałowej, lepszej organizacji pracy. System cen wpływa na oszczędność surowców deficytowych, skłania do stosowania materiałów zastępczych itd.

Cały ten system dźwigni i bodźców nie jest zbiorem sztucznych środków, wymyślonych w celu pobudzenia działalności gospodarczej poszczególnych przedsiębiorstw czy bezpośrednich producentów, ale oparty jest na świadomym stosowaniu przez państwo prawa wartości w przekształconej postaci.

Treścią prawa wartości jest zasada ekwiwalentności w stosunkach wzajemnych między jednostką a społeczeństwem, między poszczególnymi przedsiębiorstwami i między każdym z nich oddzielnie a gospodarstwem narodowym jako całością.

Zasady ekwiwalentu pracy nie można jednak pojmować w sposób ciasny i uproszczony. Państwo niewątpliwie przerzuca środki z jednej gałęzi produkcji do drugiej, z jednego przedsiębiorstwa do innego. Także robotnik nie otrzymuje „pełnego produktu pracy”, lecz tyle, ile dał społeczeństwu, „po potrąceniu ilości pracy przeznaczonej na fundusz społeczny”. Materialne zainteresowanie w socjalizmie nie ma przeto nic wspólnego z ciasnymi, egoistycznymi interesami i z obojętnym stosunkiem do sprawy ogólnej, do postępu społecznego. Oznacza ono powiązanie interesów osobistych ze społecznymi, które w ustroju socjalistycznym znajdują się zawsze na pierwszym planie.

W ustroju kapitalistycznym jedynym bodźcem rozwoju produkcji jest pogoń za zyskiem. Rodzi ona jednak i zaostrza antagonizmy, albowiem „wszelkie dobrodziejstwo dla jednych — jak mówi Engels — staje się nieuniknienie krzywdą dla innych“.

Socjalizm, likwidując stosunki wyzysku człowieka przez człowieka, niweczy zarazem prywatno-kapitalistyczne bodźce rozwoju produkcji, rozwijając na ich miejsce nowe, stokroć silniejsze. Bezpośredni producent staje się żywotnie zainteresowanym w rozwoju produkcji, z czym w parze idzie wzrost jego własnego dobrobytu.

„Socjalizm — mówi Stalin — nie neguje interesów osobistych lecz kumuluje te interesy z interesami kolektywu. Socjalizm nie może odrywać się od interesów osobistych. Tylko społeczeństwo socjalistyczne może najlepiej zaspokoić te interesy. Więcej nawet — społeczeństwo socjalistyczne stanowi jedyną mocną rękojmię ochrony interesów jednostki“⁹⁾.

⁹⁾ J. Stalin: *Zagadnienia leninizmu*. Wyd. ros. X, str. 602.

nowi nowy etap rozwoju gospodarczego, politycznego i kulturalnego naszego kraju, etap budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Pomyślne wykonanie zadań nakreślonych przez plan sześcioletni możliwe jest jedynie na drodze dalszego wszechstronnego wzmocnienia państwa socjalistycznego, stanowiącego podstawową siłę przekształcającą i organizującą gospodarkę narodową.

Ogromne znaczenie dla rozwoju ofensywy socjalistycznej miało rozgromienie błędnych, oportunistycznych koncepcji odnośnie istoty państwa demokracji ludowej, lansowanych przez prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie w partii. Antymarksistowska ocena charakteru państwa demokracji ludowej wiązała się najściślej z próbą zawrócenia partii z jej drogi budownictwa socjalizmu.

W walce z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem, wyrosła i okrzepła partia marksistowsko-leninowska — kierownicza siła w systemie demokracji ludowej; zaostrza się czujność klasowa mas, stanowiąca ważny element wzmocnienia dyktatury proletariatu. O znaczeniu czujności dla rozwoju gospodarki ludowej mówił prezydent Bierut:

„Nasze budownictwo gospodarcze, budownictwo socjalistyczne w naszym kraju odbywa się w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju szeregu agentów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich i innych dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej. Wtedy, kiedy nasi towarzysze zapominają o tej sytuacji, wtedy, kiedy nie wyteżają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy zatracają czujność w stosunku do jego agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki, wtedy zawsze zahamowuje się i zwalnia tempo naszego rozwoju, a gospodarka narodowa ponosi wielkie szkody“¹¹⁾.

Nasze państwo uwalnia się stopniowo od „ogonów“ z poprzedniej epoki, które — jak wskazuje minister H. Minc — w pewnych okolicznościach stają się dogodnymi punktami zaczepienia wroga klasowego i hamują rozwój budownictwa socjalistycznego. Poważnym osiągnięciem na odcinku walki o wzmocnienie władzy państwowej jest przeprowadzona ostatnio reorganizacja Rad Na-

¹¹⁾ B. B i e r u t: *Przemówienie na Plenum Listopadowym KC PZPR.*

rodowych. Umożliwia ona najściślejsze powiązanie aparatu państwowego z masami pracującymi i wciągnięcie ich do bezpośredniego rządzenia państwem. Rady Narodowe odegrają niewątpliwie poważną rolę w realizacji naszych planów gospodarczych i przyczynią się do pogłębienia organizacji oraz metodologii socjalistycznego planowania naszej gospodarki przez pełne rozwinięcie planowania terenowego.

O ile umocnienie naszego aparatu państwowego stwarza dogodne warunki dla wykonania zadań gospodarczych, to na odwrót, każdy nasz sukces gospodarczy wzmacnia siły państwa socjalistycznego. Pomyślnie wykonanie Planu Trzyletniego, wzrost socjalistycznych form w przemyśle i obrocie handlowym umożliwia bardziej planowe niż w okresie poprzednim, regulowanie indywidualnej gospodarki chłopskiej, ogranicza szkodliwe oddziaływanie żywołu rynkowego na rozwój gospodarki narodowej. W miarę rozszerzania się socjalistycznych stosunków wytwórczych, rośnie siła dyktatury proletariatu, powstają warunki dla pełnego rozwoju gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej funkcji państwa socjalistycznego. Fakt ten wyraża dialektyczny związek między polityką a gospodarką w okresie dyktatury proletariatu.

JAROSLAV KREJČÍ

Syntetyczne bilanse gospodarstwa narodowego i główne problemy ich budowy*)

Konstrukcja tzw. podstawowych bilansów gospodarstwa narodowego związana jest z reguły z ich elementem centralnym — dochodem narodowym. Znaczenie obliczania dochodu narodowego leży nie tylko w tym, że dzięki tej wielkości zyskujemy wyobrażenie o ogólnej produkcji wartości w gospodarstwie narodowym, ale i w tym, że przez zestawienie tzw. bilansu dochodu narodowego można otrzymać przejrzysty schemat stosunków w ramach gospodarstwa narodowego. Jakie relacje i w jakim stopniu dadzą się wyczytać z tego zbioru wielkości, zależy w tym przypadku jedynie od definicji dochodu narodowego i pełności rozwinięcia jego bilansu. Bardziej szczegółowy obraz stosunków gospodarczych w poszczególnych głównych aspektach życia gospodarczego mogą dać bilanse podstawowe, których liczba i budowa zależy od konkretnych potrzeb analizy lub od państwowego planu gospodarczego.

Jak już powiedzieliśmy, główne miejsce wśród podstawowych bilansów zajmuje bilans dochodu narodowego. Bilans

*) Z oryginału czeskiego przełożył A. Chlebowczyk. Podstawą tłumaczenia był artykuł pod tym tytułem zamieszczony w nr. 8 czasopisma *Obzor Národohospodársky* z r. 1950, przerobiony przez autora.

ten można najlepiej rozwinąć w czterech układach: w układzie tworzenia dochodu narodowego, w układzie pierwotnego podziału dochodu narodowego, w układzie wtórnego podziału dochodu narodowego, i w układzie przeznaczenia dochodu narodowego. W układzie według wytwarzania jest zawarty wkład poszczególnych działów gospodarki narodowej (wartości czyste produkcji), w których powstaje dochód narodowy (innymi słowy, czysty produkt). W układzie dochodu narodowego według przeznaczenia, ujmuje się te same wartości w ostatecznym układzie ich przeznaczenia, tj. w podstawowym rozbięciu na konsumpcję i akumulację.

Stadium podziału pierwotnego dochodu narodowego, daje obraz dochodów, powstających w działach wytwarzających dochód narodowy; dochody tu zawarte są ujęte brutto, tj. przed uiszczeniem podatków i innych obowiązujących opłat. Stadium podziału wtórnego dochodu narodowego daje obraz tych dochodów, które wynikają z praw do udziału w całości wartości ostatecznych, w układzie dochodu narodowego według przeznaczenia. Różnica między pierwotnym a wtórnym podziałem dochodu narodowego wynika z definicji dochodu narodowego. Jeśli dochód narodowy zdefiniujemy jako sumę wartości nowo wytworzonych pracą społeczną w danej jednostce czasu przy czym pod wartością nowo wytworzoną rozumiemy wyniki pracy żywej w działach produkcji materialnej (łącznie z usługami o charakterze materialnym), te wszystkie dochody (czy to osób fizycznych czy prawnych), które nie wypływają z produkcji materialnej w ramach pracy społecznie zorganizowanej¹⁾ są dochodami pochodnymi; oznacza to, że nie powiększają one ogólnej sumy dochodu narodowego, którego kwota wynika z wyżej wymienionej definicji. Do dochodów wtórnych należą, w konsekwencji tej definicji, dochody z usług niematerialnych oraz tzw. transfery, tj. np. dochody zaopatrzenia

¹ Nie wlicza się więc tutaj pracy produkcyjnej w gospodarstwach domowych, o tyle o ile praca ta nie jest związana z czynnością gospodarczą (zarobkową) członków gospodarstwa.

emerytalnego, dary itp. Oba te dochody, jak wykazemy dalej powiększają sumę dochodów osobistych (dochodów ludności), nie zwiększają jednakże dochodu narodowego. W związku z tym należy jednak podkreślić, iż to stwierdzenie nie oznacza, że ekwiwalent lub źródło tych dochodów nie jest zawarte w ogóle w dochodzie narodowym. Dochody pochodne wypłacane z wpływów podatkowych lub z nakładów socjalnych przedsiębiorstw produkcji materialnej, zawarte są jako część podatków i nakładów socjalnych w wartości czystej produkcji danego przedsiębiorstwa i są w ten sposób integralnym składnikiem układu dochodu narodowego według jego wytwarzania. W układzie dochodu narodowego według podziału pierwotnego, kwoty powyższe przedstawiają dochód państwa, ubezpieczeń społecznych, banków albo innych organów publicznych. W tym rozumieniu, w dochodzie narodowym nie ujmuje się usług dostarczonych bezpośrednim konsumentom i nie związanych bezpośrednio z produkcją materialną, tj. tych usług, które nie weszły ani jako marża transportowa lub handlowa do ostatecznej ceny rynkowej wyrobu.

We wtórnym podziale dochodu narodowego pojawiają się z kolei zasadniczo wszystkie dochody, bez względu na to, czy zostały sklasyfikowane w rozumieniu definicji jako pierwotne czy pochodne, ale jedynie w tej swej części, która ma prawo do udziału lub znajduje swój ekwiwalent w produkcji materialnej, w ostatecznym stadium jej przeznaczenia. Faza ta nadaje się stosunkowo najlepiej do ustalania udziału poszczególnych klas i warstw społecznych w dochodzie narodowym. Produkcję materialną w stadium ostatecznym (przeznaczenia dochodu narodowego) ujmuje się więc łącznie z marżami transportową i handlową, krótko mówiąc w cenie detalicznej płaconej przez ostatecznego konsumenta (użytkownika)²⁾.

Proces tworzenia, podziału i przeznaczenia dochodu narodowego można przedstawić na następującym modelu:

²⁾ W przypadku przyrostu zapasów, ostatecznym użytkownikiem w powyższym znaczeniu jest przedsiębiorstwo, do którego zapasy te należą w końcu okresu, za który oblicza się dochód narodowy.

Schemat tworzenia, podziału i przeznaczenia dochodu narodowego

I	II	III	IV	V	VI
Produkcja	Podział pierwotny	Dyspozycja dochodami pierwotnymi i powstawanie dochodów pochodnych	Dyspozycja dochodami wtórnymi	Podział wtórny	Przeznaczenie (użycie)
Suma wartości czystych produkcji	Powstawanie dochodów pierwotnych				Ostateczna konsumpcja i akumulacja
		Wydatki na dobra konsumpcyjne 40	Założenie upraszczające, że otrzymujący dochody wtórne nie wydają nic na usługi niematerialne	Ostateczny udział w dochodzie pracowników produkcji materialnej 40	
Rolnictwo i leśnictwo 20	Fundusz płac w produkcji materialnej 55	Wydatki na usługi niematerialne 11			
Przemysł i rzemiosła produkcyjne 50	Nakłady niematerialne (czynsze, ubezpieczenia, procenty itp.) 10	Podatki i przyrost oszczędności 4	Wydatki na dobra konsumpcyjne 10	Ostateczny udział w dochodzie pracowników pozostałych 23 (10 + 6 + 7)	Materiałna konsumpcja indywidualna (40 + 23 + 12) 75
Budownictwo 8		Fundusz płac 7	Wydatki na dobra konsumpcyjne 61		
Transport 7	Nakłady socjalne 10	Zyski brutto 3		Ostateczny udział w dochodzie niezdolnych do pracy 12	
Handel i żywność zbiorowe 15	Podatki i zyski 25	Dochody z zapotrzebienia emerytalnego itp. 12	Wydatki na dobra konsumpcyjne 12		
		Fundusz płac 8	Wydatki na dobra konsumpcyjne 71	Ostateczny udział w dochodzie organizacji społecznych (8 + 7 + 3 + 4 + 1 + 1 + 1) 25	Materiałne zużycie publiczne 8
		Bieżące nakłady materialne i amortyz. maj. publicz. 8	Prostokąty z jedynką oznaczają podatki i przyrosty oszczędności		
		Oszczędności zbiorowe 7			Akumulacja (powiększenie majątku nar.) 17

Dochód narodowy = 100 jednostek.

W pierwszej części wykresu ujmujemy wytworzony dochód narodowy według poszczególnych działów gospodarki (wartość czysta). Ujęcie to można przegrupować lub dalej rozklasyfikować według form własności. Dla uproszczenia zakładamy tutaj tylko socjalistyczne formy własności środków produkcji. Część II przedstawia pierwotny podział dochodu narodowego między osoby fizyczne i prawne w działach tworzenia dochodu narodowego; ujęte są tutaj płace, nakłady na usługi nieprodukcyjne (niematerialne), nakłady socjalne i zyski brutto. Nakłady socjalne i zyski brutto przedstawiają w naszym przypadku kwoty wpłacone władzom i instytucjom (państwo, rady narodowe, ubezpieczenia społeczne itp.); razem z nakładami niematerialnymi tworzą one produkt dodatkowy.

Część III przedstawia dyspozycję dochodami, które stosownie do definicji nazwaliśmy pierwotnymi (przedstawia przeznaczenie dochodu narodowego po podziale pierwotnym, a tym samym i — powstanie podziału wtórnego). Z tego co otrzymują pracownicy działów produkcji materialnej wydatkują oni część — w naszym przypadku 40 jednostek — na dobra konsumpcyjne, 11 — na usługi konsumpcyjne a w formie podatków lub oszczędności odprowadzają 4 jednostki. Z 10 jednostek, które wypłacają przedsiębiorstwa produkcji materialnej przedsiębiorstwom usługowym produkcji niematerialnej, te ostatnie wypłacają 7 jednostek pracownikom, a 3 jednostki oddają w formie podatków i zysków skarbowi państwa lub oszczędzają w formie przyrostu rezerw. Pozostałych 35 jednostek, które państwo i ubezpieczenia społeczne³⁾ przejęły wprost z produkcji materialnej, dzielą się między pracowników administracji publicznej i ubezpieczeń społecznych (8), osoby niezdolne do pracy (emerytury, dodatki rodzinne, chorobowe, stypendia itp. — razem 12 jednostek), część przeznaczają na bieżące wydatki rzeczowe i amortyzację majątku publicznego (8), a resztę (7) przedstawiają zbiorowe, z punktu widzenia narodo-gospodarczego, oszczędności, których użyć można do finansowania przyrostu majątku narodowego (akumulacji realnej).

³⁾ Dla uproszczenia zakładamy, że wszystkie nakłady socjalne odprowadza się do ubezpieczeń społecznych.

Część IV przedstawia przeznaczenie dochodów wtórnych na konsumpcję i wpłaty do funduszy zarządzanych społecznie (podatki i oszczędności).

Przy upraszczającym założeniu, że osoby, które pobierają dochody wtórne, nikogo nie zatrudniają i nie wydają nic na usługi tak, że nie powstają już dalsze dochody pochodne, możemy zbudować obraz V, przedstawiający ostateczny podział dochodu narodowego; uchwyciliśmy w nim tę część wszystkich dochodów, która przedstawia prawo do udziału w wynikach produkcji materialnej, lub jest w nich odpowiednia jej część (tj. pozarynkowa) wyliczenia⁴).

W schemacie przeznaczenia (sc. ostatecznego⁵) dochodu narodowego (tabl. V) dochodzimy do ogólnej konsumpcji materialnej ludności przez podsumowanie wszystkich wydatków na dobra konsumpcyjne (indywidualne spożycie materialne — 75); przez zsumowanie bieżących wydatków rzeczowych i odpisów majątku publicznego, dochodzimy do zużycia materialnego urzędów i instytucji (materialne zużycie publiczne 8), przez podsumowanie wreszcie środków państwowych i innych publiczno - prawnych, przeznaczonych na finansowanie akumulacji i przyrostu oszczędności przy założeniu zużycia tego przyrostu na akumulację realną, dochodzimy do ogólnej kwoty przyrostu majątku narodowego (akumulacja 17).

Ze schematu powyższego wynika, że w konsumpcji ostatecznej nie są ujęte wszystkie wydatki ludności, a jedynie wydatki na dobra, w wartości których jest zawarta oczywiście wartość wszystkich usług o charakterze materialnym, jak również, ekwiwalent tej części usług o charakterze nieprodukcyjnym, których pokrycie weszło jako koszt do ceny odpowiednich wyrobów lub usług materialnych.

⁴) W praktyce obchodzimy się bez upraszczających założeń w ten sposób, że od sumy czystych dochodów indywidualnych po prostu odejmujemy jeszcze wydatki na usługi konsumpcyjne a od wszystkich dochodów publicznych wszystkie wydatki osobowe.

⁵) „Ostateczność“ przeznaczenia interpretujemy tutaj z punktu widzenia okresu czasu, za który obliczamy dochód narodowy. Przedmiot akumulowany może być zużyty (zapas) lub zużywany (majątek trwały) w okresach późniejszych.

Dla otrzymania pełnego obrazu wszystkich dochodów pierwotnych i wtórnych oraz obrazu wszystkich wydatków (a więc i za usługi) należy w tych warunkach zestawić osobny bilans, *b i l a n s d o c h o d ó w i w y d a t k ó w l u d n o ś c i*. Suma dochodów ludności tworzy osobny agregat (zwany także niekiedy dochodami indywidualnymi) różniący się swą wysokością i strukturą od dochodu narodowego. Związek tego agregatu z dochodem narodowym wynika z poniższego zestawienia:

1. Płace brutto
2. Dochody indywidualne brutto spółdzielców
3. Indywidualne dochody brutto samodzielnych
4. Dochody zaopatrzenia emerytalnego brutto itp.
5. Suma (1+2+3+4) = dochody ludności (dochody indywidualne)
6. Indywidualne dochody brutto z produkcji niematerialnej (wpływy za usługi niematerialne z grup 1 — 3)
7. Dochody zaopatrzenia emerytalnego z brutto itp.
8. Nakłady socjalne i niematerialne przedsiębiorstw produkcji materialnej
9. Podatki i zyski przedsiębiorstw produkcji materialnej, o ile nie rozdzielone jako dochody indywidualne
10. Suma (5—6—7+8+9) = Dochód narodowy.

Bilans dochodów i wydatków ludności różni się strukturalnie od bilansu dochodu narodowego tym, że wykazuje jedynie 2 przekroje: przekrój dochodów, i to dochodów brutto oraz przekrój wydatków, w którym zawarte są wszystkie wydatki na dobra konsumpcyjne i usługi konsumpcyjne, jak również podatki indywidualne oraz przyrosty oszczędności ludności. Bilans dochodów i wydatków przedstawia w ten sposób szerzej i, jak gdyby rozwinięty w innym wymiarze, jeden sektor dochodu narodowego, a mianowicie sektor prywatny (indywidualny). Z uwagi na użytek praktyczny tego bilansu, należy osobno wyliczyć dochody i wydatki pieniężne, a osobno dochody naturalne.

W podobny sposób rozwinąć można drugi podstawowy sektor dochodu narodowego tj. sektor społeczny (publiczny). Bilans ten zestawiony dla okresu przyszłego nazywa się ogólnym planem finansowym; porównuje on wszystkie dochody

państwa, rad narodowych, ubezpieczeń społecznych, gospodarki uspołecznionej i pozostałych funduszy publicznych z jednej strony, z ich wydatkami osobowymi i rzeczowymi (bieżącymi i inwestycyjnymi) — z drugiej ⁶⁾. Z uwagi na trudności rozróżnienia w konkretnych przypadkach remontów kapitalnych od inwestycji, a szczególnie z uwagi na to, że amortyzacja niekoniecznie musi być użyta na reinwestycje w tym samym zakładzie, jest celowe w takim przypadku włączenie odpowiedniej pozycji amortyzacji i inwestycji do powyższego bilansu.

Bardziej szczegółowej analizy wymagają także stosunki z zagranicą. W tym przypadku trzeba rozróżnić aspekt płatniczy i aspekt rzeczywistego ruchu wartości. Chcąc stwierdzić ile wartości było, lub będzie za dany okres czasu do dyspozycji w kraju, ustalamy saldo rzeczywiście dostarczonych towarów we wzajemnych stosunkach z zagranicą (tak w handlu zagranicznym, jak i w obrocie poza handlowym, jakim były np. reparacje, lub dostawy UNRRA). Przez dodanie (ewentualnie odjęcie) tego salda powiększa się (lub zmniejsza) suma konsumpcji krajowej i akumulacji krajowej w stosunku do wielkości dochodu narodowego.

Natomiast jeśli należy ustalić jak przebiegał lub będzie przebiegał ruch płatności w stosunku do zagranicy, pod uwagę bierzemy saldo wszystkich bieżących pozycji bilansu płatniczego, to znaczy nie tylko płatności za towary i związane z ich wymianą usługi, ale także pozostałe płatności finansowe.

Jeśli wreszcie chodzi o ujęcie zmiany stanu naszych należności lub zobowiązań wobec zagranicy używamy tutaj salda części majątkowej bilansu płatniczego. Ten

⁶⁾ Wymienione sektory dochodu narodowego można także ująć funkcjonalnie, tj. porównywać z jednej strony całą wartość dóbr i usług, używanych dla określonego celu, bez względu na formę transakcji (rynkową czy poza rynkową) i formę prawną jej realizacji. W przypadku takim należałoby zestawić osobny bilans konsumpcji indywidualnej, osobny bilans zużycia publicznego i osobny bilans akumulacji, który znowu z praktycznych powodów należałoby poszerzyć o sektor renowacji. Z uwagi na praktyczne potrzeby planowania, bardziej celowe jest wszakże używanie podziału na sektor publiczny i sektor indywidualny, przy czym do sektora indywidualnego włącza się i prywatne przedsiębiorstwa, podczas gdy w sektorze uspołecznionym obok przedsiębiorstw państwowych i komunalnych, znajdują się i przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

przypadek jednakże bada się raczej w związku z majątkiem narodowym niż dochodem narodowym.

Szacunek majątku narodowego jest praktycznie najtrudniejszym zagadnieniem bilansów podstawowych. Chociaż do pojęcia majątku narodowego nie włączamy szacunku bogactw przyrody (możliwości wydobywczych i urodzajności gleby)⁷⁾ i ograniczamy się do ujęcia wartości wytwarzanych lub udoskonalonych pracą ludzką będących do dyspozycji w danej chwili na danym obszarze — oraz, chociaż z tego pojęcia wydzielamy ponadto, z wyjątkiem domów mieszkalnych, wszystkie dobra konsumpcji trwałej, o ile zostały one przekazane poszczególnym konsumentom i stały się w ten sposób osobistym majątkiem konsumpcyjnym, natrafiamy pomimo to na wielkie trudności przy szacunku poszczególnych elementów, których składniki mogły być wyprodukowane w okresach bardzo od siebie odległych.

W dochodzie narodowym i pozostałych bilansach podstawowych, które liczbowo ujmują poszczególne zjawiska za okres na ogół jednoroczny, zagadnienie szacunku przejawia się w nieco innym świetle. Zależy on tutaj przede wszystkim od tego, czy chcemy otrzymać obraz wszystkich związków, ujęty przez dany bilans za dany rok, czy też chcemy obserwować poszczególne wielkości lub stosunki w ich czasowym następstwie za okres większej liczby lat.

W przypadku pierwszym stosujemy *cenę bieżącą*. Jeśli chodzi o analizę okresów ubiegłych, stosuje się ceny efektywne poszczególnych transakcji lub też, jeśli chodzi o (dochody) naturalne, szacuje się je zależnie od stosunków rynkowych. W przypadku szacowania wielkości okresu przyszłego, stosuje się zwykle ceny okresu przeprowadzania szacunku. Analogicznie można postępować przy układaniu planu (ceny powinny nawiązywać do cen planu) przy czym z ułożonego w ten sposób bilansu na okres przyszły mogą wynikać postulaty zmiany relacji cen albo stawek płać⁸⁾.

⁷⁾ W tym szerszym znaczeniu mówi się o bogactwie narodowym.

⁸⁾ Tak np. z bilansu (planu) dochodów i wydatków ludności wynika tak zwany fundusz konsumpcji (łącznie wartość dóbr i usług konsumpcyjnych które mają być do dyspozycji konsumpcji indywidualnej), który to „fundusz“ wyznacza wielkość dochodów ludności. Zasadniczą część tego funduszu stanowi tak zwany fundusz wypląt.

Dla zbadania rozwoju poszczególnych wielkości lub stosunków za okres kilku lat, staramy się je wyrazić w jakichś cenach stałych. Problem ten ma miejsce zazwyczaj jedynie w dochodzie narodowym oraz w imporcie i eksporcie. W bilansie dochodów i wydatków ludności oraz w bilansie dochodów i wydatków organów społecznych (planie finansowym) chodzi zwykle o ceny bieżące, mogą jednakże wyniknąć przypadki, że niektóre wielkości tych bilansów trzeba wyrazić w jednostkach niezmiennych.

Rozwój dochodu narodowego liczonego w niezmiennych jednostkach obliczeniowych nazywa się często rozwojem *volumenu dochodu narodowego*. Przy jego ustalaniu stosować można trzy metody lub ich kombinacje. Metodą pierwszą jest używanie wskaźników fizycznego *volumenu produkcji lub usług*. Praktycznie oznacza to, że trzeba obliczyć przynajmniej za jeden rok w wartości nominalnej udziały poszczególnych działów, z których powstaje dochód narodowy. Rok ten wybiera się za podstawę i wartość poszczególnych działów ustala się według rozwoju odpowiedniego wskaźnika *volumenu produkcji*. Dla uzupełnienia należy dodać, że wskaźniki te z reguły są wskaźnikami reprezentacyjnymi, to znaczy nie obejmują wszystkich wyrobów.

Drugim sposobem obliczenia fizycznego *volumenu dochodu narodowego* jest metoda *cen niezmiennych*. Jej istota leży w tym, że produkcję poszczególnych gałęzi obliczamy systematycznie w cenach jednego roku podstawowego. Jest zrozumiałe, że w ten sposób należy oszacować nie tylko produkcję, ale także i koszty materialne, tak, aby można było obliczyć wartość czystą produkcji w cenach niezmiennych.

Metoda trzecia polega na tym że nominalne dane za poszczególne lata (to znaczy dane w cenach bieżących) dzieli się przez odpowiedni wskaźnik *cen*. Operacja ta nazywa się deflacją statystyczną. Dane, obliczone w ten sposób, oznaczają się jako dane w cenach z roku podstawowego lub też, według najnowszej terminologii, jako dane w *cenach relatywnych*.

Jest zrozumiałe, że w powyższy sposób nie można przeliczyć na jednostki stałe wszystkich czterech układów dochodu narodowego. Praktycznie w rachubę wchodzi układ według tworzenia oraz układ według przeznaczenia. Rozumie się, że w każdym z tych

przypadków postępuje się odmiennie, a porównanie wyników służy do obustronnej kontroli. W ogóle, zależą bilansu dochodu narodowego jest fakt, że tak jego układ według tworzenia, jak i układ według przeznaczenia, jak również zasadnicze składniki układu według podziału, można obliczać w różny sposób i na podstawie różnych materiałów statystycznych lub buchalteryjnych, co sprawia, że wzajemne porównanie wszystkich układów zwiększa możliwość wykrycia błędów w poszczególnych pozycjach.

W związku z powyższym trzeba zwrócić uwagę na to, że w a j e m n a z g o d n o ś ć sum dochodu narodowego we wszystkich czterech układach jest teoretycznie konieczna jedynie przy obliczeniu retrospektywnym. Fakt ten wynika tak z jednolitej definicji dochodu narodowego we wszystkich układach, jak również z tego, że wszystkie wielkości obliczone zostały w cenach rzeczywistej realizacji lub przez analogiczny szacunek według jednolitych zasad. W przeciwieństwie do tego, przy szacunku za okres przyszły lub przy układaniu planu, można sobie wyobrazić przypadek, że sumy poszczególnych układów dochodu narodowego nie będą sobie nawzajem odpowiadały. Oznaczałoby to, że rzeczywiste transakcje przebiegać będą w innych relacjach cen lub płac. Dla planu oznacza to podstawę do interwencji w strukturę cen lub dochodów.

W wyniku stosunków gospodarczych z zagranicą dochodzi nadto do dysproporcji między przeznaczeniem i tworzeniem dochodu narodowego. Włączenie powyższego salda do bilansu dochodu narodowego można przeprowadzić zasadniczo dwoma sposobami: w przypadku kiedy obserwujemy ruch realnej wymiany wartości, jest celowe skonstruowanie specjalnego agregatu, wyższego o nadwyżkę dowozu nad wywozem lub też niższego o saldo odwrotne, a wyrażającego sumę wartości ostatecznych, będących do dyspozycji krajowej. Odwrotnie, w przypadku gdy obserwujemy ruch płatności, można traktować nadwyżkę płatności z zagranicy, które w większości reprezentują nadwyżkę wywozu, jako dodatni składnik akumulacji (wzrost siły nabywczej w stosunku do zagranicy), zaś nadwyżkę zobowiązań płatniczych wobec zagranicy (którym w większości odpowiada nadwyżka importu) jako — negatywny składnik akumulacji (wzrost zobowiązań wobec zagranicy).

Jest pożądanę z punktu widzenia gospodarki planowej, aby wszystkie wielkości bilansów podstawowych można było powiązać z pozostałymi bilansami planu — aby wszystkie rodzaje bilansów tworzyły wspólny system bilansów gospodarczych. Łącznikiem z bilansami pozostałymi w pierwszym rzędzie może być rachunkowość przedsiębiorstw⁹⁾; jej znaczenie jest tym większe że zawiera ona podstawy wzajemnego powiązania bilansów pieniężnych z bilansami materiałowymi (współczynnikiem przeliczeniowym jest cena) i z bilansem siły roboczej (współczynnikiem przeliczeniowym jest płaca). Rozumie się, że o ile chodzi o te działy gospodarki, w których nie można prowadzić rachunkowości, oraz te strony zjawisk, gdzie nie chodzi o ujęcie struktury dochodów i nakładów (np. przeznaczenie dochodu narodowego), trzeba będzie używać innych bilansów i zestawień statystycznych. Im większa możliwość konfrontacji danych, tym pewniejsze wyniki możliwe do osiągnięcia.

⁹⁾ Przede wszystkim rachunek wyników.

T. D. ŁYSIENKO

O nauce rolniczej W. R. Williamsa*)

Ustrój kolchoźniczy, którego podstawę stanowi wspólna własność i kolektywna praca, stworzył nieograniczone możliwości dla zorganizowania i planowego zastosowania w produkcji rolniczej osiągnięć nauki i najnowocześniejszej techniki.

W obecnych czasach gospodarstwo wiejskie zostało wyposażone we współczesne zdobycze techniki i są stworzone niezbędne warunki dla dalszego, jeszcze szybszego podnoszenia plonów i podwyższania produktywności pracy w rolnictwie. W tych okolicznościach szczególnie wzrasta znaczenie i odpowiedzialność instytucji naukowo-badawczych, uczonych i agronomów w zakresie dalszego rozwoju nauki rolniczej, nauki przodującej, oraz wprowadzenia do wytwórczości kolchoźniczej najbardziej udoskonalonych metod i zabiegów w celu zwiększenia wszelkimi sposobami ogólnej produkcji ziemiopłodów.

Zadanie to może być pomyślnie spełnione pod warunkiem dalszego, twórczego rozwoju nauki rolniczej oraz właściwego przystosowania jej zdobyczy i wartościowego doświadczenia do gospodarstwa wiejskiego.

Nasza radziecka nauka nie powinna poprzestać na swych osiągnięciach. Powinna ona użytkować teorię do kierownictwa w działaniu, stale ją wzbogacać, odrzucać we właściwym czasie i zdecydowanie wszystko, co błędne i przestarzałe i, posiłkując się doświadczeniem, iść naprzód, w nieustannym związku z praktyką.

Twórcze wykorzystanie nauki W. R. Williamsa posiada wyjątkowe znaczenie dla okazania skuteczniejszej pomocy kolchozom i sowchozom, szczególnie w dziele realizacji wielkiego stalinowskiego planu przekształcenia przyrody w rejonach stepowych i leśno-stepowych obszaru europejskiego ZSRR.

W. R. Williams opracował postępową naukę o powstawaniu gleb i teorię o utworzeniu struktury gleby na drodze wprowadzenia do płodozmianu zasiewów motylkowych i traw wieloletnich. Podniósł on znaczenie siewu tych roślin, jako jednego z ważniejszych środków stworzenia i utrzymania warunków żyzności gleby i zapewnienia trwałej bazy paszowej dla hodowli zwierząt, oraz opracował racjonalny system uprawy gleby. Traktować to należy jako wielki wkład do nauki rolnictwa.

*) Tłumaczenie artykułu zamieszczonego w dzienniku *Prawda*, z dn. 15. VII. 1950 r., Nr 196 (11.668). Z oryginału rosyjskiego przełożył St. Antoniowski.

W. R. Williams, opierając się na krytycznie przezeń przejętych osiągnięciach naukowych Dokuczajewa i Kostyczewa, stworzył teorię naukową o tworzeniu i odnawianiu żyzności gleby.

Według nauki W. R. Williamsa podstawę żyzności gleby stanowi drobnogruźkowa trwała struktura gleby. Stan strukturalny gleby stwarzają korzenie roślin motylkowych i traw wieloletnich. Trwałość, scementowanie próchnicą drobnych gruzełek jest wynikiem wzajemnie związanych i diametralnie przeciwstawnych procesów mikrobiologicznych, odbywających się w glebie, a mianowicie — tlenowego, następującego przy swobodnym dopływie tlenu z powietrza, i beztlenowego, występującego przy utrudnionym dostępie tlenu z powietrza. Teoria W. R. Williamsa o powstawaniu gleb, rozwoju warunków dla żyzności gleby, o krążeniu materii w przyrodzie wskazuje wyraźnie, że przy odpowiedniej kombinacji życiowych czynności roślin, zwierząt i mikroorganizmów żyzność gleby może nie tylko się nie wyczerpywać, ale i podnosić, zarówno w warunkach naturalnych w przyrodzie, jak i przy uprawie roślin, praktykowanej w rolnictwie. W myśl nauki Williamsa tylko droga otrzymywania wysokich plonów roślin uprawnych prowadzi do coraz wzrastającej poprawy żyzności gleby.

Teoria W. R. Williamsa opiera się na zasadzie rozwoju gleby. Gleba powstała ze skał zwietrzelinowych, tj. macierzystych. Ale gleba nie jest już zwietrzeliną, jałową skałą, nie przydatną dla roślin rolniczych. Zasadniczą właściwością gleby, odróżniającą ją od nieurodzajnej dla roślin rolniczych zwietrzeliny, jest jej żyzność. Na tę ostatnią składa się równoczesna obecność w glebie wody i przyswajalnych składników pokarmowych, niezbędnych dla wzrostu i rozwoju roślin, tj. dla budowy organicznych substancji roślinnych.

Gleby stanowią więc inne jakościowo ciała naturalne, aniżeli macierzyste skały zwietrzelinowe, z których powstały i na których się utworzyły. Podstawowym czynnikiem tworzenia gleby, przemiany zwietrzeliny w glebę, jest w warunkach naturalnych złożony łańcuch procesów fizyko-chemicznych i czynności życiowych roślin, zwierząt i mikroorganizmów. Tylko skutkiem życiowych czynności różnych gatunków roślin, zastępowanych jedne przez drugie, oraz skutkiem życiowych czynności zwierząt i mikroorganizmów, koncentrują się w górnej warstwie gleby składniki pokarmowe dla roślin, pobierane przez głęboko sięgające korzenie z niższych warstw gleby i ze skały macierzystej. Popielne składniki pokarmowe, skupione w górnej warstwie gleby, zostały pobrane z dolnych jej warstw przez korzenie roślin, pokarm zaś azotowy wiąże mikroflora z azotu z powietrza.

Teoria W. R. Williamsa o powstawaniu gleb, o procesach rozwoju i zakłócania warunków żyzności gleby, przy twórczym ustosunkowaniu się do niej, stwarza dla rolniczych pracowników naukowych duże możliwości w dziedzinie opracowania metod, które by w wyniku odbywających się w glebie procesów biologicznych i czynności życiowych roślin i mikroorganizmów, zwiększałyby żyzność, przemieniały mało urodzajne i nawet bezpłodne gleby na gleby urodzajne. Teoria W. R. Williamsa posiada realne znaczenie, wskazuje bowiem jakie procesy biologiczne i fizyko-chemiczne poprawiają warunki żyzności gleby i jakie je pogarszają.

Oto dlaczego mamy pełne prawo oświadczyć, że nauka W. R. Williamsa o pracach rozwoju gleby i jej żyzności stanowi teoretyczną podstawę dla kierowania w rolnictwie przyrodniczymi właściwościami żyzności gleby.

PEWNE BŁĘDNE TWIERDZENIA W NAUCE W. R. WILIAMSA O TRAWOPOLNYM SYSTEMIE ROLNICZYM

W. R. Williams opracował i przedstawił trawopolny system rolniczy, opierając się na swojej postępowej nauce rolniczej o procesie glebotwórczym i procesach stwarzania i naruszania warunków żyzności gleby. Zaznaczając dodatnią, dynamiczną podstawę teoretyczną trawopolnego systemu rolniczego, należy zarazem podnieść, że w nauce W. R. Williamsa o systemie trawopolnym znajduje się szereg mylnych twierdzeń, które bezwzględnie należy poddać krytyce w interesie nauki i praktyki.

Musimy podkreślić, że nie wolno utożsamiać teorii rolniczej Williamsa o glebie i o podstawach biologicznych żyzności gleby z przedstawionym przezeń systemem rolniczym, jako schematem zabiegów agrotechnicznych. Trawopolny system rolniczy, zawierający system następstwa roślin (płodozmian), system uprawy gleby i nawożenia oraz sadzenia lasów i leśnych pasów ochronnych dla pól, stanowi system zabiegów w dziedzinie rolnictwa.

Jest łatwo zrozumiałe, że wychodząc z tej samej podstawy teoretycznej powstawania gleby i stwarzania warunków dla żyzności gleby, nie tylko można, ale nawet konieczne należy wypracować odmienne dla różnych warunków sposoby agrotechniczne tworzenia stałej drobnogruźkowej struktury gleby, że należy opracować rozmaite sposoby uprawy gleby i stosowania nawozów.

W Związku Radzieckim warunki ekonomiczno-przyrodnicze są tak różnorodne, i tak rozmaicie w związku z tym są rozwinięte poszczególne gałęzie gospodarki w rejonach ZSRR, że wykluczają możliwość powszechnego zastosowania jakiegokolwiek jednego, niezmiennego schematu zabiegów rolniczych.

Z tego powodu wymaga się twórczego i krytycznego podejścia do schematu zabiegów rolniczych przy stosowaniu ich w praktyce kolchozów i sowchozów. Wydawało by się, że wszystko to zrozumiałe jest samo przez się i że nie warto by o tym mówić, gdyby wielu pracowników naukowych i agronomów nie utożsamiało teorii Williamsa z opracowanym przezeń schematem praktycznych zabiegów w dziedzinie rolnictwa. Tym samym powstrzymuje się rozwój nauki W. R. Williamsa i doskonalenie zabiegów agrotechnicznych dla wykorzystania tej nauki w praktyce kolchoźniczo-sowchozowej.

W rezultacie, tego rodzaju pracownicy naukowcy i agronomowie, jak również pracownicy administracji rolniczej, zamiast kierować się przy opracowywaniu zabiegów agrotechnicznych teorią Williamsa, upierają się przy stosowaniu na każdym miejscu i w niezmiennej formie jego schematu trawopolnego systemu rolniczego, i to tylko pod postacią opracowaną przez W. R. Williamsa.

Jasne jest, że nie wolno stosować tego systemu zabiegów bez tych czy innych zmian, wszędzie i zawsze, niezależnie od warunków klimatycznych i glebowych i niezależnie od państwowych zadań planowych, dotyczących rolnictwa. Takie postępowanie nie tylko hamuje rozwój nauki, ale może stać się zawadą i dla praktyki.

Jeden z głównych błędów W. R. Williamsa w przedstawionym przezeń systemie zabiegów praktycznych polega na negatywnym stosunku do uprawy zbóż ozimych. Twierdził on w swoim czasie niesłusznie, że niezależnie od warunków klimatycz-

nych w różnych rejonach kraju, zboża ozime są oznaką niedoskonałości technicznej gospodarstwa, jego zależności od nieopanowanych sił przyrody, oraz dalej, że plony zbóż ozimych są wielkością ograniczoną.

W książce „Ogólna uprawa roli i roślin z podstawami gleboznawstwa” wydanej w 1927 roku, W. R. Williams pisał: „nie należy poza tym zapominać, że obecność zbóż ozimych w płodozmianie stanowi miernik technicznej niedoskonałości gospodarstwa: jest ona wynikiem i wskaźnikiem jego uzależnienia od przyrody: często zboża ozime utrzymują się w płodozmiarach skutkiem inercji, bez dostatecznego logicznego i ekonomicznego uzasadnienia ich uprawy” (str. 443).

Negatywny stosunek W. R. Williama do uprawy zbóż ozimych jest dla specjalistów uprawy roślin wyraźnie niesłuszny z naukowego i praktycznego punktu widzenia. Tymczasem błędne to twierdzenie przyjmowano często za podstawę schematów płodozmiarów, a w związku z tym, zgodnie z takiego rodzaju schematami, mogły kurczyć się powierzchnie zasiewów zbóż ozimych.

Wprowadzenie rzeczonych płodozmiarów do kolchozów i sowchozów oznaczałoby zmniejszenie ogólnych zbiorów pszenicy i żyta ozimego, co przyniosłoby szkodę państwu i kolchozom. Tego rodzaju mylne ustosunkowanie się do opracowania schematów płodozmiarowych przeszkadzało, w istocie rzeczy, zaszczepieniu idei siania traw i motylkowych w polu i tym samym przeszkadzało wprowadzeniu racjonalnych płodozmiarów, będących jednym z ważniejszych środków podniesienia plonów roślin rolniczych i stworzenia stałej bazy paszowej dla wzrastającej produkcji zwierzęcej.

Niesłuszny jest sąd, że W. R. Williams zmienił ów mylny stosunek do uprawy zbóż ozimych, na tej podstawie, że w późniejszych wydaniach swoich prac o trawopolnym systemie rolniczym usunął (a dokładniej mówiąc, nieco zatuszował) swój wprost negatywny stosunek do zbóż ozimych. W rzeczywistości jednak W. R. Williams w następnych wydaniach swoich prac tylko pod naciskiem krytyki złagodził niesłuszny stosunek do zbóż ozimych ale bynajmniej go nie zmienił.

„Niektórzy „uczni” — pisze W. R. Williams w ostatnich wydaniach swojej książki *Gleboznawstwo*¹⁾ — starają się uporczywie wytłumaczyć nasze ustosunkowanie się do zbóż ozimych, bardziej zależnych od przyrody, jako propozycję niezwłocznego zmniejszenia powierzchni zasiewów ozimin w ZSRR. Tymczasem (wyłączając oczywiście wymienionych ludzi, przez nieporozumienie uważających się za uczonych) jest zrozumiałe, że na podstawie wprowadzenia trawopolnego systemu rolniczego należy się przede wszystkim nauczyć w produkcji świadomego zarządzania gospodarką wodną kraju, nauczyć się otrzymywania, na podstawie wprowadzenia płodozmiarów trawopolnych i nowych odmian — wysokich i stałych plonów zbóż jarych. Na tym polega główne zadanie. Gdy zostanie ono rozwiązane, zagadnienie rewizji wzajemnego stosunku powierzchni jarych i ozimych wyniknie samo przez się.“

W przytoczonej cytacji jest również widoczny błąd W. R. Williama w odniesieniu do zbóż ozimych. Istota tego błędu polega na wadliwym rozumieniu przezeń właściwości rozwoju zbóż ozimych i jarych w różnych warunkach klimatycznych.

¹⁾ W. R. Williams: *Gleboznawstwo. Rolnictwo i podstawy gleboznawstwa*, 1939 r., po ros., str. 345—346.

Jako teoretyk — gleboznawca W. R. Williams sprowadził w danym przypadku wszystkie potrzeby roślin tylko do wody i pokarmu. Nie uwzględnił on stosunku roślin do takich czynników, jak temperatura i wilgotność powietrza. W tym kryje się przyczyna błędu doniosłego dla praktyki, wyrażającego się w negatywnym stosunku do zbóż ozimych. Jeśli w glebie znajduje się dostateczna ilość wody i pokarmu, wystarcza to, w myśl nauki W. R. Williamsa, ażeby w warunkach położeń pól jarej pszenicy nie ustępował plonowi ozimej, niezależnie od pozostałych warunków klimatycznych, tj. od strefy lub rejonu. Tymczasem każdy pracownik naukowy uprawy roślin, znający się na rozwoju roślin, a również praktycy, dobrze wiedzą, że w jednych rejonach czy strefach zboża, ozime, dzięki przyrodzonym właściwościom biologicznym, były lub mogą być bardziej plenne, aniżeli zboża jare. I odwrotnie, w innych strefach zboża jare były i będą bardziej plenne w porównaniu ze zbożami ozimymi. Teoretycznie nie jest trudno zakładać istnienie strefy z plonami ozimymi wyższymi od jarych, jak również stref z wyższymi plonami pszenicy jarych, aniżeli ozimych.

We wszystkich rejonach kuli ziemskiej, gdzie zboża dojrzewają w pierwszej połowie lata, oziminy, które dobrze przezimowały, zawsze były i będą bardziej plenne w porównaniu ze zbożami jarymi. Odwrotnie, w rejonach o zbożu dojrzewającym w drugiej połowie lata, pszenice jare były i, zdaje mi się, pozostaną, bardziej plenne od ozimych, które nawet dobrze przezimowały. W rejonach o zbożu dojrzewającym w środku lata, plony zbóż ozimych, które dobrze przetrzymały zimę, będą mniej więcej równe plonom jarym, jeśli nie brać pod uwagę rocznych wahań klimatycznych. Praktycy wiedzą od dawna, że przy stosunkowo małej wilgotności powietrza, im większe upały panują w okresie kształtowania się organów płododajnych pszenicy, w szczególności w okresie formowania się i wypełniania ziarna, tym niższy będzie plon. Pogoda umiarkowanie ciepła, przy stosunkowo dobrej wilgotności powietrza, sprzyja rozwojowi organów płododajnych pszenicy, formowaniu i wypełnieniu grubych ziarn, sprzyja więc dobremu urodzajowi pszenicy.

Rozumie się samo przez się, że zarówno w tym przypadku, jak i w innych, nie odrzucamy olbrzymiej roli i znaczenia dla roślin obecności w glebie dostatecznej ilości wody i pokarmu. Podkreślamy tylko pominiętą przez W. R. Williamsa zależność plonu od strefowych warunków klimatycznych.

W. R. Williams nie uwzględnił zależności plonu pszenicy od specyficznych warunków klimatycznych i strefowych. Na tym właśnie polega jego błąd w zakresie uprawy roślin, który doprowadził do zupełnie nierealnej oceny roli i znaczenia zbóż ozimych w praktyce wielu stref ZSRR.

Na potwierdzenie naszego stanowiska można powołać się na ogólnie znane dane z praktyki rolniczej, dotyczące tego, w których mianowicie strefach klimatycznych występuje wyższy plon pszenicy ozimej w porównaniu z jara, a w których bardziej plenna jest pszenica jara. Wiadomo, że we wszystkich rejonach ZSRR o długim i upalnym lecie, np. w republikach Azji Środkowej i obszarze Zakaukaskiego, wszystkie zboża w rejonach nawadnianych siewem na jesieni, czyli jako ozime, tak, ażeby dojrzały one na początku lata, przed nadejściem okresu upałów. Przy wiosennym siewie jarych w wymienionych rejonach, nawet przy nawadnianiu, plon zboża będzie zawsze niższy skutkiem tego, że wypełnianie i dojrzewanie ziarna przypadnie w okresie bardziej upalnym, aniżeli przy siewie jesiennym. Z tego

powodu, w praktyce południowego rolnictwa nawadnianego, wszystkie zboża, a szczególnie pszenica, zawsze były siane na jesieni. Wiosennego siewu pszenicy rejonu nawadnianie prawie nie znają.

W rejonach USRR, Kaukazu północnego, Krymu i w niektórych innych okręgach plon pszenicy ozimej, która dobrze przetrzymała, również bywa zawsze wyższy w porównaniu z plonem pszenicy jarej. Dlatego w wymienionych rejonach panuje w praktyce kolchoźniczo-sowchozowej pszenica ozima.

Powstaje jednak pytanie, dlaczego przed 20–30 laty w rejonach USRR, Kaukazu północnego i Krymu powierzchnie zasiewów jarej pszenicy były znacznie wyższe od ozimej? Przecież klimat się nie zmienił? Czyżby to oznaczało, że w tym czasie, gdy powierzchnia zasiewów pszenicy jarej znacznie przeważała nad pszenicą ozimą, plony pszenicy jarej były wyższe od plonów ozimej? Nie, nie oznacza. Pszenica ozima w tych rejonach również przez 20–30 laty dawała zawsze, pod warunkiem dobrego przetrzymywania, plony wyższe od jarej. Ale dlaczego w takim razie siano tam pszenic ozimych znacznie mniej, niż jarych? Przyczyna jest jasna. Tylko kolchozy i sowchozy, wyposażone w potężną siłę mechaniczną, mogą na czas przygotować rolę pod zasiew zbóż ozimych, stworzyć dla tych zasiewów warunki, w których wschody ozimin zdążą się przed zimą rozkrzewić, a to stanowi główną gwarancję ich przetrzymywania w tych rejonach.

Nie tylko karłowate i średnie gospodarstwa chłopskie, ale również kulacko-folwarczne nie mogły w suchych rejonach znacznie rozszerzyć zasiewów pszenicy ozimej, bowiem nie były one w stanie przygotować roli dobrze i w odpowiednim czasie pod siew jesienny.

Wiadomo również, że w wymienionych rejonach zasiew oziminy w glebę źle i późno przygotowaną, której górna warstwa nie posiada dostatecznej wilgotności, nie daje wschodów przed nadejściem zimy, albo daje takie, które nie zdążą dostatecznie się rozkrzewić przed nastaniem mrozów. W tych rejonach rośliny nieumocnione bądź giną podczas zimy, bądź skutkiem zimowych uszkodzeń, dają zbyt niskie plony, niższe od plonów pszenicy jarej. Oto czym tłumaczy się, że przed 20–30 laty w wymienionych rejonach przeważała nie pszenica ozima, a jara, niezależnie od tego, że ta ostatnia pod względem swoich możliwości w warunkach klimatycznych tych rejonów jest mniej plenna od ozimej.

Należy zauważyć, że odmiany pszenicy jarej, które we wskazanych rejonach były i są siane, należą do wczesnie dojrzewających. To również wskazuje, że trzeba tam dążyć do tego, aby okres wypełniania ziarna pszenicy miał miejsce możliwie wczesnie, w pierwszej połowie lata, jeszcze przed nadejściem największych upałów. Dlatego właśnie oziminy, które dobrze przetrzymały i przechodzą okres wypełniania ziarna wczesniej, niż u wczesnie dojrzewających odmian jarych, są bardziej przystosowane do warunków klimatycznych tych rejonów.

Co innego obserwuje się np. w rejonach Syberii, gdzie lato jest krótkie, zima surowa i mało śnieżna, a zboża dojrzewają w drugiej połowie lata. W tych rejonach plony pszenicy jarej przewyższają plony ozimej nawet wówczas, gdy ta ostatnia dobrze przetrzymała. Przy tym siewy się tutaj szereg odmian pszenicy jarej, późniejszych od odmian jarej pszenicy w rejonach Ukrainy lub północnego Kaukazu.

Zaznaczamy przy sposobności, że wczesne odmiany pszenicy jarej przy wczesnym siewie dają w stepach syberyjskich plony niższe, aniżeli odmiany późne przy tymże wczesnym siewie. Oto dlaczego w rejonach stepu syberyjskiego niezbędne jest rozpoczęcie na wiosnę siewu jarą pszenicą późnych odmian, a kończenie go wczesnymi odmianami. Nie wolno spóźniać się z siewem późno dojrzewających odmian, w przeciwnym bowiem razie nie zdążą one dojść przed przymrozkami.

Wypełnianie ziarna i dojrzewanie późnych i wczesnych odmian następuje zazwyczaj na Syberii we względnie sprzyjających warunkach klimatycznych. Ale na wiosnę i na początku lata rośliny cierpią na brak pokarmów dopóki rola jeszcze się nie ogrzała i nie wznowiło się bujne życie i działalność mikroflory. Ponieważ odmiany wczesnie dojrzewające szybciej przechodzą stadia rozwojowe, przeto na roślinach wczesnie zasianych odbija się w silniejszym stopniu brak pokarmów. Wskazuje to zarazem, że kołchozy i sowchozy syberyjskie powinny posiadać odmiany jarej pszenicy zarówno późno, jak wczesnie dojrzewające.

Pszenice ozime, rozpoczynające swój rozwój wiosną wcześniej, niż wczesnie dojrzewające jare, doświadczają w stepowych rejonach Syberii głodowania wiosennego w stopniu jeszcze większym. Właśnie dlatego w rejonach syberyjskich pszenice jare są bardziej plenne od ozimych, nawet w warunkach dobrego ich przeziimowania.

W ten sposób W. R. Williams swoim twierdzeniem o zastąpieniu pszenicy ozimej jarą, czyli o zmniejszeniu powierzchni oziminy w rejonach pszenicy ozimej — popełnił widoczny błąd i to w sprawie bardzo doniosłej dla praktyki. Wychodząc ze znaczenia zaopatrzenia roślin w wodę i pokarm, nie przyjął on pod uwagę innych, specyficznie strefowych czynników. Tymczasem właśnie w danym przypadku, te ostatnie decydują o zagadnieniu celowości przewagi zasiewów pszenicy ozimej w jednych rejonach, a jarej w innych.

Z tego powodu błędne jest powszechne zalecanie orki pola traw i motylkowych wyłącznie późną jesienią, niezależnie od warunków klimatycznych. Wyklucza to, bez względu na warunki klimatyczne danego rejonu, możliwość wykorzystania pola po wieloletnich mieszankach pod siew roślin ozimych wówczas, gdy w szeregu rejonów, dzięki warunkom klimatycznym i gospodarczym, nie tylko można, ale i należy siał rośliny ozime po zoranych trawach i motylkowych wieloletnich.

W. R. Williams słusznie zaleca w strefach rolnictwa nawadnianego sianie wieloletnich traw i motylkowych, które podnoszą żyzność gleby i zarazem stanowią środek zapobiegający zasoleniu gleby. Jednak błędne jest twierdzenie W. R. Williamsa o bezcelowości stosowania drenowania do walki z zasoleniem gleby. Bowiem przemywanie słonych gleb i drenaż przestrzeni o wysokim poziomie gruntowych wód słonych jest absolutnie niezbędny.

W. R. Williams zalecał również stosowanie w płodozmianach trawopólnych tylko obornika przegniłego pod postacią miałkiej próchnicy, bowiem według jego mniemania, obornik nie wywiera istotnego wpływu na stworzenie i podtrzymanie żyzności gleby. Tymczasem znane jest z praktyki rolniczej, że w strefie, nie cierpiącej na suszę, danie obornika na polach ugorowych jest skuteczniejsze, niż przetworzenie tej ilości obornika na próchnicę w celu następnego nawiezienia nim gleby.

Niesposób po krótko nie zatrzymać się na popełnionych przez W. R. Williama błędach i pewnych mylnych sformułowaniach w ocenie różnych narzędzi rolniczych. Tak więc niesłuszne jest twierdzenie Williama o bezcelowym stosowaniu wału dla przed i posiewnej uprawy roli. Praktycy wiedzą, że nieraz zastosowanie wału tak przed siewem, jak i po siewie jest niezbędne. Zdarzają się wypadki, że pożyteczne jest zwałowanie nawet przyoranych wieloletnich traw i motylkowych.

Nie można także zgodzić się ze sformułowaniami W. R. Williama, dotyczącymi oceny brony, jako narzędzia do uprawy roli.

Analizując pracę brony W. R. Williams czyni słusznie, wskazując również na ujemne strony pracy tego narzędzia. Zęby brony, szczególnie następne za pierwszym rzędem, rozniciają, miażdżą, rozpylają gruzełki gleby. Jest to ujemna strona bronowania; słusznie wskazał na nią Williams z pożytkiem dla rolników. Ale z analizy szkodliwej strony bronowania nie jest uzasadniony wniosek następujący: „dlatego brona jest przez wszystkie narody uważana za narzędzie szkodliwe“¹⁾.

Pewne twierdzenia nieprawdziwe i błędne sformułowania, spotykane w pracach W. R. Williama, wymagają od rolniczych pracowników naukowych i praktyków ustosunkowania krytycznego. W żaden sposób nie wolno przyjmować dogmatycznie i dosłownie każdego zdania w pracach W. R. Williama, pisanych w różnych okresach czasu. Przecież niektóre z wypowiedzianych przez Williama twierdzeń i przypuszczeń są niewątpliwie mylne i przeczą zadaniom rozwojowym rolnictwa. Nie można posuwać nauki naprzód bez krytycznego rozbioru nieprawdziwych i przestarzałych tez, bez osądu wniosków naukowych i ścierania się poglądów. Tymczasem spotyka się pracowników naukowych i agronomów, uważających się za następców W. R. Williama w nauce rolniczej, którzy niejednokrotnie odrzucają stosowanie z dawna znanych zabiegów i sposobów agrotechnicznych, polepszających w określonych warunkach wzrost roślin uprawnych. Ustosunkowanie to „uzasadniają“ oni scholastycznymi cytatami z prac Williama o systemie trawopólnym. Autorzy podobnych „uzasadnień“ nie spostrzegają, że zastępują nieskończenie różnorodną praktykę rolniczą jedynym dla wszystkich wypadków schematem środków agrotechnicznych. Zapominają, że to nie praktyka istnieje dla teorii rolniczej, a teoria i wynikające z niej sposoby działania, przystosowane do konkretnych zadań, potrzebne są dla okazania pomocy praktyce kolchoźniczo-sowchozowej.

Należy powyższe podkreślić tym bardziej, że postępowanie we wszystkich okolicznościach w myśl każdej litery tekstu prac W. R. Williama doprowadzić może do posługiwania się takimi sformułowaniami, które nie posiadają żadnego związku ze słusznymi podstawami teoretycznymi jego nauki rolniczo-gleboznawczej.

Ucząc się na pracach W. R. Williama teoretycznych zasad rolniczych stwarzania warunków żyzności gleby drogą zasiewów wieloletnich traw i motylkowych oraz właściwego systemu uprawy roli, należy jednocześnie odrzucać spotykane w jego pracach niektóre twierdzenia i sformułowania niedokładne lub przestarzałe. Dla

¹⁾ W. R. Williams: *Gleboznawstwo. Rolnictwo i podstawy gleboznawstwa*, wyd. ros., 1939 r., str. 352.

twórczej pracy naukowej niezawodną drogą jest najściślejszy związek między nauką a praktyką socjalistyczną. Nie należy wymyślać zagadnień dla pracy naukowej, lecz brać je z praktyki, z życia i opracowywać pod kątem widzenia wykonania zadań planowych. Ważne zagadnienia należy rozwiązywać naukowo nie w pojedynkę i nie wyłącznie w kręgu pracowników naukowych, ale trzeba bezwzględnie włączać do tej pracy, wprost lub pośrednio, ogół przodowników produkcji — agronomów, robotników sowchozów i kołchoźników. Wnioski naukowe należy sprawdzać praktycznie nie tylko w ich stadium końcowym, ale również podczas samego procesu ich powstawania. Tylko taki styl pracy chroni pracownika naukowego przed błędami, czyni naukę bardziej jasną i zrozumiałą dla praktyków. Praca naukowa, ściśle związana z praktyką, wolna od scholastyki, od doktrynerstwa, jest owocna i postępową.

O WŁAŚCIWYM WPROWADZANIU PŁODOZMIANÓW TRAWOPOLNYCH.

Nauka i praktyka wykazały niewątpliwą pożyteczność zasiewu traw wieloletnich i motylkowych w płodozmianie polowym w celu podwyższenia zbiorów wszystkich roślin i dla zaopatrzenia produkcji zwierzęcej w dobre pasze.

Dlatego walka o szybkie wprowadzenie do płodozmiannu polowego w kołchozach i sowchozach siewu traw wieloletnich i motylkowych i otrzymanie wysokich zbiorów siana stała się jednym z głównych zadań pracowników nauki rolniczej i praktyków. Zastosowanie płodozmiannów trawopolnych powinno od razu przyczynić się do zwiększenia wytwórczości rolnictwa i do podwyższenia produktywności pracy kołchozów i sowchozów. Trawopolny system rolniczy jest mianowicie dlatego dobry, że pozwala na stały wzrost plonów, na zwiększenie ogólnych zbiorów z rolnictwa. Nie ma granicy dla wzrostu plonów i trawopolny system rolniczy rzeczywiście tego dowodzi.

Ale dla korzystania z zalet systemu trawopolnego należy go w sposób twórczy i umiętny przyswoić kołchozom i sowchozom. Musimy wprowadzić ten system, jako agrotechniczną konieczność, jako środek podwyższenia plonów i zwiększenia zbiorów brutto produkcji rolnej, a także dla zapewnienia hodowli dobrej paszy.

Szereg pracowników stawia sobie pytanie: czy można podnieść produkcję, zamiast ją obniżyć w początkowym okresie wprowadzania płodozmiannów trawopolnych, gdy gleba nie jest jeszcze doprawiona przez trawy i motylkowe, a już część powierzchni jest przez nie zajęta? Czy da się to zrobić? Tak jest, można to zrobić, tym bardziej, że jest to jedynie słuszna droga dla wprowadzenia płodozmiannów trawopolnych. Płodozmianny trawopolne należy zaszczerpieć nie obniżając, a zwiększając produkcję. Droga wprowadzania tych płodozmiannów, nie zapewniająca podniesienia zbiorów, jest antynaukowa, fałszywa. Jeśli iść tą drogą, to zostanie wyrządzona szkoda państwu, kołchozom i sowchozom.

W racjonalnym płodozmianie trawopolnym każda roślina lub jej pokrewna, powracając na swoje pole, na którym już uprzednio była, zastaje glebę żyzniejszą i mniej zachwaszczoną. Wówczas plon powinien być wyższy i produktywność pracy wzrosnąć. Dobrze uprawiane trawy wieloletnie i motylkowe poprawiają żyzność gleby. Otrzymanie wysokich plonów w płodozmiannach nietrawopolnych, bez

dobrze uprawionych traw wieloletnich, wymaga znaczniejszych nakładów pracy i środków, niż w trawopolnych. Dlatego ważne jest sianie traw i motylkowych w polu.

Jednakże wprowadzając płodozmiany trawopolne należy tak je ułożyć, ażeby powierzchnie zasiewów głównych roślin jadalnych i przemysłowych nie zmniejszały się w kolchozie i sowchozie w porównaniu z płodozmiianami nietrawopolnymi i żeby wydajność ich wzrastała, dzięki wprowadzeniu wieloletnich traw i motylkowych do płodozmiianu polowego.

Błąd W. R. Williamsa i wielu pracowników naukowych, zwolenników wyłącznego, we wszystkich przypadkach, jesiennego orania darni po trawach i motylkowych — polega na tym, że po pierwsze nie uwzględnili oni możliwości i potrzeby dokonania po darni w danych warunkach klimatycznych i gospodarczych szeregu rejonów zasiewu ozimim, pod które wykonuje się orkę nie na jesieni, a w lecie, po drugie — pominęli oni właściwości i trudności okresu wprowadzania płodozmiianów trawopolnych na dziesiątkach milionów hektarów kolchoźniczych. Zasadniczą trudność w płodozmiianach polowych kolchozów i sowchozów stanowi otrzymanie dobrych zbiorów siana wieloletnich traw i motylkowych z milionów hektarów. Bez dobrych zbiorów traw nie będzie dobrej darni i rola nie nabędzie należytej struktury, chociażby orano darń na jesieni, a nie w lecie. Pracownicy administracji rolnej, agronomowie i naukowcy muszą zrozumieć, że jesienna orka darni w rejonach, gdzie zboża ozime mogą iść po zielonych ugorach, dopuszczalna jest, z punktu widzenia celowości gospodarskiej i zapewnienia paszy dla hodowli, tylko przy dobrych zbiorach wieloletnich traw i motylkowych. Innymi słowy, jesienna orka darni pod rośliny jare, zamiast letniej orki pod oziminy, jest dopuszczalna wyłącznie wówczas, gdy jest to w danych warunkach bardziej pożyteczne dla gospodarstwa.

Jest zrozumiałe, że przy małym zbiorze siana z wieloletnich traw i motylkowych, posiadają one w glebie niewiele korzeni, a mała ilość korzeni nie może wywrzeć większego wpływu na utworzenie dobrej struktury gleby również przy zoranu darni na jesieni. Niski zbiór siana w wysokości 10–15 q z ha oraz mała poprawa żyzności gleby przez słabo udane trawy nie są w stanie zastąpić kolchozom i sowchozom nawet tych 15 q owsa czy jęczmienia, które można byłoby otrzymać z każdego hektara, gdyby nie był obsiany przez źle uprawione wieloletnie trawy i motylkowe.

Nie należy również zapominać, że przy przerzedzonym trawostanie traw siewnych i motylkowych i słabym ich rozwoju, pole będzie często ulegało zanieczyszczeniu przez wieloletnie chwasty, w szczególności przez perz.

W razie złych zbiorów, przeciętnie 10–15 q, a nawet 20 q siana z ha, celowość gospodarska we wszystkich rejonach, gdzie oziminy mogą iść po zielonych ugorach, dyktuje konieczność zorania pola w lecie po pierwszyn pokosie pod ugor dla siewu oziminy. W tych przypadkach orka jesienna da kolchozom i sowchozom tylko stratę.

Przeznaczenie pól po słabo udanych trawach, jako zielony ugor, pod letnią orkę dla zasiewu oziminy w rejonach, gdzie oziminy mogą następować po zielonych ugorach, natychmiast okaże kolchozom i sowchozom pożytek z wprowadzenia

siewu traw do płodozmianu polowego. Po wprowadzeniu siewu traw wieloletnich i motylkowych podniesie się od razu ogólny zbiór całej produkcji rolniczej. Ugory w rejonach, nie cierpiących na suszę, obsiane wieloletnimi trawami i mało zachwaszczone, stanowią postęp w gospodarstwie. Ugór, obsiany wieloletnimi trawami, w ogóle dostarczy gospodarstwu większego dochodu, niż w tymże polu ugór nie obsiany.

Dopóki w rejonach, gdzie można uprawiać oziminy po zielonych ugorach, kołchoz lub sowchoz otrzymuje w płodozmianie polowym zbiór siana z wieloletnich traw poniżej 30–40 q z ha z jednego pokosu, dopóty stanowczo zaleca się gospodarstwu zaoranie pola z trawami po pierwszym pokosie, jako ugór pod siew ozimej pszenicy lub żyta. Natomiast w gospodarstwach, które już otrzymują zbiór siana z wieloletnich traw rzędu 30–40 q z ha z jednego pokosu, i jeśli nadto jest zapewniony dobry zbiór z drugiego pokosu, w wielu przypadkach celowe jest zoranie pól trawiastych na jesieni pod rośliny jare, a nie w lecie pod ozime. Pola dobrych traw, dających nie niżej 30–40 q siana z ha z jednego pokosu, korzystnie jest gospodarstwu w większości przypadków zaorywać na jesieni, a nie w lecie.

Lepiej jest zebrać jeszcze z tych pól drugi pokos traw i zaorać je na jesieni pługami z przedpługami pod rośliny jare. Ilość dobrego ziarna z udanych wieloletnich traw i motylkowych wartością swoją całkowicie zastąpi zbiór zbóż pastewnych (jęczmienia, owsa) lub innych jednorocznych roślin pastewnych, który można by otrzymać z tegoż pola. Nadto, przy dobrym zbiorze traw wieloletnich i motylkowych w płodozmianie polowym, a szczególnie przy jesiennym przyoraniu ich pługiem z przedpługiem powstają dobre warunki żyzności gleby pod wszystkie następne rośliny płodozmianu.

Należy stanowczo stwierdzić, że siew traw i motylkowych przy projektowaniu i wprowadzaniu płodozmianów trawopolnych, zarówno przy letnim, jak jesiennym przyoraniu pola trawiastego, nie powinien powodować skurczenia powierzchni zbóż jadalnych, przede wszystkim ozimych pszenicy i żyta oraz roślin przemysłowych.

Tymczasem trzeba zauważyć, że w wyniku bezkrytycznego podejścia do nauki W. R. Williamsa, zalecano kołchozom i sowchozom schematy płodozmianów trawopolnych, których wprowadzenie mogło doprowadzić do skurczenia powierzchni zasiewów pszenicy, a w niektórych rejonach już doprowadziło do zmniejszenia zasiewów tej bardzo ważnej rośliny jadalnej.

Zasiewy wieloletnich traw i motylkowych w płodozmianach polowych powinny być wprowadzane kosztem powierzchni zbóż pastewnych i jednorocznych roślin pastewnych, a w rejonach nie cierpiących od susz, gdzie oziminy dają po darni dobry plon, również kosztem czarnych ugorów.

O ile trawy samodzielnie zajmują pole, czyli nie są zaorywane w lecie pierwszego roku użytkowania jako zielony ugór, a dopiero jesienią w pierwszym lub drugim roku użytkowania, to niezbędne jest zapewnienie takiego zbioru siana lub zielonki, który w zupełności skompensowałby swoją pokarmową wartością możliwy z tejże powierzchni zbiór zbóż pastewnych lub jednorocznych roślin pastewnych.

Jak już zaznaczyliśmy, w przypadkach niskich zbiorów traw wieloletnich i motylkowych w pierwszym roku użytkowania jest niezbędne wykonanie przyorania tych traw już po pierwszym pokosie, jako ugor pod siew ozimin. Trawy wieloletnie nie powinny w tych przypadkach samodzielnie zajmować pola w płodozmianie tzn. nie powinny zmniejszać powierzchni zbóż pastewnych lub pastewnych roślin jednorocznych. I odwrotnie, przy dobrym zbiorze traw wieloletnich i motylkowych, jak już było mówione, często jest gospodarczo niekorzystne oranie ich latem, bowiem dwa pokosy traw całkowicie kompensują swoją wartością pokarmową zbiór zbóż pastewnych lub jednorocznych roślin pastewnych, który można by otrzymać z powierzchni obsianej wieloletnimi trawami. Tym samym staje się gospodarczo usprawiedliwione przeznaczenie samodzielnego pola pod wieloletnie trawy i motylkowe. Nie małej wagi jest także okoliczność, że przy jesiennym zaoraniu pługiem z przedplużkiem dobrze udanych traw z reguły stwarzają się lepsze, niż po letniej orce, warunki dla procesów mikrobiologicznych, które utrwalają, cementują grudki gleby, co podnosi żyzność gleby i podwyższa plony wszystkich następných roślin płodozmiannu.

Zboża ozime dają w szeregu rejonów dobry plon przy siewie po ugorach, obsianych wieloletnimi trawami i motylkowymi, koniczyną lub esparcetą, z przeznaczeniem na jeden pokos. W tych przypadkach niejednokrotnie będzie korzystne dla gospodarstw posiadanie w płodozmianie jednego pola traw i motylkowych o jednorocznym użytkowaniu, z jesiennym zaoraniem go pod jare rośliny i obowiązkowym sprzętem nie mniej dwóch pokosów. Na ugory obsiane koniczyną lub esparcetą (o jednym pokosie) a szykowane pod zasiew ozimin, należy obrócić inne pole płodozmiannu przeznaczone pod zboża pastewne albo jednoroczne rośliny pastewne. W tych przypadkach gospodarstwo najbardziej korzysta z wprowadzenia połowego siewu traw i motylkowych, zarówno w sensie zapewnienia oziminom najlepszego przedplonu i zaopatrzenia hodowli w dobre siano, jak i pod względem coraz wydatniejszego podnoszenia kultury gleby, poprawy jej żyzności i przez to samo podwyższania plonów wszystkich roślin rolniczych.

W rejonach wolnych od posuch, jeśli zboża ozime, siane nie tylko po ugorach obsianych wieloletnimi trawami i motylkowymi na jeden pokos, ale także po darni traw wieloletnich, przynoszą dobry plon, nie ustępujący temuż po czarnym ugorze, darni traw wieloletnich, w gospodarstwach nie uprawiających lnu, korzystniej jest zaorywać pod oziminę w lecie po pierwszym pokosie traw w drugim roku użytkowania.

W suchych i półsuchych rejonach stepowych, w których pszenica ozima w 10–12 połowych płodozmiannach zajmuje 3–4 pola, należy przeznaczyć 2 pola pod czarny ugor. Pszenica ozima w innych stanowiskach wątpliwie w tych rejonach przetrzymuje zimę i daje plon znacznie niższy, aniżeli po czarnym ugorze. Dlatego w rejonach suchych i półsuchych, gdzie oziminy zajmują w płodozmianie 3–4 pola, 2 pola powinny być obracane pod czarny ugor.

Na ogół nie ma i być nie może jednego schematu płodozmiannów. Płodozmianny trawopolne muszą być rozmaite, zależnie od zadań państwowych, od kierunku gospodarstwa, a także od stosunków klimatycznych.

W płodozmianie połowym wieloletnie trawy i motylkowe mogą być o dwuletnim użytkowaniu, tj. zajmować 2 pola w 10–12 połowym płodozmianie, o ile

powierzchnia zasiewów pozostałych roślin, przewidzianych w planie państwowym, mieści się w powierzchni płodozmianu. Trawy i motylkowe mogą być także o użytkowaniu jednorocznym, tzn. zajmować w płodozmianie I pole, szczególnie, gdy płodozmian posiada niżej 10 pól. Sądzę, że to ostatnie, tj. wprowadzenie traw o jednorocznym użytkowaniu, znajdzie szerokie zastosowanie w praktyce.

Czas przyorania darni w lecie pod oziminy albo na jesieni pod zasiewy jare również musi bezwzględnie zależeć, jak już było mówione, od całokształtu złożonego kompleksu warunków klimatycznych rejonu, zadań państwowych w zakresie produkcji rolniczej roślinnej i zwierzęcej i miejscowych warunków danego konkretnego gospodarstwa.

Aby pracownicy naukowcy i agronomowie najlepiej spełnili swą rolę i okazali rzeczywistą pomoc produkcji w doniosłym i złożonym dziele wprowadzania i wykorzystania płodozmianów trawopólnych, jest absolutnie nieodzowna nie tylko znajomość teorii W. R. Williamsa o tworzeniu i naruszaniu warunków żyzności gleby, ale także umięjętność otrzymywania wysokich zbiorów traw i motylkowych wieloletnich.

Trzeba możliwie najszybciej osiągać wysokie zbiory wieloletnich traw i motylkowych, zasiewanych w płodozmianach polowych. Domagają się tego usilnie zarówno interesy hodowli zwierząt, jak i potrzeba podniesienia plonów roślin rolniczych.

Podwyższenie zbiorów zielonej masy traw wieloletnich i motylkowych w płodozmianach polowych i w konsekwencji zwiększenie zbiorów siana z hektara stanowi centralne zagadnienie dla pracowników naukowych, agronomów, kołchozów i sowchozów w ich pracy nad wprowadzeniem płodozmianów trawopólnych i podwyższeniem poziomu kultury rolniczej.

Przy zbiorze 30–40 q siana z ha z jednego pokosu mieszanek traw i motylkowych (koniczyny lub lucerny) powstają w ciągu jednego roku użytkowania traw lepsze warunki żyzności gleby, aniżeli w ciągu dwu lat użytkowania przy zbiorze 10–15 q siana z ha z jednego pokosu. Stąd w rejonach nie posiadających dziewiczych, nieoranych ziem, wystarcza pozostawiać trawy wieloletnie i motylkowe na przeciąg jednego roku w płodozmianie polowym przy dobrym ich urodzaju.

Płodozmiany trawopólne dają nie tylko wszelkie możliwości utrzymania powierzchni zasiewów roślin jadalnych i przemysłowych, ale pozwalają na przeznaczenie pod te rośliny stanowisk po dobrych przedplonach. Rozchodzi się tu o pszenicę ozimą i buraka cukrowego w rejonach USRR, pszenicę ozimą w rejonach Krymu i północnego Kaukazu oraz żyto ozime, a także len, w pozostałych.

Im szybciej pracownicy naukowcy i agronomowie razem z przodownikami praktyki kołchoźniczo-sowchozowej uzyskają wysokie i trwałe zbiory traw i motylkowych w płodozmianach polowych, tym prędzej można będzie w wielu przypadkach korzystniej na jesieni zaorywać pola z udanymi wieloletnimi trawami i motylkowymi, przez wzgląd na potrzeby hodowli; oznacza to przygotowanie uprawy nie pod zasiew oziminy, a pod rośliny jare. Pod oziminy trzeba będzie w tych warunkach przeznaczać zielony ugór w tym polu, które zajmują pastewne jednoroczne lub zboża pastewne.

Czy można np. otrzymywać w suchych rejonach corocznie wysokie zbiory traw i motylkowych, rzędu 30–40 q siana z ha? Tak jest. Nauka i przodująca praktyka wskazują, że takie zbiory można i należy otrzymywać. Wszystko zależy od sposobu uprawy wieloletnich traw i motylkowych.

W niniejszym artykule nie będę o tym mówił. Sposoby uprawy traw wieloletnich muszą być rozmaite w różnych rejonach naszego kraju, aby otrzymywać wysokie zbiory. Ale wszędzie trzeba i można otrzymywać wysokie i trwałe zbiory traw i motylkowych. Wysokie ich zbiory — to jeden z głównych warunków zapewnienia wysokich plonów wszystkich roślin płodozmianu polowego oraz wysokiej wydajności produkcji zwierzęcej.

O PSZENICY JAREJ W REJONACH Z PRZEWAGĄ OZIMEJ I O PSZENICY OZIMEJ W REJONACH, GDZIE PRZEWAŻA JARA.

Niektórzy pracownicy naukowcy i agronomowie niesłusznie uważają, że w związku z wprowadzeniem płodozmianów trawopolnych do rejonów ozimej pszenicy powinny maleć powierzchnie zasiewów tej ostatniej, a wzrastać powierzchnie pod jarą pszenicę.

Mówiliśmy już, że w wymienionych rejonach pszenica ozima, która pomyślnie przezimowała, co w zasadzie uwarunkowane jest dobrym rozwojem roślin przed nadejściem zimy, jest zawsze bardziej plenna od pszenicy jarej, z tego względu rozszerzenie uprawy pszenicy jarej kosztem skurczenia powierzchni ozimej, w tych rejonach plenniejszej, byłoby zupełnie nieracjonalne.

Nizszych plonów pszenicy jarej w porównaniu z ozimą nie należy tłumaczyć, jak to czynią niektórzy, brakiem w tych rejonach dobrych odmian jarki. Rozumie się samo przez się, że odmiany jarej pszenicy bywają lepsze i gorsze. Można i należy wyhodować jeszcze lepsze odmiany. Ale należy również poprawiać odmiany pszenicy ozimej. Stacje selekcyjne powinny zwrócić uwagę na wyhodowanie grubokłosych odmian zarówno ozimej, jak i jarej pszenicy. Przy tym, dla rejonów uprawy pszenicy ozimej (USRR, Krym, Kaukaz północny i in.) praca nad wyhodowaniem grubokłosej pszenicy jest, moim zdaniem, najpilniejsza. Uzyskanie dobrych odmian o grubych kłosach stanowi zasadniczy środek zwalczania wylegania pszenicy. Odmiany grubokłose mogą dawać wysokie plony, rzędu 40–50 q ziarna z ha, również przy względnie rzadszym rozmieszczeniu źdźbeł. Jest to właśnie zasadniczy środek przeciw wyleganiu. Zaś zagadnienie wylegania jest np. w rejonach USRR bardziej aktualne w stosunku do pszenicy ozimej, niż jarej.

W związku z powiedzianym, może powstać pytanie: jeśli w rejonach USRR, Krymu, Kaukazu północnego i in. pszenica jara jest mniej plenna od ozimej, to czy w ogóle jest celowe sianie jej w tych rejonach?

Na powyższe pytanie można dać taką odpowiedź: okoliczność, że ozima pszenica jest w wymienionych rejonach plenniejsza od jarej, wskazuje stanowczo tylko na niemożność siania jarej kosztem zmniejszania powierzchni ozimej. Ale to bynajmniej nie mówi o zaprzestaniu w ogóle siewu jarej pszenicy w tych rejonach. Przecież pszenica ozima może być tam z powodzeniem uprawiana nie w dowolnym polu płodozmianu, a tylko w tych stanowiskach, które do terminu jej siewu, tj. do wczesnej jesieni, mogą zostać dobrze przygotowane i posiadają wystarczający zapas

wilgoci w górnej warstwie gleby dla spowodowania wschodów w odpowiednim czasie, zdolnych do dobrego zakorzenienia się i rozkrzewienia przed nadejściem zimy. W przeciwnym przypadku siew ozimin będzie w wielu latach skazany na niski plon albo nawet na zupełne wyginięcie w ciągu zimy. W konsekwencji pozostają w płodozmianach tych rejonów pola, które niesposób przygotować na czas pod oziminy i w następnym roku mogą być obsiane tylko roślinami jarymi. Dlatego wydaje mi się, że nie należy w rzeczonych rejonach porównywać wartości zbioru pszenicy jarej ze zbiorem ozimej, a ze zbiorami innych jarych roślin zbożowych.

Powiedziane było wyżej, że przy małym zbiorze, traw, siana i motylkowych, należy te ostatnie po pierwszym pokosie zaorywać jako ugór pod siew pszenicy ozimej. Jeśli zaś trawy i motylkowe dają dobry zbiór siana, to w szeregu wypadków nie jest wskazane zaorywanie tych użytków pastewnych po pierwszym pokosie. Lepiej jest jeszcze zebrać drugi pokos bez wszelkich dodatkowych nakładów pracy i środków na przyorywanie traw i motylkowych, lub też w ostatecznym razie wykozystać to pole od połowy lata do czasu orki jesiennej na dobre pastwisko.

Wydaje mi się, że potrzeby hodowli zwierząt staną w wielu rejonach na przeskodzie letniemu przyoraniu dobrze udanych traw wieloletnich i motylkowych.

Wskazywaliśmy także, że termin zaorania darni po wieloletnich trawach siewnych zależy od złożonego kompleksu warunków klimatycznych, zadań państwowych w stosunku do rolniczej wytwórczości roślinnej i zwierzęcej oraz warunków konkretnego gospodarstwa.

W rejonach suchych i półsuchych darń traw wieloletnich nie zawsze stanowi najlepszy przedplon dla pszenicy ozimej. Przy czym, im lepiej udała się trawa i motylkowe, im większy dały zbiór siana i dłużej zajmowały pole, tym silniej korzenie ich wysuszyły glebę i to nie tylko warstwę orną, ale i podglebie. W tych przypadkach interesy hodowli będą bezwzględnie przemawiały przeciw letniemu przyoraniu dobrze udanych traw i motylkowych wieloletnich.

W suchych rejonach niezbędne jest przeznaczenie w 10–12 połowych płodozmianach 2 pól na czarny ugór pod pszenicę ozimą. Wówczas łatwo jest rozmieścić ją w 3–4 polach płodozmianu. Pszenica ozima zajmie 2 pola w czarnym ugorze i 1 lub 2 pola po innych przedplonach.

W rejonach nie podlegających suszom, o ile zboża ozime, posiane po darni wieloletnich traw i motylkowych, dają lepsze plony, niż po innych nieugorowych przedplonach i nie gorsze, niż po ugorach obsianych koniczyną lub esparcetą na 1 pokos – można i trzeba w lecie zaorywać darń, w drugim roku użytkowania traw i motylkowych pod siew ozimin. Powyższe nie odnosi się do gospodarstw, uprawiających len.

Z całości wyżej powiedzianego wynika, że nie jara pszenica, ale interesy hodowli zwierząt będą w wielu przypadkach wpływały na przesunięcie przyorania darni wieloletnich traw i motylkowych do okresu jesienno. Zaś po jesiennym przyoraniu darni można siać nie oziminę, a rośliny jare. Dlatego właśnie i w tych przypadkach trzeba w rejonach pszenicy ozimej porównywać wartość zbioru jarej pszenicy nie ze zbiorem ozimej, a z wartością zbiorów innych zbóż jarych. Nie należy powierzchni zasiewu ozimin, jako bardziej plennych w rejo-

nach USRR, Krymu, Kaukazu północnego i in., uzależniać w jakikolwiek sposób od powierzchni zasiewu zbóż jarych, w tej liczbie również jarej pszenicy. Nadto należy bezwzględnie zapewnić pszenicy ozimej najlepsze przedplony.

Dla „rejonów pszenicy jarej“, nad Wołgą, w stepowych i leśno-stepowych rejonach Syberii oraz Kazachstanu Północnego i Centralnego jest bardzo ważne rozszerzenie uprawy pszenicy ozimej, przejście z niedużych powierzchni zasiewów, mało znaczących gospodarczo, do powierzchni o znaczeniu gospodarczym.

Jest samo przez się zrozumiałe, że zwiększenie powierzchni ozimej pszenicy w rzeczonych rejonach, musi postępować nie kosztem zmniejszenia powierzchni głównej rośliny, jaką tam stanowi pszenica jara. Przeszkodą w pomyślnej uprawie pszenicy ozimej w rejonach nadwołżańskich, nie mówiąc już o stepowych i leśno-stepowych rejonach syberyjskich oraz Kazachstanu Centralnego i Północnego, były wielkie mrozy, powodujące zimą i wczesną wiosną ginięcie zasiewów. Nauka i praktyka wypracowały już dla rejonów Syberii i Kazachstanu sposób uprawy pszenicy ozimej, gwarantujący dobre jej przetrzymanie. Przy prawidłowym siewie ścierniskowym pszenica dobrze przetrzymuje w tych rejonach bez względu na zimę ostrą i mało śnieżną. Potwierdzają to ośmioletnie doświadczenia instytucji naukowo-badawczych (przede wszystkim syberyjskiego naukowo-badawczego Instytutu Zbożowego), jak również doświadczenia gospodarskie, przeprowadzone w ciągu tychże ośmiu lat na tysiącach hektarów w sowchozie w Karagandzie oraz w ciągu szeregu lat w wielu kółkach.

Zagadnienie dobrego przetrzymania zimy przez pszenicę ozimą nie stoi już na przeszkodzie jej wprowadzeniu do rejonów Syberii oraz Kazachstanu Centralnego i Północnego. Obecnie cała sprawa zależy tylko od dawania na jesieni razem z zastosowaniem niewielkich dawek nawozów sztucznych podczas siewu, przykładowo 50–100 kg na ha superfosfatu granulowanego, oraz na wiosnę 1 q mineralnych nawozów azotowych. Można być pewnym, że pszenica ozima w najbliższych latach zajmie w tych rejonach należne jej miejsce.

Dla rejonów nadwołżańskich nauka i praktyka jeszcze, niestety, nie wypracowały metody, której zastosowanie zapewniłoby pszenicy ozimej dobre przetrzymanie, aczkolwiek w tych rejonach zima jest o wiele mniej surowa, jeśli idzie o mrozy, niż np. w Kazachstanie Centralnym. Wypracowanie sposobu uprawy pszenicy ozimej w rejonach nadwołżańskich stanowi jedno z kolejnych zadań nauki rolniczej.

Jeśli chodzi o zagadnienie nawozów mineralnych, W. R. Williams w swoich artykułach polemicznych mylnie uważał stosowanie nawozów mineralnych za nieopłacające się, niekorzystne na glebach o złej strukturze. Uzasadniał on swoje twierdzenie tym, że skutek nawożenia mineralnego na glebach strukturalnych jest znaczenie większy, niż na bezstrukturalnych. Ale takie uzasadnienie jedynie wskazuje, że rolnictwu potrzebne są zarówno nawozy mineralne, jak i gleby strukturalne. Obydwa te czynniki lepiej jest posiadać łącznie. Jednakże, gdy gleby strukturalnej nie ma, nie oznacza to bynajmniej, że nie należy i nie opłaca się stosowanie nawozów sztucznych.

Zasadniczy błąd W. R. Williama w danym zagadnieniu opłacalności sztucznego nawożenia polega na jednostronnym, a więc wadliwym rozumieniu problemu „opłacalności“. Dlatego nie miał on racji w negowaniu celowości nawożenia

mineralnego na glebach bezstrukturalnych. Ale W. R. Wiliams stworzył cenną teorię bardzo ważnego zagadnienia praktycznego, mianowicie o powstawaniu i niszczeniu warunków żyzności gleby. Wychodząc z tej teorii, można wypracować takie sposoby stosowania nawozów mineralnych, które znacznie podniosą efekt nawożenia fosforowego i potasowego. W celu zilustrowania znaczenia teorii W. R. Wiliamsa w opracowaniu sposobów nawożenia mineralnego przytoczę przykład z nawozami fosforowymi i potasowymi.

O nawozach potasowych W. R. Wiliams pisał, co następuje: „Zarówno potas, jak przede wszystkim sól, niszczą strukturę gleby. Szkoda, którą potas i sól mogą uczynić skutkiem wpływu na utratę struktury gleby, nie może ujawnić się z całą siłą przy nawożeniu potasowym pola traw i motylkowych po pierwszym pokosie w pierwszym roku użytkowania, bowiem strukturalne składniki gleby są wówczas oplecione przez korzenie traw i zabezpieczone mechanicznie przed zniszczeniem. Na pozostałe pola potas trafia w oborniku, który go dużo zawiera i nie jest zdolny do wywarcia szkodliwego wpływu“¹⁾.

Podług W. R. Wiliamsa mineralny nawóz potasowy należy stosować tylko na polu traw i motylkowych po pierwszym pokosie i nie używać go na innych polach. Twierdzenie to Wiliams uzasadnił teoretycznie. Jeśli stosuje się nawozy potasowe nie na polu traw i motylkowych, a pod inne rośliny, to potas, jako pierwiastek jednowartościowy, wypiera z próchnicy gruzełek gleby wapń, będący dwuwartościowym pierwiastkiem.

W. R. Wiliams uważał, że po wyparciu wapnia przez potas lub jakkolwiek inny pierwiastek jednowartościowy, powstaje w gruzłkach próchnica nie cementująca, a sklejjąca, która rozplywa się w wodzie, co powoduje pogorszenie struktury gleby. Wymownym dowodem tego zjawiska są gleby słone, które wiosną lub w lecie, po deszczach, stają się lepkie, grząskie, nie do przebycia. Na słońcach tłumaczy się to wyparciem wapnia z próchnicy gruzełek gleby przez sól, tj. pierwiastek jednowartościowy. Takie samo działanie niszczące trwałość gruzełek gleby, wywiera również potas, będący pierwiastkiem jednowartościowym. Wynika z tego, że W. R. Wiliams uzasadnił teoretycznie szkodliwość działania nawozów potasowych na glebę. Ale potrzeby praktycznego rolnictwa, a więc również interesy nauki, domagają się usilnie stosowania nawożenia potasowego pod takie rośliny, jak np. buraki, len, bawełna, słonecznik, ziemniaki i szereg innych. Co tu począć? Czy przystosować praktykę do teorii Wiliamsa czyli nie stosować mineralnych nawozów potasowych pod wymienione rośliny, czy też odrzucić teoretycznie słuszne wyjaśnienie Wiliamsa o szkodliwym wpływie soli potasowych na glebę?

Niektórzy z tzw. wyznawców nauki Wiliamsa istotnie twierdzą, że nie należy, nie potrzeba stosować nawożenia potasowego pod rośliny rolnicze, a jedynie w polu traw i motylkowych. Tak mogą mówić tylko dogmatycy, scholastycy w nauce, którzy wykuli twierdzenia teorii Wiliamsa, ale nie wniknęli w jej istotę. Przecież jest jasne, że nie należy praktyki rolniczej dostosowywać do teorii rolniczej, natomiast wychodząc z zapotrzebowania socjalistycznej praktyki, z potrzeby

¹⁾ W. R. Wiliams. *Gleboznawstwo. Rolnictwo i podstawy gleboznawstwa*, 1939 r., po ros., str. 441.

podniesienia plonów, kierując się teoretycznymi twierdzeniami Williama, rozwijać tę teorię, znajdować drogi i sposoby dla przezwyciężenia wąskich gardeł produkcji.

W konkretnym, rozpatrywanym przez nas przykładzie, teoria W. R. Williama mówi, że zastosowanie soli potasowych pogarsza stan gleby. Ta sama teoria wyjaśnia, dlaczego to następuje. Jednocześnie dla szeregu roślin uprawnych jest konieczne potrzebne zasilenie i w ogóle stosowanie mineralnych soli potasowych. Skoro znamy stronę dodatnią wpływu potasu (zapotrzebowanie roślin) i z chwilą, gdy z nauki W. R. Williama znamy przyczyny ujemnego działania soli potasowych na glebę, to można znaleźć sposoby, paraliżujące ujemny i potęgujące dodatni wpływ nawożenia potasowego. W tym celu należy mineralne sole potasowe razem z superfosfatem i nawozami organicznymi granulować z próchnicą. Przy odpowiednim urządzeniu mechanicznym można dokonać granulacji w każdym kołchozie i sowchozie. Na 1 q mieszanki superfosfatu i soli potasowej niezbędne jest wziąć 2–3 q próchnicy. Tak przygotowane nawożenie nie zepsuje struktury gleby. Nawóz potasowy w tej postaci może być stosowany pod dowolną roślinę, która go wymaga, również pod zasiew traw i motylkowych należy stosować potas nie w czystej postaci, a z superfosfatem, granulowanym razem z próchnicą.

Przypuśćmy, że mają słuszność uczeni przeciwnicy Williama, twierdzący, że mineralne nawozy potasowe, szczególnie w niewielkich dawkach, w ogóle nie niszczy i nie pogarszają trwałości struktury gleby. Gdyby nawet tak było, żaden poważny chemik rolny nie może już teraz negować niezbędności granulowania superfosfatu i soli potasowych z próchnicą. Bowiem w takim superfosfacie substancje pokarmowe są wykorzystywane przez rośliny dosłownie kilkakrotnie (3–5 razy) efektywniej w porównaniu ze zwykłym sproszkowanym superfosfatem, a to się równa potrojeniu ilości nawozów.

Przy praktycznym podejściu do teorii W. R. Williama wynika sama przez się konieczność granulowania superfosfatu i soli potasowych. Jak wiadomo, superfosfat granulowany z próchnicą jest poddawany teraz próbom i używany na stacjach doświadczalnych oraz na tysiącach hektarów produkcyjnych.

Fabryczny superfosfat granulowany bez dodatku nawozów organicznych, zarówno jak superfosfat granulowany z próchnicą w gospodarstwach dają tak dobre wyniki, że nadszedł czas zastosowania tego nawozu na wielu milionach hektarów zbóż, szczególnie ozimych, nie mówiąc już o roślinach przemysłowych, pod które superfosfat sproszkowany stosuje się od dawna w dużych dawkach. Duże dawki superfosfatu sproszkowanego daje się dlatego, że przedstawiciele nauki rolniczej nie wskazali dotąd sposobu podniesienia współczynnika wykorzystania przez rośliny fosforu, zawartego w superfosfacie.

Ażeby było wyraźniej, powiem krótko: 30 kg superfosfatu z dodaniem przy granulowaniu 70 kg próchnicy zastępuje w wyniku zawsze i wszędzie, nie niżej 100–150 kg, a czasem i więcej superfosfatu sproszkowanego tj. nie granulowanego. Tym samym podwyższa się wydajność superfosfatu 3–5 krotnie. We wszystkich przypadkach, gdy stosowanie soli potasowej jest niezbędne, należy dodawać ją do superfosfatu przy jego granulowaniu z próchnicą.

Pragnąłem dowieść na przykładzie nawozów mineralnych, superfosfatu i potasowych, granulowanych z próchnicą, do czego prowadzi zarówno przyjmowanie dogmatyczne, jak i proste odrzucanie tego lub innego twierdzenia teoretycznego W. R. Wiliamsa.

*
* *

Tak więc pracownicy naukowcy, agronomowie, pracownicy administracji rolnej muszą dokładnie zrozumieć, że nauka W. R. Wiliamsa, posiadająca wyjątkowo doniosłe znaczenie dla rozwoju teorii rolniczych, żadną miarą nie może ulec przemienieniu w zastygły dogmat. Należy pamiętać, że przenosząc takie czy inne twierdzenia nauki Wiliamsa na teren praktyczny, trzeba zawsze przystosować się do konkretnych i złożonych warunków produkcji rolniczej, tym samym teoria rolnicza i jej poszczególne twierdzenia mogą i bezwarunkowo muszą rozwijać się, a wszystko, co błędne i przeżyte — odpadać.

Nasze przodujące w świecie rolnictwo praktyczne, kolchoźniczo-sowchozowe socjalistyczne gospodarstwa wiejskie, zrodziło przodującą agrobiologiczną naukę miczurinowską. Partia i rząd, osobiście towarzyszy Stalina, stworzyli wszystkie warunki dla niespotykanego w historii potężnego rozwoju nauki. Jedność biologii rolniczej z produkcją kolchoźniczo-sowchozową jest pewną drogą bolszewicką, prowadzącą do rozwoju prawdziwej nauki miczurinowskiej.

T. S. CHACZATUROW

Metody ekonomicznego porównywania wariantów inwestycyjnych*)

Efektywność inwestycji w gospodarstwie socjalistycznym jest jednym z tych zagadnień, których niedostateczne opracowanie teoretyczne ostro odczuwa się w pracy praktycznej. W rozwiązywaniu zagadnień dotyczących efektywności inwestycji zainteresowane są specjalnie instytucje projektujące oraz w ogóle ci wszyscy, którzy mają do czynienia z projektowaniem. W gospodarstwie socjalistycznym projektowanie jest ściśle związane z planowaniem; jest ono jednym z jego elementów składowych.

Zadanie projektowania polega na tym, aby opracować projekt przewidzianego planem obiektu budownictwa inwestycyjnego. W projektowaniu odróżnić można kilka etapów. Corocznie Ministerstwa zestawiają plan projektów, zatwierdzany przez Radę Ministrów ZSRR. Plan taki zawiera obiekty, które po zatwierdzeniu ich projektów, mogą wejść do planu inwestycyjnego do realizacji. Samo projektowanie związane jest oczywiście z przewidzianym w planie budownictwem inwestycyjnym.

Pierwsze stadium projektowania sprowadza się do zadania sporządzenia projektu budowy w oparciu o wstępne wyliczenia kosztorysowe; ma ono uzasadniać z technicznego i ekonomicznego punktu widzenia budowę obiektu oraz dokonać prawidłowego wyboru zasadniczych jego wariantów. Rozwiązywane jest ono zwykle na podstawie wstępnych badań w terenie, studiów techniczno - ekonomicznych oraz zaznajomienia się z nagromadzonym materiałem. Drugie stadium projektowania rozpoczyna się po dokonaniu wyboru podstawowego wariantu; jest nim sporządzenie technicznego projektu oraz generalnego kosztorysu. Projekt techniczny stanowi podstawowy dokument, w którym rozwiązywane są wszystkie techniczne i ekonomiczne problemy budowy; zawiera on szczegółowe wyliczenia oraz ogólne i cząstkowe projekty budowy. Trzecim stadium projektowania jest już harmonogram roboczy, opracowujący szczegółowo projekt techniczny oraz będący podstawą bezpośredniego prowadzenia robót budowlanych i montażowych.

* Tłumaczenie artykułu zamieszczonego w 4 numerze *Izwestii Akademii Nauk, Otdielienie Ekonomiki i Prawa*, r. 1950. Z oryginału rosyjskiego przełożył J. Jędruszek.

Treścią pracy projektującego i konstruktora, na każdym etapie prac projektacyjnych, jest wybór takiego wariantu (ze wszystkich możliwych wariantów realizacji planowanego obiektu), który byłby najwygodniejszy z technicznego i ekonomicznego punktu widzenia. Wybór taki powinien być uzasadniony i uargumentowany odpowiednimi wyliczeniami. Przed projektującymi stawia się niekiedy również szersze zadanie określenia w trybie przygotowawczym samych obiektów inwestycyjnych, ich zdolności wytwórczej i umiejscowienia. Zadania tego rodzaju stawia się np. od czasu do czasu przed biurami projektującymi w dziedzinie transportu kolejowego. Jeszcze nie tak dawno instytucje te pracowały nad wyznaczeniem perspektyw rozwoju sieci kolejowej i jej wyposażenia technicznego, przy czym z prac tych korzystano przy sporządzaniu planów inwestycyjnych.

Bywa i tak, że przy opracowywaniu wariantów obiektu, przewidzianego w planie, projektanci obok opracowywanych wariantów, wysuwają nowy projekt, który jest również przedstawiany wyższym władzom do zatwierdzenia.

Projektujący i konstruktorzy muszą rozwiązywać najróżnorodniejsze zagadnienia, jak np.: wybór najkorzystniejszego rodzaju budowli w danych warunkach rozmieszczenie oddziałów, zastosowanie tych lub innych materiałów, z uwzględnieniem wartości i odległości przewozu, wybór średnicy rur wodociągowych, przewodów sieci elektrycznej, zastosowanie różnego rodzaju wyposażenia, obrabiarek, maszyn, konstrukcji itp.

Przy wyborze wariantu wychodzi się przede wszystkim z całego zespołu warunków politycznych, strategicznych i społeczno - gospodarczych, którym powinien odpowiadać przewidziany do budowy obiekt. Podstawowe elementy wariantu, jaki ma być zrealizowany, jak np.: umiejscowienie, zdolność produkcyjna, charakter wyposażenia technicznego, określane są już zazwyczaj przez plan. Przy wyborze wariantu korzysta się z rozwiązań typowych i norm, przewidzianych w ustalonych oficjalnie warunkach technicznych i instrukcjach. Na podstawie takich oficjalnych dokumentów, na których opierają się dokumenty planu, przewiduje się, np. w kolejnictwie, że główne linie kolejowe mogą być budowane z nachyleniem nie większym niż 12 tysięcznych, że mosty projektować można z dopuszczalnym obciążeniem 6 — 8 ton na metr bieżący i, że stacje projektować można tego lub innego typu w zależności od rozmiarów ruchu i możliwości przeładunkowych wagonów. Plan ustala typy nawierzchni drogi w zależności od stopnia obciążenia ładunkiem czy od stosowania różnych rodzajów siły pociągowej. Wszystkie te rozwiązania typowe oraz normy są określone oczywiście, na podstawie średnich, otrzymanych z techniczno - ekonomicznych wyliczeń i nie zwalniają bynajmniej z obowiązku ich sprecyzowania przy zastosowaniach do danych miejscowych warunków; ułatwiają one jednak znacznie obliczenia przy wyborze wariantów.

W przypadkach nie przewidzianych w określonych warunkach technicznych i w instrukcjach muszą być całkowicie dokonane wszystkie techniczne i ekonomiczne obliczenia.

Obliczenia ekonomiczne polegają zazwyczaj na kalkulacji niezbędnych nakładów siły roboczej dla każdego wariantu, nakładu maszyn i materiałów potrzebnych do ich realizacji, na opracowaniu techniczno-ekonomicznych wskaźników (np.

przestrzeni użytkowej na 1 m³ budynku) oraz na określeniu nakładów budowlanych tj. inwestycji i bieżących kosztów eksploatacyjnych (przy założeniu osiągnięcia określonego obciążenia).

Niekiedy już same obliczenia ekonomiczne za pomocą wskaźników wykazują korzystność lub niekorzystność tego lub innego wariantu. Tak np. przewaga mechanizacji wynika z konieczności znacznej oszczędności żywej pracy i polepszenia warunków pracy w gospodarstwie socjalistycznym, zgodnie ze wskazaniem Stalina, że „mechanizacja procesów pracy jest tą nową i nieodzowną dla nas siłą, bez której niemożliwe byłoby utrzymać nasze tempo i nowe rozmiary produkcji”.

Często zdarza się jednak, że na podstawie wskaźników tylko ilościowych nie można dokonać wyboru wariantu. Tak więc w jednym przypadku trzeba stosować bardziej skomplikowane mechanizmy, w innym zaś — większe ilości materiałów. W tych przypadkach trzeba korzystać z obrachunków pieniężnych, które zawsze są konieczne dla ekonomicznego uzasadnienia wyboru wariantu.

Rozpatrzmy teraz, jak w takich przypadkach postępuje się zwykle w praktyce. Przy porównywaniu wariantów zestawia się nakłady inwestycyjne i koszty eksploatacyjne dla każdego wariantu oddzielnie. Jeśli wariant wymagający większych nakładów inwestycyjnych wymaga — przy tych samych warunkach pozostałych — również większych wydatków eksploatacyjnych, wówczas projektujący stwierdza, że wariant ten, wg wskaźników pieniężnych, jest niekorzystny. Gdy nie jest on celowy i wg innych wskaźników, projektujący odrzuca go.

Jeżeli znów wariant, wymagający większych nakładów, jest bardziej postępowy z technicznego punktu widzenia i, w związku z tym, charakteryzują go mniejsze koszty eksploatacyjne aniżeli w przypadku innych wariantów, wówczas projektujący traktuje to jako uzasadnienie (po dodatkowych jeszcze obliczeniach) jego wyboru. Należy tu podkreślić, że warianty wymagające większych nakładów nie zawsze są doskonałe technicznie. Wiadomo np., że wprowadzenie silnych parowozów „FD”, pozwalających na zwiększenie szybkości i składu pociągów, wymagało mniejszych inwestycji, aniżeli w przypadku zwiększenia przepustowości linii kolejowych za pomocą budowy drugich torów. Wprowadzenie tych parowozów było niewątpliwie przedsięwzięciem postępowym technicznie, chociaż pociągnęło za sobą zwiększenie wydatków na paliwo i remonty (na jednostkę pracy) w porównaniu z parowozami typu „E”.

Jeżeli wariant, wymagający większych dodatkowych nakładów jednorazowych, daje mało oszczędności na bieżących kosztach eksploatacyjnych, projektujący uważają go pod względem pieniężnym za niekorzystny, przed tym jednak, zanim wydadzą decyzję, że jest on nie do przyjęcia, starają się ocenić jego zalety, jeżeli takie w ogóle istnieją. Inna rzecz, że jeśli dodatkowe jednorazowe nakłady inwestycyjne są niewielkie, a koszty bieżące silnie się zmniejszają, wówczas projektujący traktuje zwykle ten wariant za korzystny w ujęciu pieniężnym.

Przy porównywaniu wariantów w praktyce projektujący najczęściej stosują zestawianie różnic nakładów inwestycyjnych i rocznych wydatków eksploatacyjnych. Przypuśćmy, że jeden typ silnika wymaga nakładu inwestycyjnego w wysokości 10.000 rubli rocznie, zaś wydatki eksploatacyjne z nim związane wynoszą 1.500 ru-

bli; w przypadku innego rodzaju silnika — nakłady inwestycyjne wynoszą 9.000 rubli, koszty eksploatacyjne zaś — 1.800 rubli. Wszystkie pozostałe warunki są takie same. Pierwszy wariant wymaga o 1.000 rubli więcej (10.000 — 9.000) nakładów inwestycyjnych, ale o 300 rubli mniej w wydatkach eksploatacyjnych (1.800 — 1.500). Jeśli wybrany zostanie wariant pierwszy, roczne oszczędności na kosztach eksploatacyjnych w ciągu 3,3 lat nagromadzą się już w takich ilościach, że wyrównają nadwyżkę nakładów inwestycyjnych na ten wariant:

$$(10.000 - 9.000) : (1.800 - 1.500) = 3,3$$

Projektujący rozumuje w sposób następujący: 3,3 roku jest to termin niedługi i dlatego wybór pierwszego wariantu jest celowy, mimo zbędnego nakładu w wysokości 1.000 rubli. W przeciągu nieco więcej niż trzech lat nakład ten „sam siebie opłaci“, a oszczędność 300 rubli rocznie tworzyć się będzie corocznie nadal.

Załóżmy teraz, że przy powyższych nakładach inwestycyjnych, tzn. 10.000 i 9.000 rubli, koszty eksploatacyjne wynoszą w pierwszym wariantcie nie 1.500, a 1.750 rubli. W tym przypadku trzeba aż 20 lat, aby roczne oszczędności na kosztach eksploatacyjnych wyrównały nadwyżkę nakładów inwestycyjnych:

$$(10.000 - 9.000) : (1.800 - 1.750) = 20 \text{ lat}$$

W tym przypadku, przy innych jednakowych warunkach, projektujący woli wybrać wariant drugi, jeśli tylko pierwszy nie posiada pewnych poważnych zalet, które by decydowały o jego wyborze.

Terminy 3,3 i 20 lat planiści nazywają „okresami odpłatności“* (sroki okupajemosti). Nie są one terminami odpłatności całej inwestycji (w sensie rentowności), są to jedynie terminy odpłatności nadwyżki nakładu inwestycyjnego jednego wariantu nad nakładem drugiego, wyliczone z rocznych różnic w kosztach eksploatacyjnych.

Projektujący częściej dokonują porównań nie w oparciu o „okres odpłatności“, a w oparciu o wielkość odwrotną, a mianowicie — tzw. „współczynnik efektywności“, otrzymywany z porównania różnic kosztów eksploatacyjnych i nakładów inwestycyjnych. „Współczynnik efektywności“ wynosi w pierwszym przytoczonym przykładzie: $(1.800 - 1.500) : (10.000 - 9.000) = 0,3$ czyli 30%₀ w drugim zaś: $(1.800 - 1.750) : (10.000 - 9.000) = 0,5$ czyli 5%⁰ **

Wielkość ta jest odwrotnością „okresu odpłatności“ i przedstawia efektywność względną.

*) „Okres odpłatności“ nie jest jeszcze zwrotem należycie oddającym pojęcie zwrotu rosyjskiego „srok okupajemosti“. Termin ten nie znalazł jeszcze obowiązującej polskiej nazwy i dlatego tłumacz podaje go w tej postaci, sądząc, że poprzez jego krytykę będzie można dojść do ostatecznie obowiązującego terminu.

***) W oryginale przy liczbie 9.000 omyłkowo opuszczone jest 0 (J. J.).

W obydwu przypadkach projektujący uważają za korzystne w ujęciu pieniężnym te warianty, które są odpłatne w krótkim okresie lub posiadają wysoki współczynnik efektywności względnej. Jaki jednak okres można uważać za długi, a jaki za krótki lub innymi słowy, jaki jest wysoki, a jaki niski współczynnik efektywności?

W praktyce (np. w kolejnictwie) przyjmuje się często za normę okres lat 10, albo współczynnik efektywności równy 10%. Oznacza to, że jeśli nadwyżka nakładu inwestycyjnego jakichkolwiek bądź wariantów zwraca się w postaci zaoszczędzonych sum w wydatkach eksploatacyjnych w okresie 10 lat (lub jeśli oszczędność ta wynosi 10% i więcej, różnicy w nakładach inwestycyjnych), wówczas warianty te, jeśli chodzi o ich wyraz pieniężny, projektujący uważają za bardziej celowe. Twierdzą oni przy tym, że nie odkryto w minionych latach jakichkolwiek omyłek rachunkowych, związanych ze stosowaniem ustanowionych norm (okresów odpłatności lub współczynników efektywności). Jednakże ustalony przez projektantów okres 10 lat nie był poddany jeszcze poważnej analizie i badaniom, również nie oceniono jeszcze naukowo doświadczeń i wyników jego stosowania.

Prasa nasza już wielokrotnie podklawała krytyce metody stosowane w praktyce. Nie mamy na celu powtarzania jej na tym miejscu szczegółowo, stwierdzić jednak należy, że krytyka ta w zasadzie była słuszna. Należy przede wszystkim zdecydowanie odrzucić, jako zupełnie błędne, mechaniczne próby oparcia decyzji o wyborze wariantów lub nawet obiektów budownictwa, tzn. decyzji o rozdziale nakładów inwestycyjnych, o proporcjach w gospodarstwie narodowym, jedynie na wskaźnikach pieniężnych, zgodnie ze współczynnikiem efektywności. Takie mechaniczne rozumienie szacunków pieniężnych jest w istocie zaprzeczeniem roli i znaczenia planu. Traktowanie rachunku pieniężnego jako czegoś podstawowego byłoby równoznaczne z traktowaniem prawa wartości jako podstawowego prawa naszego rozwoju gospodarczego.

Nawet jednak i w tym przypadku, gdy obliczeniom pieniężnym przypisuje się bardziej właściwe, podrzędne znaczenie i wówczas korzystanie ze współczynników wykrytych w praktyce, bez udowodnienia słuszności ich stosowania, bez ujawnienia ich związku z realnymi procesami i bez uzasadnienia ich wielkości, stanowi słaby punkt tej metody.

Co więcej, już sama praktyka wykazała niesłuszność stosowania jednakowych norm w różnych gałęziach gospodarstwa narodowego. Tak np. przy projektowaniu urządzeń energetycznych, a specjalnie hydrotechnicznych, okazało się, że termin 10 lat jest zbyt krótki; w przypadku realizacji doniosłych obiektów budownictwa hydrotechnicznego kosztowne, w sensie pieniężnym, warianty stają się przy takim terminie odpłatności niekorzystne. Nie jest zaś celowe projektowanie tego rodzaju olbrzymich obiektów, o ogromnym znaczeniu ogólnopństwowym, przy długich terminach amortyzacyjnych i na podstawie niskiego stosunkowo poziomu technicznego. Dla różnych gałęzi gospodarstwa narodowego nie powinno i nie może być jedyne „normalnego” okresu odpłatności albo jedyne współczynnika efektywności, bowiem socjalistycznemu gospodarstwu narodowemu obca jest kategoria przeciętnej stopy zysku.

Przy porównaniu wariantów wg wskaźników pieniężnych wynika często trudność związana z niejednoczesnością nakładów. Przytoczmy tu następujący typowy przypadek. Zachodzi np. potrzeba wybudowania mostu kolejowego. Linia odznacza się dużym wzrostem przewozów i po upływie 10 lat od chwili budowy mostu staje się potrzebny drugi tor. Jeśli początkowo zbudować most jednotorowy, po 10 latach trzeba będzie wydać taką sumę na budowę drugiego mostu. Jeśli wybudować filary mostu od razu na dwa tory, początkowy nakład pieniężny będzie duży, większy niż przy budowie mostu pod jeden tor, mniejszy jednak niż w przypadku budowy dwóch mostów jednotorowych. Przewaga wariantu przewidującego budowę mostu jednotorowego polega na tym, że można tu na później odłożyć tę część nakładów inwestycyjnych, która potrzebna byłaby do budowy filarów pod most dwutorowy. Jak teraz zmierzyć obydwie warianty?

Rzecz jasna, że możliwość odłożenia części nakładów inwestycyjnych na późniejszy termin ma istotne znaczenie i, jeśli termin ten jest dostatecznie długi, a zaoszczędzona suma dostatecznie wielka, możliwość taką należy zrealizować. Jeśli jednak termin jest krótki i trzeba będzie w ciągu niedługiego czasu wydać znaczną sumę, możliwe, że bardziej korzystny będzie ten wariant, który przewiduje przeprowadzenie wszystkich robót od razu, od początku. Niech most jednotorowy kosztuje 15 mil. rubli; przy budowie filarów pod dwa tory jest on droższy, powiedzmy, o 4 mil. rubli, czyli jego koszt wyniósłby 19 mil. rubli. Most dwutorowy kosztuje 26 mil. rubli. Jeżeli drugi tor potrzebny będzie dopiero po dwudziestu latach, to prawdopodobnie celowa będzie budowa mostu początkowo jednotorowego, a po tym okresie budowa jeszcze jednego takiego mostu, z nowymi filarami i przęslami. Jeśli zaś budowa drugiego toru stanie się konieczna po 3 latach, należy od razu, od początku budować most z filarami obliczonymi na dwa tory. Ale jak postąpić, jeśli różnica w terminach wynosi, powiedzmy, 6–8 lat? Czy nie można by znaleźć tu jakiejś metody porównawczej oceny bieżących i przyszłych nakładów inwestycyjnych?

W praktyce projektowania dla porównawczej oceny nakładów inwestycyjnych w różnych okresach już od dawna stosuje się metodę opartą na następującym toku rozważania. Jeżeli od razu realizuje się wariant tańszy i w ten sposób oszczędza się na nakładach inwestycyjnych pewną sumę ΔA , to sumę tę można wykorzystać na innym odcinku gospodarstwa narodowego z efektywnością równą średniej. Dlatego nakład inwestycyjny A , łącznie z przyrostem wartości ΔA , wynosić będzie w końcu roku $A + \Delta A$ albo $A(I + \Delta)$. Załóżmy, że otrzymany przyrost znów jest inwestowany i, że daje on w końcu roku taki sam przyrost jak i początkowe nakłady inwestycyjne, czyli, inaczej mówiąc, $A(I + \Delta)$ zwiększa się w końcu drugiego roku na zasadzie procentów złożonych do $A(I + \Delta)(I + \Delta) = A(I + \Delta)^2$. Jeśli jednak wielkość A przekształca się po t latach, zgodnie z zasadą procentu złożonego, w wielkość $A(I + \Delta)^t$ wówczas, postępując odwrotnie, oznacza to, że od $A(I + \Delta)^t$ w tym roku można przejść do $A(I + \Delta)^t = A$ w roku początkowym.

Aby więc móc porównywać dowolny nakład inwestycyjny A tego roku z pozio-

* W oryginale omyłkowo opuszczony jest wykładnik potęgi (t) w mianowniku (J. J.).

mem z roku początkowego, należy go podzielić przez wyrażenie $(1 + \Delta)^t$ lub też pomnożyć przez współczynnik $K = \frac{1}{(1 + \Delta)^t}$.

Projektujący zwykle przyjmowali wielkość Δ równą 10%, była więc ona równa współczynnikowi efektywności względnej.

Stosowanie tej metody wywołało w naszej literaturze słuszne i uzasadnione sprzeciwy. Wskazywano na to, że już Marks wykpiwał burżuazyjnych ekonomistów za stosowanie formuły procentów złożonych przy badaniu procesów akumulacji. Zauważono, że wniosek o przekształceniu wielkości A w $A + \Delta A$ pod koniec pierwszego roku jest niesłuszny, bowiem w rzeczywistości tylko część oszczędności w gospodarstwie narodowym jest wykorzystywana na ten cel, pozostałe zaś części są wykorzystywane na zaspokojenie rozmaitych potrzeb społecznych i państwowych. W uzasadnieniu stosowanej metody spotykało się błędy, analogiczne do burżuazyjnego rozumienia kapitału jako wartości samowzrastającej.¹⁾

Należy tu dodać, że projektanci, posługując się metodą procentów złożonych i przyjmując, że współczynnik Δ jest równy współczynnikowi efektywności względnej, mieszały różne rzeczy — rentowność i efektywność względną, które jakkolwiek ze sobą związane nie są jednak tożsame. Dlatego stosowanie tej metody nie było uzasadnione i słuszne.

Próby uzasadnienia, stosowanych przez projektujących metod ekonomicznego porównywania wariantów nie były udane. Krytyka tych metod w prasie miała niewątpliwie pozytywne znaczenie, podobnie jak rozpoczęta na łamach czasopisma *Woprosy Ekonomiki* dyskusja na temat efektywności inwestycji.

W nr. 6 *Woprosów Ekonomiki* z 1949 r. P. M s t i s ł a w s k i j wystąpił z propozycjami odnośnie metod obliczania efektywności inwestycji. Zasadniczym celem tego artykułu było określenie efektywności inwestycji nie tylko wg wielkości wydatków pieniężnych na dany zakład, ale i wg wielkości wydatków „sprzężonych“ w innych gałęziach gospodarstwa narodowego, a w tym kosztów związanych ze zwalnianiem siły roboczej i zastępowaniem jej przez maszyny. Myśl, że wybór wariantu odbija się i na innych gałęziach gospodarstwa narodowego, jest sama w sobie słuszna. Jeśli np. jeden wariant przewiduje jako paliwo węgiel, drugi zaś naftę, wybór jednego z tych wariantów odbija się w pewnym stopniu na ogólnopaństwowym zapotrzebowaniu na węgiel i naftę, a być może, oddziałą również na wielkość produkcji węgla i ropy. Przy porównywaniu wariantów należy mieć to na uwadze i zwykle tak się właśnie robi. Wiadomo, że w ZSRR zaopatrzenie materiałowe jest planowo realizowane ze specjalnych zasobów. Większość produktów wytwarzana jest na tyle obficie, że istnieją rezerwy na zabezpieczenie ciągłości socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej. Istnieją jednak i artykuły deficytowe, których zasoby są ograniczone. W miarę możliwości, projektanci starają się przewidywać w projektach zamiast materiałów deficytowych materiały niedeficytowe.

1) Wskazywał na to S. G. Strumilin w pracy „Czynnik czasu w projektowaniu inwestycji przemysłowych“, *Izwestia Akademii Nauk, Otdielenie Ekonomiki i Prawa*, 1946, nr 3. (Patrz również *Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu w ZSRR*, Biblioteka PTE, str. 182, Warszawa 1948 — J. J.).

Zalecenia autora rozpatrywanego artykułu o konieczności liczenia się z artykułami deficytowymi, mimo że nie nowe, są pożyteczne. Autor idzie jednak znacznie dalej i podkreśla potrzebę dokonywania nakładów inwestycyjnych niezbędnych dla produkcji tych materiałów. Autor przypuszcza, że wybór wariantu, wymagającego tego lub innego produktu deficytowego, automatycznie pociągnie za sobą konieczność inwestycji w tej lub innej „sprzężonej” gałęzi wytwarzającej ten produkt, w celu pokrycia wzrastającego zapotrzebowania. Owe nakłady inwestycyjne w gałęziach „sprzężonych“, albo, jak on je nazywa „chłonność inwestycyjna (kapitałojemność)“ owych gałęzi, powinny być traktowane łącznie z nakładami inwestycyjnymi, koniecznymi w rozpatrywanej gałęzi.

Autor cytuje przykład, w którym w jednym wariantcie realizacji zakładu wytwórczego surowcem jest metal kolorowy, w drugim zaś — metal czarny. Autor proponuje dołączyć do wydatków eksploatacyjnych, tzn. do kosztów tych dwóch rodzajów surowca w danym zakładzie, jeszcze nakłady inwestycyjne przypadające na jednostkę produkcji w „czarnej” i „kolorowej” metalurgii. Takie nakłady inwestycyjne (chłonność inwestycyjna) podaje odpowiednio: na tonę metalu kolorowego — 8,2 rubla i na tonę surowki — 5,6 rubla. Dlatego właśnie do rocznych wydatków przedsiębiorstwa na metal kolorowy w wysokości 20 mil. rubli dodaje on jeszcze 164 mil. rubli nakładów inwestycyjnych w metalurgii „kolorowej“, a do wydatków na żelazo równych 30 mil. rubli — 168 mil. nakładów inwestycyjnych w metalurgii „czarnej“.

Nie jest zrozumiałe jednak, dlaczego autor na tym tylko poprzestaje. Żeby być konsekwentnym, trzeba pójść jeszcze dalej, 168 mil. rubli nakładów inwestycyjnych w „czarnej” metalurgii oznacza przecież, że za te środki zostaną zbudowane wielkie piece, piece martenowskie i walcownie, tzn. będzie opłacona siła robocza oraz materiały, jak np. materiały ogniotrwałe, cement, maszyny, żelazo, transport urządzenia itp., dla których produkcji z kolei konieczne są nakłady w gałęziach „sprzężonych“, odpowiednio do ich „chłonności inwestycyjnej“.

Z drugiej strony dla każdej zużytej tony żelaza lub metalu kolorowego potrzebny jest węgiel kamienny, ruda żelazna lub miedziana.

Oznacza to, że trzeba by określić wydatki i w tych gałęziach, a więc obliczyć wydatki na drewno (stemple), maszyny itp., związane z wydobyciem węgla i rudy, czyli znów ocenić nakłady w przemyśle drzewnym, maszynowym i innych gałęziach przemysłu... i tak dalej, aż do nieskończoności. W ten sposób autor, jeśli by zechciał logicznie rozszerzać swój pomysł, wpadłby nieuniknienie w błędne koło.

Z obliczeń autora wynika, że podczas gdy w rozpatrywanym przez niego projekcie kombinatu przemysłowego nakłady inwestycyjne wynosiłyby wg jednego wariantu 360 mil. rubli, a wg drugiego — 240 mil. rubli, to w gałęziach „sprzężonych“ wynosiłyby one odpowiednio — 1.205 i 985 mil. rubli (patrz jego artykuł, str. 106 i 111) czyli 3—4 razy więcej. Jeśli jednak w każdym pojedynczym zaplanowanym obiekcie, nakłady tylko w „pierwszym kręgu“ tzw. gałęzi „sprzężonych“ byłyby 3—4 razy większe niż rzeczywista wartość tego obiektu, to co by się stało w skali całego gospodarstwa narodowego? Oczywiście, że ogólna suma inwestycji, łącznie z gałęziami „sprzężonymi“, byłaby wielokrotnie większa od tej, jaka jest potrzebna na wszystkie inwestycje przewidziane w planie. Rzecz jasna, pogląd taki jest nieprawidłowy.

Owych „nakładów sprzężonych“ nie można w żadnym razie nazwać, jak to robi autor, „realnymi wielkościami gospodarczymi“ (str. 111). W rzeczywistości są to wielkości zupełnie umowne i oderwane.

Jako jedną z zalet swojej metody autor podaje, że przy jej pomocy można obliczyć nie tylko nakłady inwestycyjne, ale wyrazić także deficytowość tego lub innego produktu, rezerwy itp. Ale to jest przecież zadaniem obliczeń pieniężnych. Należy tu stosować inne metody szacunków ekonomicznych, metody ilościowych obliczeń ekonomicznych, zestawianie bilansów produkcji i spożycia danego artykułu, określenie rezerw w zależności od konkretnego, planowego ich użytkowania dla rozmaitych celów itp.

Propozycje autora w praktyce nie mogą być zrealizowane. Oznaczają one, że przy projektowaniu jakiegokolwiek obiektu projektanci musieliby określać zmiany wolumenu produkcji i wielkość koniecznych nakładów inwestycyjnych w gałęziach „sprzężonych“. Żaden pojedynczy projektujący nie jest w stanie tego zrobić, jest to zadanie ogólne gospodarczych organów planujących. Ogólnonarodowy plan gospodarczy nigdy nie jest budowany w ten sposób, że się rozpoczyna od pojedynczego zakładu. Oznaczałoby to pozbawienie planu jego rdzenia — ogólnej idei, ogólnej państwowej woli; oznaczałoby to odebranie planowi całego jego istotnego znaczenia. A i z technicznego punktu widzenia nie byłoby możliwe zestawianie planu, rozpoczynając od końca, od zakładu. Oznaczałoby to konieczność przeprowadzenia całej masy obrachunków tyle razy, ile jest obiektów, ile jest zakładów. W taki sposób plan nigdy nie zostałby sporządzony na skutek wzajemnej łańcuchowej zależności pomiędzy poszczególnymi gałęziami i zakładami. W rzeczywistości plan sporządza się jednocześnie dla wszystkich gałęzi i zakładów. Przy sporządzaniu planu wykorzystuje się bilansową metodę planowania, metodę szacunków przybliżonych. Pierwotne szkice, limity są opracowywane dla wszystkich gałęzi, dopiero potem poprawiane i wzajemnie uzgadniane.

Propozycje autora świadczą, że przypisuje on w planowaniu zbyt wielką rolę obliczeniom pieniężnym, wartościowym, starając się zastąpić nimi wszystkie pozostałe szacunki ekonomiczne. Tym samym zniekształca rolę planu.

Przy uzasadnieniu swoich sugestii ustalenia norm „chłonności inwestycyjnej“ wg których szacowało by się nakłady inwestycyjne w gałęziach „sprzężonych“, autor stwierdza, że nakłady inwestycyjne i wydatki eksploatacyjne nie mają bezpośrednio wspólnej miary, podobnie jak nie ma wspólnej miary „wróbel w ręku“ i „cietrzew na sęku“ (str. 106).

To niedorzeczne twierdzenie zaprzecza temu, co dzieje się w życiu praktycznym, porównanie zaś inwestycji w narodowym gospodarstwie radzieckim z „cietrzewiem na sęku“ świadczy w pewnym stopniu o politycznej płytkości.

Pogląd o nieporównywalności nakładów inwestycyjnych i wydatków eksploatacyjnych jest tym bardziej szkodliwy, że dzielą go również niektórzy projektanci. Uważają oni, że porównywanie nakładów inwestycyjnych z kosztami eksploatacyjnymi nie jest w ogóle obowiązujące i, że w niektórych gałęziach przemysłu zamiast takich porównań wystarcza jakoby ogólny szacunek kosztów i szacunek ich poszczególnych elementów, przy czym zalecają oni wybór wariantu o najmniejszych kosztach własnych; projektanci ci kontrolują dalej wielkość zaprojektowa-

nych nakładów inwestycyjnych pod kątem widzenia eliminacji wydatków zbędnych oraz określają intensywność wykorzystania nakładów inwestycyjnych (na jeden rubel produkcji). W ten sposób okazuje się, że cała problematyka efektywności inwestycji właściwie w ogóle nie istnieje.

Oznacza to po prostu, że nie tylko nie rozwiązuje się problemu, ale, że się od niego ucieka i ogłasza za nieistniejący. Przecież wariant o najmniejszych kosztach własnych jest często wariantem najdroższym. Wybór zaś zawsze najdroższych wariantów tylko dlatego, że charakteryzują się one najniższymi kosztami własnymi, byłby niesłuszny i doprowadziłby do naruszenia przewidzianych w planie proporcji. Jeśli mówi się, że w pewnych gałęziach istnieje już pewna suma doświadczenia w projektowaniu, w sensie ustalenia norm dotyczących najkorzystniejszej produktywności tych albo innych instalacji, jak i w sensie standardów stosowanego materiału czy też wskaźników techniczno-ekonomicznych, np. wielkości produkcji na jeden rubel nakładów, oznacza to jedynie, że porównanie nakładów inwestycyjnych i kosztów eksploatacyjnych dokonane już było w rzeczywistości wcześniej, kiedy uzasadniono ekonomicznie lub sprawdzono doświadczeniem, że albo jedna, albo druga norma jest najkorzystniejsza i, że można ją zalecać przy projektowaniu. Normy takie, albo warunki techniczne, ustalone na zasadzie dokonanych uprzednio zestawień i zatwierdzone oficjalnie, istnieją np. w kolejnictwie.

W rzeczywistości każdy ekonomista musi właściwie codziennie porównywać nakłady inwestycyjne z kosztami eksploatacyjnymi. Rozwiązywane być muszą takie np. zagadnienia: czy do ładowania węgla bunkrowego zastosować kran czy też dźwig czerpakowy; czy wybudować most czy też, przy niewielkich przewozach, przewozić ładunki dookoła; czy hartować części (maszyn) za pomocą prądu o dużej częstotliwości, czy też stosować jakieś inne sposoby itp. We wszystkich tych przypadkach jest konieczne zestawianie nakładów inwestycyjnych i wydatków eksploatacyjnych. Każdy administrator wie, że jeśli nie poczynić bieżących wydatków na pomalowanie żelaznego dachu, to okres korzystania z niego znacznie się skróci i trzeba będzie znacznie wcześniej niż zwykle dokonać dużych wydatków na zamianę przeżartego rdzą żelaza, to zaś jest wyraźnie nierentowne.

Porównanie pierwotnych nakładów inwestycyjnych z bieżącymi wydatkami eksploatacyjnymi okresu późniejszego jest jedną z właściwych gospodarstwu radzieckiemu, metod ustalania rentowności, która musi być koniecznie określana w przekroju kilku lat. Znane jest stwierdzenie Stalina: „Na rentowność nie należy patrzeć po kramarsku, z punktu widzenia danej minuty. Rentowność należy rozpatrywać z ogólnogospodarczego punktu widzenia, w przekroju kilku lat. Tylko taki punkt widzenia może być nazwany rzeczywiście leninowskim, rzeczywiście marksistowskim. Taki punkt widzenia obowiązuje nie tylko w przypadku przemysłu, ale w jeszcze większym stopniu w przypadku kolchozów i sowchozów²⁾).

* * *

²⁾ J. Stalin: *Woprosy leninizmu*, ros. wyd. 11, str. 383.

Społeczno-gospodarcze podejście do zagadnień rentowności i efektywności naszych inwestycji oznacza przede wszystkim konieczność uwzględniania ich znaczenia dla pomyślnego rozwiązania najważniejszych zadań politycznych i gospodarczych, wysuwanych przez partię Lenina—Stalina na poszczególnych etapach budowy komunizmu.

W latach stalinowskich planów pięcioletnich dokonano w gospodarstwie narodowym wielomiliardowych inwestycji. Efektywność tych nakładów wyraziła się w stworzeniu potężnego przemysłu ciężkiego, z jego sercem — przemysłem maszynowym, co pozwoliło na dokonanie technicznej przebudowy całego gospodarstwa narodowego. Wyraziła się ona dalej w szybkim wzroście produktywności pracy, w stałym wzroście dochodu narodowego kraju, funduszy akumulacji i spożycia, we wzmocnieniu wreszcie obronności i wzroście wojskowo-gospodarczej potęgi ZSRR.

Zasadniczym kryterium efektywności inwestycji w ZSRR jest szybka budowa społeczeństwa komunistycznego.

Socjalistyczne państwo radzieckie, kierowane przez partię bolszewicką, jest siłą napędową rozwoju gospodarstwa narodowego; politykę swoją realizuje ono poprzez ogólnopaństwowy plan gospodarczy. Plan obejmuje całą socjalistyczną reprodukcję rozszerzoną, we wszystkich jej licznych postaciach, obejmuje wytwarzanie produktu społecznego, jego rozdział, akumulację i spożycie. Plan określa wielkość zbiorowego produktu społecznego i wielkość dochodu narodowego, po potrąceniu zużytych (z amortyzowanych) środków produkcji. Plan ustala dalej i rozdział dochodu narodowego na dwie części — fundusz akumulacji (łącznie z rezerwami) i fundusz spożycia.

Przewidywana w planie rozbudowa sfery produkcji jest związana z częścią funduszu akumulacji przeznaczoną na inwestycje. Od zaplanowania zaś inwestycji zależy z kolei wielkość budownictwa.

Plan wyznacza rozdział nakładów inwestycyjnych między poszczególne gałęzie gospodarstwa narodowego, w przypadku zaś ważniejszych obiektów — i podstawowe elementy realizowanego wariantu (lokalizacja, zdolność produkcyjna, charakter wyposażenia technicznego itp.).

Wszystkie te najważniejsze cele planu są ustalane w oparciu o dyrektywy partii i rządu, decyzje zjazdów i konferencji partyjnych i konkretne wskazania naszego wodza i nauczyciela, wielkiego S t a l i n a. Stalin w sposób bezpośredni decyduje o rozstrzygnięciu najważniejszych zadań społeczno-gospodarczego rozwoju naszego państwa, a w tym i o sporządzaniu programu budownictwa. W mowie na XVII Zjeździe WKP(b) W. W. K u j b y s z e w opisał, jak Stalin wyznaczył nie tylko podstawowe linie drugiego planu pięcioletniego, ale i plany rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego:

„Program budowy zakładów metalurgicznych był naszkicowany przez towarzysza Stalina. Towarzysz Stalin szczegółowo i uważnie badał zakład za zakładem i wskazał te obiekty budownictwa, które w pierwszej kolejności powinny być budowane w drugim pięcioleciu. Towarzysz Stalin ustalił także program inwestycyjny zakładów budowy maszyn na potrzeby transportu. Stworzenie bazy remontowej NKPS, zbudowanie szeregu zakładów naprawczych lokomotyw i wagonów,

to także program nakreślony przez towarzysza Stalina. Przy budownictwie zakładów samochodowych towarzysz Stalin dosłownie nakreślił, jakie fabryki, gdzie i o jakiej zdolności produkcyjnej powinny być budowane. Program budownictwa stoczni okrętów morskich jest również naszkicowany przez towarzysza Stalina. To dzięki woli i uporowi towarzysza Stalina stworzono fabryki syntetycznego kauczuku. Towarzysz Stalin określił konieczność budowy zakładów aluminiowych. Towarzysz Stalin wskazał również, gdzie i o jakiej zdolności produkcyjnej powinny być budowane fabryki samolotów. Program budowy najważniejszych magistral kolejowych, dróg (takich np. olbrzymich magistral, jak Moskwa — Chabarowsk, Moskwa—Tyflis itd.) — wszystko to było zaprojektowane przez towarzysza Stalina. Budowa kanału Białomorskiego, kanału Wołga—Don i Mariińskiego systematu, wszystko to inicjatywa towarzysza Stalina. Nie mogę nawet wyliczyć wszystkich tych odcinków frontu socjalistycznego, dla których towarzysz Stalin stworzył konkretny program dalszego rozwoju. Olbrzymi program budowy socjalizmu w drugim pięcioleciu tworzył się pod kierunkiem wielkiego wodza³⁾.

Według wskazówek Stalina i pod Jego bezpośrednim kierownictwem są opracowane również pozostałe pięcioletnie plany stalinowskie a w tym i plan na okres 1946—1950. W mowie z 9 lutego 1950 r., na przedwyborczym zebraniu w stalinowskim wyborczym okręgu Moskwy, Stalin postawił przed radzieckim narodem szereg zadań w dziedzinie rozwoju gospodarczego już na długi okres trzech najbliższych pięcioleci.

Pod kierownictwem Stalina rozwiązywane są najważniejsze zagadnienia rocznego państwowego planu gospodarczego.

Ważnym elementem w planie jest wyznaczenie obiektów włączanych do planu rocznego. Państwo socjalistyczne przypisuje temu ogromne znaczenie. Zgodnie z uchwałą rządu ZSRR „O trybie zatwierdzania list tytułowych obiektów budownictwa“ z dnia 23. X. 1934 r., o budowie wszystkich wielkich obiektów tzw. ponadlimitowych, niezależnie od tego czy podporządkowane one są władzom związkowym, republikańskim czy miejscowym, decyduje zawsze rząd ZSRR. Spis tych obiektów, ich lista tytułowa są zatwierdzane przez Radę Ministrów ZSRR. Do planu inwestycyjnego włączone mogą być tylko te obiekty, dla których sporządzono do 1 listopada roku poprzedzającego rok rozpoczęcia inwestycji zatwierdzone przez ministerstwa projekty budynków i kosztorysy. Budowa może być rozpoczęta jedynie pod warunkiem zatwierdzonego kosztorysu i projektu technicznego. Sporządzenie wszystkich dokumentów dotyczących projektu i kosztorysu jest ściśle uregulowane oficjalnymi wymogami technicznymi, instrukcjami, przewodnikami i cennikami.

Przy zatwierdzaniu obiektu rozpatruje się nie tylko jego społeczno-gospodarcze, polityczne i obronne znaczenie, ale również i jego koszt. Wskaźniki wartościowe, pieniężne danego obiektu są składową częścią jego ogólnoeconomicznych wskaźników, określających wielkość nakładów siły roboczej, materiałów, paliwa, sprzętu i środków pieniężnych niezbędnych do budowy i eksploatacji obiektu. Obliczenia wartościowe, pieniężne są ważnym syntetycznym miernikiem planowo-ekonomicz-

3) W. W. K u j b y s z e w: *Statii i rieczii*, t. V, Partizdat, 1937, str. 561—562.

nym. Waga mierników wartościowych wynika ze znaczenia przeobrażonej w socjalizmie formy prawa wartości. Państwo radzieckie podporządkowawszy sobie prawo wartości świadomie posługuje się nim jako jednym z narzędzi planu, służącym do jego wykonania i przekroczenia. Państwo wymaga, aby środki rządowe, zwolnione na przewidziane w planie inwestycje, były wykorzystane najbardziej efektywnie i oszczędnie. Państwo żąda więc pieniężnej kontroli najracjonalniejszego wyboru wariantu realizacji zaplanowanego obiektu oraz najlepszego i terminowego wykonania prac inwestycyjnych. Ołbrzymie znaczenie ma realizacja uchwały Rady Ministrów ZSRR, uchwalona z inicjatywy Stalina, o 25-procentowej obniżce kosztów budowy od 1 lipca 1950 r.

Wskaźniki wartościowe odgrywają dość poważną rolę przy wyznaczaniu celowego zastosowania tych lub innych udoskonaleń technicznych. Ma to wielkie znaczenie w pracach projekcyjnych. Znany jest np. fakt, że elektryfikacja kolei jest celowa przy dużym ruchu, w górskim terenie lub przy taniej energii elektrycznej. Azeby jednak dać odpowiedź na pytanie, przy jakich właściwie rozmiarach przewozów, przy jakiej wielkości największego nachylenia linii i przy jakiej cenie paliwa i energii elektrycznej staje się korzystne przejście od trakcji parowej do elektrycznej, trzeba korzystać z obliczeń pieniężnych. Projektanci mogą posługiwać się metodami i wynikami takich obliczeń przy rozstrzyganiu problemów związanych z elektryfikacją tej lub innej konkretnej linii.

Nie oznacza to jednak bynajmniej, że od razu zelektryfikowane będą te linie kolejowe, które należałoby zelektryfikować z uwagi na bardzo sprzyjające stosowaniu energii elektrycznej wskaźniki obciążenia, profile i koszty paliwa. Z drugiej strony interesy gospodarstwa narodowego spowodować mogą włączenie do planu elektryfikacji i tych linii, które wg wskaźników nie odpowiadają warunkom korzystnego stosowania trakcji elektrycznej. Tak więc, koszt obiektu nie jest jedynym, ani nawet zasadniczym, kryterium decydującym o jego wyborze, musi być rozpatrywany łącznie z innymi społeczno-gospodarczymi i obronnymi wskaźnikami.

Znaczenie wartościowych, pieniężnych obliczeń jest zupełnie różne na różnych etapach planowania i projektowania robót budowlanych. Tak więc, przy planowaniu i projektowaniu budowy nowych linii kolejowych bierze się pod uwagę konieczność powiązania pewnych punktów (w powojennym planie pięcioletnim 1946—1950 przewidziano konieczność budowy magistrali Stalińsk—Magnitogorsk). Dopiero potem szkicuje się zasadniczy kierunek, często łącznie z wyliczeniem długości linii, oceny ekonomicznej okręgu, topografii okolicy, jednakże bez przeprowadzania badań na miejscu i bez obliczeń kosztów budowy i eksploatacji; jeśli zaś obliczenia takie na tym etapie są przeprowadzone, to w najbardziej ogólnej postaci. Dopiero potem przeprowadza się szczegółowe badania techniczne i ekonomiczne. Na ich podstawie przystępuje się do pierwszego etapu projektowania — sporządzenia obliczeń kosztorysowych i wyznaczenia zadania projektu. Wybiera się już przy tym wariant trasy, co wymaga zwykle bardziej szczegółowych szacunków kosztów, celem umożliwienia porównania wariantów. Jeszcze bardziej dokładne obliczenia przeprowadza się przy sporządzaniu projektu technicznego i przy wyborze poszczególnych wariantów.

Co rozumie się pod wariantem? Pojęcie wariantu powinno być oczywiście dostatecznie wąskie, nie chodzi bowiem o to, przy pomocy jakiego obiektu można rozwiązać umieszczony w planie problem społeczno-gospodarczy, jak np. nie chodzi o to, w jakich rejonach zbudować nowe zakłady metalurgiczne, żeby otrzymać zaplanowaną wielkość wytopu stali i żelaza.

W programie rządu, w planie przewidziany jest nie tylko sam obiekt budownictwa, ale i podstawowe elementy obowiązującego wariantu, jak wielkość produkcji, zdolność produkcyjna, umiejscowienie i termin rozpoczęcia działalności. Wszystkie te elementy muszą być ściśle sprecyzowane przez projektanta; musi on uzasadnić wybór najlepszego wariantu ich realizacji. Oczywiście, jeśli w toku pracy nad projektem okaże się, że istnieje możliwość lepszego rozwiązania, niż to było początkowo przewidziane, wówczas nowy pomysł może być opracowywany równoległe z postawionymi pierwotnie zadaniami i przedstawiony władzom do ostatecznej decyzji. W ten sposób pod pojęciem wariantu należy rozumieć jedynie określony techniczny sposób realizacji przewidzianego w planie obiektu.

Tak np. plan przewiduje budowę linii kolejowej pomiędzy dwoma miastami, przy czym wyznacza już wielkość ruchu towarowego, przelotność, nieodzwone rezerwy i ogólny kierunek linii. Przy opracowywaniu zaprojektowanego zadania, a więc i projektu technicznego, należy dokładnie sprecyzować ogólny kierunek linii i rodzaj jej wyposażenia technicznego; trzeba określić np. najkorzystniejszy wariant problemu: czy wybudować na tej linii kosztowny tunel i tym samym skrócić ją, czy też zrezygnować z tunelu i wydłużyć linię celem ominięcia przeszkody; czy wykonać olbrzymie kosztowne roboty ziemne i osiągnąć dzięki temu mniejszy spadek linii, czy też nie prowadzić takich prac, ale za to zdecydować się na zmniejszenie składu pociągów i większe koszty eksploatacji; czy zbudować most stalowy, wymagający więcej metalu oraz farby na przeprowadzanie okresowych malowań, czy też most żelbetonowy, cięższy i masywny oraz wymagający większych nakładów na konstrukcję kamienną i bardziej skomplikowany w budowie. Wybór takich wariantów może być jednak w ogóle niepotrzebny, jeśli np. na skutek specjalnego tranzytowego znaczenia linii trzeba ją budować w kierunku dającym najkrótszy przebieg i jeśli nachylenie linii przylegających wymaga takiego samego nachylenia na linii budującej się i wreszcie jeśli na skutek konieczności oszczędzania metali wysokiej jakości będzie wydana decyzja budowy mostu żelbetonowego.

Większe znaczenie mogą mieć terminy oddania do użytku zaplanowanego obiektu. Celem wcześniejszego ukończenia robót budowlanych, trzeba nieraz zrezygnować z innych korzyści i zgodzić się np. na bardziej wysokie koszty.

Wszystko to wskazuje na to, że i przy porównywaniu wariantów znaczenie obliczeń pieniężnych jest ograniczone. Przy porównywaniu wariantów obok szacunków pieniężnych należy koniecznie uwzględniać wielkość nakładów różnych materiałów i siły roboczej, znaczenie dla państwa itp.

Należy liczyć się i z tym, że każdy urząd otrzymuje różne materiały i urządzenia z zaplanowanej wielkości zasobów, której granice nie mogą być przekroczone. To właśnie często decyduje już o wyborze wariantu.

Wybór tego czy innego wariantu w danej gałęzi może w pewnym stopniu oddziaływać i na inne gałęzie gospodarstwa narodowego. Wybór np. mostu stalowego zwiększy w kolejnictwie zapotrzebowanie na stal mostową i farbę, wybór zaś mostu żelbetonowego zwiększy zapotrzebowanie na cement; wybór trakcji parowej zwiększy zamówienia na parowozy, wybór zaś trakcji elektrycznej — na elektrowozy. W obydwu jednakże przypadkach projektujący będą liczyli się z zaplanowaną produkcją i zapasami stali mostowej, farby, cementu, parowozów i elektrowozów, a zleceniodawca — Ministerstwo Komunikacji będzie wymagało od projektanta, by w miarę możliwości unikał stosowania trudno dostępnych materiałów i urządzeń, co mogłoby mieć poważny wpływ na zmianę planu. Oczywiście przy założeniu, że zmiany te nie są podyktowane wyraźnym interesem społeczno gospodarczym.

W ZSRR projektowanie, zajmujące się wyborem wariantów, jest rzecz jasna składową częścią ogólnego systematu planowania socjalistycznego, istnienie zaś projektu — nieodzownym warunkiem włączenia obiektu do planu i rozpoczęcia budowy. Jasne, że ustalenie kosztów i wydatków eksploatacyjnych to narzędzie planu, to składowa część obliczeń ekonomicznych uzasadniających włączenie obiektu do programu budownictwa. Wszystko to jest ściśle ze sobą powiązane. Rola jednakże pieniężnych obliczeń kosztów przy wyborze obiektu i przy wyborze wariantu jego realizacji, jest różna.

Jak oceniać warianty z ekonomicznego punktu widzenia?

Rozwiązań zagadnienia kryterium efektywności inwestycji trzeba szukać w praktyce budownictwa socjalistycznego bez wynajdywania jakichś współczynników i innych złudnych wielkości. Konieczne jest zbadanie metod stosowanych przy planowaniu inwestycji w całym gospodarstwie narodowym, poczynając od Gosplanu a kończąc na najniższych jednostkach gospodarczych, ze specjalnym uwzględnieniem metod szacunków ekonomicznych i motywacji ekonomicznej obiektów przewidzianych do włączenia do planu. Należy zbadać praktykę projektowania, sposób uzasadniania projektów na poszczególnych etapach projektowania i stosowane metody obliczeń technicznych i ekonomicznych przy wyborze wariantów.

Zbadanie efektywności poczynionych inwestycji w gospodarstwie narodowym jest specjalnie ważne i twórcze. Należy określić, w czym się ona przejawia i jaką obliczyć.

Jak już było mówione, poczynione w gospodarstwie narodowym inwestycje powinny przede wszystkim sprzyjać rozwiązaniu najważniejszych zadań przemysłownictwa kraju, kolektywizacji gospodarki rolnej, wzmocnieniu obronności i niezależności ZSRR czyli temu wszystkiemu, co określa się generalną linią stalinowską naszej partii zmierzającej do najszybszej budowy komunizmu. Rozwiązanie tych zadań nie może być oczywiście ocenione w żaden sposób w wartościach pieniężnych, w tych wartościach jednak można oszacować podstawowy efekt poczynionych inwestycji.

Efektywność zrealizowanych inwestycji można ocenić takim wzrostem fizycznej wielkości dochodu narodowego (w cenach niezmiennych) jaki wynika ze związanego z tymi inwestycjami wzrostu produktywności pracy. Ilościowy wzrost

dochodu narodowego zależy, jak wiadomo, od trzech podstawowych czynników: nakładu pracy żywej (np. w ilości pracowniko-godzin), produktywności pracy i oszczędności środków pracy. Niemalą rolę odgrywają tutaj inwestycje, co wynika z samej ich istoty. Eksploatowane już inwestycje oznaczają wyposażenie robotnika w nowe narzędzia pracy. Jeśli narzędzia te są doskonalsze od stosowanych poprzednio, to powinny one sprzyjać wzrostowi produktywności pracy robotnika i wzrostowi oszczędności w zużyciu środków, jakimi posługuje się praca, tj. zmniejszeniu zużycia materiałów, surowca, paliwa i amortyzacji. W rezultacie zaplanowana wielkość produkcji osiągnięta będzie mniejszym nakładem pracy, otrzyma się więc oszczędność czynnika pracy; udział zaś pracy żywej zmniejszy się, a uprzedmiotowionej – wzrośnie. Spowoduje to odpowiedni wzrost dochodu narodowego.

Rzecz jasna, nie oznacza to, że wzrost produktywności pracy i fizycznej wielkości dochodu narodowego związany jest tylko z wprowadzeniem nowej techniki tj. z inwestycjami. Wzrost wydajności pracy zależy także od rozwoju socjalistycznych form pracy, metod stachanowskich, ulepszenia organizacji pracy, podniesienia kwalifikacji pracowników itp. Oprócz tego na wzrost fizycznej wielkości dochodu narodowego oddziałują oszczędność w zużyciu surowca i paliwa, troskliwy stosunek do narzędzi produkcji, zmniejszenie braków w produkcji itp. Na wzrost ten wpływa wreszcie liczba robotników.

Część jednak fizycznego przyrostu dochodu narodowego, związana ze wzrostem produktywności pracy wynikłym z zastosowania nowej techniki, związana więc z inwestycjami, może być określona. Obecnie kiedy coraz potężniej rozwija się ruch racjonalizatorski robotników - wynalazców, konstruktorów, kiedy coraz większa liczba ludzi radzieckich nosi zaszczytne miano laureata premii stalinowskiej, kiedy wyniki ich prac coraz szerzej przenikają do gospodarstwa narodowego, specjalnych akcentów nabiera określenie efektywności wprowadzanych środków technicznych związanych z inwestycjami, czyli ustalenie zaoszczędzonych dla gospodarstwa narodowego wielkości, jakie dzięki nim powstają. Zadanie zwiększenia rentowności, powiększenia akumulacji i przyspieszenia rotacji środków obrotowych ostro zarysowuje się przed całym gospodarstwem narodowym i przed oddzielnym przedsiębiorstwem. W tych warunkach konieczna jest znajomość skutku ekonomicznego, jaki może dać proponowana inowacja techniczna; konieczna jest znajomość jej kosztów.

Jeśli efektywność każdego oddzielnego urządzenia technicznego powinna i może być określona, to tym bardziej powinna być poznana efektywność wszystkich nowych urządzeń technicznych razem wziętych. Należy ustalić, jak odbije się na gospodarstwie narodowym wprowadzenie nowych narzędzi pracy, jakie to da oszczędności w pracy żywej i uprzedmiotowionej. Innymi słowy należy ustalić, jaka będzie efektywność nakładów inwestycyjnych w dziedzinie nowej techniki i efektywność inwestycji ogółem.

Wielkość inwestycji wyznaczona jest w planie w zgodzie z wyznaczonym również przez plan funduszem akumulacji. Zadanie prawidłowego planowania i projektowania budownictwa inwestycyjnego polega na tym, aby środki, zwalniane w granicach zaplanowanego ogólnego kierunku inwestycji, wydatkowane

były w każdym oddzielnym przypadku najbardziej efektywnie, tj. by dawały największą oszczędność nakładu pracy, by pozwalały zrealizować możliwie dużą część przyrostu dochodu narodowego. Jeżeli taka efektywność, takie zaoszczędzenie pracy, spowodowane nakładami inwestycyjnymi na nowe narzędzia pracy, może być obliczone dla już zrealizowanych nakładów, to z powodzeniem może być to samo zrobione dla wszystkich zaplanowanych inwestycji jak i dla każdej gałęzi produkcji, każdego rodzaju urządzeń technicznych a nawet dla każdego oddzielnego obiektu.

Narodowy plan gospodarczy wyznacza w planowanym okresie fizyczną wielkość dochodu narodowego, fundusze akumulacji i spożycia. Należałoby więc planować stopień w jakim zależeć będzie wzrost dochodu narodowego od tego czy innego czynnika wpływającego na jego wielkość, a w tej liczbie i od nakładów inwestycyjnych na nowe narzędzia pracy. Ponieważ plan wyznacza również i rozdział nakładów inwestycyjnych pomiędzy poszczególnymi gałęziami produkcji i poszczególnymi obiektami, należałoby poznać również i tę wielkość zaoszczędzonej pracy, jaka powstanie w wyniku nakładów inwestycyjnych w każdej gałęzi i w każdym obiekcie. Poznanie tej zaoszczędzonej wielkości będzie mniej lub więcej ważne, w zależności od ogólnopaństwowego znaczenia gałęzi czy obiektu i celu, dla którego się inwestuje. Na obiekty o największym znaczeniu państwowym środki inwestycyjne przeznacza się szczerą ręką i nie oczekuje się w tym przypadku jakichś poważnych oszczędności. Przy innych obiektach, o mniejszym znaczeniu państwowym i społeczno-gospodarczym ogranicza się zwalniane środki i wymaga się przy tym poważniejszych oszczędności. Dlatego właśnie w najważniejszych gałęziach, dysponujących znacznymi środkami na roboty inwestycyjne, realizuje się drogie warianty, i to stojące na wysokim poziomie technicznym, w takich rozmiarach, w jakich byłoby to niemożliwe do zrobienia w gałęziach dysponujących niewielkimi środkami. Na budowę np. stacji hydrotechnicznych, tam, kanałów i innych wielkich urządzeń o dość długim okresie amortyzacji, może być zwolniona na tyle dostateczna ilość środków, że możliwy będzie wybór kosztownych wariantów technicznych, nawet w tym przypadku, jeśli osiągnane dzięki nim oszczędności będą niewielkie. Dla innych gałęzi, np. dla przemysłu miejscowego, na budownictwo inwestycyjne zwolnione będą małe sumy i tylko na takie rozwiązania techniczne, które dadzą duże oszczędności.

Wyznaczając w planie określoną wielkość oszczędności, jaka ma być zrealizowana w danej gałęzi na skutek zatwierdzonego w planie nowego budownictwa inwestycyjnego, konieczne jest, przy jej pomocy, zapewnić osiągnięcie ogólnej ustalonej w planie wielkości, oszczędności, w skali całego gospodarstwa narodowego; konieczne jest dalej zabezpieczenie wynikłej dzięki niej części przyrostu dochodu narodowego.

Planując oszczędności, wynikłe z zastosowania nowych urządzeń technicznych, można będzie jednocześnie oddziaływać planowo na wybór najkorzystniejszych dla każdej gałęzi wariantów technicznego rozwiązania realizacji zaplanowanych obiektów, mogących dać zaplanowaną oszczędność pracy.

Powstaje tu pytanie czy można wyznaczyć planowaną wielkość oszczędności? Jasne, że można to zrobić z dostateczną dokładnością. W tym celu trzeba zorganizować systematyczne nadsyłanie danych sprawozdawczych o efektywności zrealizowanych inwestycji, prawidłowe bowiem planowanie wymaga dobrej sprawozdawczości.

W celu dokładniejszego określenia planowanych wielkości oszczędności, trzeba w ogóle ulepszyć i zwiększyć dokładność szeregu obliczeń ekonomicznych, które obecnie niejednokrotnie przeprowadzane są w sposób zupełnie dowolny i szacunkowy. Potrącenia amortyzacyjne obliczane są np. w oparciu o przewidywany okres służby majątku trwałego, w rzeczywistości zaś w większości przypadków zużycie zależy nie od czasu, a od obciążenia pracą, przy czym wyposażenie techniczne zużywa się zwykle dużo wolniej na początku swej służby, szybciej zaś — pod koniec. Odpisy amortyzacyjne potrąca się zwykle od pierwotnej wartości majątku, która często wyraźnie różni się od wartości odtworzenia. Niedokładna i przybliżona jest metoda obliczania kosztów administracyjnych proporcjonalnie do płacy pracowników produkcyjnych, wiele bowiem elementów tych kosztów, przypadających na jednostkę produkcji, zależy w silniejszym jeszcze stopniu od innych czynników. Niedokładne jest szacowanie samego kosztu projektowanych obiektów i ich wariantów i, w toku prowadzenia robót inwestycyjnych, możliwe są dość duże odchylenia od ustalonego kosztorysu. Jeszcze bardziej wątpliwy jest szacunek przyszłych kosztów eksploatacyjnych; możliwe są tutaj znaczne omyłki, specjalnie dla stosunkowo odległych lat, dla których nie ma liczb zaplanowanych, a wielkość produkcji określona być może tylko z dużym przybliżeniem. Oprócz tego, zgodnie ze słuszną uwagą akademika Strumilina, w przypadku wydatków przyszłych lat należy brać pod uwagę wzrost produktywności pracy dający w rezultacie obniżenie kosztów reprodukcji środków trwałych i obrotowych, a tym samym i spadek kosztów wytwarzania danej wielkości produkcji.

Konieczna jest praca nad usunięciem tych wszystkich dowolności i przybliżeń w rachunkach ekonomicznych. W tym celu należy rozwinąć szeroką i różnorodną pracę naukowo badawczą.

Co się tyczy porównywania inwestycji w różnym czasie, np. w przypadku jeśli jeden wariant wymaga 2 mil. rubli nakładów już obecnie, a drugi 3 mil. w okresie 5 lat, to zagadnienie to, wydaje się, może być rozwiązywane w sposób opisany powyżej. Zaoszczędzenie 2 mil. rubli nakładów inwestycyjnych równoznaczne jest ze zwiększeniem o tę sumę ogólnego funduszu inwestycyjnego danego roku; równoznaczne też jest z możliwością zrealizowania dodatkowych oszczędności. Jasne, że fundusz inwestycyjny nie tworzy sam z siebie żadnej nowej wartości i tego rodzaju sformułowania, zdarzające się jeszcze u niektórych autorów, są zupełnie błędne i obiektywnie zbieżne ze sformułowaniami burżuazyjnymi. Nową wartość i oszczędność stwarza tylko praca, wykorzystująca nowe doskonalsze narzędzia produkcji, wprowadzane do procesu produkcyjnego dzięki poczynionym inwestycjom. Jeżeli istnieje możliwość odłożenia sum przeznaczonych na inwestycje, zaoszczędzenia pewnej kwoty środków państwowych i wyłożenia ich na nowe środki techniczne, celem wyposażenia robotników w doskonalsze narzędzia produkcji i tym samym zwiększenia produk-

cyjności ich pracy — to stworzy to niewątpliwie oszczędności, pozwoli zaoszczędzić nakłady pracy żywej i uprzedmiotowionej. Otrzymana zaś oszczędność w pewnej swej części znów może być zainwestowana w nowej technice i przyczynić się do powstania dodatkowej oszczędności itd. Dlatego też dla naszego gospodarstwa socjalistycznego jest niesłychanie ważne, aby, jeśli jest to tylko możliwe, przenosić nakłady inwestycyjne na lata przyszłe, a zwolnioną sumę wykorzystywać z pożytkiem tam, gdzie jest to dziś nieodzowne.

Odłożenie nakładów inwestycyjnych w wysokości 2 mil. rubli oznacza, że nie tylko zaoszczędziliśmy tę sumę, zwiększając jak gdyby fundusz inwestycyjny danego roku, ale, że w dodatku będziemy w ciągu następnych lat realizować corocznie oszczędność czynnika pracy pod warunkiem, że powyższą sumę przeznaczymy na wyposażenie robotników w nowe narzędzia produkcji, sprzyjające zwiększeniu produktywności pracy. Całą sumę owych realnych oszczędności, jaką można otrzymać w ciągu 5 lat, należy porównać z nakładami inwestycyjnymi piątego roku w wysokości 3 mil. rubli.

W ten sposób więc miara porównywania nakładów dokonanych w różnych okresach może być znaleziona w samym gospodarstwie socjalistycznym. W toku społecznej reprodukcji zwiększają się corocznie nakłady pracy żywej i uprzedmiotowionej, rosną również oszczędności stwarzane w wyniku nakładów inwestycyjnych i rozwoju produkcji, niekoniecznie jednak w postępie geometrycznym. Każda inwestycja w dziedzinie nowej techniki, mająca na celu rozwój produkcji, sprzyja efektywniejszemu stosowaniu żywej pracy, zwiększeniu jej produktywności i w rezultacie realizacji oszczędności, które w części mogą być wykorzystane dla rozszerzenia procesu reprodukcji. Jeżeli np. na skutek rozwoju procesu reprodukcji społecznej zainwestowanie pewnej kwoty A pozwoli zrealizować w ciągu t lat pewne oszczędności i suma zainwestowana łącznie z oszczędnościami wynosić będzie AK oznacza to, że wielkość AK sprowadzić możemy do wielkości w roku początkowym równej AK i K . Nakłady więc t - tego roku możemy porównywać z nakładami roku początkowego dzieląc je (te pierwsze) przez K lub mnożąc przez $1/K$. Pozwala to porównywać nakłady roku początkowego z nakładami realizowanymi w latach późniejszych.

Tego rodzaju metoda sprowadzania nakładów inwestycyjnych do roku początkowego, odbija w sobie realne procesy reprodukcji i akumulacji radzieckiego gospodarstwa narodowego i jednocześnie ułatwia porównywanie nakładów inwestycyjnych lat przyszłych z nakładami roku początkowego. Metoda ta powinna być udoskonalona przy posługiwaniu się nią w poszczególnych gałęziach produkcji i dla poszczególnych obiektów. Nie wynika stąd bynajmniej, że rezultaty obliczeń mechanicznie wykazują korzystność tego lub innego wariantu. Mogą one pokazać jedynie piękną stronę zagadnienia, dla wyboru zaś wariantu potrzeba jeszcze szeregu innych uzasadnień i obliczeń ekonomicznych.

Przy porównywaniu wariantów należy nieodzownie uwzględnić ten ważny czynnik, który dla akademika S.G. Strumilina był podstawą przy wysunięciu przez niego propozycji co do wyboru metody oceny efektywności inwestycji. Chodzi tu o stopniowe zniżanie się wartości środków trwałych i obrotowych na skutek postępu technicznego, wzrostu produktywności pracy i obniżki kosztów

produkcji⁴). Już Marks, w odniesieniu do produkcji kapitalistycznej wskazywał, że „większa część istniejącego kapitału w większym lub silniejszym stopniu podlega deprecjacji w toku procesu reprodukcji, na skutek tego, że wartość towarów określa się nie tym czasem pracy, który początkowo jest potrzebny do jego wytworzenia, ale czasem pracy potrzebnym na jego reprodukcję, czas zaś ten stale ulega skróceniu na skutek wzrostu społecznej siły wytwórczej pracy. Dlatego właśnie na wyższym poziomie rozwoju produktywności społecznej cały istniejący kapitał nie jest wynikiem długiego procesu akumulacji kapitału, ale rezultatem stosunkowo bardzo krótkiego okresu reprodukcji“⁵).

Rozwój społecznej siły produkcyjnej pracy a tym samym i zmniejszenie kosztów reprodukcji w jeszcze silniejszym stopniu występuje i w socjalizmie. Słuszna jest niewątpliwie uwaga akademika Strumilina o konieczności brania pod uwagę zmniejszania się kosztów reprodukcji, lub jak on mówi: „spadku wartości środków trwałych i obrotowych produkcji“. Ocenic jednak tego rodzaju spadek nie jest łatwo. Będzie on różny w poszczególnych gałęziach produkcji i w poszczególnych rodzajach środków trwałych i obrotowych i nie zawsze można go określić na podstawie danych zawartych w planie. W rzucie perspektywicznym, dalszym czy bliższym, można to zrobić jedynie z dużym przybliżeniem, co jeszcze raz wskazuje niedokładność albo lepiej — względność obliczeń pieniężnych.

*

Wszystko, co zostało przedstawione w powyższym artykule, nie może być w żadnym razie traktowane jako ostateczna propozycja co do metod ekonomicznego porównywania wariantów. Są to raczej sugestie wskazujące, jakimi drogami powinna potoczyć się stojąca przed nami praca naukowa nad zagadnieniem efektywności inwestycji.

⁴) Akademik S. G. Strumilin: „Faktor wriemieni w projektirowkach kapitalnych włożenij“ *Izwestia Akademii Nauk, Otdielenie ekonomiki i prawa*, 1946, nr 3.

⁵) K. Marks: *Kapitał*, t. III, cz. 1, str. 412. (Tłum. ros.).

EUGENIUSZ VARGA

Upadek angielskiego imperializmu*)

Upadek angielskiego imperializmu jest jednym z objawów działania prawa nierównomiernego rozwoju kapitalizmu i powszechnego kryzysu kapitalizmu. Przed niespełną stu laty Anglia była przewodzącym w świecie wielkim mocarstwem. Dziś stoczyła się do poziomu państwa, którego górna warstwa rządząca błaga Stany Zjednoczone Ameryki o kredyty, jalmużnę; stoczyła się do poziomu państwa, któremu amerykański kapitał monopolistyczny przeznacza rolę swej bazy wojskowej w Europie. Pierwsze ongi mocarstwo imperialistyczne świata, przekształca się w naszych oczach w satelitę Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Angielska burżuazja doszła do swych bogactw stosując zwykłe metody pierwotnej akumulacji kapitału; odbieranie ziemi ludności wiejskiej, krwawe ustawodawstwo godzące w tych wydziedziczonych, korsarstwo na morzu, handel niewolnikami, wojny handlowe i kolonialne, rabowanie kolonii. W ciągu szeregu wojen Anglia wydarła poprzednim dominującym mocarstwom kolonialnym — Portugalii, Hiszpanii, Holandii i Francji — panowanie na morzu, aby zachować je aż do końca pierwszej wojny światowej. Aż do owego czasu mogła przestrzegać zasady „równi dwóch flot“ (two power standard); angielska flota wojenna równała się dwum najsilniejszym flotom innych mocarstw łącznie. Towarzysz Stalin mówił, że nie można by wyobrazić sobie Anglii jako państwa bez pierwszorzędnego transportu morskiego łączącego w jedną całość jej tak liczne terytoria¹⁾

Angielskie imperium kolonialne w znacznej części powstało jeszcze przed początkiem okresu kapitalizmu monopolistycznego, przed początkiem imperializmu. Lenin wskazywał na to, że w 1876 r. przed monopolistyczne stadium rozwoju zachodnio-europejskiego kapitalizmu można było na ogół uważać za zakończo-

*) Artykuł niniejszy (który ukazał się w numerze 4 miesięcznika *Woprosy Ekonomiki* z kwietnia br.) stanowi skrót rozdziału opracowanej przez autora książki pt. *Gospodarka i polityka imperializmu po drugiej wojnie światowej*. Poszczególne rozdziały tej książki autor poświęca sytuacji klasy robotniczej i ruchowi robotniczemu w Anglii, jak również przeciwieństwu angielsko-amerykańskiemu. Z oryginału rosyjskiego przełożył J. M.

¹⁾ Patrz *Prijom robotnikow żelieznodoroznowo transporta w Kremle*, Transiendorizdat, Moskwa 1940, str. 24.

ne 2). W tym czasie ludność angielskich kolonii wynosiła 252 miliony stanowiąc pięciokrotny iloczyn łącznej liczby ludności kolonii wszystkich pozostałych mocarstw imperialistycznych. Na każdego mieszkańca angielskiej metropolii przypadało 8 mieszkańców kolonii.

W epoce imperializmu angielskie imperium kolonialne rozwijało się dalej skokami. W wigilię pierwszej wojny światowej zajmowało ono powierzchnię wynosząca 33,5 miliona km kwadratowych, z 394 milionami mieszkańców; na każdego Anglika przypadało 9 mieszkańców kolonii. Przed drugą wojną światową wreszcie terytorium i ludność angielskiego imperium kolonialnego wynosiły:

	Terytorium w mil. km kw.	Ludność w mil.
Dominia	18,8	33
Kolonie	13,4	467
Obszary mandatowe i podległe	2,5	25
łącznie	34,7	525

W przededniu drugiej wojny światowej Wielka Brytania przewyższała wielokrotnie pod względem obszaru i liczby ludności którekolwiek z mocarstw imperialistycznych. Na każdego mieszkańca Anglii przypadało już więcej niż dziesięciu mieszkańców kolonii. Druga wojna światowa nie wywołała zewnętrznych zmian w kolonialnym władztwie Anglii; Anglia przyłączyła nawet faktycznie do swych posiadłości włoskie kolonie i wyparła Francuzów z Syrii i Libanu. W rzeczywistości jednak druga wojna światowa gwałtownie przyspieszyła upadek angielskiego imperializmu i rozkład kolonialnego imperium Anglii, który zaczął się już po pierwszej wojnie światowej oraz sprawiła, że fakt ten stał się oczywisty.

W przed monopolistycznym okresie kapitalizmu Anglia była przemysłowym warsztatem świata. Zagarnęła kolonie we wszystkich częściach świata i „pompowała z nich wartość dodatkową“, aby wzmocnić swój przemysł... i przekształciła się pod koniec w „fabrykę świata“ 3). Przez wiele dziesiątków lat przemysł angielski omal niepodzielnie panował na rynkach światowych. Dla angielskiej burżuazji, posiadającej monopol przemysłowy i kolonialny, korzystniejsze były inwestycje kapitałowe, dokonywane nie w obrębie własnego kraju, lecz w państwach zacofanych, mniej rozwiniętych. Anglia zaczęła eksportować kapitał, zanim jeszcze wkroczyła w monopolistyczne stadium rozwoju kapitalizmu. W 1862 r. angielski kapitał inwestowany za granicą wynosił w przybliżeniu 1 miliard funtów sterlingów. W epoce imperializmu eksport kapitału z Anglii wzmożł się gwałtownie (w milionach funtów sterl.) 4).

2) W. I. Lenin: *Soczinienia*, t. XXII, str. 214.

3) J. Stalin: *Soczinienia*, t. VII, str. 196.

4) Patrz *Mirowyje ekonomiczeskije krizysy 1848—1935*, t. I. Sockegiz, 1937, str. 494—495. Wszystkie dane dotyczące wywozu kapitału są danymi szacunkowymi; ścisłość ich jest bardzo względna.

1860 — 1869 r.	1870 — 1879 r.	1880 — 1889 r.	1890 — 1899 r.	1900 — 1909 r.	1910 — 1919 r.	1920 — 1929 r.
344	435	639	487	757	911	1.064

Angielski kapitał inwestowany za granicą szacowano w przededniu pierwszej wojny światowej w przybliżeniu na sumę 2,5 miliarda funtów sterlingów, przed drugą zaś wojną światową — na 4 — 5 miliardów funtów sterl.

Dominacja Anglii na morzu, jej supremacja przemysłowa i władanie przez nią rozległymi koloniami wywierało wielki wpływ na jej politykę wewnętrzną i zewnętrzną. Po długiej walce z obszarnikami w połowie XIX wieku w Anglii zniesiono cła na zboże. Angielska burżuazja proklamowała na całym świecie wolność handlu, aby móc wywozić swe towary przemysłowe nie płacąc za nie cła, „wolność mórz“, aby jej statki morskie mogły docierać wszędzie bez przeszkód oraz „pokój brytyjski“, aby za pomocą swych okrętów wojennych pilnować wszędzie „porządku“, stanowiącego nieodzowny warunek inwestowania kapitału angielskiego.

Angielska burżuazja wyzyskiwała korzyści płynące z wyspiarskiego położenia Anglii oraz dysponowania dominującą na morzach flotą wojсковą, aby wywoływać wojny na kontynencie Europy, finansując i prowadząc je przy pomocy cudzoziemskich najemników. Anglia przestrzegała polityki „równowagi sił“, aby zapobiec „nadmiernemu wzmoczeniu sił“ któregokolwiek innego mocarstwa. Stosując politykę „wspaniałego odosobnienia“ Anglia wyzyskiwała wojny, które toczyły ze sobą inne kraje, do ich wzajemnego osłabienia i do powiększenia własnego imperium kolonialnego; zawierała traktaty przymierza, aby przy pierwszej nadarzającej się okazji zdradzić swych sprzymierzeńców (nie bez przyczyny Anglia znana jest całemu światu jako „wiarołomny Albion“) ⁵⁾.

Monopolistyczne stanowisko zajmowane przez Anglię w charakterze „warsztatu świata“ i ogromne zyski, które przynoszą jej zagraniczne inwestycje kapitałowe, przyczyniają się do wzmocnienia procesu rozkładowego, toczącego angielski imperializm i do wypuklenia właściwych mu cech pasożytniczych. Znalazło to przede wszystkim wyraz w tym, że procent ludności zajętej pracą produkcyjną stale się w Anglii zmniejszał. Liczba robotników w głównych gałęziach angielskiego przemysłu, która w 1851 r. wynosiła 23% całej ludności, kraju, w 1901 r. zmniejszyła się do 15% ⁶⁾. Aż do wybuchu drugiej wojny światowej rolnictwo kurczyło się coraz bardziej, a w czwartym dziesięcioleciu XX wieku zajęte w nim było zaledwie 6% całej ludności ⁷⁾. Dwie trzecie artykułów spożywczych, kon-

⁵⁾ Lambon, ambasador francuski w Londynie, zwrócił kiedyś uwagę na to, że język angielski nie zna, zdaje się, słowa „uczciwość“ (honour) (B. Grigg: *British Sovereign Policy*, London 1944, str. 160).

⁶⁾ Patrz W. I. Lenin: *Soczinienia*, t. XXII, str. 269.

⁷⁾ A. W. Ashby: „Agriculture: Retrospect and Prospect“, *The Postwar Britain*, London, 1945, str. 63.

sumowanych przez Anglię, przywoziło się z zagranicy. Za importowaną żywność i surowce Anglia płaciła wywozonymi towarami i „niewidzialnym eksportem“, czyli dochodami, które przynosiły zagraniczne inwestycje kapitałowe, żegluga, transakcje bankowe itp.

W oparciu o ogromne zyski monopolistyczne, które burżuazja angielska ciągnęła w obrębie kraju i poza jego granicami, w Anglii rozwinęła się z jednej strony liczna pasożytnicza klasa rentierów, z drugiej zaś — arystokracja robotnicza. Engels w dniu 12 września 1882 r. pisał do Kautsky'ego, że „...robotnicy najspokojniej korzystają z kolonialnego monopolu Anglii“⁸⁾.

Znaczną pod tym względem rolę odgrywały dochody, które przynosiły zagraniczne inwestycje kapitałowe. Według ostrożnego szacunku, inwestycje te wynosiły 200 milionów funtów sterlingów rocznie. Część nadmiernych zysków burżuazja angielska zużywała na ochłapy rzucane robotnikom, zwłaszcza zaś na korpowanie arystokracji robotniczej. Jeżeli będziemy liczyli nawet, że arystokracja robotnicza stanowiła 20% ogólnej liczby robotników głównych gałęzi przemysłu, a więc 1 milion osób, to samych nadmiernych zysków kolonialnych wystarczyłoby już, aby arystokrację robotniczą skorumpować i przeciągnąć ją na stronę kapitalistów.

Upadek angielskiego imperializmu zaczął się już w przededniu pierwszej wojny światowej. Nierównomierność rozwoju ujawniła się w tym że Anglię prześcigały młodsze kraje kapitalistyczne pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej, pozbawiając ją stanowiska przemysłowego warsztatu świata. Engels pisał do Marksa, że przemysłowy monopol Anglii szybko się ulatnia.

W początkowym okresie przechodzenia do monopolistycznego stadium w rozwoju kapitalizmu przewaga Anglii pod względem przemysłowym nie ulegała jeszcze wątpliwości.

**Produkcja w największych krajach przemysłowych
w 1869 r.⁹⁾**

K r a j e	Węgiel	Surówka żel.	Bawełna zużycie w tysią- cach ton
	w milionach ton		
Anglia	107,0	5,4	430
Francja	13,5	1,4	94
Niemcy	26,8	1,4	64

W owym czasie Stany Zjednoczone Ameryki znajdowały się w przybliżeniu na poziomie Niemiec jeżeli chodziło o rozmiary produkcji.

Przed samym początkiem pierwszej wojny światowej sytuacja uległa gruntownej zmianie.

⁸⁾ K. Marks i F. Engels: *Izbrannyje pisma*, Gospolitizdat 1947 r., str. 356.

⁹⁾ Patrz *Mirowyje ekonomiczeskije krizisy 1848—1935*, t. I, str. 494—504.

Produkcja w największych krajach przemysłowych w 1913 r.¹⁰⁾

K r a j e	Węgiel	Surówka żel.	Stal	Bawełna zużycie w tysią- cach ton
	w milionach ton			
Anglia	287	10,3	7,7	870
Niemcy	190	19,3	18,3	486
U S A	509	31,0	31,3	1.250

Poziom produkcji w rozstrzygającej gałęzi wytwórczości — metalurgii — w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Niemczech zakasował zupełnie poziom tej produkcji w Anglii; jedynie pod względem rozmiarów produkcji przemysłu włókienniczego Anglia zachowywała jeszcze pierwsze miejsce na świecie. Konkurencja młodszych krajów przemysłowych, zwłaszcza Niemiec a poniekąd też Stanów Zjednoczonych Ameryki i Japonii, sprawiła jednocześnie, że eksport angielski zaczął doświadczać coraz większych trudności, w 1913 r. zarówno Niemcy, jak i Stany Zjednoczone Ameryki dogoniły niemal Anglię pod względem rozmiarów eksportu w wartościowym ujęciu.

W 1913 r. produkcja przemysłowa Anglii osiągnęła szczytowy punkt rozwoju. W okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu Anglia rzadko kiedy przekraczała ten poziom. W ciągu 14 lat z liczby 20 lat, które upłynęły od 1920 r. do 1939 r., poziom angielskiej produkcji przemysłowej był niższy od poziomu w 1913 r.:

Indeks produkcji przemysłowej Anglii (1913 r. = 100)¹¹⁾

1920	1929 (maksimum)	1921 (minimum)	1920 — 1925 (przeciętna roczna)
100,2	100,05	67,6	87,2

Jedynie w latach 1936 — 1938, w czasie przygotowań do drugiej wojny światowej, przemysłowa produkcja Anglii przekroczyła poziom z 1913 r. W okresie, który dzielił obydwie wojny światowe, znaczna część zdolności wytwórczej przemysłu angielskiego — co najmniej 20% — chronicznie nie była wykorzystywana. A ponieważ w okresie od 1913 r. do 1925 r. liczba ludności w Anglii powiększyła się o 10%, dochód narodowy więc przypadający na głowę ludności zmniejszył się gwałtownie. Sytuacja klasy robotniczej w Anglii pogarszała się coraz bardziej, wzmożło się chroniczne masowe bezrobocie. Nawet według pomniejszych danych, liczba oficjalnie zarejestrowanych osób zupełnie pozbawionych pracy w latach 1921 — 38 wynosiła w Anglii przeciętnie 14,2% ogólnej liczby osób zatrud-

¹⁰⁾ Patrz *Mirowyje ekonomiczeskije krizysy 1848—1935*, t. I, str. 494—504.

¹¹⁾ *London and Cambridge Economic Service*.

nionych. Oznacza to, że w ciągu tych dwóch dziesiątków lat co siódmy robotnik był w Anglii stale bez pracy. Jeżeli uwzględnić jednak osoby na pół bezrobotne, co najmniej co szósty angielski robotnik był stale bez pracy.

Angielską literaturę burżuazyjną wypełniają apologetyczne opisy pozornego dobrobytu robotników angielskich. Ale nie kto inny, jak właśnie John Strachey zanim jeszcze został ministrem wyżywienia trzeciego rządu labourzystów, tak oto pisał: „W 1937 r. podczas uroczystości w hrabstwie Cumberland grupę uczniów poczęstowano kurzymi jajami; chłopcy nie wiedzieli jak je należy jeść, gdyż nigdy nie jedli jajek. W Baresley (Yorkshire) uczniowie nie chcieli tknąć masła, którego przedtem nigdy nie jedli”¹²⁾. Nawet według urzędowych danych, w 1936 r. 1,5 miliona osób, czyli niemal 4% ludności Anglii, uważano za nędzarzy i utrzymywało się z zasiłku wypłacanego ubogim.

Proces przesuwania się robotników z gałęzi produkcji, w których bezpośrednio wytwarza się wartość oraz wartość dodatkową, do zajęć połączonych z podziałem i do czynności usługowych trwa nadal w Anglii po dzień dzisiejszy.

Podział siły roboczej w Anglii w 0₀¹³⁾

L a t a	Przemysł przetwórczy, górniczy i budowlany, transport	Handel, banki, usługi, aparat państwowy i tp.
1924	77,2	22,8
1932 (kryzys)	69,1	30,9
1936	70,5	29,5
1948	67,7	32,3

Podczas gdy liczba robotników wykonywujących pracę produkcyjną, zmniejsza się, liczba robotników którzy nie stwarzają wartości, szybko rośnie zarówno bezwzględnie, jak i względnie (zwłaszcza względnie).

Coraz bardziej występowało na jaw, że sprzęt techniczny przemysłu angielskiego jest przestarzały. Produkcyjność pracy w Anglii stała się mniejsza, a koszty produkcji wyższe niż w młodszych krajach przemysłowych — w USA i w Niemczech. Pociągało to za sobą zmniejszenie zdolności konkurencyjnej angielskich towarów na rynku światowym.

Kryzys gospodarczy w latach 1929 — 1933 zmusił Anglię do wyrzeczenia się równi złotej i do deprecjacji funta sterlinga, co naraziło na szwank stanowisko Londynu jako bankiera światowego. Rola ta w coraz większym stopniu przypada w udziale USA.

Stopniowy upadek gospodarki angielskiej doprowadził jeszcze przed drugą wojną światową do „upasywnienia“ bilansu płatniczego Anglii, mimo to, że ma ona znaczne wpływy z tytułu „niewidzialnych dochodów“.

¹²⁾ *Socialism looks Forward*, New York 1945, str. 10.

¹³⁾ *Ministry of Labour Gazette* (ugrupowania i wyliczenia procentów dokonał autor artykułu).

Bilans płatniczy Anglii w 1938 r. (w mil. funt. ster.)¹⁴⁾

Wydatki		Wpływy	
Import	835	Eksport wraz z reeksporem	533
Wydatki państwowe zagran.	16	Żegluga	100
Żegluga	80	Procenty, zyski i dywidendy	205
Procenty, zyski i dywidendy	30	Inne	100
Inne	47		<u>938</u>
	1.008		

Niedobór bilansu płatniczego Anglii, wynoszący w 1938 r. 70 mil. funtów sterlingów, równał się w przybliżeniu 2% ulokowanego za granicą kapitału angielskiego. Wynika z tego, że już w wigilię drugiej wojny światowej Anglia zaczęła zjadać swe zagraniczne lokaty.

*

Gospodarczy upadek Anglii zredukował rolę jaką odgrywała ona w polityce światowej. Choć Anglia należała do liczby państw, które odniosły zwycięstwo podczas pierwszej wojny światowej, jej stanowisko w polityce międzynarodowej uległo jednak znacznemu osłabieniu.

Po pokoju wersalskim supremacja wojskowa na kontynencie europejskim przypadła Francji. „Równi dwóch flot“, która symbolizowała angielską hegemonię na morzu, Anglia nie zdołała już utrzymać. W 1921 — 1922 r. musiała ona na konferencji waszyngtońskiej przystać na zrównanie floty amerykańskiej z angielską i rzec się przymierza z Japonią, które oznaczało w swoim czasie rozbrat Anglii z polityką „wspaniałego odosobnienia“. Do bezpowrotnej przeszłości należały już czasy, kiedy to „polityka światowa“ była przeważnie angielską polityką. Angielska burżuazja, którą ogarnął paniczny lęk przed komunizmem, poczytywała klecnie koalicji mocarstw kapitalistycznych przeciwko Związkowi Radzieckiemu za swe główne zadanie. Zdradziecka polityka „łagodzenia“ napastników faszystowskich, polityka „nieinterwencji“ do spraw hiszpańskich, bierne tolerowanie, a w gruncie rzeczy sprzyjanie podbojom japońskim w Mandżurii, włoskim w Abisynii, niemieckim w Austrii i haniebna zdrada, jakiej dopuszczono się w Monachium wobec Czechosłowacji — wszystko to świadczy o tym, że upór z jakim reakcyjne kierownictwo Anglii prowadziło przeciwradziecką politykę, przyczyniał się jedynie do ciągłego zmniejszania się znaczenia roli, którą Anglia odgrywa w polityce światowej.

Na XVIII Kongresie Partii towarzysz Stalin w następujący sposób scharakteryzował politykę sfer rządzących Anglii (jak również i Francji) w przededniu drugiej wojny światowej: „...polityka nieinterwencji oznacza pobłażanie napastnikom, rozpętywanie wojny — a co za tym idzie, przekształcenie jej w wojnę światową.

¹⁴⁾ Biała Księga — *National Income and Expenditure of the United Kingdom 1938 to 1946*, Cmd 7099.

W polityce nieinterwencji przebija dążenie, chęć — nieprzeszkadzania napastnikom w ich niecnej robocie, nieprzeszkadzania powiedzmy, Japonii w uwikłaniu się w wojnie z Chinami, a jeszcze lepiej ze Związkiem Radzieckim, nieprzeszkadzania, powiedzmy, Niemcom w ugrzęźnięciu w sprawach europejskich, w uwikłaniu się w wojnie ze Związkiem Radzieckim, pozwolenia wszystkim uczestnikom wojny, aby głęboko ugrzęźli w odmęcie wojny, skrytego zachęcania ich do tego. pozwolenia im, aby się wzajemnie osłabli i wyczerpali, a potem, gdy dostatecznie osłabną — wkroczenie na widownię ze świeżymi siłami, wystąpienia, oczywiście „w interesie pokoju“ i podyktowania swoich warunków osłabionym uczestnikom wojny“¹⁵⁾.

Czołowi politycy Anglii i Francji odmówili zawarcia opartego na wzajemności przymierza z ZSRR. Niektórzy angielscy burżuazyjni działacze polityczni muszą to również przyznać. Np. E. G r i g g, poruszając sprawę przyczyn wybuchu drugiej wojny światowej, pisał: „Istniał rzeczywiście jeszcze jeden sposób, za którego pomocą można by było zachować pokój. Było nim prawdziwe przymierze pomiędzy Rosją a dwoma głównymi zachodnimi mocarstwami (Anglią i Francją — E. V.). ...Odrzucono wszakże tę jedyną możliwość zachowania pokoju tylko dlatego, że lęk przed kolosem komunistycznym odstraszał Londyn i Paryż, co przekonało rząd radziecki o tym, że Monachium może nie być ostatnią kapitulacją, do której oni dadzą się nakłonić“.

Burżuazja rządząca w Anglii, kontynuowała również i podczas drugiej wojny światowej perfidną politykę uprawianą wobec Związku Radzieckiego. Prawdziwym jej intencjom dał wyraz minister przemysłu lotniczego, który w 1941 r. oświadczył, że co się tyczy Wielkiej Brytanii, to najkorzystniejszym wynikiem walki na wschodnim froncie byłoby wzajemne wycieńczenie się Niemiec i ZSRR. Najdobitniejszym wyrazem tej polityki było umyślne zwlekanie przez sfery rządzące Anglii i USA z otwarciem przeciwko faszystowskiemu Niemcom drugiego frontu w Zachodniej Europie, aż do chwili, kiedy Armia Radziecka rozbiła główne siły wroga i stało się oczywiste, że Związek Radziecki sam na sam zdoła pokonać hitlerowskie Niemcy i wyzwolić Europę.

Antyradziecki kierunek zewnętrznej polityki Anglii nie uległ też zmianie po przejęciu rządów przez labourystów. B e w i n, A t t l e i s - k a uprawiają nadal pod „socjalistyczną“ maską antyradziecką politykę Churchilla, wbrew interesom ludzi pracy, coraz bardziej zaprzędającą kraj panowaniu amerykańskiego imperializmu.

Co się przyczyniło do tego, że w Anglii, w której proletariat stanowi większą część ludności, kierunek polityki zewnętrznej jest wrogi wobec Związku Radzieckiego, niezależnie od tego jaka partia sprawuje władzę, czy konserwatyści, czy labouryści i że nawet podczas drugiej wojny światowej, kiedy Anglia zawarła z ZSRR przymierze wojskowe i miliony ludzi radzieckich składały ofiarę z życia dla wspólnej sprawy pokonania faszyzmu, pozostawała wierna swej polityce?

Najważniejszą przyczyną tego, że w Anglii burżuazja panuje nadal nad ludem i uprawia przeciw ludową politykę zewnętrzną i wewnętrzną stanowi ta okolicz-

¹⁵⁾ J. Stalin: *Zagadnienia leninizmu*, Książka i Wiedza, 1949 r., str. 569—570.

ność, iż angielski ruch robotniczy jest przeżarty przez reformizm, a zwłaszcza to, iż opanowała go ideologia burżuazyjna, którą angielskie klasy rządzące krzewią wszelkimi sposobami (szkoły, film, radio, prasa, literatura, kościół itp.), przede wszystkim zaś przy pomocy reformistów, mających oparcie w arystokracji robotniczej i biurokracji związków zawodowych.

„Kretynizm parlamentarny“, o którym mówił Marks, nigdzie nie ujawnia się równie dobitnie, jak w Anglii. Sławetna angielska demokracja, podobnie jak wszelka burżuazyjna demokracja, była zawsze i jest nadal jedynie demokracją do użytku klas panujących. Znalazło to między innymi wyraz również we wprowadzeniu nowych ograniczeń wyborczych dla ludzi pracy i w klasowym składzie angielskiego parlamentu.

Rysem charakterystycznym angielskiej ordynacji wyborczej jest przepis, którego mocą, każdy kandydat na posła musi uiścić przed wyborami 150 funtów sterlingów; jeżeli kandydat nie uzyska wymaganego minimum głosów, kwota ta staje się własnością skarbu. Warunek ten bardzo utrudnia wystawianie kandydatów szeregowych proletariuszy. Angielska Izba Gmin, nie mówiąc już o Izbie Lordów, jest reprezentacją klas panujących. Nie tylko konserwatyści¹⁶⁾ i liberałowie lecz również i labourzystowskie posłowie do Parlamentu, zwłaszcza kierownicy partii w rodzaju Attlee, Crippsa, Daltona, Showcrossa, Lasky'ego itp. wyszli z rodzin burżuazyjnych. Inni labourzyści — członkowie parlamentu, przywódcy związków zawodowych, np. Citrine, Bevin, są też wiernymi pachołkami burżuazji i znajdują się z nią w ścisłej łączności. Dla prawdziwego proletariusza po dziś dzień nie ma miejsca w parlamencie sławetnej angielskiej „demokracji“.

W. I. Lenin tak oto pisał: „Raz na kilka lat rozstrzygać, który z członków klasy panującej będzie w parlamencie gnębił i dusił lud — oto na czym polega prawdziwa istota burżuazyjnego parlamentaryzmu“¹⁷⁾. Słowa te dadzą się bez zmian zastosować do dzisiejszego parlamentu angielskiego.

Również i partia labourzystów opiera się na podwalinach antydemokratycznych. Po drugiej wojnie światowej kierownicza warstwa partii labourzystów składa się z biurokracji spółdzielczej oraz rekrutującej się z instytucji państwowych i komunalnych. System, w myśl którego, na kongresach angielskich związków zawodowych i partii labourzystów delegaci głosują w imieniu wszystkich członków swej organizacji, stanowi naigrawanie się z demokracją, pastwienie się nad demokracją.

Zrastanie się klas panujących — ziemian, burżuazji przemysłowej, rentierów — rozpoczęło się w Anglii wcześniej i miało trwalszy charakter niż w innych krajach

¹⁶⁾ Huxey w książce *Tory M. P.* (Torysowski członek Parlamentu), która w 1939 r. ukazała się w Londynie, dokonuje analizy składu ugrupowania posłów konserwatywnych w 1938 r. pod względem klasowym. Otóż 181 konserwatystów zajmowało stanowiska dyrektorów w największych angielskich spółkach akcyjnych, a wśród nich w 5 największych bankach; 33 posłów konserwatywnych pozostawiło spuściznę wartości 7,2 mil. funtów sterl., co wynosi przeciętnie na jednego z nich 218 tysięcy funtów sterl., czyli byli milionerami (jeżeli funty sterlingi przeliczyć na dolary).

¹⁷⁾ W. I. Lenin: *Soczinienia*, t. XXV, str. 394.

kapitalistycznych¹⁸⁾. Engels zauważył, że angielska burżuazja przyłączyła do siebie arystokrację w charakterze dekoracyjnego wierzchołka. Obecnie klasa angielskich obszarników zrosła się już zupełnie z burżuazją. Szczytowa warstwa arystokratów-obszarników zasiada w zarządach banków i przedsiębiorstw; górna warstwa burżuazji, a na równi z nią też i „przedstawiciele robotników“ szczególnie zasłużeni jako zdrajcy interesów robotniczych, stają się lordami i otrzymują fotele w izbie wyższej. Z drugiej strony większą część konserwatywnych członków Izby Gmin łączą z parami węzły pokrewieństwa¹⁹⁾. Stanowią oni łącznie arystokrację finansową, są matadorami angielskiego kapitału monopolistycznego. W Anglii nie ma już niemal chłopów, czym różni się ona od innych krajów Europy; prawie wszystkich chłopów dawno już pozbawiono ziemi i wypędzono z ich sadyb, przekształcono w proletariussy. Obszarnicy stanowią pasożytniczą klasę ludzi otrzymujących rentę gruntową. Dzierżawcy ziemi są przeważnie przedsiębiorcami kapitalistycznymi; uprawą ziemi trudnią się głównie najemni robotnicy.

Proces zrastania się szczytów klas panujących przyczynia się do wzmocnienia angielskiego kapitału monopolistycznego i ułatwia mu walkę z klasą robotniczą oraz uprawiania przy pomocy przywódców labourystowskich wrogiej wobec ZSRR polityki. Politykę tę uprawia się wbrew woli większości angielskiego proletariatu, który doznając ucisku nie tylko ze strony państwa burżuazyjnego, lecz również i ze strony reakcyjnego wrogiego demokracji aparatu partii labourystów oraz trade-unionów.

Obecnie gdy chodzi o walkę z ZSRR i ze światowym ruchem komunistycznym partia labourystów jest agenturą nie samego tylko angielskiego imperializmu, lecz również i amerykańskiego. Członek parlamentu angielskiego T. O. B r y a n oświadczył: „Amerykanie widzą, że nie ich dolary, lecz rząd labourystów stanowią jedyną obronę przed panowaniem komunistów w Europie“. O tym do czego nienawiść żywiona do ZSRR, do demokracji i socjalizmu, doprowadziła prawicowych labourystów świadczy fakt, że członek parlamentu, labourzysta S. T. P a g e t podjął się obrony faszystowskiego zbrodniarza wojennego generała M a n n s t e i n a. Ten adwokat niemieckiego faszystwu oznajmił, że „w walce z narodami ZSRR wszystko jest dozwolone“²⁰⁾.

W ciągu ostatnich 30 lat angielska klasa robotnicza wielokrotnie składała dowody, że gotowa jest wziąć w obronę Związek Radziecki i walczyć o socjalizm; ruch „precz z rękami od Związku Radzieckiego!“ oraz strajk robotników portowych na znak protestu przeciwko interwencji na niekorzyść młodej Republiki Radzieckiej i wysyłaniu wojsk wraz ze sprzętem wojskowym na rzecz tej interwencji — zmusiły M a c D o n a l d a do uznania Związku Radzieckiego.

¹⁸⁾ W skład dyrekcji w 1934 r., pięciu największych banków wchodziło 19 lordów, 2 książąt, 2 byłych wicekróli Indii, 2 zdymisjonowanych ministrów finansów itd. (p. Arnold Percy, *The Banks of London*. London 1938).

¹⁹⁾ H u x e y podaje, że 93 konserwatystów — członków Izby Gmin znajdowało się w stosunku pokrewieństwa z parami (młodszy synowie, zięciowie itp.). Oprócz tego w skład Izby Gmin wchodziło 24 baronów i 64 szlachciców (*Tory M. P.*), str. 165.

²⁰⁾ Cytuję według *Daily Worker* z dn. 26 sierpnia 1949 r.

Prawdziwy głos proletariatu angielskiego rozległ się, gdy w dniu 1 kwietnia 1948 r. w parlamencie przemawiał przedstawiciel górników, labourzysta Seymour Cook: „Jeżeli przyłączymy się do USA — mówił Cook, kiedy napadną one na Rosję, górnicy nie dadzą ani jednej tony węgla, ich żony i córki nie będą pracowały dla potrzeb armii, a rząd nie utrzyma się nawet przez tydzień²¹⁾. Oświadczenie to dowodzi, że świadomi robotnicy angielscy popierają hasło angielskiej partii komunistycznej: „Nigdy i pod żadnym pozorem nie będziemy walczyli z ZSRR“.

Rzecz to wielce znamienita, że w 1947 r. w Llandudno na konferencji Partii Spółdzielczej (której skład społeczny jest niemal identyczny ze składem Labour Party, lecz która różni się od Partii Pracy bardziej demokratyczną organizacją) bardzo nieznaczną większością odrzucono rezolucję, domagającą się od labourystowskiego rządu zaniechania polityki przeciw radzieckiej. Za tą rezolucją opowiedziało się 3,25 miliona głosów, a przeciw 3,4 miliona²²⁾.

Realizacji reakcyjnego przeciw-radzieckiego kierunku angielskiej polityki zewnętrznej sprzyja ta okoliczność, że również po, zwycięstwie, odniesionym przez partię labourystów podczas wyborów w 1945 r., monopolistyczna burżuazja angielska nadal niepodzielnie panuje nad aparatem państwowym wbrew demagogicznym deklaracjom przywódców labourystów. Służba dyplomatyczna stanowi po dawnemu przywilej szczupłego grona przedstawicieli wielkiej burżuazji, w której ręku znajduje się angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Podobnie też angielska wielka burżuazja dysponuje bez wszelkiej kontroli państwowym aparatem przemocy, zwłaszcza armią. „Proszę pomyśleć — mówił Vernon Bartlett — czym jest w naszych czasach armia angielska! Oficerami jej są niemal wyłącznie wychowankowie Public Schools²³⁾, czyli ludzie, którym od dzieciństwa wbijano do głowy, że należą do kategorii zupełnie odmiennej od zwykłych ludzi. Czy można mieć jakiegokolwiek wątpliwości, że jeżeli armię włączy się w sferę polityki i będzie ona musiała dokonać wyboru pomiędzy faszyzmem a socjalizmem, iż wybierze bez wahania faszyzm? Postąpi tak w przeświadczeniu, że spełnia swój obowiązek narodowy, gdy ujawnia nieubłagane okrucieństwo wobec zwykłych, niewinnych lewicowców takich jak wielu z nas w tej sali, jakgdyby to byli obcy wrogowie, chcący się wedrzeć na nasze wybrzeże“²⁴⁾.

Przez pięć lat w ciągu których Labour Party sprawuje władzę, nic się pod tym względem nie zmieniło i nic się zmienić nie mogło. Burżuazja po dawnemu mocno trzyma w garści armię, którą w 1949 i 1950 r. wyzyskała skutecznie przeciw strajkującym robotnikom portowym w roli oddziałów łamistrajków. Burżuazyjny

²¹⁾ *Daily Worker* z dnia 2 maja 1949 r.

²²⁾ *Times* z dnia 7 kwietnia 1947 r.

²³⁾ Public schools — zamknięte szkoły arystokratyczne dla chłopców w Anglii z bardzo kosztownym pensjonatem; przyjmują do nich wyłącznie dzieci rodziców bogatych i cieszących się poważaniem.

²⁴⁾ Vernon Bartlett: „The War Horizon“ in *Dare We Look Ahead*, London 1938, str. 35—36.

charakter rządu labourzystów ujawnił się przy tej okazji szczególnie dobitnie, Armia stanowi narzędzie walki z robotnikami, narzędzie obrony burżuazyjnego „ładu“ i zachowania wyzysku kapitalistycznego.

Takie oto są najważniejsze okoliczności, które pozwalają angielskiej burżuazji monopolistycznej na kontynuowanie przeciwradzieckiej polityki zagranicznej, mimo zmiany burżuazyjnych partii w rządzie i wbrew woli większości narodu angielskiego.

*

Upadek angielskiego imperializmu występuje również na jaw w obrębie Brytyjskiego Imperium; znajduje on wyraz w dwóch najważniejszych postaciach — we wzmożeniu ruchu rewolucyjnego ludów kolonialnych dążącego do wyzwolenia narodowego i w osłabieniu zależności politycznej dominiów od metropolii.

Różnica istniejąca pomiędzy starymi dominiami a koloniami, bynajmniej nie jest formalną różnicą prawną, lecz do głębi klasową i gospodarczą.

Dominia są podbitymi przez Anglików obszarami, w których ulokowali się angielscy osadnicy, zagarnęli oni całą ziemię i zupełnie lub niemal zupełnie wytrzebili ludność rdzenną przy użyciu oręża, alkoholu oraz za pomocą zawleczonych epidemii: Indian w Kanadzie, Australijczyków w Australii, Maorysów na Nowej Zelandii, Murzynów w kolonii Przylądka Dobrej Nadziei. W skład emigrantów, którzy udawali się z Anglii do dominiów wchodził nie tylko urzędnicy, kupcy i wojskowi, lecz przeważnie farmerzy, rzemieślnicy i robotnicy. Z biegiem czasu dominia przekształciły się w kraje kapitalistyczne.²⁵⁾

Kolonie są również obszarami, podbitymi przez Anglików, okazały się one jednak niezdatne do masowej kolonizacji przez angielskich osadników. Anglicy odgrywali tu rolę ciemieżców i wyzyskiwaczy, nie zaś pracujących osadników. Rdzenna ludność nie uległa w koloniach zagładzie, lecz oddano ją przemocą we władzę angielskich przedsiębiorców, którzy ją okrutnie wyzyskują. Zdobywcy angielscy pędzili tu zawsze beczynny żywot, wyzyskując tubylczą ludność. W Indiach, w Birnie, na Cejlonie nie było zupełnie Anglików, którzy by trudnili się pracą fizyczną²⁶⁾. Kapitałiści, właściciele plantacji, urzędnicy, inżynierowie, dozorczy tworzą cienką warstwę²⁷⁾ zdobywców, mają własną armię i własną policję. Anglicy, mieszkający w koloniach, nie osiadają tam na stałe, jak w dominium, lecz dążą do jak najszybszego uzyskania fortuny lub do „zarobienia“ znacznej emerytury po krótkotrwałej służbie, aby powrócić do Anglii i pędzić tam żywot rentiera.

²⁵⁾ Typem pośrednim jest Związek Południowo-Afrykański, w którym istnieją osiedla białych ludzi, Murzyni, stanowiący tam większość ludności, podlegają kolonialnemu wyzyskowi.

²⁶⁾ Chwalcy wyzysku kolonialnego utrzymują, że biali ludzie nie mogą zajmować się pracą fizyczną rzekomo z powodu niesprzyjających temu warunków klimatycznych. Japończycy postarali się jednak o rozproszenie tego „złudzenia“, gdy panów Anglików, Holendrów i Francuzów wziętych do niewoli w Południowo Wschodniej Azji wraz z ich damami, zmusili do wykonywania pracy fizycznej w obozach koncentracyjnych.

²⁷⁾ Liczba Anglików mieszkających w Indiach łącznie z armią okupacyjną nie przekraczała nigdy 400.000.

Wzniesienie rewolucyjnego ruchu, dążącego do narodowego wyzwolenia ludów kolonialnych, zmusiło Anglię do szukania porozumienia z feudalnymi elementami w koloniach, a poniekąd jak w Indiach, również i z burżuazją, aby w tych górnych warstwach mieć oparcie w walce z burzącymi się masami pracującymi kolonii.

Jeżeli Anglia utrzymuje w posłuchu kraje kolonialne przy pomocy armii okupacyjnych, to sytuacja w dominium przedstawia się odmiennie. W ciągu XX w. dominia coraz bardziej zyskiwały charakter krajów burżuazyjnych ze swoją władzą państwową, armią, ustawodawstwem itd. Pod względem gospodarczym, politycznym i kulturalnym istniała jednak nadal ścisła ich łączność z Anglią. Łączność ta nie polegała wszakże na wojskowym podporządkowaniu, ani też na władztwie, lecz wynikała przede wszystkim z ekonomicznej zależności dominium od Anglii.

Angielski kapitał monopolistyczny do dziś dnia zachował silną pozycję w dominium. W okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu, kiedy imperialistyczna walka o rynki zbytu tak bardzo się zaostrzyła, Anglia jeszcze mocniej związała ze sobą dominia. Była zawsze i pozostała dotychczas największym importerem żywności. Dominia wywożą do Anglii przeważnie artykuły spożywcze i surowce: Australia — pszenicę, wełnę i mięso, Nowa Zelandia — mięso i produkty mleczne, Południowa Afryka — wełnę i diamenty, Kanada — pszenicę, budulec itd. Dominia korzystają z ulg na rynku angielskim. Z drugiej strony, Anglia w obliczu wzmagającej się konkurencji ze strony Ameryki, Niemiec i Japonii odczuwała wielką potrzebę posiadania zabezpieczonych rynków dominialnych, aby zbywać na nich wyroby swego przemysłu. Stanowiło to podwaliny porozumienia, zawartego w 1932 r. w Ottawie, którego mocą dominia przyznawały Anglii cła preferencyjne dla jej towarów przemysłowych, Anglia zaś przyznała z kolei takie cła dominium dla ich artykułów spożywczych. Aż do wybuchu drugiej wojny światowej Anglia wzmogła obok tego eksport kapitału do dominium, w szczególności na budowę sieci kolei strategicznych, portów itp. Wreszcie marynarka angielska, która aż do końca pierwszej wojny światowej panowała na morzu, była ważkim czynnikiem nawet na odległych morskich teatrach działań wojennych i stanowiła podstawę współpracy wojskowej angielskiej burżuazji z dominium.

Wraz z osłabieniem Anglii, które nastąpiło w przebiegu rozwoju powszechnego kryzysu kapitalizmu, traciły wagę te momenty, stanowiące o łączności dominium z Anglią, odśrodkowe dążenia zaś, które odpychały dominia od metropolii, zyskiwały coraz bardziej na sile, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, kiedy to wzmagają się zależności dominium angielskich od amerykańskiego imperializmu.

Kryzys przeżywany przez system imperializmu angielskiego, a wywołany przede wszystkim przez wzmocnienie narodowej walki wyzwoleniczej ludów Imperium, stanowił doniosły czynnik upadku imperializmu angielskiego.

*

Pod wpływem drugiej wojny światowej proces upadku imperializmu brytyjskiego zyskał jeszcze na sile, odbywając się skokami. Wojna ta doprowadziła do dalszego zaostrzenia powszechnego kryzysu kapitalizmu. Najważniejszymi przyczynami tego były: gospodarcze osłabienie Anglii w przebiegu wojny, wzrost uprzemysł-

wienia dominiów podczas wojny i po wojnie, burzliwy rozwój rewolucyjnego ruchu wyzwolenieckiego w koloniach i wreszcie polityka USA, zmierzająca do rozszarzenia Imperium Brytyjskiego i przyspieszenia jego rozpadania się. Wszystkie te czynniki przeżywały wiązania Imperium Brytyjskiego.

Gospodarcze osłabienie Anglii podczas wojny było następstwem tego, że mimo land-lease'u i przerzucania na kolonie części wydatków wojennych, wojenne spożycie, łącznie z bardzo zmniejszoną konsumpcją cywilną²⁸⁾ oraz szkody wojenne znacznie przewyższały bieżącą produkcję. Kapitalistyczny system Anglii nie mógł podolać gospodarczym wymaganiom wojny.

Według urzędowych danych straty Anglii w okresie od września 1939 r. do czerwca 1945 r. wynosiły (w milionach funtów sterlingów)²⁹⁾.

Zmniejszenie się zasobów złota i obcych walut etc.	152
Straty wywołane przez bombardowanie	1.450
Nie odnowiony kapitał trwały	885
Zatopione statki i ładunki	700
	3.187

Wszystkie straty Anglii wraz ze zmniejszeniem się zasobów towarowych szacuje się w wysokości 7.300 milionów funtów sterlingów, co równa się w przybliżeniu czwartej części bogactwa narodowego kraju.

Jeżeli wyłączymy świeże zagraniczne zadłużenie Anglii i stracone inwestycje zagraniczne, to straty jej wyniosą w przybliżeniu 3 miliardy funtów sterlingów. Rozumie się samo przez się, że mimo to monopole bogaciły się na dostawach wojennych i na spekulacji, podczas gdy cały ciężar prowadzenia wojny spadał na szerokie rzesze ludzi pracy.

Następstwem wojny była deprecjacja funta i wzmożona inflacja w Anglii. Mimo „regulowania“ cen, ich poziom był przed dewaluacją dwa razy wyższy od przedwojennego. Na wolnym rynku za funt od dawna już liczono nie 4, lecz 2 do 3 dolarów. Dewaluacja ujawniła jedynie, bez osłon, stan rzeczywistości.

Bardzo poważne następstwa miało dla Anglii zużycie materialne i starzenie się kapitału trwałego w przemyśle cywilnym. W tym samym czasie specjalny przemysł wojenny — produkcja samolotów, silników itp. — udoskonalił w ciągu wojny swe instalacje. H. P o l l i t t pisał o tym: „Wiele podstawowych gałęzi przemysłu, jak bawelniana, wełniana, elektrownie, gazownie, kolejnictwo, kopalnie dotkliwie odczuwały brak sprzętu i bardzo pozostały w tyle“³⁰⁾.

Okoliczność ta wywołała w angielskim cywilnym przemyśle dalszy spadek produktywności pracy (która to produktywność już przed wojną była niższa niż w USA) i jeszcze bardziej obniżyła zdolność konkurencyjną Anglii w porównaniu z USA. Angielskie dominia i kolonie zaczęły przekształcać się w rynki zbytu dla tańszej amerykańskiej wytwórczości przemysłowej, o ile na to pozwalały ograniczone zasoby dolarowe krajów Imperium. Doprowadziło to do zmniejszenia się

²⁸⁾ Nawet rząd angielski musiał przyznać, że w ciągu sześciu lat wojny ludność otrzymała mniej odzieży niż w ciągu czterech lat czasu pokoju, przedmiotów zaś gospodarstwa domowego mniej niż w ciągu trzech lat (*Biała Księga*, Cmd 7046, str. 14).

²⁹⁾ *Biała Księga* — *National Income and Expenditure*, Cmd 6708.

³⁰⁾ *Looking Ahead*, str. 9.

wymiany angielskich towarów przemysłowych na artykuły spożywcze i surowce wytwarzane przez kraje Imperium i osłabiło w ten sposób podstawę gospodarczą całego Imperium.

W ciągu wojny Anglia straciła blisko czwartą część kapitału inwestowanego za granicą. Jak wiadomo na początku wojny rząd angielski nakazał, aby wszystkie znajdujące się w kraju amerykańskie i kanadyjskie papiery wartościowe przekazano skarbowi. Większą ich część Anglia sprzedała Ameryce, otrzymując w zamian dolary niezbędne do opłacania amerykańskich dostaw wojennych. W przebiegu wojny Anglia sprzedała znaczną część swych inwestycji w Indiach, a już po wojnie, na początku 1947 r., sprzedała rządowi argentyńskiemu za 150 milionów funtów sterlingów³¹⁾ należące do niej koleje argentyńskie. Zagraniczne lokaty Anglii kurczyły się nadal i, według urzędowych danych, zmniejszyły się w 1947 r. o 252 miliony funtów sterlingów, a w 1948 r. o 92 miliony funtów sterlingów³²⁾.

Liczy te ujmują jedynie legalny ruch kapitałów; nowy, dozwolony przez rząd eksport kapitałów oraz likwidację starych inwestycji kapitałowych. Kapitał finansowy, dysponujący niezliczonymi, nader skomplikowanymi stosunkami zagranicznymi, omija jednak przepisy ograniczające wywóz kapitałów. Kapitałiści przekazują za granicę wielkie sumy, gdyż obawiają się dalszej deprecjacji funta sterlinga i chcą w ten sposób uniknąć znacznie wyższych niż w USA podatków od dochodów i spadków.

W okresie powojennym Anglia zdołała pokryć jedynie część wielkiego zapotrzebowania dominionów i kolonii na kapitał. Wywołało to osłabienie węzłów gospodarczych, które z dawien dawna łączyły dominia z metropolią. Do Kanady, Południowej Afryki, Indii, Pakistanu, zaczął coraz obficie napływać kapitał amerykański.

Podczas wojny Anglia zadłużyła się bardzo w innych krajach. Dług ten wynosił w zaokrągleniu 3.750 milionów funtów szterlingów. Znaczna część tej sumy przypadła na dominia, kolonie i kraje uzależnione od Anglii; na Indie — 1.138 milionów funtów szterlingów, na Egipt — 402 miliony, Australię — 118 milionów, Palestynę — 116 milionów, kolonie brytyjskie — 672 miliony, Irlandię — 178 milionów funtów szterlingów; na kraje nie wchodzące w skład bloku szterlingowego (Argentyna, Brazylia i inne) — 600 milionów funtów szterlingów.

Szterlingowe zadłużenie Anglii wobec kolonii powstało na skutek przetrzucania na nie przez Anglię wydatków wojennych. Indie, Egipt, Palestyna i inne kraje zaopatrywały w żywność i rozmaite materiały wojskowe angielskie wojska, które znajdowały się na terytorium tych krajów. Anglia regulowała ich należność pieniędzmi, wypuszczonymi przez banki emisyjne poszczególnych krajów. Odpowiednią sumę długu w funtach szterlingach zapisywano na rachunek tych państw, jako dług Anglii. Zamiast wartości, skonsumowanych podczas wojny, powstało szterlingowe zadłużenie Anglii. Kraje te dostarczały Anglii więcej towarów niż przed wojną, mniej jednak niż same otrzymywały z Anglii. W konsekwencji masy pracujące owych krajów znosiły głód i pozbawione były możliwości nabywania

³¹⁾ *Times* z dnia 13 lutego 1947 r.

³²⁾ *Biała Księga — Economic Survey for 1949*, Cmd 7547, str. 27.

niezbędnej odzieży. Np. w 1943 r. przywóz towarów bawełnianych do Indii spadł do 13 milionów jardów wobec miliarda jardów rocznie w okresie przedwojennym³³).

Gdy druga wojna światowa się skończyła, sfery rządzące w Anglii zamierzały w ogóle odmówić spłaty tych długów pod tym pretekstem, że wojnę prowadzono również i w „interesach kolonii“. W szczególności o takim zamiarze mówił Churchill labourzystowskiemu ministrowi finansów Daltonowi. Kolonie nie mogą oczywiście zmusić Anglii do spłaty długów; nie mogą posłać floty, aby bombardowała Anglię, jak to dawniej nieraz robiła Anglia, gdy chodziło o jej dłużników. Jeżeli Anglia zobowiązała się jednak w szeregu układów do uiszczenia pewnej części tych długów, w trybie dostaw towarowych, to postąpiła tak jedynie dlatego, że kategoryczna odmowa spłaty długów skłoniłaby największych wierzycieli — Indie, Pakistan, Egipt — do wystąpienia z bloku szterlingowego, czyli z tzw. „British Commonwealth of Nations“ (Brytyjskiej Wspólnoty Narodów) i pchnęłaby je w objęcia Stanów Zjednoczonych Ameryki. Gwałtowna samowolna redukcja przez Anglię sumy długu wywołała wśród narodów tych krajów uzasadnione niezadowolenie i rozgoryczenie; nadzieja, że uda się jednak uzyskać przynajmniej część długu, trzyma te kraje przy Anglii, stanowiąc jednocześnie w jej ręku narzędzie wywierania na niej presji gospodarczej i politycznej³⁴).

Podczas wojny i po jej ukończeniu w krajach Imperium Brytyjskiego rozwinął się przemysł; odbywało się to w sposób bardzo nierównomierny. Najznacniejszy wzrost wytwórczości przemysłowej nastąpił w Kanadzie, która zajmuje obecnie jedno z czołowych miejsc wśród krajów kapitalistycznych. Przemysł rozwinął się również w Południowej Afryce i w Australii, zwłaszcza w górnictwie i w zakresie przetwórstwa. W tempie powolniejszym przemysł rozwijał się w Indiach i innych koloniach, gdyż import maszyn był podczas wojny możliwy jedynie w nader ograniczonych rozmiarach, a nadto burżuazja angielska niezmiernie uprawiała i uprawia nadal po wojnie politykę hamowania rozwoju przemysłowego kolonii i krajów półkolonialnych.

Rozwój przemysłu w dominiach również osłabił podłoże gospodarcze powiązań, które istniały w obrębie Imperium, dominia bowiem mniej już są zależne od zakupu angielskich wyrobów przemysłowych i od zbytu w Anglii swych surowców.

Podstawowym najważniejszym czynnikiem wywołującym osłabienie Imperium Brytyjskiego jest wszakże silny rozwój narodowej walki wyzwoleniczej ludów kolonialnych; w następstwie tych procesów Anglia utraciła dawne pozycje i znaczną część kapitałów inwestowanych w Chinach z wyjątkiem Hongkongu i zagraża jej bezpośrednio likwidacja angielskiego panowania nad Malajami i Birmą.

Konstytucyjno - prawne, formalne przekształcenie Indii, Pakistanu i Cejlonu w dominia, a Birmy — w „niepodległe“ państwo nie oznacza jeszcze, oczywiście ani ich zrównania ze starymi dominiami, ani też prawdziwej politycznej lub gospodarczej niezależności nowych dominiów od Anglii, Birma i Cejlon pozostają

³³) *Manchester Guardian* z dnia 28. X. 1944 r.

³⁴) W latach 1947—1949 Anglia tytułem częściowego umorzenia swego długu zapłaciła Indiom i Pakistanowi około 30 milionów funtów szterlingów, uiszczając część tej kwoty w dolarach.

faktycznie po dawnemu koloniami angielskimi. Indyjska burżuazja zdradziła ruch rewolucyjny swego ludu i zawarła kompromis z angielską burżuazją, dzięki czemu Anglia zachowała przytłaczającą większość swych pozycji gospodarczych w Indiach. Indie po dawnemu wchodzi w skład bloku szterlingowego i „Brytyjskiej Wspólnoty Narodów“. Indyjska burżuazja, która uciskała ludy Indii, stanowi obecnie główne oparcie systemu kapitalistycznego i kolonialnego wladztwa imperialistów, w Południowej Azji. Nie mielibyśmy jednak słuszności gdybyśmy zechcieli utrzymywać, że w Indiach nic się nie zmieniło. Angielski imperializm sprawuje obecnie rządy w Indiach nie przy pomocy angielskiej administracji kolonialnej — niezliczonych suto honorowanych oficerów i urzędników angielskiego systemu okupacyjnego — lecz poprzez indyjską burżuazję, za której pośrednictwem zamierza zachować w Indiach swe pozycje. Angielsko-amerykańscy imperialiści posługują się indyjską burżuazją do walki z narodowymi ruchami wyzwolenческими w całej Azji. Indyjska burżuazja, która zaprzedała interesy własnego ludu, dąży jednocześnie do wzmocnienia swej pozycji, wyzyskując sprzeczności istniejące pomiędzy Anglią a USA. Rozwój zmierza w kierunku dalszego osłabienia angielskich pozycji w Indiach, aż do owej nie tak już odległej chwili, kiedy indyjskie masy pracujące zatriumfują nad własną burżuazją.

W następstwie burzliwego rozwoju ruchu wyzwolenczego ludów kolonialnych, Anglia straciła szereg doniosłych pozycji w koloniach, zmniejszając się jej możliwości w zakresie wyzyskiwania ludów w koloniach i w krajach zależnych, ogromnie wzmogły się jej wydatki na utrzymanie angielskiego wladztwa nad koloniami. Przed drugą wojną światową wszystkie angielskie wydatki rządowe za granicą wynosiły 16 milionów funtów szterlingów rocznie. W 1947 r. wszystkie wydatki wojskowe, administracyjne i dyplomatyczne (bez Niemiec) wynosiły 234 miliony funtów szterlingów, w 1948 r. — 157 milionów funtów szterlingów, a w pierwszej połowie 1949 r. — 138 milionów funtów szterlingów³⁵⁾. Pod koniec 1949 r. Anglia skoncentrowała w Hongkongu armię okupacyjną liczącą 30.000 ludzi. Wojska angielskie toczą przewlekłą i bezowocną wojnę z narodami Birmy, Malaj i innych krajów, walczących o swą niezależność. Wladztwo kolonialne Anglii w Południowo - Wschodniej Azji szybko chyli się ku upadkowi.

Anglia traci pozycje w Imperium Brytyjskim również i w następstwie polityki USA, która dąży do wprowadzenia na świecie panowania amerykańskich monopolii, w szczególności zaś — do rozsadzenia Imperium Brytyjskiego, do zniesienia systemu preferencji celnych, do wyparcia z Imperium angielskich towarów oraz kapitałów i zastąpienia ich amerykańskimi. Polityka ta osłabiła pozycje Anglii w Imperium Brytyjskim.

Jednakże polityka gospodarcza USA, uwarunkowana przez pogłębienie powszechnego kryzysu kapitalizmu, względną ciasnotą rynków zbytu w porównaniu z bardzo wzmogoną podczas wojny zdolnością wytwórczą amerykańskiego aparatu produkcyjnego, dążenia USA do zwiększenia eksportu w granicach możliwości i zredukowania importu do minimum, doprowadza do zaostrenia walki na rynkach krajów Imperium Brytyjskiego i pobudza te kraje do samoobrony przed amerykańskim naciskiem. Gwałtowna ekspansja amerykańska, która służy inte-

³⁵⁾ Biała Księga — *Economic Survey for 1949*, Cmd 7647, str. 23.

resom zyskujących na niej największych monopoli USA, wzmogła jeszcze brak równowagi w światowym handlu kapitalistycznym we wszystkich krajach Imperium Brytyjskiego i wywołała głód dolarowy³⁶). Ekspansja ta doprowadziła w latach 1948 i 1949 do redukcji zakupów w USA przez wszystkie dominia które wzmogły działalność handlową w obrębie bloku szterlingowego.

*

Angielska burżuazja monopolistyczna wytknęła sobie po wojnie następujące zadania:

1. Zwiększenie produkcji przemysłowej i zredukowanie spożycia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, aby przyspieszyć akumulację kapitału i odświeżyć zużyty i przestarzały aparat wytwórczy, przywrócić i wzmóc w ten sposób zdolność konkurencyjną towarów angielskich na rynkach światowych, podnieść zyski kapitalistów, przerzucić na masy pracujące cały ciężar przygotowań do wojny.

2. Wzmożenie eksportu i zmniejszenie importu, aby wypełnić luki w bilansie płatniczym, które powstały podczas wojny i zwiększyć znów inwestycje kapitałowe za granicą.

3. Utrzymanie pozycji Anglii w charakterze wielkiego mocarstwa, dorównującego pod względem siły Stanom Zjednoczonym Ameryki, przez wzmocnienie Imperium Brytyjskiego i utworzenie bloku zachodnio - europejskiego pod egidą Anglii. Urzeczywistnienie tego zadania zmierzało do przeciwstawienia Anglii nie tylko jej imperialistycznemu rywalowi — USA, lecz przede wszystkim obozowi demokracji i socjalizmu.

Sporządzając bilans pięciu lat powojennych, należy zaznaczyć, że chociaż burżuazja angielska dążyła nawet czasami do uzyskania częściowych sukcesów przy rozwiązywaniu pierwszego i drugiego zadania, Anglii nie udało się jednak nie tylko zachować swej pozycji jako wielkiego mocarstwa, lecz, przeciwnie, stacza się ona coraz bardziej do poziomu satelity USA.

Angielska burżuazja nigdy nie zdołałaby o własnych siłach rozwiązać zadania wzmocnienia wyzysku mas pracujących w okresie powojennym, gdyby nie czynny udział w tej imprezie reformistów i rządu labourzystów, którzy dokładają wszelkich starań, aby masy robotnicze służyły interesom burżuazji.

W porównaniu z czasami przedwojennymi największe zmiany podczas wojny nastąpiły w angielskim rolnictwie: obszar pastwisk i łąk zmniejszył się do 12,4 miliona wobec 18,8 miliona akrów przed wojną³⁷). obszar zasiewów zbóż powięk-

³⁶) W 1948 r. w przeciwieństwie do Anglii i krajów bloku sterlingowego czynny bilans płatniczy z USA, miały jedynie następujące kolonie (w mil. funtów szterlingów):

Brytyjskie Malaje, (kaczuk)	188
Cejlon (herbata)	33
Pakistan (juta)	9
Australia (wełna)	15

Statist z dnia 23. 7. 1949 r.

³⁷) Wszystkie dane (o ile nie ma omówienia w tekście) zaczerpnęliśmy z urzędowych źródeł, przede wszystkim z *Monthly Digest of Statistics*.

szył się z 8,8 miliona do 13,2 miliona akrów. Plony pszenicy, jęczmienia i owsa podniosły się z przeciętnie 4,4 miliona ton rocznie w okresie od 1936 do 1938 r. do przeciętnie 6,6 miliona ton w okresie powojennym. Zbiory ziemniaków podwoiły się. W 1948 r. państwo zapewniło farmerom premie w wysokości 3 funtów szterlingów od każdego akra pszenicy, uprawianej na pastwiskach i łąkach i takiegoż akra ziemniaków — 8 funtów szterlingów. Oprócz tego farmerzy — kapitaliści otrzymywali za produkty ustalone przez państwo wysokie ceny — są one znacznie wyższe od cen światowych.

W następstwie pogorszenia się sytuacji gospodarczej Anglii nie może ona już pozwolić sobie tak jak dawniej na zbytek pozostawiania bez uprawy milionów hektarów ziemi. Powiększenie powierzchni gruntów ornych przy gwałtownej redukcji hodowli bydła zbiega się z intencjami burżuazji, która w wyżywieniu mas pracujących pragnie zastąpić drogic produkty zwierzęce tanimi roślinnymi.

Gdy się jednak wojna skończyła powierzchnia gruntów ornych znów się w Anglii zmniejszyła. Aby zapobiec jej dalszemu zmniejszaniu się, rząd labourzystów płaci farmerom — kapitalistom coraz wyższe ceny i premie na rachunek mas pracujących ponoszących cały ciężar podatków.

W ostatnich czasach w Anglii stosunkowo szybciej odbudowywano produkcję przemysłową niż w innych kapitalistycznych krajach Europy. Kapitałiści, przywódcy związków zawodowych i wodzowie labourzystów we wzruszającej jedności popędzają angielskich robotników, domagając się od nich wzmoczenia produktywności pracy. Przedstawiciel Brytyjskiej Federacji Przemysłowców i przywódcy związków zawodowych, konserwatyści i labourzyści zgłaszają do robotników takie same żądania: „pracujcie jak najwięcej“, aby taniej produkować, aby wytrzymać konkurencję na rynkach zewnętrznych.

Według danych statystycznych organów ONZ, indeks produkcji przemysłowej Anglii zmienił się po wojnie w sposób następujący (1937 r. = 100):

Lata	Przemysł surowcowy	Przemysł przetwórczy
1946	75	93
1947	77	101
1948	82	114
1949	85	122

W połowie 1938 r. liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle, wynosiła 6,8 miliona w połowie 1946 r. — 7,0 milionów, a w połowie 1948 r. 7,3 miliona. Podczas gdy w okresie od 1946 do 1948 r. produkcja wzrosła w Anglii o 23%, liczba zatrudnionych robotników podniosła się zaledwie o 4%. Jednocześnie rośło tam nierównomiernie bezrobocie, ogarniając różne gałęzie przemysłu i rozmaite okręgi przemysłowe.

Wydobycie węgla nawet w 1949 r. nie osiągnęło poziomu sprzed wojny; w tym samym czasie produkcja stali była o 5% większa od przedwojennej; produkcja poszczególnych gatunków maszyn w przybliżeniu dwukrotnie przewyższała poziom przedwojenny. Z drugiej jednak strony produkcja przemysłu włókienniczego

skurczyła się gwałtownie; w 1948 r. czynnych było zaledwie 25,1 miliona wrzecion zamiast 39,2 miliona z 1937 r.; w 1948 r. wyprodukowano zaledwie 1,9 miliarda jardów tkanin bawełnianych wobec 3,6 miliarda w 1937 r.

Zmiany, które nastąpiły w porównaniu z okresem przedwojennym, można uogólnić w następujący sposób: zwiększenie produkcji środków wytwarzania i uzbrojenia obok gwałtownego spadku produkcji artykułów konsumpcji. Zgadza się to najzupełniej z polityką angielskiej oligarchii finansowej, która dąży do jak największej redukcji spożycia mas pracujących w obrębie kraju i do odbudowy na ich koszt zużytego aparatu wytwórczego oraz rozszerzenia produkcji sprzętu wojskowego, aby przygotować się do wojny ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Zgadza się to również ze zwiększonym popytem rynku światowego na środki produkcji.

Wzrost produkcji przyniósł korzyści jedynie kapitalistom. Rosną zyski kapitalistów³⁸⁾ zaś płace realne i konsumpcja robotników, kurczą się. Urzędowa statystyka burżuazyjna ukrywa prawdziwy stan rzeczy; podnosi sztucznie udział robotników w dochodzie narodowym, zniżając udział w nim kapitalistów i uciekając się do następujących fałszerstw:

a) włącza się do dochodów robotników i pracowników umysłowych dochody wojskowych (oficerów), powiększone obecnie wielokrotnie w porównaniu z poziomem z 1938 r. oraz bardzo wysokie pensje dyrektorów kapitalistów;

b) nie odejmuje się od udziału robotników w dochodzie narodowym wydatków robotników i pracowników umysłowych na przejazdy do miejsca pracy i z powrotem mimo to, że wydatki te są teraz dwakroć i trzykroć wyższe niż przed wojną;

c) nie odejmuje się niepodzielonych zysków od udziału kapitalistów; obecnie zyski te są wielokroć wyższe niż w 1938 r., rząd labourzystów bowiem „poradził” kapitalistom, aby nie powiększali wypłacanych dywidend i nie ułatwiali robotnikom walki o powiększenie płac;

d) w sprawozdaniach statystycznych nigdzie nie ma śladów tego, że ciężar opodatkowania dochodów robotniczych wzrósł się bardzo w porównaniu z przedwojennymi czasami.

Harry Pollitt pisze: „Robotnik, zarabiający 5 f. szterl. tygodniowo, płaci w przybliżeniu 1,5 f. szterl. tygodniowo tytułem podatków bezpośrednich i pośrednich“³⁹⁾.

Nawet statystyka ONZ wykazuje, że w porównaniu z czasami przedwojennymi dochody kapitalistów powiększyły się na 1948 r. o 98,4%, dochody pieniężne zaś robotników i pracowników umysłowych — o 82,5%. Należy tu zaznaczyć, że powyższym danym właściwe są wszystkie wady, które obciążają zazwyczaj wszelkie burżuazyjne dane o dochodach i ich podziale; powinno się również wziąć pod

³⁸⁾ Dochód brutto 2.095 spółek, które ogłosiły sprawozdania między czerwcem 1948 r. a lipcem 1949 r. równał się 792 milionom funtów szterl., przewyższając o 121 mil. funtów szterl. dochód brutto z poprzedniego roku (*Daily Worker*, z dnia 8. 8. 1949 r.).

³⁹⁾ *Looking Ahead*, str. 62

uwagę, że wzrost płac w pieniądzech jest mniejszy od wzrostu cen, czyli, że realne płace spadały.

Pogorszenie, które nastąpiło w odżywianiu się robotników, lepiej od jakichkolwiek danych statystycznych świadczy o ich zubożeniu w porównaniu z okresem przedwojennym. Dysponujemy jedynie przeciętnymi liczbami, dotyczącymi całej ludności, wiadomo jednak, że poziom życia bogatych ludzi, korzystających w szerokim zakresie z produkcji własnych farm, kupujących nienormowane artykuły, odwiedzających restauracje lub wyjeżdżających za granicę, jest o wiele wyższy od przeciętnego poziomu nawet wtedy, gdy mowa jest o zaopatrzeniu normowanym.

Według danych urzędowej statystyki konsumpcja roczna na głowę ludności zmniejszyła się w Anglii w 1948/49 roku w porównaniu z czasami przedwojennymi⁴⁰): mięsa — 35%, jaj — 9%, tłuszczu — 11%, cukru — 17%.

Zwiększenie robotniczej konsumpcji ziemniaków i chleba nie zdołało wyrównać w robotniczej racji zmniejszenia odsetka pożywnych produktów.

Angielski znawca spraw wyżywienia w piśmie „*Medical Press*“ poddał drgoczącej krytyce reklamarskie oświadczenia labourzystowskich ministrów *S t r a c h e y' a* i *Bevina* rzekomej poprawie wyżywienia robotników. Autor piętnuje jako kłamliwą opinię, w myśl której Anglicy mają się rzekomo lepiej obecnie odżywiać niż kiedykolwiek dawniej. Pisze on, że w rzeczywistości bezrobotny w ciągu okropnych lat czwartego dziesięciolecia otrzymywał dziennie blisko o 400 kalorii więcej niż przeciętnie przy obecnym poziomie wyżywienia może otrzymać w Anglii zatrudniony robotnik. Według szacunku tego pisarza, przeciętny Anglik spożywa nie więcej niż 2.100 kalorii dziennie zamiast nieodzownego minimum wynoszącego 3.000 kalorii. „Innymi słowy, każdy mieszkaniec Anglii skazany jest na przewlekłe, chroniczne niedożywienie, które sprawia, że jest on fizycznie niezdolny do jakiegokolwiek cięższej pracy“⁴¹).

Od 1917 r., kiedy to napisano cytowany artykuł, sytuacja robotników angielskich i ich wyżywienia pogorszyły się jeszcze bardziej; w 1949 r. w związku z dewaluacją funta szterlinga znacznie znów podwyższono ceny normowanych artykułów spożywczych. Konsumpcja ludzi pracy w Anglii nie tylko w zakresie artykułów spożywczych, lecz również gdy chodzi o wyroby włókiennicze, obuwanie i inne towary powszechnego użytku jest obecnie znacznie niższa niż przed wojną⁴²).

Burżuazyjną nacjonalizację kilku branż przemysłu rząd labourzystowski podaje demagogicznie za przejście do socjalizmu. „Nacjonalizacja“ ta różni się jednak zasadniczo, do gruntu, od nacjonalizacji w ZSRR i w krajach demokra-

⁴⁰) *Biała Księga — Economic Survey for 1949*, Cmd 7647 (procenty obliczył autor).

⁴¹) Cytowane wg *New York Herald Tribune* z dnia 7. 5. 1949 r.

⁴²) O tym jak ludziom pracy w Anglii dotkliwie daje się we znaki brak wyrobów włókienniczych i jaki we współczesnej Anglii jest poziom tak zachwalanej obyczajności, świadczy fakt, że na 300.000 ręczników, które w ciągu 1946 r. wydano pasażerom Wielkiej Zachodniej Drogi Żelaznej, zwrócono zaledwie 4 sztuki, 299.996 zaś skradziono. *Times* z dnia 9. 1. 1947 r.

cji ludowej z racji zasadniczych różnic zachodzących pomiędzy władzami państwowymi w obu krajach. Jeżeli w ZSRR i w krajach demokracji ludowej nacjonalizacja przemysłu, transportu, banków, handlu oznaczała podważenie kapitalizmu i stworzenie gospodarczej podstawy socjalizmu, w Anglii labourzystowska nacjonalizacja nie tknęła panowania kapitału. Nacjonalizacja w Anglii nie wywołuje zmian w podziale dochodu narodowego, natomiast w krajach demokracji ludowej nacjonalizacja oznacza rewolucyjną zmianę podziału dochodu narodowego na rzecz ludzi pracy. W Anglii kapitaliści otrzymują od państwa całkowite odszkodowanie za formalne odebranie im przedsiębiorstw; akcjonariusze spółek elektrycznych otrzymali tytułem kompensaty 350 milionów funtów szterlingów, magnaci węglowi — 165 milionów funtów szterlingów, a prócz tego ci, co otrzymali rentę górniczo-gruntową — 65 mil. funtów szterlingów. Jak korzystne jest takie odszkodowanie, można wnioskować już chociażby z tego, że gdy dowiedziano się jaki jest rozmiar odszkodowania, kursy akcji angielskich spółek węglowych poszły w górę. „Nacjonalizacja“ okazała się korzystną transakcją dla panów z angielskiego przemysłu węglowego, który znajdował się w stanie chronicznego kryzysu; transakcja ta zapewniła na przyszłość baronom węglowym dawne dochody i zabezpieczała ich przed kryzysami. Lenin powiedział: „...monopolizm państwowy w społeczeństwie kapitalistycznym stanowi jedynie środek wzmocnienia i utrwalenia dochodów bliskich bankructwa milionerów z tej lub owej branży przemysłu“⁴³⁾.

Zarząd „ze znacjonalizowanymi“ gałęziami przemysłu w Anglii spoczywa po dawnemu w rękach ich byłych właścicieli — wielkiej burżuazji. Jedynie dla pozorów kilku „niezawodnych“ przywódców związków zawodowych delegowano do tych zarządów, wyznaczając im wysokie pensje. W taki to sposób burżuazja uzyskuje możliwość podniesienia swoich zysków na rachunek budżetu państwowego, czyli milionowych rzesz płatników podatków, mimo to, że węgiel, energię elektryczną itp. sprzedaje prywatnym przedsiębiorstwom niżej ceny kosztu.

*

Chociaż więc angielscy monopolisci pospółu z przywódcami labourzystów skazali proletariata na niedostatek, zdolność konkurencyjna angielskich wyrobów przemysłowych nie wzmogła się jednak na rynkach zewnętrznych. Eksport angielski prześcignął co prawda przedwojenny poziom. Eksport angielskich towarów (według cen z r. 1938) był w 1948 r. o 38% wyższy niż w 1938 r. W latach 1947 i 1948 możliwości eksportowe układały się dla Anglii szczególnie korzystnie.

Po pierwsze, Niemcy — dawniej najgroźniejszy konkurent Anglii w zakresie budowy maszyn i przemysłu elektrycznego — przestały rywalizować z Anglią i w 1948 r. eksport angielskich maszyn i sprzętu elektrycznego podwoił się w porównaniu z okresem przedwojennym.

Po wtóre, w USA istniał przez pewien czas tak wielki popyt na samochody i traktory (produkcji ich zaprzestano przez lata wojny), że Anglia mogła je eksportować przez pewien czas do Stanów Zjednoczonych.

⁴³⁾ W. I. Lenin: *Soczinienia*, t. XXII, str. 205.

Po trzecie, ruina gospodarki japońskiej sprzyjała rozwojowi eksportu wyrobów angielskiego lekkiego przemysłu, zwłaszcza tkanin.

Po czwarte, dominia, które przez lata wojny otrzymywały niedostateczną ilość maszyn, samochodów, traktorów i wyrobów przemysłu, okazały się przez pewien czas bardzo korzystnymi nabywcami; sprzedawały one swą produkcję rolniczą oraz surowce po wysokich cenach, a system ceł prewencyjnych sprzyjał temu, że importowały one angielskie towary.

Po piąte, głód dolarowy pchał wiele krajów, te z nich zwłaszcza, które wchodziły w skład bloku szterlingowego, do nabywania nie amerykańskich, lecz angielskich towarów, nawet gdy były droższe od amerykańskich.

Ponieważ jednak w większej części krajów kapitalistycznych rozwijał się kryzys nadprodukcji, w 1949 roku zaczęły znikać warunki, sprzyjające eksportowi angielskich towarów. Angielski eksport do USA zmniejszył się gwałtownie: z 66 milionów funtów szterlingów w 1948 r. do 57 milionów funtów szterlingów w 1949 r. Jeszcze bardziej wzmogła się konkurencja amerykańskich monopolii, opierających się o udzielaną przez państwo pomoc przy eksporcie kapitału oraz korzystających z wojskowych i dyplomatycznych nacisków, wywieranych na inne kraje przez sfery rządzące USA. Niemcy i Japonia znów zaczęły eksportować wyroby przemysłowe. I chociaż eksport obu tych krajów jest bez porównania niższy od przedwojennego, już w 1949 r. prasa angielska pełna była utyskiwań na rosnącą konkurencję Zachodnich Niemiec i Japonii. Ale nawet w bardzo sprzyjających warunkach pierwszych lat powojennych Anglii nie udało się uniknąć przewagi importu nad eksportem.

Handel zagraniczny Anglii
(w milionach funtów sterlingów)

L a t a	Import	Eksport łącznie z reeks- portem	Niedobór
1946	1.291	964	327
1947	1.794	1.200	594
1948	2.078	1.646	432
1949	2.272	1.843	429

W jeszcze mniejszym stopniu udało się Anglii zrównoważyć bilans płatniczy. Szczególnie wielkie trudności powstały dla Anglii w związku z brakiem dolarowych środków płatniczych, co było przede wszystkim następstwem przeciw angielskiej polityce gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Bilans handlu zewnętrznego Anglii z USA oraz Kanadą był w okresie powojennym stale bardzo pasywny.

Handel zagraniczny Anglii (w milionach funtów sterlingów)

L a t a	z USA			z K A N A D A		
	Import	Eksport	Niedobór	Import	Eksport	Niedobór
1946	229	36	193	200	34	166
1947	297	48	249	233	43	190
1948	183	66	117	217	70	147
1949	222	57	165	225	79	146

Jak można się było spodziewać ani pożyczki amerykańskie i kanadyjskie, ani też „Plan Marshalla“ nie pomogły Anglii. W 1947 i 1949 r. przeżywała ona ostry kryzys w związku ze swym bilansem płatniczym w stosunku do krajów waluty dolarowej. Krótkotrwałe rozwiązanie tego kryzysu przy pomocy amerykańskiej pożyczki jeszcze bardziej uzależniło Anglię od Stanów Zjednoczonych pod względem wojskowym, gospodarczym i politycznym, aż wreszcie w dniu 17 września 1949 r. nastąpiło obniżenie kursu angielskiego funta szterlinga z 4,03 dolara do 2,80 dolara.

Dewaluacja funta szterlinga nie zmniejszyła dolarowego głodu w Anglii. Według złożonego w parlamencie angielskim oświadczenia Crippsa, eksport z Anglii do USA w ciągu pięciu miesięcy po dewaluacji wzniósł się o 20%, wpływ zaś w dolarach z tego eksportu był o 10% mniejszy niż w takim samym okresie poprzedniego roku. Aby zrównoważyć bilans płatniczy ze Stanami Zjednoczonymi, Anglia powinna trzykrotnie zwiększyć eksport do USA, co jest zupełnie niemożliwe z uwagi na kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych, zachowanie w nich wysokich ceł wwozowych i konkurencję krajów, które jednocześnie z Anglią dokonywały dewaluacji.

Nieuchronną konsekwencją dewaluacji jest wzrost eksportu kapitału amerykańskiego do Imperium Brytyjskiego i do samej Anglii, a więc jeszcze większe uzależnienie Anglii od Stanów Zjednoczonych. Na dewaluacji zyskał przede wszystkim wielki kapitał przemysłowy, a daje się ona dotkliwie odczuć robotnikom, pracownikom umysłowym, emerytom; zmniejszają się też dochody rentierów.

Zmniejszenie realnych zarobków robotników i pracowników umysłowych, oczekiwane rozszerzenie się kryzysu nadprodukcji na Anglię i wzrost bezrobocia w następstwie tego bardzo zaostrzą walkę klasową, w Anglii, wbrew demagogii i zdradzie prawicowych przywódców partii labourzystów i związków zawodowych; nieuniknione są wielkie strajki, które nadal będą wybuchały wbrew woli biurokratów ruchu zawodowego i wraz ze wzrostem wpływów komunistów. Upadek imperializmu angielskiego znajduje też odbicie w wewnętrznej polityce Anglii.

*

Angielska burżuazja dążąc do zachowania wielkomocarstwowego stanowiska Anglii, doznała zupełnego niepowodzenia.

Druga wojna światowa i w szczególności smrotny upadek Singapouru, owego kamienia węgielnego angielskiego systemu strategicznego w Południowo Wschodniej Azji, ujawniły słabość wojskową Anglii. Przebieg drugiej wojny światowej wykazał, że angielski system baz morskich, przystosowany do warunków komunikacyjnych XIX wieku i wymagających aby uzupełniania w ludziach i sprzęcie wojennym dostarczano drogą morską, jest już przestarzały. Współczesne zmotoryzowane armie masowe mogą drogą lądową o wiele prędzej od okrętów dotrzeć do tych odległych od Anglii baz, nawet gdyby Anglia miała nadal panować na morzach, z czym nie mamy już jednak do czynienia. Burżuazja dominioń przekonała się, że Anglia jest nie dość silna⁴⁴). Oto dlaczego dominia odpowiadają odmownie na wielokrotne propozycje ze strony Anglii, aby się z nią ściślej zwały. W czasach powojennych dominia przekonały się również i o tym, że Anglia nie może dostarczyć im kapitału. Okoliczność ta zmusiła burżuazję starych dominioń do orientowania się w coraz większym stopniu na amerykański kapitał, co już od dawna robi Kanada.

Więzią która łączy stare dominia z Anglią, są zachowane dotychczas angielskie inwestycje kapitałowe, system preferencji celnych, blok szterlingowy, jak również tradycyjne historyczne stosunki kulturalne. Nie może to jednak pod żadnym pozorem wystarczyć, aby z grupy krajów, które mają wiele sprzecznych ze sobą interesów, stworzyć wielkie mocarstwo. Nowe zaś dominia i kolonie angielskie w nieznacznym jedynie stopniu mogą stanowić oparcie dla nadwątlonej potęgi Anglii. Im bardziej pod hegemonią proletariatu rozwija się rewolucyjny ruch wyzwolńczy ludów kolonialnych, tym trudniej Anglii zachować władzę w dominacjach i koloniach.

W dzisiejszych warunkach Anglia nie rozporządza już wystarczającymi siłami gospodarczymi i wojskowymi, aby pozostać nadal wielkim mocarstwem.

Ma ona jednak niewątpliwie jeszcze dosyć siły, aby prowadzić samodzielną politykę zagraniczną, odpowiadającą jej interesom. Ale wspólność agresywnych imperialistycznych dążeń u władców Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, nękający ich paniczny strach przed komunizmem, obozem demokracji ludowej i socjalizmu sprawiają, że Anglia nie jest już zdolna do uprawiania polityki, która by była niezależna od USA i pchają ją nieustannie na drogę dalszego stacjana się; prowadzą do przekształcenia w 49 stan amerykański.

Strach przed Związkiem Radzieckim i nienawiść do niego dyktowały Churchillowi i konserwatystom ich politykę przed drugą wojną światową, podczas tej wojny i po niej. Strach przed ZSRR i nienawiść do niego dyktują też obecnie przeciw radziecką politykę Attlee'emu i Bevinowi, szkodzącą przede wszystkim

⁴⁴) W książce *British Security*, wydanej w 1946 r. przez „Royal Institute of International Affairs“ znajdujemy taki ustęp: „W XIX wieku przewaga marynarki wojennej i pierwszeństwo przemysłowe pozwoliły Zjednoczonemu Królestwu na przyjęcie ogólnej odpowiedzialności wojskowej za Imperium i na pomyślnie wywiązywanie się z tego zadania... Terytoria Brytyjskiej Wspólnoty są tak rozrzucone i znajdują się w tak wielkiej odległości jedno od drugiego, że w dzisiejszych zmiennych warunkach Zjednoczone Królestwo nie może już samo podołać temu trudnemu obowiązkowi, z którego pomyślnie wywiązywało się przed 50 laty...“, str. 76—77.

interesom samego angielskiego narodu. Opozycyjne stanowisko przeciwko tej polityce zajmuje część prawego skrzydła partii konserwatywnej (A m e r y, B e a v e r b r o o k i inni), która przy pomocy sił Imperium pragnęłaby przeciwdziałać amerykańskim imperialistom oraz lewe skrzydło Labour Party. Na razie jednak opozycja ta jest zbyt słaba, aby zmienić kierunek zewnętrznej polityki Anglii. Dokonać tego jedynie może szybko rosnący ruch mas pracujących w obronie pokoju, przeciwstawiający się polityce rozpętywania wojny przez Stany Zjednoczone, polityce którą popierają prawicowi labourzyści z Bevinem na czele.

Zbankrutował już plan stworzenia bloku zachodnio - europejskich krajów — metropolii — Francji, Holandii i Belgii pod kierunkiem Anglii, który to blok miał wziąć we wspólną obronę kolonie tych państw przed zakusami Stanów Zjednoczonych i zwalczać narodowy ruch wyzwoleniczy ludów uciskanych. W „Zachodnim Związku“, stworzonym pod hegemonią USA, zarówno jak i w zaczepnym Pakcie Atlantycznym Anglia odgrywa wobec Stanów Zjednoczonych podrzędną rolę. A. Żdanow powiedział: „W ten sposób Ameryka kleci, „Blok Zachodni“ nie na wzór churchillowskiego planu Stanów Zjednoczonych Europy, który pomyślano jako narzędzie do realizowania angielskiej polityki, lecz jako amerykański protektorat, w którym suwerennym państwom europejskim wyznacza się rolę nie nazbyt już odległą od roli sławetnego „49 stanu amerykańskiego“⁴⁵⁾.

Runął również plan, który przewidywał zagarnięcie przez monopole angielskie Zagłębia Ruhry i ustalenie przez to samo hegemonii tych monopolii nad Zachodnią Europą. Tygodnik *Economist* jeszcze w 1947 r. pisał o tym co następuje: „Ameryka, kontrolująca kredyty dolarowe i Wielka Brytania, kontrolująca Ruhre, trzymają w ręku atut gospodarczy Europy“. Po upływie półtora roku faktyczną kontrolę nad Ruhrą zagarnęły Stany Zjednoczone Ameryki.

Runął też plan ustalenia politycznej hegemonii Anglii nad Zachodnimi Niemcami, którą to hegemonię Anglia zamierzała urzeczywistnić przy pomocy socjaldemokracji. W Zachodnich Niemczech wzięta górę katolicka partia, orientująca się na Stany Zjednoczone Ameryki, a niemieccy wodzowie socjaldemokratyczni wiernie teraz służą silniejszym imperialistom amerykańskim.

Bezsukteczne okazały się też wysiłki Anglii, aby przez przekształcenie Grecji i Turcji w swych satelitów wzmocnić swe pozycje na Bliskim Wschodzie. Okazało się, że siły finansowe i wojskowe Anglii nie mogą temu sprostać i oba kraje dostały się pod władzę Stanów Zjednoczonych Ameryki. Książka, która rzekomo potrzebą bezpieczeństwa „usprawiedliwia“ obłudnie, dążenia USA do panowania nad światem, formułuje tę sprawę krótko i węzłowato: „Wobec osłabienia gospodarczych pozycji Wielkiej Brytanii i konieczności zmniejszenia jej zobowiązań, Stany Zjednoczone Ameryki przejęły od Wielkiej Brytanii odpowiedzialność za sytuację Grecji i Turcji“⁴⁶⁾.

⁴⁵⁾ A. Żdanow: *O Międzynarodnom położeniu*. Gospolitizdat, 1947 r. str. 37.

⁴⁶⁾ *Major Problems of United States Foreign Policy 1949*, Brookings Institute. Washington 1949, str. 67.

Plan zjednoczenia państw arabskich pod kierunkiem angielskim również skończył się fiaskiem. W Arabii Saudyjskiej gospodaruje niepodzielnie Ameryka. Do Egiptu coraz uporczywiej pchają się amerykańscy imperialiści, wypierając stamtąd Anglików. Państwo Izrael przekształca się w bastion amerykański w samym środku angielskiej strefy wpływów na Bliskim Wschodzie.

Po zupełnej klęsce amerykańskich imperialistów w Chinach, władza Anglii na Dalekim Wschodzie ogranicza się do Hongkongu, który usiłuje ona zatrzymać przy sobie. Japonia, która aż do czasu układu Waszyngtońskiego była sprzymierzeńcem Anglii, uległa wpływom USA.

Wobec niebezpieczeństwa grożącego kolonialnemu władztwu Anglii w Azji, angielska burżuazja usiłuje przenieść do Afryki punkt ciężkości swego kolonialnego imperium, gdyż wyzwolęńczy ruch ludów uciskanych zaczyna się tam, dopiero rozwijać. Oligarchia finansowa Anglii zamierza w krajach afrykańskich lokować wielkie kapitały. Ponieważ w Afryce niemal zupełnie nie ma tubylczej burżuazji, Anglia wychowuje u siebie synów wodzów plemion murzyńskich, starając się zapobiec ruchowi rewolucyjnemu ludów kontynentu afrykańskiego.

Angielski plan lokowania kapitałów w Afryce rozbija się jednak z powodu szybkiej penetracji kapitału amerykańskiego (Belgijskie Kongo, Francuska Afryka Zachodnia, Egipt, Południowa Afryka). Decyzja Stanów Zjednoczonych o przeznaczeniu znacznych kwot ze skarbu państwa do dyspozycji kapitalistów amerykańskich na cele rozwoju „zacofaných obszarów“, zwłaszcza zaś powzięte we wrześniu 1949 r. postanowienia Waszyngtońskiej konferencji ministrów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Kanady, aby w strefie bloku szterlingowego wszelkimi możliwymi sposobami ułatwiać amerykańskie inwestycje kapitałowe, oznaczają, że Anglia również i w tej dziedzinie skapitulowała przed Stanami Zjednoczonymi.

Co się tyczy Ameryki Południowej, to z wyjątkiem Argentyny, Stany Zjednoczone wyparły tu całkowicie wpływy angielskie.

Przeciwnictwo interesów angielskich i amerykańskich, ta podstawowa sprzeczność świata kapitalistycznego — zaostrza się coraz bardziej, dając znać o sobie we wszystkich częściach świata.

Wszystkie próby Anglii, zmierzające do wzmocnienia roli, którą odgrywa ona na arenie świata, napotyka na stanowczy opór ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, wyzyskujących we własnym interesie powojenne trudności Anglii. Anglia zależna jest od amerykańskich kredytów; USA mają bazy wojskowe na terytorium Anglii i posługują się bazami Imperium. USA są au courant wszystkich w ogóle gospodarczych i wojskowych zamierzeń Anglii. W tych warunkach Anglia, prowadząc politykę godzącą w obóz demokratyczny, okazuje się całkiem bezsilna wobec Stanów Zjednoczonych i nie może zapobiec upadkowi Imperium Brytyjskiego.

W interesie angielskiego kapitału monopolistycznego rząd labourzystów stara się wszelkimi sposobami przeciwdziałać upadkowi Imperium. Wszystkie te usiłowania są jednak nadaremne. W dniu 7 marca 1947 r. Churchill oświadczył melancholijnie w parlamencie: „Z wielką troską obserwuję jak dyskredytuje się i pograża Imperium Brytyjskie mimo glorii, która je otacza i dobrodziejstw, któ-

re świadczyło ono ludzkości". Ludy Indii, Chin i Afryki są oczywiście odmiennego zdania o „dobrodziejstwach“ świadczonych przez Imperium Brytyjskie.

Imperium Brytyjskie jeszcze istnieje. Na jego obszarach mieszka przeszło 500 milionów ludzi. Produkuje ono najważniejsze rodzaje surowców: kauczuk, cynę, miedź, węgiel, jutę itd. System ceł preferencyjnych i blok szterlingowy stanowią jeszcze nadal poważne środki gospodarcze, które chronią Imperium przed zagładą. Anglia do dziś dnia zajmuje ważne pozycje w kapitalistycznym systemie gospodarki światowej. Gospodarcze osłabienie Anglii, rosnący wciąż narodowy ruch wyzwolenczy ludów uciskanych, których natchnieniem jest wzmagająca się potęga ZSRR po społu ze zwycięstwami całego obozu demokracji i socjalizmu oraz z historycznym triumfem wielkiego narodu chińskiego, tudzież, i to bynajmniej nie na ostatnim miejscu, polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki, dążąca do rozsadzenia Imperium — wszystko to są jednak czynniki, którym angielska burżuazja nie może stawić czoła. Imperium Brytyjskie, które zajmowało ongi dominującą pozycję w świecie, ulega obecnie procesowi stopniowego upadku i rozkładu.

Chylenie się Imperium do upadku wywołało po zakończeniu drugiej wojny światowej wielką falę emigracji z Anglii. Już w połowie 1947 r. 200 tysięcy Anglików zarejestrowało się na wyjazd do Australii; łącznie z członkami rodzin stanowili oni 1% ludności Anglii. Według urzędowych danych, w 1948 r. wyemigrowało z Anglii do dominiów 129 tysięcy osób, a w 1949 r. — według przedwstępного szacunku — 126 tysięcy osób⁴⁷⁾. W tym samym czasie kapitaliści angielscy przywożą do kraju dziesiątki tysięcy „displaced persons“ (osób translokowanych) — faszystów ze wszystkich krajów. Na próżno Churchill w przemówieniu radiowym apelował do patriotycznych uczuć Anglików, nakłaniając ich, aby pozostali w domu i walczyli do końca; nie zamieniali kraju w pustynię, kraju, który nie może się bez nich obejść⁴⁸⁾. Głodowanie z kartkami i perspektywa przekształcenia kraju w kolonię Stanów Zjednoczonych nie stanowią owych atrakcyjnych środków, które zdołałyby powstrzymać Anglików od emigracji.

Kryzys imperializmu angielskiego odbił się też na wyborach parlamentarnych, które odbyły się w marcu 1950 r. w Anglii. Znikła zdecydowana większość jednej partii, stanowiąca zwykle zjawisko przy stosowaniu angielskiej ordynacji wyborczej. Prawicowi wodzowie Labour Party dążyli przede wszystkim do usunięcia z parlamentu komunistów i lewicowych labourzystów (wydalając tych swoich lewicowców z partii). Wzięli oni kurs na pozyskanie głosów drobnej burżuazji oraz urzędników, doznali wszakże porażki. Podczas nowych wyborów, które widocznie odbędą się jeszcze w tym roku, konserwatyści mogą uzyskać większość i znów dojść do władzy. Oczywiście, niewiele by się dzięki temu w Anglii zmieniło: zamiast jednej partii burżuazyjnej władzę uzyskałaby inna. Burżuazja ma w tym w ogóle interes, aby reformiści znajdowali się od czasu do czasu w opozycji i w ten sposób wznacniali wpływ wywierany na robotników.

⁴⁷⁾ *New York Times* z dnia 9. 12. 1949 r.

⁴⁸⁾ *Times* z dnia 18. 8. 1949 r.

W istniejących warunkach konserwatystom bardzo by trudno było rządzić krajem bez reformistów. Mimo wysiłków labourzystów, klasa robotnicza Anglii nie zniesie za rządów konserwatystów dalszego pogorszenia swej sytuacji w następstwie wzrostu cen przy zamrożonej płacy w pieniądzu. Nicuniknione jest znaczne zaostrzenie walki klasowej, wybuch wielkich strajków, wzmocnienie lewego skrzydła Partii Pracy i wzrost wpływów komunistów na klasę robotniczą. Dlatego też konserwatyści obawiają się dostać do rządu bez udziału w nim prawicowych labourzystów. Coraz częściej rozlegają się głosy konserwatystów, że pożądanym jest rząd koalicyjny z udziałem labourzystów. Doprowadziłoby to jednak do jeszcze większego zdyskredytowania prawicowych labourzystów w oczach robotników i mogłoby wywołać rozłam w Labour Party.

Jedynie zwycięstwo ludzi pracy, przekształcenie Anglii w kraj prawdziwej demokracji może rozwiązać nurtujące ją zagadnienia i uratować Anglię przed dalszym upadkiem gospodarki, przed przekształceniem w 49 stan amerykański i utratą niezależności narodowej.

KOMUNIKATY

NOTATKA INFORMACYJNA O OGÓLNOPOLSKIM ZJEŹDZIE EKONOMISTÓW

W dniach 8, 9, 10 grudnia 1950 r. odbędzie się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów organizowany przez Sekcję Nauk Ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej przy współudziale Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Zjazd odbywa się w ramach przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej.

Celem Zjazdu jest krytyczne podsumowanie przemian jakie zaszły w nauce ekonomii w Polsce oraz naświetlenie aktualnej problematyki gospodarki polskiej. Tematy referatów jakie będą wygłoszone na Zjeździe są następujące:

Włodzimierz Brus — *O stanie nauk ekonomicznych w Polsce*

Bronisław Minc i Kazimierz Secomski: *O efektywności inwestycji w gospodarce socjalistycznej*

Jerzy Tepicht i Maria Dziewicka: *O niektórych zagadnieniach walki o socjalistyczną przebudowę wsi polskiej*

Edward Lipiński i Andrzej Grodek: *Z zagadnień historii postępowej myśli ekonomicznej w Polsce*

Stefan Jędrychowski: *O zadaniach nauk ekonomicznych w Polsce w związku z Planem Sześcioletnim*

Ogólnopolskiemu Zjazdowi Ekonomistów poświęcony będzie specjalny numer kwartalnika *Ekonomista*.

KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI

1. Fiedosiejew K. A. *Plan techniczno-finansowy przedsiębiorstwa przemysłowego*, W-wa 1950 r., PWG, str. 161
2. Sorokin G. *Stalinowskie plany pięcioletnie*, W-wa 1950 r., PWG, str. 96
3. Szubartowski Z. D. i Wiśniewski M. *Zbiór obliczeń podatkowych i składek na SFO Uczestników Funduszu*, W-wa 1950 r., PWG, str. 59
4. Topiński Jan. *Ustawa o umowach planowych w gospodarce socjalistycznej przedsiębiorstw państwowych*, W-wa 1950 r., PWG, str. 254
6. Wasenin M. J. *Organizacja i technika handlu detalicznego towarami przemysłowymi*, W-wa 1950 r., PWG, str. 194
7. Główna Komisja Arbitrażowa. *Orzecznictwo arbitrażowe*, W-wa 1950 r., PWG, str. 67
8. Praca Zbiorowa. *Walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych w zakładach przemysłowych*, W-wa 1950 r., PWG, str. 23
9. Zbigniew Zakrzewski. *Rola banków w gospodarce socjalistycznej*, Poznań 1949 r., Odbitka z Rocznika Akademii Handlowej za rok 1948/49, Ak. Handlowa, str. 46
10. Daćków Br., Hermansdorfer, Stepaniak M. *Rozwój ubezpieczeń rzeczowych w ZSRR*, Poznań 1949 r., Odbitka z Rocznika Akademii Handlowej za rok 1948/49, Ak. Handlowa, str. 54
11. Mikusiński W. G. *Reklamowanie szkód kolejowych w komunikacji towarowej międzynarodowej i wewnętrznej*, Poznań 1949 r., Odbitka z Rocznika Akademii Handlowej za rok 1948/49, Ak. Handlowa, str. 54
12. Baran Ignacy. *Światło i praca*, W-wa 1950 r., Min. Pracy i Op. Sp., str. 148.

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

Warszawa, ul. Poznańska 15

Tel.: 736-46, 739-45, 813-20, 81321 wewn. 15

Adres redakcji: Warszawa, Nowy Świat 49, tel. 7-06-02

Skrót telegr.: Ekonomista — Warszawa

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna zł 36.—, półroczna zł 18.—. Cena 1 egz. 10 zł 50 gr.

Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch“ Warszawa, ul. Srebrna 12,
tel. 804-20, konto czekowe PKO I-13990.

S P I S T R E Ś C I

I/II kwartał 1950

I. ARTYKUŁY		
1. Kongres Nauki	EDWARD LIPIŃSKI	3
2. W kwestii badania efektywności inwestycji produkcyjnych w gospodarce socjalistycznej	BRONISŁAW MINC	10
3. Zasady systemu finansowego i organizacji finansowej przedsiębiorstw państwowych w latach 1950 i 1951	ZBIGNIEW AUGUSTOWSKI	27
4. Erozja gleb jako zagadnienie społeczne i gospodarcze	ANTONI ŻABKO-POTOPOWICZ	53
5. Plan Marshall'a a rolnictwo krajów Europy Zachodniej	STEFAN KRÓLIKOWSKI	80
6. Węzłowe zagadnienia rozwoju ekonomiki okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu	WŁODZIMIERZ BRUS	105
7. Rejony rolnicze ziem północno-zachodnich Polski jako baza dla mleczarstwa	WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI	147
8. Handel wewnętrzny w Związku Radzieckim	WILHELM JAMPEL	179
II. SPRAWOZDANIA I DYSKUSJE		
1. Cena monopolowa i wartość	W. MOTYLIEW	198
2. Kłamliwa teoria Keynes'a	W. WOŁODIN	223
III. KOMUNIKATY		
1. Notatka informacyjna o Kongresie Nauki Polskiej		236
IV. BIBLIOGRAFIA		
Wykaz książek nadesłanych do Redakcji		242

C O N T E N T S

I/II 1950

I. ARTICLES

- | | | |
|----|--|-----|
| 1. | Congress of the Polish Science | 3 |
| | EDWARD LIPINSKI | |
| 2. | On the problem of investigating the effectiveness of productive investments in the socialist economy | 10 |
| | BRONISŁAW MINC | |
| 3. | Principles of the financial system and financial organization of the state enterprises in 1950—1951 | 27 |
| | ZBIGNIEW AUGUSTOWSKI | |
| 4. | Soil erosion, its social and economic meaning | 53 |
| | ANTONI ŻABKO-POTOPOWICZ | |
| 5. | Marshall Plan and agriculture of the Western Europe | 80 |
| | STEFAN KRÓLIKOWSKI | |
| 6. | Crucial problems of the economic development in a period of transition from capitalism to socialism | 105 |
| | WŁODZIMIERZ BRUS | |
| 7. | Agriculture regions in North-Western Poland as a base for milk production | 147 |
| | WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI | |
| 8. | Domestic trade in USSR | 179 |
| | WILHELM JAMPPEL | |

II. REPORTS AND DISCUSSIONS

- | | | |
|----|------------------------------|-----|
| 1. | Monopoly price and the value | 198 |
| | W. MOTYLIEW | |
| 2. | The false Keynesian theory | 223 |
| | W. WOŁODIN | |

III. COMMUNICATIONS

236

IV. BIBLIOGRAPHY

242

Do prenumeratorów

W związku z koniecznością ustalenia nakładów poszczególnych wydawnictw periodycznych PWG w roku 1951 Polskie Wydawnictwa Gospodarcze proszą, aby wszystkie instytucje państwowe przesłały zamówienia na prenumeratę wydawanych przez PWG czasopism do PPK „Ruch” Oddział Warszawski, ul. Srebrna Nr 12 w terminie do dnia 20. XII. 50 r. Prenumeratory indywidualni winni odnowić prenumeratę w formie przedpłaty na oddosne konto PKO wydawnictwa, do dnia 20. XII. 50 r. za rok 1951 względnie za pierwsze półrocze oraz do dnia 26. VI. 51 r. za drugie półrocze 1951 r. Uprzedzamy, że niedotrzymanie terminu w przesłaniu zamówienia, względnie przedpłat prenumeraty oraz wpłacenie prenumeraty na właściwy numer konta PKO może spowodować opóźnienie wysyłki egzemplarzy i może być przyczyną nieotrzymania przez abonenta pierwszych numerów roku 1951 z powodu wyczerpania nakładu.

MIESIĘCZNIK

GOSPODARKA PLANOWA

Organ Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

Omawia zagadnienia z metodologii planowania

Adres redakcji: Warszawa, Plac 3 Krzyży 5
 Prenumerata i kolportaż P P K „Ruch”
 Warszawa, ul. Srebrna 12 P K O I-4831

Cena prenumeraty: rocznie 90 zł, półrocznie 45 zł, kwartalnie 22 zł 50 gr.
 Egzemplarz pojedynczy 7 zł 50 gr.

CONTENTS

III/1950

I. Articles

1. On the aims of High Economic Schools in Six Year Plan . . . 3
HENRYK GOLAŃSKI
2. Some conditions of the fulfillment of the Six Year Plan . . . 14
STEFAN JĘDRYCHOWSKI
3. Stalin's theory of industrialization and its meaning for founda-
tion of Socialism in Poland 35
WŁODZIMIERZ BRUS
4. Remarks en economic accounting and Law of Value 47
TADEUSZ DIETRICH
5. The economic meaning of the Socialist State 80
MAKSYMILIAN POHORILLE
6. The balance of national economy; crucial problems of its con-
structing 108
JAROSLAV KREJCI

II. Discussion and Summaries

1. Agrobiological theories of W. R. Williams 120
T. D. ŁYSIENKO
2. Methods of economic comparisonas of some variants of invest-
ments 139
T. S. CHACZATUROW
3. The fall of british imperialism 159
E. VARGA

III. Communications 188

IV. Bibliography 189

СОДЕРЖАНИЕ

III/1950

I. Статьи

1. Задачи стоящие перед Высшими Экономическими Учебными Заведениями в Шестилетнем Плане 3
Генрих Голянки
2. О некоторых условиях выполнения Шестилетнего Плана 14
Стефан Йендрыховски
3. Значение сталинской теории индустриализации для строения фундаментов социализма 35
Владимир Брус
4. К вопросу о хозрасчёте и законе стоимости. 47
Тадеуш Дитрих
5. Экономическое значение социалистического государства 80
Максимилян Погорилле
6. К вопросу баланса народного хозяйства; основные проблемы его построения 108
Йарослав Крейчи

II. Доклады и Дискуссии

1. Об агрономическом учении В. Р. Вилиямса 120
Т. Д. Лысенко
2. Методы экономического сравнения вариантов капиталовложений 139
Т. С. Хачатуров
3. Упадок английского империализма 159
Э. Варга

III. Сообщения

- IV. Библиография 189

Цена egz. 10 zł 50 gr.